



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVIE 1815

*Est V. 1815*  
587118

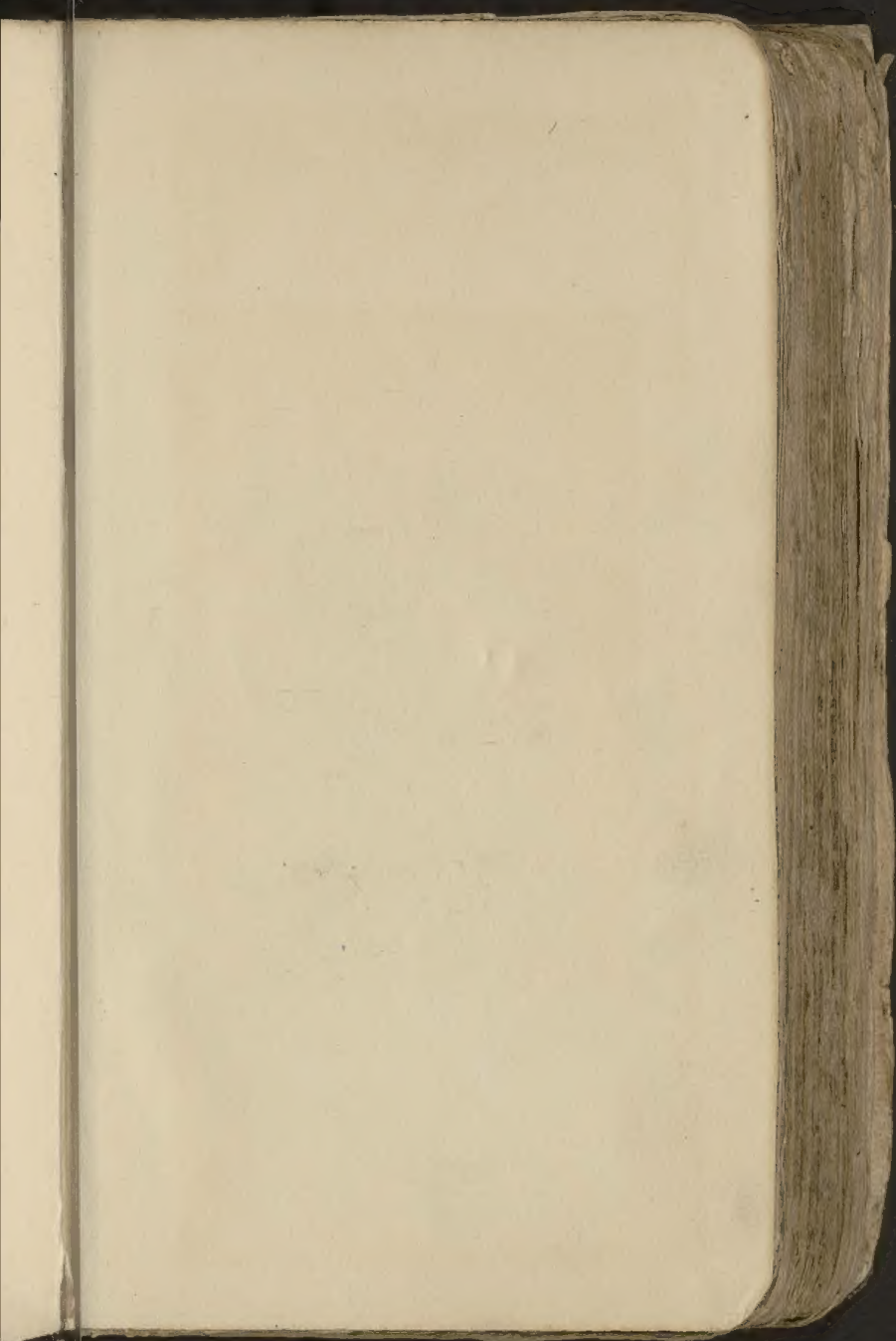
Man. St. Dr.

1



587118

Mag. St. Dr.





30  
30  
nas d  
m  
E  
E  
fid



Pan

**Jezu**

**Je**

Za przyściem swoim  
wzbawienia z mi-  
ludzkiego,

Jako sie sam mian

**Droga, Prawda, y**

nas do Nieba prowadził nauczał, y ożył  
Według Historji Ewangelistów Swietych,

Przez

**S. Bonaventurę i S. Antonia Braci Mnichów**

Swietego Franciszka, Doktora Serafickiego, Biskupa  
pá Albanskiego, Kardynała Kościoła  
Swietego Rzymskiego,

Przez nabożne Rozprawierwanie, y Rozmyślanie S. Pism  
skich, Prawowiernym Pana Chrystusowym dla posyła  
Duchownego y codziennego swiatobli-  
wego zabawy,

**Opisana.**

Roku Páńskiego 1538. Podana  
A teraz znów z dozwoleniem Starzych Przewodzących

**W Wrocławiu,**

W Akademickim Colleg. S. J.

587.118

I

1870 K 15 St. Dr.

niedz  
czu

P

Stwor

Pie

Narod  
Apłan  
w

sta  
Dban

Bog

Q

D



**Z o b i e**

niebzy Synámi ludzkiemi Nazza-  
cznicnemu, Wszechmocnego Boga  
Dyca y Mátki,

**Jedynemu Synowi,**

Wiedzy Bogiem á Człowiekiem

**P o s r z e d n i k o w i,**

Niebá y Ziemie

Stworzycielowi y Odkupicielowi,

Stárego y Nowego Zakonu

**D o k t o r o w i,**

Piektá y Lucyperá Zburzycielowi,

Grzechu y Smierci Zwycięzcy,

Żywych y Umártých Sędziemu,

Narodu Ludzkiego Odkupicielowi y Zbawicielowi,

Ápłánowi Wielkiemu, Biskupowi Nany-  
wyjszemu, Królowi nád Królini, Pánu  
nád Pánu,

Ná którego Imię wsółkie koláno upada,  
Zbawienia y Wiary Wynalezcy,

**Dawcy żywota;**

Bogu y Człowiekowi Prawdziwemu,

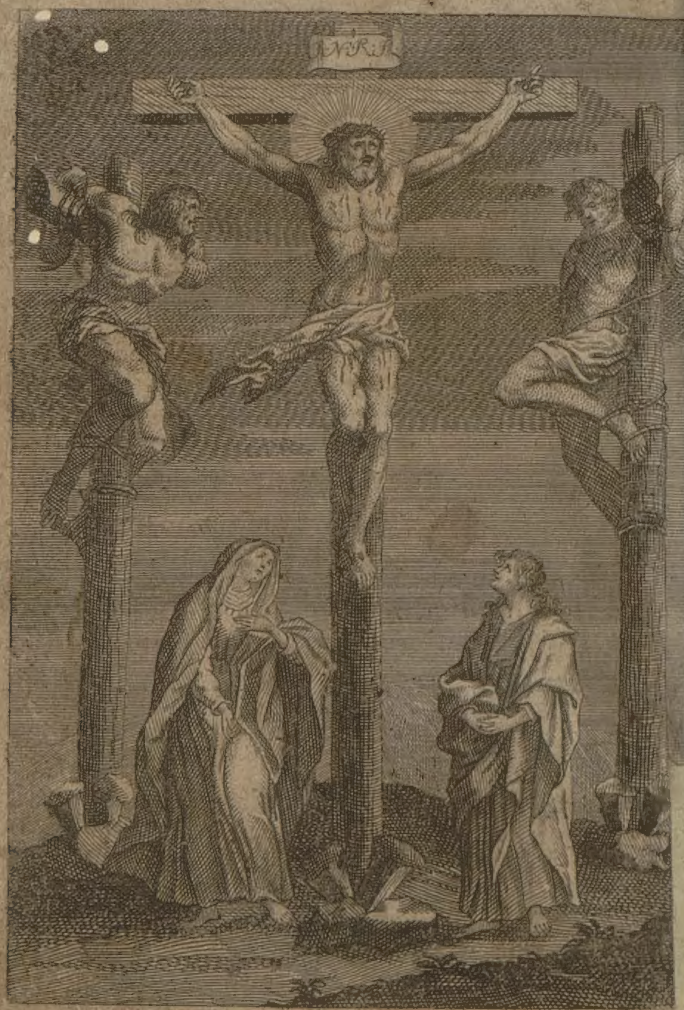
**J e z u s o w i C h r y s t u s o w i,**

nayniegodniejszy grzesznik,

Twój Żywot y Meke Nanyświełka

**Dziaruie.**





XII

587/118

I



P

Suz to  
mot  
ego wno  
Chrześci  
wieckid  
pnyim o  
jim: so  
ogoboy  
ktor, t  
zytano  
not y fi  
ny dobi  
yroota  
yli utr  
o sercu  
iego S  
le y na  
abawia  
lawne  
przetlu  
ynata





## Przemowa do pobożnego Czytelnika.

Uż to siódmy raz z prąsy Drukárskien, ży-  
wot Pána Jezusa Boga y Zbawiciela ná-  
ego wychodzi, á do dla wielu duş pobożnych  
Chrześciánskich, ták Duchownych, iáko y  
świeckich, ktorzy z pożytkiem swoim ducho-  
wnym onego sie czytaniem zabawiáia. A nie  
żiw: sa albowiem potomkami żarliwych y  
ogoboyńnych przodków swoich pierwszych Po-  
láków, ktorzy przynawşy Wiare Świeta, gdy  
czytáno przy Mşy S. Ewángelia, to iest ży-  
wot y sprawy Chrystusowe; kábel do podo-  
by dobywáli, tym sie oświadczáiac, że dla  
ywota y náuki Chrystusowej żywot gotowi  
yli utrácié. Nieustáie tá żarliwość y teraz  
y sercu pobożnych Poláków oboien płci, wśel-  
iego Stánu, ktorzy sie nie tylko czytaniem,  
le y náśladowaniem żywota Pána Jezusa  
zabawiáia. Cieszył sie niegdy Báltazar Dyeć,  
láwney Akadémii Krákovskien Doktor, że  
rzetkumáczywşy z Bonáventury S. Kar-  
ynała y Biskupa Albáńskiego Zakonu Brá-



Przemowa.

ci Miłeyſzych Francyſka S. ten Żywot, ofia-  
rował go Naiśnienſzey Pannie Elżbiecie  
Krolownie Polſkiej, Corce Zygmuntá Wiś-  
kiego, ktora go nád wſelkie podárki bogáte  
wdzięcznie przywiła, y w rozmyślaniá iego  
dlugie godziny tráwiła. To zrozumiałſzy  
Hieronim Wiſtor Drukarz ſławny Kráko-  
wſki, iáko tylko litery Drukárſkie naſtály, dla  
pożytku poſpolitego: á ludzi pobożnych na-  
bożeńſtwá, ſwoim koſtem, Polſczyzna ná  
ten czas proſta wydrukował Roku Páńſkiego  
1522. Co táka w pobożnych Polakách wſel-  
kiego Stánu wzbudziło żárliwość do czytá-  
nia, że w krótkim czasie nie ſtáło Exempla-  
rzów, musiał one w kilka lat po trzykroć dru-  
kować. Táz żárliwość wzbudzona y teraz-  
nieſzych czasów do czytania y náſladowania  
Żywotá Pána JEzusewego w czytájących/  
że Szóſty raz w krótkim czasie, z práſy Dru-  
karſkiej wychodzi. Bądź wdzięczn Cytel-  
niku/ áżebyś ten Żywot y ſprawę Zbáwicie-  
lá náſzego JEzusa czytáiac Żywotá wieczne-  
go doſtąpił. Wychwala Koſciół S. Cecy-  
lia S. Panne y Weczenniczke, że ná pierſiach  
ſwoich Ewángelia ábo Księgi Żywotá Pána  
JEzusewego zámpke noſiła, á od rozmawiania  
z Pánem Bogiem nigdy nie przestawała, to  
ieſt że nie co inſzego, tylko Żywot Pána JE-  
zusa w Ewángelii opiſany, we dnie y w nocy



gorącym y nabożnym sercem rozmyślała. U  
ilekroć dokończyła znowu zaś z początku po-  
czyniała, bo Duchem S. nauczona, wiedziała,  
iż między wszystkimi zabawami duchownemi,  
żadna nad te nie jest użyteczniejsza, zbawie-  
niu ludzkiemu potrzebniejsza, y ku dostapie-  
niu Cnot świetnych godniejsza, iako częste o-  
bieranie się w żywocie Jezusa milego.

Wiedziała o tym pobożna Matrona Ma-  
tką S. Jáná Kalibity Senatorką Rzymską;  
tá gdy Synaczek iey nauczył się czytać, sa-  
zała mu napisać Żywot Pána Jezusow, ál-  
bo Ewángeliá, y w złoto oprawić, upominá-  
iac aby one często czytał: y nie zawiodła się,  
álbowiem czytając stał się náśladownikiem  
Chrystusowym: opuścił, iedynakiem będąc  
Ducá bogátego Senatorá Rzymskiego y Ma-  
tkę, poszedł ná pustynia do Zakonników: tam  
przeżywszy czas nie máły, wrocił się do domu  
Dyncowskiego, od czártá skusomy, lecz nie zwy-  
cięzomy, álbowiem postawił sobie przed wro-  
ty Rodziców budkę, ktorých codziennie wy-  
chodzących do Kościolá widział: z stołu co-  
mu posyłałi Zakonuzne odbierał, a ubogim  
rozdawał; gdy miał umierać, po wielu lat,  
posłał do Matki, prosiac, aby go nawiedziła;  
która z ufomości białogłowskiej, że bádzo  
był z chorzák, od postow wyszedł, patrząc  
nań nie mogła. Posłał iey na ostatek one

Książeczke Ewangelii, ktora mu ona sprawi-  
 ła, domysliła sie, że Syn był: gdy przypa-  
 dła, on tym czasem na inny żywot z Chrystu-  
 sem poszedł, bo go przez wszytek czas szukał y  
 znalazł. Nigdziec nie znalazł nauki lepszej,  
 na przeciw zdradliwym, a krotkim roskoszom  
 cielesnym, y przeciwnościami ludzkim, iako w  
 żywocie miłosciwego Pána Jezusa Chrystu-  
 sa, iezeli sie weń wzwyżais. Bo przez ro-  
 zmyślanie iego swietego Żywota, dusza ludz-  
 ka, tak sie w miłości Bożej utwierdza y za-  
 pala, iż rzeczami doczesnymi gardzi, za nie ich  
 sobie nie ma. Naucza też co człowiek ma czy-  
 nić, a czego sie wárować y chronić. Rzekłem  
 náprzód: iż rozmyślanie Żywota Pána JE-  
 zusa miłego naucza zaniędbywać cielesnych  
 zdradziących roskosz, albo kochania. Przy-  
 kład tego w Swietey Cecylii, ktora tak była  
 tym Rozmyślaniem serce swe nápełniła, iż za-  
 den grzech mieyscá w niej mieć nie mógł, ani  
 żadná zła y nie potrzebna myśl. Przeto,  
 gdy na posiedzeniu trawienie, śpiewanie, y  
 muzyki rozmaite slyśała, nabożnym sercem  
 murwila: Serce moje y ciało moje miły Pá-  
 nie, niechay nie będzie pokalane, abym nie by-  
 ła z hámbiona. Wtore, Rozmyślanie Ży-  
 wota miłosciwego Pána Jezusa Chrystusa  
 naucza znosić prześladowanie ludzkie, y wszy-  
 tkie przeciwności. Przykład tego mamy w

Swie-

Przemowa.

Świałych Męczennikach, ktorzy z dobra wo-  
la, ciepkie, a rozmaite meki cierpieli. Skad-  
by te mieli, iako Świały Bernat powiada, że  
znikao, tylko z Ran y boleści miłego Pana  
Jezusa Chrystusa ktore ustawicznie rozmy-  
ślali. Temu sie tedy dziwuy, a ich w tym  
nastaduy, a pogladay w Rany Stworzycie-  
la twego, ktore sa otworzone. A z tadci nie  
tylko Męczennicy Świałci, ale y Wyznawcy  
Wiary, ktorych pospolicie zowiemy Spowie-  
dnikami, w niemocach, w kłopotach, w smu-  
tkach, w przeciwnościach wielka mieli cierpli-  
wość.

O wierna Duszo, gdybys czytala o Św.  
Hieronimie, o S. Franciszku, albo o S. Kla-  
rze, iako oni w smutkach swoich nad domnie-  
manie ludzkie, mieli cierpliwosć. Nad to  
wszystko, patrz y dzisiaj na Ludzi Świałych:  
iako oni skromnie cierpia wszystkie niewczasny,  
a to dla tego, iż Dusze ich nie sa w ich ciele,  
ale w Ciele y w Ranach Jezusa miłego, przez  
Rozmyślanie. Trzecie, Rozmyślanie Ży-  
wota Pana Jezusa miłego, naucza nas, cze-  
go sie mamy wystrzegac, y wátowac, a czego  
naśladowac: bo tam naydzieś niewymowne  
w pokusach ochłodzenie. Naydzieś Syna  
Bożego głębokie upokorzenie, naydzieś tam  
wielka cierpliwosć y wszystkich Cnot porwolno-  
ści. O tym krotko S. Bernat mowi: Pro-  
X. 5. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000. 1001. 1002. 1003. 1004. 1005. 1006. 1007. 1008. 1009. 1010. 1011. 1012. 1013. 1014. 1015. 1016. 1017. 1018. 1019. 1020. 1021. 1022. 1023. 1024. 1025. 1026. 1027. 1028. 1029. 1030. 1031. 1032. 1033. 1034. 1035. 1036. 1037. 1038. 1039. 1040. 1041. 1042. 1043. 1044. 1045. 1046. 1047. 1048. 1049. 1050. 1051. 1052. 1053. 1054. 1055. 1056. 1057. 1058. 1059. 1060. 1061. 1062. 1063. 1064. 1065. 1066. 1067. 1068. 1069. 1070. 1071. 1072. 1073. 1074. 1075. 1076. 1077. 1078. 1079. 1080. 1081. 1082. 1083. 1084. 1085. 1086. 1087. 1088. 1089. 1090. 1091. 1092. 1093. 1094. 1095. 1096. 1097. 1098. 1099. 1100. 1101. 1102. 1103. 1104. 1105. 1106. 1107. 1108. 1109. 1110. 1111. 1112. 1113. 1114. 1115. 1116. 1117. 1118. 1119. 1120. 1121. 1122. 1123. 1124. 1125. 1126. 1127. 1128. 1129. 1130. 1131. 1132. 1133. 1134. 1135. 1136. 1137. 1138. 1139. 1140. 1141. 1142. 1143. 1144. 1145. 1146. 1147. 1148. 1149. 1150. 1151. 1152. 1153. 1154. 1155. 1156. 1157. 1158. 1159. 1160. 1161. 1162. 1163. 1164. 1165. 1166. 1167. 1168. 1169. 1170. 1171. 1172. 1173. 1174. 1175. 1176. 1177. 1178. 1179. 1180. 1181. 1182. 1183. 1184. 1185. 1186. 1187. 1188. 1189. 1190. 1191. 1192. 1193. 1194. 1195. 1196. 1197. 1198. 1199. 1200. 1201. 1202. 1203. 1204. 1205. 1206. 1207. 1208. 1209. 1210. 1211. 1212. 1213. 1214. 1215. 1216. 1217. 1218. 1219. 1220. 1221. 1222. 1223. 1224. 1225. 1226. 1227. 1228. 1229. 1230. 1231. 1232. 1233. 1234. 1235. 1236. 1237. 1238. 1239. 1240. 1241. 1242. 1243. 1244. 1245. 1246. 1247. 1248. 1249. 1250. 1251. 1252. 1253. 1254. 1255. 1256. 1257. 1258. 1259. 1260. 1261. 1262. 1263. 1264. 1265. 1266. 1267. 1268. 1269. 1270. 1271. 1272. 1273. 1274. 1275. 1276. 1277. 1278. 1279. 1280. 1281. 1282. 1283. 1284. 1285. 1286. 1287. 1288. 1289. 1290. 1291. 1292. 1293. 1294. 1295. 1296. 1297. 1298. 1299. 1300. 1301. 1302. 1303. 1304. 1305. 1306. 1307. 1308. 1309. 1310. 1311. 1312. 1313. 1314. 1315. 1316. 1317. 1318. 1319. 1320. 1321. 1322. 1323. 1324. 1325. 1326. 1327. 1328. 1329. 1330. 1331. 1332. 1333. 1334. 1335. 1336. 1337. 1338. 1339. 1340. 1341. 1342. 1343. 1344. 1345. 1346. 1347. 1348. 1349. 1350. 1351. 1352. 1353. 1354. 1355. 1356. 1357. 1358. 1359. 1360. 1361. 1362. 1363. 1364. 1365. 1366. 1367. 1368. 1369. 1370. 1371. 1372. 1373. 1374. 1375. 1376. 1377. 1378. 1379. 1380. 1381. 1382. 1383. 1384. 1385. 1386. 1387. 1388. 1389. 1390. 1391. 1392. 1393. 1394. 1395. 1396. 1397. 1398. 1399. 1400. 1401. 1402. 1403. 1404. 1405. 1406. 1407. 1408. 1409. 1410. 1411. 1412. 1413. 1414. 1415. 1416. 1417. 1418. 1419. 1420. 1421. 1422. 1423. 1424. 1425. 1426. 1427. 1428. 1429. 1430. 1431. 1432. 1433. 1434. 1435. 1436. 1437. 1438. 1439. 1440. 1441. 1442. 1443. 1444. 1445. 1446. 1447. 1448. 1449. 1450. 1451. 1452. 1453. 1454. 1455. 1456. 1457. 1458. 1459. 1460. 1461. 1462. 1463. 1464. 1465. 1466. 1467. 1468. 1469. 1470. 1471. 1472. 1473. 1474. 1475. 1476. 1477. 1478. 1479. 1480. 1481. 1482. 1483. 1484. 1485. 1486. 1487. 1488. 1489. 1490. 1491. 1492. 1493. 1494. 1495. 1496. 1497. 1498. 1499. 1500. 1501. 1502. 1503. 1504. 1505. 1506. 1507. 1508. 1509. 1510. 1511. 1512. 1513. 1514. 1515. 1516. 1517. 1518. 1519. 1520. 1521. 1522. 1523. 1524. 1525. 1526. 1527. 1528. 1529. 1530. 1531. 1532. 1533. 1534. 1535. 1536. 1537. 1538. 1539. 1540. 1541. 1542. 1543. 1544. 1545. 1546. 1547. 1548. 1549. 1550. 1551. 1552. 1553. 1554. 1555. 1556. 1557. 1558. 1559. 1560. 1561. 1562. 1563. 1564. 1565. 1566. 1567. 1568. 1569. 1570. 1571. 1572. 1573. 1574. 1575. 1576. 1577. 1578. 1579. 1580. 1581. 1582. 1583. 1584. 1585. 1586. 1587. 1588. 1589. 1590. 1591. 1592. 1593. 1594. 1595. 1596. 1597. 1598. 1599. 1600. 1601. 1602. 1603. 1604. 1605. 1606. 1607. 1608. 1609. 1610. 1611. 1612. 1613. 1614. 1615. 1616. 1617. 1618. 1619. 1620. 1621. 1622. 1623. 1624. 1625. 1626. 1627. 1628. 1629. 1630. 1631. 1632. 1633. 1634. 1635. 1636. 1637. 1638. 1639. 1640. 1641. 1642. 1643. 1644. 1645. 1646. 1647. 1648. 1649. 1650. 1651. 1652. 1653. 1654. 1655. 1656. 1657. 1658. 1659. 1660. 1661. 1662. 1663. 1664. 1665. 1666. 1667. 1668. 1669. 1670. 1671. 1672. 1673. 1674. 1675. 1676. 1677. 1678. 1679. 1680. 1681. 1682. 1683. 1684. 1685. 1686. 1687. 1688. 1689. 1690. 1691. 1692. 1693. 1694. 1695. 1696. 1697. 1698. 1699. 1700. 1701. 1702. 1703. 1704. 1705. 1706. 1707. 1708. 1709. 1710. 1711. 1712. 1713. 1714. 1715. 1716. 1717. 1718. 1719. 1720. 1721. 1722. 1723. 1724. 1725. 1726. 1727. 1728. 1729. 1730. 1731. 1732. 1733. 1734. 1735. 1736. 1737. 1738. 1739. 1740. 1741. 1742. 1743. 1744. 1745. 1746. 1747. 1748. 1749. 1750. 1751. 1752. 1753. 1754. 1755. 1756. 1757. 1758. 1759. 1760. 1761. 1762. 1763. 1764. 1765. 1766. 1767. 1768. 1769. 1770. 1771. 1772. 1773. 1774. 1775. 1776. 1777. 1778. 1779. 1780. 1781. 1782. 1783. 1784. 1785. 1786. 1787. 1788. 1789. 1790. 1791. 1792. 1793. 1794. 1795. 1796. 1797. 1798. 1799. 1800. 1801. 1802. 1803. 1804. 1805. 1806. 1807. 1808. 1809. 1810. 1811. 1812. 1813. 1814. 1815. 1816. 1817. 1818. 1819. 1820. 1821. 1822. 1823. 1824. 1825. 1826. 1827. 1828. 1829. 1830. 1831. 1832. 1833. 1834. 1835. 1836. 1837. 1838. 1839. 1840. 1841. 1842. 1843. 1844. 1845. 1846. 1847. 1848. 1849. 1850. 1851. 1852. 1853. 1854. 1855. 1856. 1857. 1858. 1859. 1860. 1861. 1862. 1863. 1864. 1865. 1866. 1867. 1868. 1869. 1870. 1871. 1872. 1873. 1874. 1875. 1876. 1877. 1878. 1879. 1880. 1881. 1882. 1883. 1884. 1885. 1886. 1887. 1888. 1889. 1890. 1891. 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898. 1899. 1900. 1901. 1902. 1903. 1904. 1905. 1906. 1907. 1908. 1909. 1910. 1911. 1912. 1913. 1914. 1915. 1916. 1917. 1918. 1919. 1920. 1921. 1922. 1923. 1924. 1925. 1926. 1927. 1928. 1929. 1930. 1931. 1932. 1933. 1934. 1935. 1936. 1937. 1938. 1939. 1940. 1941. 1942. 1943. 1944. 1945. 1946. 1947. 1948. 1949. 1950. 1951. 1952. 1953. 1954. 1955. 1956. 1957. 1958. 1959. 1960. 1961. 1962. 1963. 1964. 1965. 1966. 1967. 1968. 1969. 1970. 1971. 1972. 1973. 1974. 1975. 1976. 1977. 1978. 1979. 1980. 1981. 1982. 1983. 1984. 1985. 1986. 1987. 1988. 1989. 1990. 1991. 1992. 1993. 1994. 1995. 1996. 1997. 1998. 1999. 2000. 2001. 2002. 2003. 2004. 2005. 2006. 2007. 2008. 2009. 2010. 2011. 2012. 2013. 2014. 2015. 2016. 2017. 2018. 2019. 2020. 2021. 2022. 2023. 2024. 2025. 2026. 2027. 2028. 2029. 2030. 2031. 2032. 2033. 2034. 2035. 2036. 2037. 2038. 2039. 2040. 2041. 2042. 2043. 2044. 2045. 2046. 2047. 2048. 2049. 2050. 2051. 2052. 2053. 2054. 2055. 2056. 2057. 2058. 2059. 2060. 2061. 2062. 2063. 2064. 2065. 2066. 2067. 2068. 2069. 2070. 2071. 2072. 2073. 2074. 2075. 2076. 2077. 2078. 2079. 2080. 2081. 2082. 2083. 2084. 2085. 2086. 2087. 2088. 2089. 2090. 2091. 2092. 2093. 2094. 2095. 2096. 2097. 2098. 2099. 2100. 2101. 2102. 2103. 2104. 2105. 2106. 2107. 2108. 2109. 2110. 2111. 2112. 2113. 2114. 2115. 2116. 2117. 2118. 2119. 2120. 2121. 2122. 2123. 2124. 2125. 2126. 2127. 2128. 2129. 2130. 2131. 2132. 2133. 2134. 2135. 2136. 2137. 2138. 2139. 2140. 2141. 2142. 2143. 2144. 2145.



Przemowa.

żno ten pracuie, kto mniema, że kad inąd enot  
dostapic, opócz od Enot Wnozciciela, to iest  
od Pána JEzusa, ktorego Nánta iest násie  
nie madrości, także miłosierdzia: ktorego Ży-  
wot iest, zwierc'adło w pomiarkowaniu, a ie-  
go śmierć iest zwycięstwo wseltien słabości.  
Ten S. Bernat dálej mowi: Kto Pána Jez-  
zusa násláduie, zbládzić nie może. Przez Ro-  
zmyślanie tedy częste Żywota Pána Jezuso-  
wego, serce pobudza sie ku wielkien miłości,  
žada násládomać y chce dostapic iego wiel-  
kien doskonáłości. Przez tákwe rozmyślá-  
nie, wiele ludzi prostych y nieumieietnych ná-  
býváia rozumu oswieconego, żywota świe-  
tego: ktorým miły Pan' JEzus, z swoiey lá-  
ski dawa rozum głéboki, ná wielkich rzecz y  
znánie y rozumienie. Przeto Wielebny Dcécc  
S. Fránciszek nie žád inąd dostapit Enot ro-  
zmáitých, y przyšedł ku dziwnemu zrozumie-  
niu rzeczy dziwných/ tylko z wspotžostawánia  
z miłosnym Pánem JEzusem Chrystusem, w  
ktorego sie ták był w poit, iż iákoby Obraz w  
iego sercu był: až potym dla wielkien miło-  
ści zářtuzyl z iego láski, Rány w Reku, w  
Régách, y w Bokú otrzymać: Al ták sie był  
w Chrystusa Pána wlepit, iż nie sobie, ále  
Chrystusowi żyw był. Al przeto sie wsyték  
w Chrystusa JEzusa przemieni. Wátroz-  
že do ktorey wysočnosti, Rozmyślanie Pána  
JE

Przemowa.

Jezusowego Żywota przywodzi. Przeto ty  
współki Pannie, Paniu, albo Panny, chcesz  
przysść do stanu doskonałego, masz się w Żywo-  
cie Pána Jezusa często przegladac. A tak się  
uspokoy, też zmysły swoje ułó: iáko byś przy-  
tym był, y czyma swemi to co rozmyślasz wi-  
dział, chcesz áżebys Pána Jezusa zna-  
lazł, y słodkości jego żąznął. Rozmyślasz  
że te rzeczy pilno, zupodobaniem dusznym,  
ćwicząc się w tej nauce, aż do końca żywota  
twoiego. Po którym ten Pan dać dostąpić  
żywota wiecznego, Amen.

List Pilatá Ponciusza, Fráncusa,  
rodem z Miasta Lugdunu, Stárosty  
Jerozolimskiego: O cudách, śmierci, y  
Zmartwychwstaniu Pána Zbawiciela  
naszego Jezusa Chrystusa, do Klau-  
diusza Tybernyusza. Cesarzá Rzym-  
skiego pisany.

Poncius Pilat, Tybernyuszowi Klaudiuszowi  
zdrowia.

Wzydınato się niedawno, czego y sam do-  
świadczyl, że Żydowie przez nienawisć,  
siebie y swoje Potomki srogim osadzeniem za-  
tracili. Albowiem gdy ich Dycowie mieli o-  
bietnice, że im ich Bog miał posłać z Niebá  
Syna

❖   ❖   ❖

Syná swóiego, ktoryby Krolém ich słusnie  
był nazwany. Tegoż według obietnice an-  
dży nasz posłał, z Panną narodzonego. Za-  
mnie zaiste, w Żydowskiej ziemi Stárosta be-  
daczyn, ślepe oświecał, tredowate oczyszczał,  
opryzle ozdrowiał, diabły z ludzi wyganiał,  
umarłe wskrzeszał, wiatrom rozkazował, suches-  
mi nogami po wodách morskich chodził, y wie-  
le innych dziwnych Cudów czynił. Al gdy  
wiele z ludu Żydowskiego tego Synem Bo-  
żym bydy wierzyli, nienawiścią przeciwnemu  
Kiażetá Kápláuskie zapalili się, y Wóstrzowie  
Kárenusow, á uchwyciwszy go, dali muie  
Stároście, á łżac go, Czárnozięziłkiem zwá-  
li, y przeciwnym Zakonowi. Ja ich słowom  
uwierzywszy, ná ich wola onego ubiczowane-  
go wydałem. Tedy oni go ná drzewie ukrzy-  
żowali, á umarłego pogrzebszy, straż Dworu  
mego żołnierze przndáli, á zápieczetowawszy  
Grob odesłli. Ale on trzeciego dnia Zmar-  
twychwstał. Al tak bárdzo zálością patáli  
Żydowie, iż straży mey dali pieniądze, mo-  
wiac: Powiedźcie, że Ciało Tego Uczniowie  
w nocy ukrádli. Lecz oni żołnierze choć pie-  
niądze wzięli, przecie tego zámilezec nie mo-  
gli, co się było stało; ale iż z Grobu powstał,  
oświádeczyli: á iż od Żydów wzięli pienia-  
dze, żeby przeciwnemu mówili. Przetoż o-  
bawiam się oto, áby tobie Krolowi práwde  
wiesz





wiedzacemu, ktokolwiek inszy inaczej niepo-  
wiadat, y abys też nie mniemat, żebym miał  
wierzyć płomym powieściom Żydowskim:  
gdyż te wszystkie rzeczy y dziwy, które się dzia-  
ły z JEzusem na Krzyżu moim, znaiome czy-  
nie przez to krażnienskie pisanie. Wadź zdrow.  
Jeruzalem/ 2c. 2c.

**Gezef Żydowin, w Historiach stá-  
rych Dziwów Żydowskich, w Dómná-  
stych Księgách, w Czwartym Rozdzia-  
le, o Panu JEzusie Chrystusie to  
świádecstwo, dáie.**

**T**Egoż czasu był JEzus, Mąż mądry, iez-  
żeli go słusnie zwac Mężem; álbowiem  
był sprawca wielkich ludzi, którzy rádzi przyni-  
miał rzeczy prawdziwe, a wiele ich, tak z Ży-  
dów, iko y z Pogánów, do niego przystawa-  
ło. Ten był Chrystusem, którego z eskárze-  
nia ných stárych Żydów, gdy go Pilat  
skazał na śmierć Krzyżową, ci którzy go  
przedtem przyieli y uanłowáli, nie opuścili  
go: álbowiem się im trzeciego dnia żyw uká-  
zał, tak iko to o nim Prorocy Duchem Świá-  
tym iáskánnieni oraz inše niezliczone przysłá-  
cudá przepowiadáli. Ale y do tego czasu

do

Rodzan y Imie Chrześcianow trwa, kt  
tymże Imieniem od niego Chrześcianami  
przezwan.

**O** Postawie Pána nášego Je  
zusa Chrystusa, czasow Oktawiana Ce  
sárzá: niektory Lentulus w sironac  
Sydomskien ziemie Heroda Krola i  
rzednik Senatowi y wszytkien Rá  
dzie Rzymstien opisal

**O** Kazal sie tych czasow nášych, y ieste  
jest Człowiek wielkien mocy, ktoremu  
mie Jezus Chrystus, ten rzeczou est od lu  
dzi Prorok prawdy, a Uczniowie iezo zowi  
go Synem Bozym. Wzbudza umarte,  
uzdrawia niemocene. Człowiek postawy wy  
sokien, nadobny y wdzięczny: Długo ma  
uczciwe, iż ktorzy ná niego pátrza, mogą go  
milować, y bać sie go. Włosy ma białe  
orzechu leśnowego dorzrzałego, gładkie, nie  
mal aż do uszu, a od uszu ná doł pronienie  
kędzierzawe/ nieco żółte y iásniejszy, po ple  
cach sie rozciągające, przedział miałac w po  
środku Głowy, według obyczaju Nazaren  
czyków. Czoło gładkie/ a bardzo iásne. Twarz

też niezmarzęzona, y bez żadney zmazy, kto-  
ra rumianosc mierna kraszi. Rosa y ust za-  
chodzą z każdą miarą nie jest przygana: Bro-  
da ma gesta, wdzięczna włosom. w barwie po-  
dobna nie długa, a w pośrodku rozdwoiona.  
Wzrost ma prosty y stateczny; Oczy pocze-  
sne, żółtawe, a różnacie iasnie sie wydają.  
W strofowaniu groźny: W upominaniu łas-  
kiwy, łuby, miły, y wesoty, zachowuiac po-  
wage: ktorego, nigdy nie widziáno aby sie  
śmiał, ale płakiwał często. W postawie Cią-  
żki y wesoły, a prosty; Kęce y Ramiona mając  
u miodzeniu rostkowe, wymowe ma powa-  
żną, rzadką, y mierną; a między synami  
ludzkimi nagnadobniejszy.





REIMPRIMATUR.

**M.** CASIMIRUS PALASZO-  
WSKI, Sacrae Theologiae Do-  
ctor & Professor, Collega Major, Cano-  
nicus Cathedralis Cracov. Librorum pet  
Diecepsim Cracoviensem Censor. m. p.  
Cracoviae Die 26. Febr. Anno 1755.



Poczyna sie nabożne Rozmyśla-  
nie Żywota P. Naszego najmilsze-  
go Jezusa Chrystusa.

ktore, gdy kto będzie czytał y rozmyślał, weźmie w ży-  
woćie swoim pocieszenie, a po śmierci otrzyma wiec-  
znie królowanie. To czyń, a pamiętaj, o którym  
miał rozmyślać, iż o Najwyższym.

Anieli Świeci przed Majeństwem Bo-  
żem upadając na swe oblicze modlili się aby  
Bog Dziec raczył wybawić ro-  
dzay ludzki,

## Capitulum Pierwsze.

**T**edy przez pięć tysięcy lat y więcej  
mizerny rodzay ludzki skazan był na  
potępienie, dla grzechu pierwszego  
człowieka, tak iż żaden człowiek nie mógł przysć  
do Chwały Królestwa niebieskiego: Umolo-  
wie Świeci żałować upadku stworzenia tak śla-  
wetnego, y spustoszenia Królestwa Niebieskie-  
go, aczkolwiek często y pilno przedtym się mo-  
dlili, w tedy jednak najmniey, kiedy się czas  
speł-

spełnienia woli Bożej przybliżyć, pilniey y na-  
 bożniey padáiac wšyſcy ná ſwe oblieze przed  
 Máieſtatem Boſkim ták mowili: O Stworzy-  
 ćielu wšyſtkiego ſtworzenia, ták náſeao, iáto  
 y ludzkiego, podobáło ſie Twen Boſkien do  
 brotliwoſci, czlowieká ná podobieństwo Twe  
 ſtworzyć, áby z námi buł twen Chwały ucze-  
 ſtnikiem, á oto wšyſcy ná potępienie ida przez  
 ták wiele lat jádnegoſmy nie widzieli, áby kto-  
 ry był zbáwion, nieprziáciele náſi moc nád  
 wšyſtkimi máia, á nie náſ upadek, ále piekło  
 niemi nápełniáia. Cému ie miſy Pánie  
 ſwarzáſ y rodzić ſie im dopuſzczáſ? czemu  
 dáwaſ w rece nieprziációłom duſhom ſtwo-  
 rzenie twoie? ižali ná wieki odrzuciſ y zápo-  
 miniſ ſie zmiłowác nád czlowiekem, áčťolwieť  
 to wedlug ſpráwiedliwoſci czyniſ iáto Pan?  
 Oto iuž miſy Pánie czáſ miłoſtierdzia przy-  
 chodzi, rácz ſie iuž zmiłowác y zápomnieć, iž  
**pierwſzy** czlowiek przykazánie przestápił, rácz  
 iuž to plemie wſpomóc z miłoſtierdzia ſwego,  
 rácz miſy Pánie pámietáć, iž ná tve podo-  
 bieństwo ſtworzyłeſ go, otworz reke miłoſtier-  
 na twoie, zápominaſ gniewu twego, zmiłuy  
 ſie nád nimi, bo w tobie nádzieie ſwe poſtádá-  
 ia, ráczyſ ie iuž wſpomóc! Wſlućhał Pan  
 Bog te proſbe, y rzekł: Zál mi ižem ſtworzył  
 czlowieká, muſſe ſam záń ućierpieć, y go-  
 rzko umrzeć. Przy tym tu rozmyſláć može-  
 my Żywot Pánni Máryi, która gdy w trzech



leciech, przez Rodzice swe Dycą y Matkę na  
służbę Boga w Kościele ofiarowana była na-  
tychmiast w posęrodku Kościoła pokletna-  
wszy, umyśliła Boga sobie mieć za Dycą y  
Matkę myślar gorącym y nabożnym sercem  
co by czynić miała, żeby sie Bogu Wszechmo-  
gacemu podobiała, y jego łaskę nalażła. Po-  
tym wstawszy od modlitwy, Przykazania sie  
Boskiego iela, y dwoie sobie ku najwyższemu  
wypełnieniu wybrała. Wiedziesz miłował Pá-  
n Boga twego, że wszystkiego sercá, że wszy-  
tkien dusze y siły twoicy, á bliźniego twego  
iako sam siebie. To dwoie Przykazania cho-  
wając, tak predko wszystkich cnót nabyla, iż  
one wszystkie Pánnu ktore z nią Bogu służyły  
swoim świętym żywotem przepłá. Od po-  
noy zawnie na modlitwie wstawáta, á przed  
Oltarzem kłeczac z gorącym affektem, o siedm  
rzeczy Pánná Boga prosiła. Naprzod, aby  
ien taka łaska dał, iżby go ze wszystkiego sercá  
swego, y ze wszystkiey dusze, y siły siwen kochać  
mogła. Wtore, aby bliźniego swego według  
woli miłego Boga, iako samá siebie miłowa-  
ła. Trzecie, aby to w nienawiści miała, co-  
by sie Bogu nie podobáło, á to miłowała y  
czyniła, co by iego święta wola była. Czwar-  
te, o głęboká pokorę, o cierpliwosć, y o inke  
wszystkie cnoty Boga prosiła, przez ktoreby sie  
w iego świętey miłości upodobála. Piąte,  
prosiła, aby ien dał ogladać on czas, ktore-

goby sie oná Nanswietšá Pánná narodžila, ktoraby Syná Božego porodzić miála, pro-  
 šac, aby iey oczý do tego času zachował, izby  
 ia ogladać mogła: uszy, aby iey słucháć mo-  
 gła: iezyt, ktorymby ia chwaliła: rece, aby  
 iey poslužný mogła: nogi, aby chodzić mogła,  
 nošac iey naimilšego Syná: kolána, aby go  
 ná lonie swym piástowála. Szoste, Boga,  
 prošila, izby táste poslušenístwa swych stár-  
 bych miála. Siódme, aby Košciol y wšy-  
 stek lúd swoy, do swey služby w tásce swoiey  
 zachováć raczył: aby sie raczył nád swym lu-  
 dem tym rychley zmišowác, y Syná swego ie-  
 dynego ná ten šwiát dla ich zbáwienía posláć.  
 Oto sie z wielkim áffektem, z goracym nabo-  
 ženstwem, y z wielkim pláčem modliła, iednáť,  
 táť sie grzešná y wzgárdžona przed obliczo-  
 šćia Božá czyniła, iáťoby nie byla godná wy-  
 słuchánia: táťien pokory byla, iz sie Božey lá-  
 ski niedostoina czyniła, z czego Pánu Bogu  
 bárdzo miła byla, y dla iey pokory Bog Da-  
 cieć zestať w iey żywot swego Syná naimil-  
 šego. Ze regule, iáťo Swiety Hieronim po-  
 wiáda, tá Nanswietšá Pánná chorwála, iz  
 poczawšy od záránia, až do trzecien godziny  
 ná džni ustáwicznie ná modlitwie byla. Do  
 trzecien godziny až do džewiatey robiła. Do  
 džewiatey godziny zaś ná modlitwie šla, a  
 predz y sie modlić nie přestála, až sie iey An-  
 žol ukazať, z ktorego řetu pokarm do pošilenia

brá-

bratka: żtaż, że sie tym więcej w uczynkach  
dobrych y w miłości Bożej pomnażała, tedy  
w czynności była należona pierwsza, w ma-  
drości Bożej nanuczenia, w pokorze głębsza,  
w śpiewaniu pieśni Dawidowych trybniens-  
ka, w łasce Bożej y bliźniego gorętsza, w czy-  
stości ona sama była należona naczystka,  
lubo ięszce niewiedziata, iż Boga Matka bydz  
miała; a już Panteństwo swe Bogu posłu-  
biła; a w tym uczynku nie miała sobie równen-  
ni po sobie wtorey; bo ona sama Matka Bo-  
ża y Panna była, co rzecz iest niesłychana.  
Tak była skromna, cicha, y pokorna, iż sie ie-  
żadna Panna w cności zrownać nie mogła;  
ale iako światłość między ciemnościami, mie-  
śiac między gwiazdami, tak świeciła Dziewi-  
ca Marya między innymi Pannami. Uczkol-  
wiek tak świętego żywota była, iednak sie mie-  
dzy wszystkimi czyniła nawniższa; kiedy mo-  
wiła, tak iej słowa były roztropne y poważne,  
iż mógł bydz uznan Bog w ięzyku iej: nigdy  
nieprożnowała, ale albo sie modliła, albo z pil-  
nością robiła, albo sie w Zakonie Bożym z-  
wielka chęcia uczyła y ćwiczyła: chwalać za-  
wždy bez przestanku Pána Boga: a dla tego  
nad wszystkie iest uczczona y podwyższona, bo  
Krolowa Niebieska y Matka Boża została.



**Jáko Pánna Márya odmáwiała žeby  
Mežá nie poietá.**

**N** Jedn Dziewica Márya trzynásćie lat miá-  
ła tedn Łiczetá Káplánskie mowili ien,  
izby Mežá poietá, ktorby byl podobien ien  
dostoiensiwu. Destoina Pánna y Niepo-  
kalána Dziewica Márya uslyšáwšy te słowa,  
wielec sie zasmućitá, á przemieniwšy swe obli-  
cze, zbládla ták, że ien twarzy wšytká báriwá,  
ktora była iáko róža rumiána, w bládość sie  
przemienitá, ukázuiac czystość Dziewiczego  
sercá: Potym wstchnáwšy do Pána Boga,  
onym Łiczetom odpowiedziála, mowiac: że  
iuz Bogu czystość ślubitá, á innego Dblu-  
bieniá oprocz iego mieć niechce, bo onego sa-  
mego náderšytko stworzenie miłue; dla tego  
moie czystość iemu poslubitá; á innego Me-  
žá nigdy niechce poznáć ále sie iemu czystá y  
błogosławiona chce chowác, gdnž men chietni-  
ce przelamác nie moge: tenći iest moy Dblu-  
bieniec, Máž moy, y Stroj dziewictwá mego,  
w Zego ziemi zámždy sa Róže z Lilia kwitna-  
ce y wšytko rostkóšne kwiecie: tám iest rostkó-  
šna wonia Cynámonu y Wálłámu, y wšego  
ślicznego kwiećia: nigdy tam nie iest Látó go-  
race, áni zimno przykre, niemáš tám áni plá-  
czu, áni wzdnchánia, áni krzplu, áni stráchu:  
tám áni głodu, áni choroby, áni zwiády y  
weyny: áni żadney niemocy y testnice, bo tám  
iest wieczna rádość y bezpieczność, zdrowie,

zgoda, y pokoy wiekuisty: tam iest záwdzdy pe-  
wne piene y wesele: tam brzmiá orgány słod-  
kiemu głosy: tam Anieli z Archánioły sie rádu-  
ia: tam moy Oblubieniec iest Lutnia świe-  
tych Pánien, iemuż słužia nabożnie Chory An-  
ielstie: á iego nadobności dzwuiá sie Wieśiac  
y Skóńce: on iest wszystkich rzeczy sprawcá y  
Krol wśęgo świata: temum oddána y do te-  
gomu przylączona: y wiekuista miłościa Je-  
mu poślubiona. Onci mnie swym pierście-  
niem sobie záslubił, swym posagiem osią-  
gnął mnie sobie. Onemum czystote moie  
ślubiłá, y nigdy Meżá poznáć niechce: prze-  
to nie iest možná, ábym ten ślub złamáłá, kto-  
rym Bogu Wśędzmogacemu ślubiłá. Sły-  
šac to Kiazetá Żydowský te odpowiedź Dzię-  
wice Mární: wielce sie zdumieli, dzwuiąc sie  
bárdzo Jen madrey mowie: y rzekli, o Dzię-  
wico nabożna! o wierna Oblubienico Boża!  
coś to uczyniła? chceš nam wnieść obyczay,  
przedtym niepostáły, przeciw Zákonowi Mo-  
żębowemu: y chceš wnieść w Zákoná klatwe,  
która iest opisána w Kiegách Możębowych:  
iz Niemiáślá, ktora iest nieplodná, ma być  
miána od Boga przekłeta, bo niezásłużyła pio-  
dzic owocu żywota swęgo. Mární ná to od-  
powiedziáłá, mowiąc: iz oná dla tego Ślubu  
nie będzie przekłeta, bo tá klatwá iest dla świe-  
ckien y przemiatáccy rzeczy wydána, á nie dla  
Niebieskich y wiekuistey Chwały, dla kterey

sie ia Pánu Bogu poślubiłam. Nie wiedząc Książeta Káplánskie, cobym dálej ná to Dziewicy Błogosławioney odpowiedzieć mieli, weskli w ráde, o to sie rádzac, co z nią czynić. Tedy poczęli mówić: Dopuścimyli ten Dziewicy taka bydz, á nie przymusiemy iey nam poslušna bydz, wprowadzi uowu obyczay miedzy nas, przez ktory bedzie náša moc umniejszona, bo ten przykładem, wiele Dziewic zostanie w czystości, iże beda odmawiać iscia za muž, wżgardza Malżeńskie toże, y ná náše rostkazanie nie beda poslušne.

Jako Kápláni Pána Boga prośili, aby im obiawił, iakoby z ta Pánna postąpić sobie mogli.

**W**iedzac Książeta Káplánszy ten to Dziewicy dziwny postepok, iż iey umysł w obietnicách jest potwierdzon, á Monżek przykazał, aby to każdy spełnił co Bogu poślubił. Niewiedząc co z tym czynić, do Pána Boga sie uciekli, y przykazali post ná trzy dni, á z wielkim nabożeństwem lud pospolity prosił Boga Wśchymogacego, by im raczył obiawić y skazać przez Anioła, cobym z ta Dziewica mieli czynić; trzeciego dnia stał sie głos wielki w Kościele, co wśnysz słyseli, aby wśnysz Młodziani z pokolenia Dawidowego, albo Judy iego Ziądą, tak starzy iako y młodzi, którzy ieższe w Malżeństwie nie byli, przyszli do Ko-



Kościół, aby każdy nioś w reku różgę, albo  
 łaskę, a naczynienby się łaskę pokazała latoreśl  
 y kwiat, ten jest godzien, aby Dziewica Ma-  
 ryja temu dana była do Małżeństwa. Dla  
 tego Biskupi y Książęta Kapłanscy, aby, kto-  
 rzykolwiekby byli z pokolenia Juda, z którego  
 był Król Dawid, którzyby ięście nie byli w  
 Małżeństwie, aby do Jerozalemu do Kościo-  
 ła przyszli, każdy niosąc łaskę w reku według  
 przykazania. Stało się, gdy z wielkim nabo-  
 żeństwem cudu tego Boga czekali aż do rze-  
 ciego dnia; nie widząc żadnego dziwu, zla-  
 szy się, udali się znowu na modlitwę, y wzywali  
 Boga Wszechmogącego nabożnemi modlitwa-  
 mi, prosząc, aby im ukazał swe cuda iako obie-  
 cał. Tedy zaś głos Boski w Kościele wszy-  
 scy usłyszeli, iż tu ięście nie przyszedł on na-  
 bożny Mąż, sługa Boga, którego Bóg wy-  
 brał do tego dziwu, któremu Bóg nazwał  
 te Dziewice dostojną, tuć mieszka w Betleem  
 Syn Jakobow, z pokolenia Juda, imieniem  
 Józef.

O Józefa pochwale, Oblubienca Pán-  
 ny Maryi.

Ten Józef był Dbywateľ Betleemski, Syn  
 Jakobow, świetnych obyczajów y święte-  
 go żywota; ten był skromny, prawdziwy, pe-  
 ten Boskich mądrości: czystość cielenia y nie-  
 winność serca swego chowając; Bogu y lu-  
 dzinom

Dziom był miły, bo był w słowie prawdziwy, wierny y bezpieczny: w żywocie swoim y w uczynku był prosty, Dobry mierny, cichy; á bardzo roztropany: z každym sie láskawie rozmawiał, každemu lástke ukazať, ciesielstwem sie bardzo mabrze y roztropane obchodzil y žywiť: z swocy wierneny roboty, ubogim, niemocnym, pielgrzymom, y každemu, kto go przez milosť Boga prosil, látnužne dawať; bo był pełen goracego milosťierdzia: často Bogu Wšechmogacemu službe czynil swemi nabožnemi modlitwami, postem, czuťiem dreczył ciáto. Przkazanie Monžské rad chował, myšľa, sercem y dušá Boga Wšechmogacego milo-  
wał: ku swemu bližniemu žáwdn milosťierdzie miał; był czystego ciáta, bo wšetke rostosť cielesna od siebie odrzuciť, był tež čistey duše, dostojnych á cnych obczátoz človieťá žádného nie potepiať, áni ubogiego wzgárdzil: ubogiego y bogátego iednáto milował. Przez to go Bog učil, iż go sobie y swey milcy Mátki Opiekunem wybrať. Al dla tego slusac ten glos Židowscy Káptáni; y pewnosť wiedzawšy, iż Jozef slugá Boží dostojen ten Pánný: Nátychmiast posláli do Bethleem, aby tež z sira lástka přyšedl do Kóšciolá. Jozef iáto človieť postúpil, šedl do Kóšciolá Jerozolimského niošac lástke w reku, y státo sie, iż skoro iedno wšedl do Kóšciolá, nátychmiast tá išcie lástá sucha w reku tego, pušćiwšy láto-

lătorośle, zaktwiła; y dziwowali sie temu  
współcy, a padli na swe kolana, chwalili Bo-  
gą Wszechmogącego, mówiac: To jest Maż-  
dostojny dziwnym znamięniem od Boga wy-  
brany, wierny a prawdziwy sługa Boży, te-  
go jest godzien, aby iemu ta Błogosławiona  
Dziewica była oddana: która u Boga zaśluz-  
zyła, aby w to doystojne Matczystwo Świe-  
temu temu Człowiekowi była oddana; bo ia  
Bog uczcił wielką chwałą, wysoką cnotą, y  
wielakim dostojnictwem. Przeto rzekli Zia-  
żerá Żydowsky Jozefowi: Jozefie Mezu Man-  
świetskū, a Bogu miło, któryś godzien Mat-  
czystwa tej Panny, bo cie Bog przez wielkie  
cudo podwyższył y wybrał cie Oblubienicem  
Dziewicy Máryni, dla tego oddawamy Tobie  
te dostojna Dziewice, a każemy Tobie, żebyś  
ia wziął za żonę sobie. Usłyskawszy to Jozef,  
odpowiedział im, mówiac: Jam umyślił ni-  
gdy Oblubienice nie pominąć, bom wśzystke  
miłość żeńska już opuścił, wśakże ażebym miał  
te wola, iżbym chciał żonę poiać, tedy niepo-  
dobna, abym tak rośkoszney, tak wielebny, tak  
światey Dziewice był Oblubienicem. Ja ne-  
dumy wśrego ludu niższy, nie jestem godzien, bom  
ia mi przyszedł w stary lata, a dla tego nie jest  
podobna, abym tak młoda, y tak dostojna  
Dziewice poiał. Y udał sie na modlitwę, y  
poczał Bogą Wszechmogącego z obfitemi łza-  
mi goraco prosić, mówiac: Wszechmogący  
Stwórcy



Stworzycielu Niebá y země, Opiekunie rodzání ľudzkiego, milošničku čistosti, proše tie, abyš mie raczył zbáviť, abym byl prožen ten šwieten Dziewice, ktora iest zwierciadło w swej čistosti, y przynhytel samego Bostwa. Gdy sie tak modlit, Anioł sie mu ukazał, y poczał go weselić, mowiac: Jozefie slugo Boży nie smuć sie o to, ále sie wesel, á weźmij Máryna za Dlubienice, bo tá iest według twego obiecánia, wierna milošnicá Dziewictwa, y šwiecá šwieten čistoty, á według twen woli, oná žada čistá Dziewica ná wieki zostať, bo przez ien Dziewictwo, Anielskie imie bedzie nápráwione. Przez to Dziewictwo bedzie wšystek šwiat zbáwion. Przez to, Krolestwo Niebieskie bedzie podwyzšone. Przez to, moc piekielna bedzie rozbita. Dla tego iest wola milého Boga, abyš ia sobie pošlubil, chowájac ia žámpke w ien dostoiénstwie, sbmášlaiac y služac ien w ien potrebie, iáko swej Krolewnie.

**O Modlitwie Błogosławionen Dziewicy Máryni, ktorey rozkazáno Jozefá poiať.**

**A** Jedn według woli milého Boga, Błogosławiona Dziewica, byla przez Káplány Żydowskie nápominána, iżby Jozefá sobie za Dlubienicá wzięła, uciekla sie do Boga Wšechmogácego z goracemi łzami, y poczeła sie

sie modlić z ciebkim wzdychaniem serca, mo-  
 wiac: O Królu Niebieści! o wierny Oby-  
 rzycielu każdego czystego serca! o Miłośniku  
 czystych myśli! Ty wieś, iżem ja nigdy serca  
 mego niepokalala: ani mego ciała: zawżdy  
 mego Duchá czysto chowala, krom ciebie nicem  
 innego nie zadala ani mowila: Tobiem same-  
 mu kwiat moy czystości ofiarowala: Tobiem  
 samemu moje Dziewictwo zachowala. Ale  
 dzisiaj moy iedynie najmilszy Boże przymusza-  
 ja mnie, abym ten slub y te obietnice przesta-  
 pila, bo mnie iuz oddalaja od twej ucieśne-  
 jności. O iedyna nadziejo mego zbawie-  
 nia! prosze ciebie, abys nie dopuscil mego  
 Dziewictwa poruszyć: boś Ty iest moy Oblu-  
 bieniec, a przybytku mego serca osobliwy mie-  
 stkanieć; Ciebie miłowala, w Tobie sie ra-  
 dowala, Ciebie zawżse zadala, mimo Cie  
 najmilszy moy, nigdy Oblubienica nie bu-  
 kala! Tyś sam iest moy Oblubieniec, moy  
 Bog, moy Pan, moy Dciec. Tyś sam iest  
 mnie najmilszy z tysiacá wybrany, dla tego  
 moy najmilszy dzisiaj Ciebie prosze, abys mi  
 raczył miłościwie wybawić z tego wielkiego  
 smutku. Gdy sie tak Bogu Wszechmogace-  
 mu z hojnemi łzami modlila; Anioł z Niebios  
 przyszedł do niej, wesele opowiedaiac: O do-  
 stoina! o szczęśliwa! o błogosławiona Dzie-  
 wico Marya! nie udreczaj sie tak wielkim  
 smutkiem, boć Bog weyrzał ná Modlitwo  
 twe,

tve, y poslat mne z Niebios do Ciebie, bym  
 Cie uciešil/ bo Cie chce chováť w tym Dziej-  
 wczym stánie: á lubo bedzieš oddána wedlug  
 obyczáju Matženstiego, temu Swietemu Me-  
 žowi Jozefowi, ten Ciebie chováť bedzie w  
 tym dostojnym Dzienictwie, iz czysta Dziej-  
 wica ná wieki zostánieš, iednák Zakon wypet-  
 niš, y ustáwienie Mojžesowe, bo maš oddá-  
 na bydž obyczájem Matženstím Jozefowi,  
 ktorý iest Maž džiwneho milosierdzia, á we-  
 dluh twego slubu wierný milosník dostojney  
 czystości, dla tego twego Matženstiwá iest go-  
 dzien; á ciebie niákim gniwem, ani smutkiem  
 záklopotzi; ále cie záwždy bedzie chováť, iáko  
 czystá y swieta Dzienice. On bedzie strož,  
 towarzýš y slugá twen czystoty, on tobie be-  
 dzie Dlubieniec, Brát y Děice: á ty iemu be-  
 dzieš Siostrá, Dlubienicá, y Mátká. A o-  
 powiedziawši to Aniol, zniknal á Márna po-  
 tym w uciešenií polecila sie mitemu Bogu.  
 A tak zá zřadzením Božím, Jozefowi zá  
 Dlubienice byla pošlubiona. A to wšytko  
 o tych rzeczách, ktore przed Wcieleniem Syná  
 Božego moga bydž rozmysláne.



Jako Bog rozkazuje Gabryelowi do  
Panny Maryi w poselstwo z  
swey radny.

**B**og Wszechmogacy, od początku świata  
umilowawszy rodząy ludzki, a niechcąc  
zagubić plemienia, które na świecie wnobraćze  
nie swoje raczył stworzyć, począł o tego zbaw-  
ieniu myśleć, który z swoich Bostien radny,  
raczył nam zesiść swe Wielebne Stowo, to jest  
Syna swego iedynego. Te tajemnice nays-  
pierwey zjawił Archaniolowi Gabryelowi,  
przez ktorego sie moc Boga rozumie. Przeto  
wezawszy go, rzekł mu: Idź do Miłosney  
Mądry Panny Maryi, Jozefowi poslubioney,  
a obiam Jey, iż Syn mow Jedyney pożada ślis-  
czności Jey, Matka ia sobie obiera, a mow  
Jey, by go wesolo w żywot przyjąć, bo przez  
nie ludzkie plemie chce zbawić, y nieposłuszeń-  
stwa Adámowego zapamiętać. Już chce Syn  
mow Jedyney z swen niebieskiej Stolicy na dol  
zstąpić: y zmiłowac sie nad niemi przez swe  
nayswietksze Wcielenie. Dnenci dacie Syna  
mego Jedynego, aby temu Matka była, kto-  
remu Ja Dziec: dacie iey Imie Porodzie-  
cielką, gdyż ostanie w całosci iey czystości Dzie-  
wictwa. Dla tego spraw to predko, nays-  
dziesz ia modlaca sie; przystapiwszy do niy,  
pociesznie przepowiedz iey Dredzie Niebies-  
kie, mowiac: Bądź pozdrowiona łaski pels-  
na, Pan z toba. Archaniol przyslawy to

poselstwo, poselst do bĕlogostáwioney Dziewicy wesoło, oddáwšy uklon Swietey Trojce uczeńwie.

**Gábrnel** przyšedłšy do Pánný Máryi zwiástował iey Syná Božego poczeće Dredzie Trojcy Swietey.

**A**zedy Naysšwietša Pánná sámá, zámĕna: wšy sie w swym pokoju, czytála Kšiegi Izáiašowe, gdje mowi: Oto Pánná poczne y porodzi Syna, iemuš bedzie Imie Emánuel, to jest Bog z námi. Poczeła o tym goráco myšlie, mowiac: O bĕlogostáwiona Pánnu, wyrzeli ia twe oblicze, bedeli ia godná, ábym byla sĕnga twey slugi. To rozmyšláiac, wšytko swe serce y ducha w Niebo obrociła. Zá tym, wziawšy Mátterz, poczeła czytać ten Psalm. Bĕlogostáwiteš Pánie ziemi twey, áže do tego wiersša. Ustýže co bedzie Bog moy mowić we mnie. A ná tym mieyscu zdrowie nášego zbáwiená poczeło sie, bo w ten čas Archámel Gábrnel, byl postan od Boga do Miásta Gálibyštieny ziemie, ktoremu imie bylo Nazáreth, do Dziewicy, ktorey Imie bylo Márya, tá byla Jožefowi oddána: ráduiac sie bárdzo z ten nowiny zbáwiená ludžkiego z wielkim weselem, wziawšy postáć młodžianá šlicznego w okámgnieniu przed Pánná w iey celi stánat, y pozdrowil ia, mowiac: Bádž pozdrowiona lásti pełná Pan z toba,

toba, błogosławiona jesteś między wszystkimi  
Stewiastami. Czysta Dziewica kiedy to us-  
łyszłaś, żasnucła się i zdumiała według swo-  
go Pánińskiego wstydu, a skloniwszy głowę,  
nie nie odpowiedziała zlatfny się, poczęła  
mnie, co by to było za pozdrowienie. Nie  
żasnucła się z widzenia Anioła, bo Anioły na  
każdy dzień widowała, i z nimi gadała: ale  
z onego pozdrowienia, bo nigdy takiego po-  
zdrowienia od żadnego przedtym nie słyszała.  
Ale w tym pozdrowieniu gdy słyszała, iż ia  
Anioł ze trzech rzeczy chwalił, nie mogło to  
bydź, aby Panna tak pokorna nie miała mieć  
żasnucenia. Chwalił ia Anioł z tego, iż ta-  
ka pełna, iż Bog z nią, iż błogosławiona nad  
wszystkie Panny i Panie. Przeto takiej wy-  
sokiej chwały, Panna tak głębokiej pokory  
bez żasnucenia przynac nie mogła, abowiem  
ta jest własność ludzi pokornych, jeśli cnoty  
wielkie mają, mniemają by były małe, albo  
żadne. Zaś mająli małe niedostaki, mają ie  
za wielkie: a to czynia, aby się zawże w cnotcie  
pomnażali; i dla tego iako rostropna i ma-  
dra milezała. Widząc Archanioł Gabryel  
ien zawstydzienie i milezenie, wtore słowo do  
niey przemówił, mówiac: Nie boi się, Ma-  
ryna, ani się wstydać z tych darów, któremi cie  
wielbie, boć prawdziwa rzecz jest, iż nie tylko  
laska pełna, ale nad to wszystkiemu rodzajowi  
ludziemu nalażłась laska, i naprawiłaś zbá-



wienie, bo poczniesz, y porodziš Syná Máš  
 wyżšego Boga, ktoremu ta Bog Stolicy,  
 Dycá iego Dawidá, y będzie krolowác w Do-  
 mu Jákobowym: á krolestwu iego nie będzie  
 końca. Má to Márya ot powiedziała, nie  
 odmawiaiac, ani przyzwalaiać chwale prze-  
 rzeczoney, ále chcąc bydz pewna Dzieiectwa  
 swoięgo, ktorego strácić niechciała, pytała An-  
 iolá obęczáiu poczęcia obiecánęgo, mowiac:  
 Jákož to ma bndž, gdym z woli Božęy Dzie-  
 wictwo ięgo miłošći pošlubila, y ná wiekim  
 mežá nie uznáć umyšlila. Odpowiedział  
 Gábrriel: Táč będzie spráwá, Duchá Swię-  
 tego ktory osobna láška napelni żywot twoy,  
 Dzieiectwá twęgo nieporušaiać. A dla te-  
 go co sie národži z Ciebie, Synem Božym  
 názwány będzie. Oto Elžbietá powinowatá  
 twojá, w stárošći swęy počela Syná, á iuž  
 temu šestý miešiac, bo u Boga nie iest niepo-  
 dobne kážde słowo. Rozmyšl tu sobie, iáko  
 Troycá Swieta oczekiuá odpowiedzi y przy-  
 zwolenia Páničského do Wcielenia Syná  
 Božęgo: obacz, iáko stoi przed Aniołem po-  
 kornie, záwštydžiwšy sie. Bądź tež iáko An-  
 iol, ktory pilnie y mądrze przymodzi ię Syn-  
 ná Božęgo poczęcie, mowiac: Duch Swięty  
 przýdžie w cie: y moc Máymyššęgo zástóni  
 Tobie. Jednáč Džiwicá Márya nie chępi  
 sie z táč wielkiego wybrania, y podwyżšenia  
 nád wšystko stwózenie: ále sie bardžiey zápa-  
 la

la z słow Posa y Dziewostebá Bożego: prze-  
to poklekniwszy, raczki złożynwszy pokornie rze-  
kła: Oto ja służebnica Pána mego, stań mi  
sie według słowa twego. Za tym słowem w  
okámgnienu Syn Boży zstąpił w żywot Jey  
Nayświetşy: z Jey krwie czystey Pánienskiej  
Duch m Świetym Ciało tego byto sprawio-  
ne: tak, iż cały y zupełny z Bogiem Dycem  
w Niebie został, y w żywocie Pánienskim zu-  
pełnie mieszkał. Potym predzey niż w oká-  
mgnienu, Duszá tego Nayświetşa była stwo-  
rzona, y w Ciało wtana; tak, iż sie stał nár-  
tuchmiań człowiek zupełny y Bog prawdziwy  
tak mądry y mocny, iáko dziś jest w Chwale  
Bostwa swiego. W tym Archániol Gá-  
briel slyşac to przyzwolenie, pokleknał: y u-  
kłonynszy sie Dziewicy Mární, wrócił sie do  
Krolestwa Niebieskiego. Tam te nowine z  
wielkim weselem y z wielką radoscią Aniel-  
skim Chorem obiówiał powiádając, iż dzisiaj  
stało sie wielkie wesele, ná Niebie y ná ziemi.  
Bo iedná Pámná z pokolenia Dawidowego,  
ogárneła w swoy żywot Krolá Niebá y zie-  
mie, y uczyniła pokoy między Bogiem Dy-  
cem, á między rodzáiem człowieczym: bo już  
beda nápełnione náşe Chory, ktore strácił Lu-  
cyper z swemi towarzyskami. Slyşac to An-  
iolowie, z tego sie weselili, y nowe swieto nád-  
obczan z wielką radoscią sw.ęcili. Potym  
Pámná Nayświetşa goraca miłosćia Boża

rozpáloná, czuiac sie inž Przenasšwietšym  
 plodem bydz obciažona, pošteknawšy ná ko-  
 láná Bogu Dycu pokornie dziekowála: pro-  
 šac z wielkim nabženštwem, aby ia raczył náu-  
 czyć iákoby miała iego Synowi usłużyć. Da-  
 baczże z tego wšytkiego wielkość Swietá dziz-  
 šienšego, á sercem y ciásem obchodz, iáko ná-  
 božniem možeš, bo táká nowiná od počátku  
 swiátá nie bylá. Dzis iest Swieto Boga  
 Dncá ktery Synowi swemu iedynemu Pánnie  
 pošlubil y oddat ia. Dzisia tež iest Swieto  
 Národzenia Syná Božego, potym bedzie Ná-  
 rodzenia z ien žywotá swietego. Dzisia ták-  
 že iest swieto Duchá Swietego, dla dziwney  
 á nieporozumiáney spráwy Ciátá Syná Bo-  
 žego; bo te spráwe sámemu Duchowi Swiete-  
 mu Košciol Swiety przynáša. Dzis tež  
 iest Przenasšwietšey Máryi Swieto, ktora  
 dzisia Bog Déiec, zá osobliwa sobie Córke o-  
 brať, Syn Boží Mátnuchna uczynil. Tož  
 dzisia Swieto wšytkiego Dworu Kroleštwá  
 Niebieskiego y Kncerstvá Anielškiego: bo sie  
 počelo dzis nápráwienie spustoženia iego. A  
 dáleko wiétfše dzisia ma bydz swieto Narodu  
 ludžkiego, gdnž sie tu počelo odkúpienie iego,  
 y wyrwánie z mocy nieprzyiáciela dušnego.  
 Dzis tež iest fundáment, grunt, y počatek  
 wšytkich swiat, y porzadek wšego dobrego,  
 bo do tych czas byl zágniewány Pán Bog ná  
 Rodzay ludžki, ale dzis inž kštalt uczynil ubla-  
 gánu



ganiu swojemu. Pátrzanćie, iáko dziwné á roskośne iest swieto dzisieysze: dla tego wśhy-  
tka dusza, żadza y moca ma bydz obchodzone,  
á w weselu duchowym odprawione: tego so-  
bie samego upodobay, w tym sie kochay, á ten  
Pan káskamy, osobliwa káśka cie poćieśy.

Pánná Márna Swieta Elzbieta  
n áwiedziá.

**N**Dzważaiac Nayswietśa Márna słowa  
Anielskie, który rzekł: iż Elzbieta stára  
nád ludźkie domniemánie Syná poczetá, u-  
myśliła iá náwiedzić, áby iey posłużyła, y z  
iey poczecia sie porádowała, iáko młódza y  
pokorna: przeto powstáwśy, posła bárdzo  
śpieśno ná gory iák promień womeiacy mir-  
ra y kádźidłem do domu Elzbiety Swietey:  
który czternaście mil był od Nazareth álbo  
wiecy. Nie upátrowáta Krolówná, Niebie-  
śka ostrości álbo dálekości drogi, ále przez  
drogę ostrá, bo krzemieniśta y dáleka, z káśka  
y z śwápieniem ślá, wziámśy pozwolene od  
swego Oblubieńcá: dla tego, żeby nie była  
postrzeżona w poselstwie. Brzemie ono Prze-  
nayswietśe, ktore w swym swietym żywocie  
nosiła, iey miłości nie cieśkie było iáko bywa  
w tej chwili Pániom inszym. Z nabożná  
duśo! ogladay, iáko Krolowa Niebieska,  
Páni Anielska, Mátychná Boża, idzie z nie-  
ktoremi Pániami z Domu swego Nazareth, w  
gory

gory, gdje mieřkal Zácharyáš z swa Oblubienica, nie ná woźie, ani w lekcyce, ale pieřo. Nie ma teź za soba ani przed soba ryccerstwa, Pámat, pácholat, ale tylko, z Jey miľořćia idzie pokorá, ubořstwo, wřtydliwořć, ktore sa to: wáryřřki nacelnienře, ale nie ná tym řwicie, tylko u Dworu Anielskiego y Krolá Niebieskiego. A gdy weřłá w Dom Zácharyášow poźdrowiła pokornie Ćiotke swa Elźbiete, ták: že obćiaźona Świetym Janem, mowiac: Pořkon tobie moia miła Ćiotucho, z plodem twoim rádořnym: otom do ćiebie przyřłá, á bym řie ućieřnyła z twoien poćiechy od Boǵá, bo mi Aniol powiedźiat, iże iuź řećć Mićkiecy řest, iákoř poćeřłá Ćoná w twym řywocie, y porodźiř go temu řwiátu ná wielkie weřele y ućieřenie: á dla tego tu przyřłá, ábym iego Národzenie widźialá, y tobie, iáko miľem Ćiotuchnie przy twoim plodzie řluzylá. Elźbietá Świeteá gdy Mářna urzwałá, z wielká rádořćia y ochota powřłá, á uřłe řáwřny iey poźdrowienie: řlonawřny řie řu nien, nabořnie ia przyřłá: á Duchem Świetym zápalóna, obłápiwřny ia, wielkim řlořem záwoláłá: Błogoráwionář ty miedzy Niemiařami, y Błogoráwion Dwoc řywotá twego: Y řład mi to, iże Mářká Pána mego przyřłá do mnie? czymem to zářluzylá? z řład mi řie to řłáło? iź moy Odtupiciel do mnie przyřeďł? Oto, řkoro řłos poźdrowienia twego přeni-

fnał

fnał uszy moje, iako skrom głos usłyszał  
 twego pozdrowienia, wstykam się zdumiałą,  
 bo dziecie w żywocie moim z radością skoczy-  
 ło, y z wielkim weselem potętko. y dało chwa-  
 le Bogu Wszechmogącemu w jawartym ży-  
 wocie. Albowiem Jan Świsty, Duchą Świe-  
 tego napełnion, napełnił swa Matkę: bo  
 nie pierwcy Elżbietą Duchem Świstym była  
 napełnioną, niżeli Syn; ale z napełnienia Sy-  
 na, Matka pełna też się stała, a z tad oto pro-  
 rokuie y uznawa, co iey Duch Świsty obja-  
 wił, mówiac: Błogosławionas ty, iż się uwie-  
 rzyła, bo się w tobie wszystko wypełni, co od  
 Boga w tobie oredowano przez Anioła. Patrz,  
 iakiey były mocy słowa Najświstsey Panny,  
 z ktorych Świstego Duchą napełnione iest  
 Dzieciatko y Matka iego; a dla tego,  
 Najświstša Panna Boga Wszechmogącego  
 chwalać, z wielkim weselem pokornie zaśpie-  
 wała, mówiac: Wielbiy duszo moia Pána/  
 a rozradował się Duch mój w Bogu Zbá-  
 wiicieli moim. Iż wyrzał na potore Słu-  
 żebnice swojey, a z tad błogosławiona mnie na-  
 zwa wszystkie Narody. Iż uczynił mi wielkie  
 rzeczy, ktorzy mocny iest: y Świste Imię iez-  
 go. Y miłosierdzie iego z pokolenia w poko-  
 lenie, boiaćmy się iego. Uczynił moc w ramie-  
 nu swoim, rozproszył wszystkie myśli wro-  
 śne. Złożył mocarze z stolice, a podirniżył  
 pokorne. Łáknace nátkami dobrami, a  
 B 4 bo-



bogácie z nišczynym odpráwiť. Przysiaľ swel Dzie-  
 ciatko Izráelstkie, wspomniawšy ná sive mi-  
 šierdzie. Jáko mowil do Lyncow nášnych, A-  
 bráama y potomstwa iego ná wieki, bo iest mi-  
 lošierny. Gdy tego pienia Pánná dokoń-  
 czyła; Elżbietá posadziła Márna ná miescu  
 wyższym; ale pokorna Pánná, siadła u nog El-  
 żbiety. Potym oná z ucziwošcia podniosła  
 ja: a tak siadły podle siebie rowno, y pocze-  
 ly z soba pospólu gadác y rozmawiać dwie  
 Gwiazdy Niebieskie, Mátki Świete. Pyta  
 Pánná obyczáiu cudownego poczećcia Elżbiety:  
 a oná wzáiem Pánienskiego; a powiáda wielkie  
 radošci iedná drugiey: chwalać moc Boga  
 Wšechmogacego z Dáru tak wielkiego y dżwo-  
 nego, y u ludzi niepodobnego. Zmiesztáta  
 tak Pánná, iákoby przez trzy Miesiace poslu-  
 guiac pilnie y ucziwie swen Ciotuchnie, iáko-  
 by nie była Krolowa Niebieska, y Pánná  
 wšystkiego swiáta, y Mátká Boga żywego.  
 Jáko šťastliwe ono miejsce bylo, w ktorym  
 sie takie rzeczy dżiały! o iáko šťastliwa oná  
 czeladká była, ktora ten rzeczy słuchała! gdy  
 tak swiete Mátki, ludzkie zbawienie spráwily!  
 gdzie iešce będąc w żywocie swiete dżiátki, a  
 inż sie poznáły! poznał Rycerz Krola, sługa  
 swego Pána; bo kiedy sie Mátki mile pozdro-  
 wily, natychmiast Dzieciatko w żywocie Elżbie-  
 ty swieten, obrociło sive oblicze ku zbawicielo-  
 wi swemu, y potleknawšy ná kolána chwa-  
 lito

lito  
 Bł  
 gdy  
 bie  
 gie  
 wáli

R  
 swie  
 wsty  
 Jan  
 cie,  
 ne D  
 ná P  
 wnia  
 Pánn  
 nie D  
 Boga  
 tego  
 pocza  
 miał,  
 iáko te  
 przyw  
 ktoro  
 tylko  
 mu dá  
 był nie

liſto Chrystuſa, będącego w żywocie Dziewice Błogoſławioncy; iakoby go chcąc obłąpić, gdy ſie Mātki obłąpiły, bo niedaleko od ſiebie były. Stary Zácharyas i Panna drugie na to patrzyli, że co Bogu bardzo dziecko wali, y chwale dawali.

## O Narodzeniu Świetego Jáná Bożego Krzciela.

**R**edy czas porożenia Elzbiety miała, porodziła Krzciela Bożego: Panna Maryświetka w ten czas tam nie była, iako Panna wſtydliwa: iednak pretko potem, Świetego Jáná piastowała, karmiła, poſługiwac Elzbiecie, iako Pánientka pokorna. Błogoſławione Dziecie, iako człowiek rozumny poglądało na Pannę Maryśwę wesoło, iakoby ſie temu dziwuiac, iż go Boża Mātka piastuje. A gdy Panna Elzbiecie podawała Dziecie, do Pannie Dziecie oczy obracało, bo w ten żywocie Boga znało. Obacz tu wielka deſtoyność tego Dziecięcia, y ſwiatobliwość: żaden od początku ſwiata człowiek, takiy Piastunki nie miał, ani będzie miał do ſkończenia ſwiata: iako to Dziecie miało. O iak wielkie dary y przywileje dał Pan Bog temu Świetemu, o których ja tu nie mam umyſłu powiedzieć, tylko gdy dnia oſmego był obrzezany, imie temu dano Jan. Dziecie iego Zácharyas, który był niemy, przemowił: a Pioſnka, która Ko-

šciol spiwa zložyl; mowiac; Błogostáwio-  
 my Pan Bog Izráclski, iz náwiedzil y odku-  
 pil lud swoy Zydowski, y podniost rog zbá-  
 wienia nam w Domu Dawida Dziećciecia swe-  
 go, iáko mowil przez usta šwietnych, ktorzy od-  
 wieku sa, Prorokow iego. Iz nas miał zbawie-  
 od nieprzyjaciol nášnych, y zrekł wšytkich, ktorzy  
 nienáwidzieli nas: do uczynienia miłosierdzia  
 z Dycy nášnymi, pámietáiac ná Testament  
 swoy šwietny. Ná przysiege, ktora, przy-  
 šlať Abrahámowi Dycu nášemu, iže sie nam  
 miał dáć. Aby bez boiágni z reku nieprzy-  
 iaciol nášnych wyháwien, služylšmy iemu.  
 W šwiatobliwosti y správiedliwosti przed  
 nim, po wšytkie dni náše. A ty Dziećcie Pro-  
 rokiem Nájwyššego bedzieš názwane, bowi-  
 em pondzieš przed obliczem Pánškim, sprá-  
 wowáć drogi iego. Abyš dať náuke zbáwie-  
 nia ludowi iego, ná odpuszczenie grzechow ich.  
 Przez wnetržnošci miłosći miłosierdzia Bo-  
 ga nášego, przez ktore náwiedzil nas, przy-  
 bedny z wšofá. Abyš zášwiecił tym, ktorzy  
 w ciemnošciách y w ciemni šmuereli šli dŕa, y  
 ku wyprostowánui nog nášnych ná drogę po-  
 toiu. Nášwietša Pánná tego pienia z vil-  
 nošcia slucháta, á porozumiewšy: iz to o iey  
 Synie mowil Zácharyáš, wšytkie one sloŕa  
 w swym sercu záchowáta, iáko Pánná madra.

Má=

V  
 Jan  
 tfu,  
 Jey  
 boš  
 tam  
 potre  
 niedz  
 mia.  
 chár  
 tam  
 plá  
 stá w  
 mi w  
 dáwa  
 á Jey  
 stýsk  
 Pánn

B  
 m  
 žus m  
 ne cie  
 wal:  
 Boš  
 co m  
 Doze



Marna do Domu sie wraca.

**P**o tym Najświętsha Panna, pożegnawszy  
Elżbietę y Zacharyasza y błogosławieństwem  
Janowi Świątemu, do Domu swego przyby-  
tku, do Miasta Nazareth wrocila sie. Przy  
Jey świętym wrzeceniu, rozmyślał wielkie u-  
bostwo Jey. Bo gdy przyszła w Dom swen,  
tam nie znalazła chleba, ani wina, ani innych  
potrzeb do człowieczego posilenia, ani pie-  
niedzy, ani skarbow zachowanych do pożywie-  
nia. Gdy przez trzy miesiące w Domu Za-  
charyasowym zostawała, rozkosznie a miernie  
tam używała, iako u Pána bogatego y Krá-  
plana Świątego. Ale gdy do Domu przy-  
szła w uboście miekka, y pożywienie reká-  
mi własnemi wyrabiała, z tegoż y iásmużne  
dawała. Pożáłuy sie ten Pánnę dostojnien,  
a Jey ubostwo násláduy, y w nim sobie nie  
styskuy; ále sie tym wieceny przykładem tej  
Pánnę święten, rozmyluy.

Jozef chciał Pánnę opuścić.

**G**dy przez pewny czas z Jozefem Pánná  
miekka, y Dzieciatko Najświętsho JE-  
żus miły w żywocie rosl: widzac Jozef Pánnę  
nie ciężarna, bárdzo sie zasmucit, y tego żáło-  
wał: iże niewiedział, by to było zgrádzienia  
Boskiego. Uważ co sie dzieie, bo możesz nie-  
co mniemác, a snádz wátpis, dla czego chciał  
Jozef te Pánnę opuścić: a dla czego też chciał  
miły

miły Bog, aby Mátká iego była Mežowi po-  
 slubiona, poniewaž była Pánná Niepokalá-  
 ná. Trzebá wiedzieć, iż to miły Bog dla  
 trzech rzeczy, albo przyczyn ráczył uczynić.  
 Pierwszą, aby Pánná czysta ktora była cie-  
 żarna, w sromote świecka nie wpádlá. Wto-  
 ra, aby miała služebniká w swych potřebách.  
 Trzecią, aby diablu nie bylo iáwne Weielenie  
 Boże, a potym Národzenie. Jozef lubo  
 chciał Pánnę opuścić, nie dla iákiego poden-  
 rzenia, bo wiecen (iáko Świetny Jan Błotoustny  
 powiáda) Jozef wierzył ien Światości, uził  
 ien brzemieniennemu żywotowi. Ale dla tego  
 ia chciał opuścić, iż z ien obliczá błogostáwio-  
 nego pronuenie iásne iáko z słońcá wychodzi-  
 ly: a dla tego widząc Jozef táki Máiestat ten  
 Pánnny, z pokory chciał ia opuścić, czyniac  
 sie niedostojnym ien Towárystwá. Drudzy  
 powiádáia, iż ia chciał dla tego opuścić, iż ia  
 obáczyl ciężarna: wzdychał, y smutnym sie  
 ien miłości ukázował: a snádz y oczu od nien  
 odwrácał, bo nie iákie podenrzenie (iáko bywa  
 między ludźmi) ná nie miał. Obacz tu pil-  
 nie, a rozważaj iáko miły Bog przepuścić  
 ná swe wybránc, kłopot, smetki, do rozmnoże-  
 nia edpláty. Dto Jozef, ktory był spráwie-  
 dliwy y Bogá sie boiacz chciał tájemnie zbie-  
 żec od Máryi: dla tego w ten przngodzie ták  
 sie spráwował, iż oskáżnić ien niechciał; ále  
 swoje žalóść w sobie cierpliwie pokrýwał, a  
 tego

tego  
 nie  
 chciał  
 ná  
 sie te  
 trw  
 den  
 bydz  
 tego  
 zesa  
 smetk  
 zeska  
 go tá  
 badz  
 nice n  
 Świe  
 Imie  
 iákie n  
 Pan  
 potácz  
 ciefałi  
 dości  
 iac nie  
 uslug  
 ien p  
 powied  
 zus m  
 fkał, m  
 siacá d  
 mitemu

tego co mu sie za krzywdę widziało, mścić sie nie chciał: ale z lutości tajemnie opuścić ja chciał. Porozumiała to Najświętsza Panna Maryja z jego oblicza smutnego, a y sama sie też troskała: iednak milczac, dar Boży pozostawiała; radniey wolac widziána bydz pozostawiana; nizeli obiać, z czego by mogła bydz chwalona: tedy przynaboznie Boga miłego prosiła, aby to w dobre obrocił; a Józefa z nią pocieszył. Miły Bog, który w smetku nie opuszcza nadzieie w nim mających, zesłał dobrego Anioła do Józefa, który do niego tak mowil: Józefie, Synu Dawidow, bądź pocieszon, a nieboy sie o Maryja Oblubienice moie, y twoie: bo to, co nośi, z Duchą Świętego iest, boć porodzi Syna, ktoremu Imie będzie Jezus, to iest Zbawiciel. Patrz, iakie wielkie pocieszenie po zaśnuceniu! Takci Pan Bog y namby uczynił, gdybyśmy w kłopotach do niego sie prawdziwie y poufale uciekali. Potym Józef w niewymowney radości z Panną mieszkiał, a iako serce żadne poznać nie może, iak ja śnował, y we wszytkim usługował, o iey dziwnym Pocześciu z weselem iey pytał. Najświętsza Panna wszytko mu powiedziała, z czego Józef byl pocieszon. Jezus miły w on czas u Matki w żywocie mieszkiał, według biegu człowieczego, czekając Miesiąca dziewiątego. Wielce tedy mamy temu miłemu Panu dziekować, który opuściwszy

Chwała



Chwale Krolestwa Niebieskiego: tak sie upo-  
 forzył, iż w żywot Pánienski zstąpił. D god-  
 bnešmy to uznác chcieli z tego samego, iż Bog  
 dal sie tey Pánnie Przenašwietkej zámknac  
 w żywocie! nigdy mu tego záslužné nie može-  
 my, dotadesmy żywy. Al przetož z duša y  
 ciálem tego meškenczonej dobroci dziekujemy;  
 y pokore tego, opušcenišy pyche, násláduj-  
 my; á Dn nas zá to wieczney Chwały do-  
 miešci.

### O Narodzeniu P. Jezusa Chrystusa, Krola Niebieskiego.

**G**dy sie wypelnil czas, aby Pánná Márya  
 porodžila, stało sie wywołanie od Cesar-  
 zá Augusta, aby popisano wszytkich ludzi; á-  
 zeby každy pošedł do Miasta swego, y tam  
 wznušenie uczynił bydz sie z ludu Cesarstkiego.  
 Gdy tedy Jozef chciał iść do Betleem Miá-  
 sta swiego: widzac Pánnie ná czáse, zafrá-  
 sował sie bárdzo z tego. Dostrzegšy to Má-  
 rya, prošila go, aby iey sámcy nie zostáwit,  
 ále aby ia z soba wziął. Przeto Jozef, wziá-  
 wszy Bosu y Dlá, pošedł z iey miłostí áž  
 do Betleem Miásterzka, ktore bylo hešé mil  
 od Jeruzalem. Al kiedy tam, iáko ubodzy,  
 przyšli: gospodyn mieć nie mogli, dla wielko-  
 šci rozmaitych ludzi, dla gošci. D Lužo na-  
 božna, rozmyšl sobie, iáko oná Pánná w pie-  
 tnástu lat, mloda, wštydliwá, chodzeniem  
 sprá-

spracowana, do domu od domu chodzi żapa-  
 lając się, gospody prosząc; a ich niechęć  
 przyjąć; a iak, nie ralażby sobie z swym Ob-  
 lubieńcem gospody, musieli w niś pod Sz-  
 pe pospolita, gdzie się ludzie schrániali czasu  
 pluty y niepogody. Tam gdy się sklonili,  
 Józef, który był Cusłá, iástkí bydletom uro-  
 bił, a iako mógł, tam się z Pánna przymárk.  
 Y stáło się, gdy się przybliżał czas y godzina  
 Bożego Narodzenia, powstała Pánna z wiel-  
 kich radości, y udała się na modlitwe, a będąc  
 w niewymowney słodkości, porodziła Syna  
 Bożego, nie mając żadney boleści: a tak Syn  
 Boży, który jest iako kwiat, nád słonice iá-  
 śnicyszy; nád kálsám wonniyszy; Dwóc nád  
 wszytkie słodkości najsłodszy, zakwitnawszy ná  
 látorośli mistien, to jest w żywocie Panny po-  
 kornen, wyszedł przez swe świete Narodzenie  
 z Máryi, roszczki Panienskiej czystości, bez  
 wszytkiej trudności. Gdy Pánna do siebie  
 przysła, umzwała Dziecię leżące iako proste-  
 go człowieka; płaczące słysła, widziała też An-  
 ioły spiewające: poklekawszy, nabożnie mu  
 chwale dala, Bogu Dycu Niebieskiemu dzie-  
 kowała, mówiąc: O Boże Wszechmogacy,  
 niewymowne daram dzieki Twocy Wszechmo-  
 cności, raczyś mi to dać z swen mądrości, a-  
 bym pilnie mogła służyć Jego świeten Miło-  
 ści. Już tu ogladam grzeszny człowiecze,  
 gdzie się to Syn Boży narodził, iżali w Kro-  
 lewstwie

Iewškim Pálacu między zřetogłowy? pátrzan,  
 iż sie národził nie w rořkosy, ále w ubogien  
 šmierdzacych stáyni, ná gořey y twarden zemi  
 między zřietety; žimny bářdzo ostřen, že od  
 žimna drzał, ležac ná zemi goržko plákal, nie  
 máiac cžymby sie zágrzał. Mářtuchna tež ie-  
 go milá, widzac wielkie ubořtvo y placz sřve-  
 go nannuššego Syná; pospólu z nim pláká-  
 lá, žaluiac, iż nie miálá cžymby go zágržalá;  
 přeto z žemie go podniořžy, z wielka pocžé-  
 wořcia y bořážnia, cáluiać, obřápiáiać, do sie-  
 bie go přžtulałá, pierři Pánienřřich iemu da-  
 wálá, gržalá, tulilá, iáko nanyšpicy umiálá.  
 Potřym, zdiawřžy z sřvey głowy podwite, áľbo  
 rabeř ubogi, Dziećie rořkosne weľ powila!  
 táľ tedy powite z pláčem w iářřli polořžylá;  
 táľ pokřetnawřžy ná sřve koláná, chwale iemu  
 dáłá, bo go prawđžiwym Bogiem byđž wi-  
 dziálá. Woľ tež y Dřiel Boga znáiać, do  
 Jářřli přžystápiť, iáľobn zřietetá rozumne,  
 ná koláná sřvoie pokřetneľy, přeřž sřve nořždřa  
 ducháiać, Syná Bořžego z žiebionego, pára  
 řwa zágržewáľy. O křotřym to Syná Bořž-  
 go Nářodzeniu ubogim, Bernard S. mowi,  
 temi řłowy: Nářodžiwřžy sie ná ten řwiat  
 Syn Bořžy, nie obráľ sobie bogáćřtwa, áni ro-  
 řkosy, ľubo to miál w sřvey moci, ále obráľ  
 sobie řřwot bářdzo ubogi, y řžgářdžony, bo  
 sie nářodžil w prořřey řřáyni: á do tego přž-  
 řny, bo ná gořey y ostřey zemi, cžářř žimny  
 bářdzo

bářdzo  
 pielu  
 přeřř  
 řžami  
 řřodn  
 cierpi  
 nie př  
 pláč,  
 gwałt,  
 řy: gđ  
 nie př  
 řřwem  
 gľářž  
 Nářod  
 niežmi  
 řžgář  
 řřuga  
 řžiaľo  
 cem: á  
 řřác ná  
 řřbreč  
 a z řeg  
 nie; á  
 řřuřřw  
 řžgář  
 řžieli;  
 řřotá  
 řřeřř  
 řřim po  
 w iářř



bardzo ciężkien: do tego, w iasłkach też y w  
 pieluszkach leżał: ażę głód, niedostatk, zimno,  
 przesładowanie cierpiał; częstokroć płakał,  
 łzami sie obfitemi oblewał: ukazuiac zaraz z  
 miłodu, iż znaczny niedostatek na tym świecie  
 cierpieć miał: a przeto, ludzioru uznać dał, iż  
 nie przez bogactwa, ani też rozkoś, ale przez  
 płacz, ubostwo, przesładowanie, nawałności,  
 gwałt, dostać sie mianu do Niebieskien chwa-  
 ty: gdyż on będąc Pánem, do swien chwały  
 nie przyśedł rozkośiami, ale płaczem y ubo-  
 stwem. Tenże S. Bernard mowi daley, o-  
 głaśaiac dobroć Boska. O dzimneż to było  
 Narodzenie! iż Bog Wszechmogacy, będąc  
 niezmierzoney chwały, stał sie iako robaczek  
 wzgardzony; Pan swiata wsęgo, stał sie  
 sluga stworzenia swęgo. Nie dosyć sie mu wi-  
 działo bydz naszym Pánem, y łaskawym Dy-  
 cem: ale nad to, z swien łaski, chciał sie nam  
 stać naszym bracińskim. Przeto, bądźcie tey  
 dobroci wdzięczni ludzie wszyscy, weselcie sie,  
 a z tego bądźcie pocieszeni wszyscy Chrześcia-  
 nie; a zwołaję ubodzy, ktorzyście dla Chry-  
 stusowey miłości, tym światem obłudnym  
 wzgardzili, a żywot ubogi dobrowolnie na sie  
 wzięli; abyscie za droga ścisłego y ostrego ży-  
 wota tym łacniej za Pánem Jezusem poszli.  
 Weselcie sie y radujcie, boć Bog stał sie ubo-  
 gim pospoku z wami, nie leżac w rozkośi, ani  
 w iasney łóżnicy, ale na ziemi kamienistej, w  
 C.

stánni smierdzacych, z tegož sie weselcie. D  
ludzie bogáci, co legacie w rostkosnych łozni-  
cách, á Krol nád Krolmi, w swoimi Národze-  
niu, wolal ućzuć ležnsto ostre, ubogie, niželi  
wáše miěkšie y bogáte; czemu sie brzndzicie  
twardym á ubogim leganiem? ponieważ Pan  
JEzus, Dzieciatko rostkosne, swym Národze-  
niem ućcił ie y obrát ie sobie. Przeto my,  
przykładem iego cierpliwosći cierpmy tež nie-  
ktore ostrosći; abyšmy sie tak Pánu Bogu  
podobáli, á do iego Chwały dostáli.

### Unieli obiawiáia Národzenie Bože.

**S**Koro sie Przenayšwietšy JEzus náro-  
dził, niestyšana wielkość Aniołow we-  
sołym špiewáním Jego miłosć chwalili: á  
Pasterzom czuiacym, nád trzodami y stádá-  
mi swoiemi, obiawili. Ci Pasterze, byli od  
Betleem w rowney mili. Unieli w Niebo  
wstapili, Dworžanom Niebiešm poznaymili,  
á z tego Boga chwalili: z Chorem swoich zste-  
powáli, by JEzusa ogladáli, y žeby Mátkie  
iego poználi. Ktoby byl tak ledaiáki, y w  
swey swiatobliwosći niedbáti; ktoryby Pá-  
ná swego niechćial widzieć Wćielonego, po-  
niemáž tego wšněcy žadáli, y prošac Boga  
Dycá przed nim padáli. Tu rozmyšlan ono  
stodkie Unielskie špiewanie, y ich z Bosćiego  
Národzenia wesote radowanie: ktore wesele,  
do nam tež Pan Bog, po tym žymocie, z tá-  
fi

ści swojej przenawieścił. Potym też Pasterze przyszli, a dawali chwałę Bogu miłemu, y Matce jego miłej, widzenie swoje zjawili y powiadał, które od Aniołów słyseli, a tak z weselem, do trzod swoich się wrocili. Matka jego miła, iako Panna mądra, te wszystkie rzeczy, które o nim powiadano, rozpamiętywała, y w swoim sercu je zachowywała. My tedy, Narodzenia Bożego badźmy wdzięczni, weselo chwalać miłego Boga, z Aniołami śpiemy.

**W**esoly nam Dzień nastał Narodzenia Bożego, z żywota Pannieńskiego, dla zbawienia ludzkiego: Dziecię to wielce dziwne, a wszystko miłuchne, to jest w człowieczeństwie, ale niedomniemane, ani też wymówione, to jest w swoim Bóstwie.

**G**dy się Boży narodził z Dziewicy przeczyszczonej: iako Roża y Lilja z Pannieństwa Maryi, od wieków narodziła; z Panny czyszczonej się narodził. Zbawiciel wszystkiego, Pierśmi Pannieńskimi, dawca pokarmu Niebieski, od wieku dawnego.

**C**órka Matki Dobrej, Dziecie iey Smaczkiem. Dzw to jest niesłychany, się stał Człowiekiem. Niebo y ziemia pełni, będąc nieogarnioną, dla swych wielmożności. Który nie był widomy, iako Pan wszystkich chwali, stał się Służebnikiem.



**W** Pot nocn sie národził, co Słońce oświec  
 cit, Miedzy Bołem y Dłem w iástkách  
 sie položyl, co Niebo wszytko stánowit,  
 A gdy potym w Niebo wstąpił, grom tysiąc  
 wice spuszcza, ten rekómá powity, stał sie dziś  
 płaczkliwy, wesele Zinielskie.

**A** Miot iásny do Pásterzow czuiacny prze-  
 mowit. Wesele wam powiádam, iż sie  
 Krol národził. Do Betleem pobieźcie, táni  
 w pieluszkách uwrzćcie, Zbawiciela swiátá.  
 Chwala ná wysokości, á pokoy dobrej woli,  
 ziemskien pokornosci.

**J** Ak Słońce skłá nie kázi, gdy promienie pus-  
 szeza, tak Boskie, Národzenie Pániensstwa  
 nie ruśa. Przedtym niż urodziła, y potym  
 Pánná była, wszytkien cáłości, D przeszłwe  
 národzenie, pierśi Niepokalane. Jezusa kar-  
 miły.

**B** Ogę cześć, chwalec dajmy, wszysej Chrze-  
 ściánie, z Národzenia Swietego, Krolá  
 Niebieskiego. Który wszytek swiát stworzył,  
 ten sie dziś upokorzył, w iástkách položony;  
 Wesele, rekámi Pánienskiemi w pieluski uwi-  
 niony; stał sie dla nas winny.

**D** Miłosci wielka Krolá Niebieskiego! Aby  
 służe wybáwił z stápił z Tronu swiego!  
 Znieli sie ráduia, pokoy ludziom dawáia, we-  
 sele śpiewáia. Pánná Syná powiła, Lá no-  
 winá nie była; w Pániensstwie zostála.

Jezu

**J**ezu nasz miłościnu, Dzieciatko máluskie.  
Nadzieio naszą, w tobie y zbawienie wszel-  
kie Pokornie cie prosim, odpuść, cośmy  
zgrzeszyli, nie daj nam zaginać. Daj nam  
Dobre Skonanie, y szczęśliwe mieszkanie, wieczne  
radowanie.

**M**atko czysta Mária Matko miłosierdzia.  
Do ciebie dziś wołamy, nabożnie spie-  
wamy: weyrzyj ná lud płacziwy, Usmierz  
żłósne Pogani, gniew Boży nad nami, przez  
twoie porodzenie, daj nam wieczne zbawienie:  
rzeczymy wszyscy, Amen.

**N**abożna Rozmowa Świetego Bernár-  
dá, z Pánem Jezusem Nowo-Narodzo-  
nym Dzieciatkiem.

**Z**drow bądź Jezu máluski, iestes Król  
Niebieski. O Dzieciatko najświeższe,  
wsytkim bardzo śliczne; Skonce sprawiedli-  
wości, Świeco wseltkij prawdy. Boże wiel-  
kij miłości: mocność naszey wiary. Zdrow  
bądź też bárdzo dziwny, wszechmogacy, y śli-  
czny, cudowny y miłosny, a wsytek kochany.  
O Dzieciatko nabożne y wsytkim ochotne: O  
Snnaczku roskośny, nam bárdzo przyjemny.  
Tróś rosa duże moien, nad wsytko pożądan:  
Tus pocątek ślachetny, O Boże Wcielony.  
Przeto Dziecie najmilsze, do nas przyjdź, nie  
przedłużaj, przybądź, przybądź cernychen,  
od nas się nie oddalaj: przyśpiesz miłosci:

wy; iužes dla mnie przyszedł: Boże nád wšy-  
 tko Dobro, tátes mnie przyciągnął. Zdrow  
 bądź Zbáwienie wšytkich, Dziecie naysłiczni-  
 e: iásnietyš nad Lilia, rumienše nád Roža.  
 Mego sercá wesele: Tyš jest moia słodkošć:  
 iuž do Twey Mátki lonká dla čiebie przycho-  
 dze. Moc wielká sercá čierpie, iže w Tobie  
 pałam: twa sie miłošćia drecze, chodź śliczny  
 kwięcie sam. Dayže mi Przenayšlodyš twes-  
 go naysmilšego, boč moia dušá steka do Syná  
 milego. Ku twemu Pánnu lonu pokornie  
 przystapie: prošac u čiebie Syná, bowiem  
 mocno wierze. Alčem bádžo ubogi, y tež  
 wielce grzešny: wšákem twym služebnikiem y  
 tež miłošnikiem. W miłošći dušá moia Twey  
 sie rozpalí: przeto Páni lástawa day mi  
 Twego Syná. Pánnu nieporušená, Dziej-  
 wico wybrána: wemrzy ná pláč slugi twego  
 nieopuszczay, proše čie. Day Márya Dziej-  
 čiátko, ktore maš nam dać: przybądź zdrowie  
 ubogich, przybądź JEzu miły. Wíec žes sie  
 moiey twarzý raczył przyrownác: day grze-  
 snemu studže twemu, dostojnie čie chwalić.  
 Zfni mnie lástá y zápal, day sie mi zášczyć, čie-  
 žadza moie nápelni; bo chce čiebie nošić. Čie-  
 bie žadam y prágne, nie raczyš iuž miešćác:  
 ná łoncu mego sercá raczyš odpoczywác.  
 Brzemie wielom roškosne, ty sie day mnie ko-  
 šić, w moiey dušy lichotney raczyš sie obia-  
 wíć. Tyš smácznošć wšelkiey lástki, ku mnie  
 sie

sie r  
 tel r  
 áby  
 otwo  
 stwo  
 Cieb  
 ze w  
 Ku  
 wam  
 braż  
 y mo  
 šny  
 pierš  
 sie ni  
 cia  
 bád  
 JEz  
 nieob  
 še po  
 ne, b  
 kiego  
 nie p  
 cuki  
 wiece  
 ne, i  
 uchne  
 n. il  
 trąs  
 mi čie  
 żawš



sie rącz skłonić, zemna sie rącz złączyć. Wszę-  
tek wemnie rącz wstąpić studnico słodkości:  
aby mi mógł nościć kwiatku Rozy śliczney:  
otworz sie serce moje słoneczney jasności, ro-  
stworz żądza seroko, bo masz Boga błisko.  
Ciebie na moich refach mój najmilszy noszę;  
ze wszystkich wnętrzności w Tobie sie wesele.  
Ku twej słodkości, miłości, wszętek sie wyda-  
want. Jeśli twej obliczności Świeten nieos-  
brajam. Tyś wielki y małuski, tyś młody  
y mocny: Jesteś Pan y niewolny, nam grze-  
snym podobny: Oblicze y swe usta na twych  
pierśiach kładę, serdecznie cie całuję: nigdzie  
sie nie oddalam, sercem cie požadam; a z che-  
cia obłapiam: w tobie sie wielce Kocham, y  
bardzo sie rozpalam. Ciebie memi rekoma.  
Jezu miły ściskam: to jest znamie miłości  
nieobłudney czynię. Me Dzieciatko najmil-  
sze palające Bóstwem; wszystko testes požada-  
ne, bardzo woniąjące, Nigdy mi tak słod-  
kiego nie ukusił, ani mi też nie tak rokosznego  
nie pożywał. Usta twe najmiłszy, y nad  
cukier słodsze: nad cynamon y nad miod są  
wiecey smaczniejszy. Wargi twoie młodziuch-  
ne, iako Róża kwitniaca, nad wszystko słodzi-  
uchne, pod Niebem y w Raju. O mój naj-  
milszy Pannie, miłości ma wierna: Me naj-  
kрасніenjsze Dzieciatko, miłuję cie pilno: daj  
mi ciebie miłowac na każda godzinę, y na cie  
zawsze patrząc w Niebo po żywocie. Przeto

ždradlivý sviát, mnie niechaj beďzie brzďdki  
 niechaj tež mľuie serce, iedno čiebie. Palam  
 tvoia Milosćia, ktoras ty uczynil, y w pláč  
 sie iuž rozplyne, wstrzymać sie iuž nie moze.  
 Chcegli odemnie odeyść, bede bārdzo testnie:  
 O Krolu wśelkieny chwalt, dan mi z Toba  
 byďz. Czemu leżysz tu w chlewie Niebieśta  
 pereľko? ná ták grubym ložyšku czemu odpoc  
 żywasz? O mālusťi, nádobny, kwiattku bār  
 dzo śliczny: O Dzieciatko ślachetne, o Kozy  
 podobne. Gďzie sa twoie podusťi, y mcho  
 we pierzynki, wśytkiegoć niedostaie, przy  
 bedleś ták dla mnie. Członki twe mľodziur  
 śienkie, y kostki niewinne, w ostre lože włożo  
 ne, w chusty obwinione. Ciebie ścisťa powoły  
 nił, niem rozďziergasz grzesne: Jastki cie uni  
 żył: tym podmyśľasł nistie. Tu twoie cztu  
 ki chowasz, mieľľasł, odpoczywasł, w Niebie  
 u Dycā siedziś, ā roboty nieznasz. W ložo  
 twārde, miłosć cie włożyłā, ktoremu potym w  
 rnehle robote zřadziłā. Pod sobas ty slome  
 mial, nāmes tym przyľľad dał, ubogim ā po  
 řornym, y tež wśytkim nedzrym. Tvoie Jast  
 ki należało powľoľa okraśie, y wśelkim oby  
 czāiem dostojnie ozdobić: Perľami ā Djozā  
 mi, y rostkořnym kwiećiem, stātki zuāmienite  
 mi godno byto uczieć. Lilia, y fioľki wonny  
 mi māsćiami; řāľcedāny, burřtyny, drogami  
 řāmienmi. Kobierce, prześcierādľā, rostkořne  
 pierzyny, ná to lože przyľľalo, gďzie Dziecia  
 tko

tko l  
 skos  
 ślicz  
 bieśt  
 chā z  
 dźwo  
 nārż  
 gľosę  
 ciatki  
 stāc  
 lośe  
 wāni  
 twi  
 Nab  
 tani

D  
 mna  
 mād  
 do pl  
 twār  
 Nārō  
 śpien  
 řa, r  
 raczy  
 Pām  
 iemś  
 zusa m

tko leżało: żeś Páná w sobie miało, iáko ro-  
słkosnego nád wszytkie sny ludzkie wybornie  
ślicznego: Syná Boga żywego, Królá Nie-  
bieskiego: co ma wyrwać człowieka z mocy du-  
chá złego. Trabámi y orgány, bembny y też  
dzwony: geślami, strzypicámi, y wszytkim  
nárzędem: tákże wśech Świetnych pieniem, y  
glosem Anielskim, ciebie należy chwalić Dzie-  
ciátko z Mátká. Iżebys był to przyiał, lá-  
skáć ukázáta: ábys też stráconych szukał, mi-  
łość cie przywiodlá. Weźmny odemnie cáło-  
wánie, to známie miłości, Przenáświeskich  
twnych Nożek, Bóawicielu miły, Amen.

Nabożne y rośkosne tulenie, z przywi-  
taniem y pozdrowieniem, Nowo-Národzo-  
nego Páná Jezusa poczyńa się.

**D**ziecie najmiłensze, prośe cie, nie płacz, á  
śnádż twoie Członeczki, iuż drżą od zię-  
mná; czyli iáśki kámiennie ciebie niechca trzy-  
máć, á grzechy tego Świátá, przywodzią cie  
do płáczu? co czynisz serce zimne, oraz y zä-  
twardziále? bież co rychley ogladáć Królá  
Národzonego. Śpiewaymy mu nabożnie,  
śpiewaymy mu wdzięcznie. Páanno najmil-  
sza, raczyś się zmiłowáć, Jezusa máłuckiego,  
raczyś nam go podáć; Ktoregoś porodziła,  
Páanna czystá bedac: w iáśki go polożyła,  
iemus się modliśá. Oto Pánná podawa, Je-  
zusa máłuckiego, Królá Wśechmocnego, upo-



Forzonego. Wseltkie go dušy znáia, ktore go  
 milúia. Spiewaymy mu nabožnie, spiemay-  
 my mu píetnie. Dziecie naimileyšé, dziś či  
 dziekujemy: Ižeš sie iuž narodžil, abyš nas  
 odkupil. Na zemi ležac plákať, od zimna  
 bárdzo držať, Wol y Dšet pokleknáť, Pánu  
 swemu chwáte dať. Wseltcie sie ubodzy / y  
 wšyšcy pokorní: Žiwuycie sie bogáci, lekay-  
 cie sie pyšni; iž Pan Bog wšeltkych chwáty,  
 ležy w podley stánni: ná zemi wielce twár-  
 den, žimy bárdzo ostrey. JEzu Krolu, má-  
 luskie Dzieciatko, nadobne; počieš duše we-  
 selem, bo bez ciebie mdleie: wšytkie síly pa-  
 láia, serce w teštlivosti; boš ty sladkosť ser-  
 deczna, y iuž swiátkosť dušna. Przez cie  
 more wnetrznosť, iuž sie rozpaliť, y oczy  
 moje žámi sie oblewáły. Před Toba iuž  
 naimilšy, ná oblicze upadam oczekiwáiac slo-  
 dnosť twoien, y najsweetšey lástí. Duša  
 moia žánždy do ciebie JEzu wzdyhá; bo ná  
 tym nedžnym šwiecie počiešenia nie ma. Bym  
 sie álbo z tym ciálem nedžnym rozdzielil; žaž  
 bym rychley nálažl ciebie sladkego Oblubien-  
 cá. Přeto iuž oczy twoie ku mnie racz  
 obroćie: Oblicze twoie šwiete raczyš ku mnie  
 sklonie; abyh cie mogl ogladáć y sladko cá-  
 lowáć, y goraco milowáć, nád cie nie wiecey  
 nie žádać. Boš ty jest moia roskoš, y serde-  
 czna sladkosť: Tyš jest moje kočánie, dušne  
 ošwiećenie; chcešli odemnie odenšć, bede bár-

.. dzo

dzo t  
 bieñ  
 zu na  
 moien  
 cey k  
 nie b  
 dżieś  
 odda  
 nąšyć  
 to pr  
 teraz  
 Máte  
 to wi  
 aź pie  
 D st  
 wżdy  
 głacz  
 czyś  
 nád m  
 tki kon  
 tven  
 śiam  
 swydy  
 żmny  
 pierśi  
 tko w  
 miś  
 nąšm  
 goślan  
 nie sto

Dzco testnić: już nie bede wesoł, bom Obluz-  
bieńcá strácił. D iákoś w Niebie słodki, JE-  
zu najmileńszy, kiedyś tak tu ná ziemi, duży  
mojej smáczny: razem cie zakuśiś, á tym wie-  
cey łákne; przeto náwiedz serce me, á łáknie-  
nie bedzie uśmierzone. Pierwey niżli oden-  
dzies, bede cie całowác. Nij cie Mátcie twey  
oddam, chce cie umiłowác: Mácz moje żądza  
náshćić, pierwey niż odstąpis; bo niewiem iá-  
ko predko zemna sie zás zlaczysz: Już chćien  
teraz tym słodziej duşe moje pocieşńić, bo cie  
Mátcie twey miley musz ruchley wrócić. Prze-  
to wiedz o nadobny, iż miáć cie nie puşcze;  
aż pierwey w twey miłości wşytek sie rozpale.  
D słodki gościu duşny, ácz teraz odchodzisz;  
wždy mi powiedz, iáko ruchło sie zemna zás  
zlaczysz; gdy u mnie chceś krotko bydź, ra-  
czysz mnie náfarmić, boś ty owce roşkosny  
náwşytkie smáczności. Już do twey Má-  
tki Ioná JEZU racz przystąpić; Boć przez  
twey obecności niechce Mátká bydź. Pier-  
siám Pánieniskimi żada ciebie karmić, y ná  
swych relách nośić, całowác y obląpiác. We-  
źmij już najśliczniejszy najmilşego twego:  
pierśiami karmij twego Jedynego. D Má-  
tko wşytká Boska, iákoś ty szczęśliwa, iż kar-  
miş Stworzyciela wşytkiego stworzenia. D  
najświeţsze wnętrzności, ktore cie noşily; blos-  
gostawione pierśi, ktore cie karmiły! iáko sie  
nie stopiły od wielkiej iáşności: ábo niezgo-  
rzały

rzáky z wielkíen goracości. Coś ty zá stoda-  
 kość miáta Krolowa Niebiešta! gdyś ná  
 šviát národziła naimilšego Syná. Ktož  
 to može wymowić y sercem rozmyslić; iedno  
 ty Pámmo miá, což tego godnia byla. Ten  
 Máiestat Krolowšti žewšad byl pošwiecony;  
 boć od Duchá Sw. dawno byl správiony:  
 Boć w nim šiedziat Bog wierny co wšytek  
 šviát rzadži: Karmiac sie máhym pokarmem,  
 czystym Pánienškim mlekiem. Wadž z Syn-  
 nem poždrowiona Mátko lástawa: Proš  
 zá námi Synacžlá, boš ty mišošterna Mátká:  
 Wšymy sie polepšyli, ščeššlirvie dokonáli, á  
 ták z twoia pomoca, do Niebá sie dostáli,  
 Amen.

Poczyna sie Piešň nabožna o Obrza-  
 dzie Božego Narodzenia.

**Z** Božego Narodzenia, Znieli sie wesela, rá-  
 duiac sie špiwáia! Jednego Bogá chwá-  
 la: Pámmá Bogá poczešá, Chryštušá poro-  
 dziła, Pámmá nienárušona. Dzieciatko w  
 žástkach ležy, z kwápieniem sie pošpiešmy:  
 Wšyšcy mu chwale daymy, y z Anioły mu  
 špiwamy: Pámmá Bogá poczešá, Chryštu-  
 šá porodžiła, Pámmá niepokálana. Pámmy  
 nieopušczaycie, z Synem ja poždrawiaycie,  
 Wšyšcy przed nia padaycie Chryštušá Krol-  
 em znaycie, Pámmá Bogá poczešá, Chryštu-  
 šá porodžiła, Pámma czysta žostála. Pásterže  
 támm

tám b  
 chwał  
 Bogá  
 niepoš  
 žywa  
 Jozeš  
 stušá  
 ciatko  
 no. Ex  
 nó, P  
 wie p  
 žalem  
 Bogá  
 wielm  
 wna;  
 Pámm  
 Swia  
 rádwi  
 gá, zc.  
 ciatku  
 poždra  
 lowie p  
 fleczac  
 Pámm  
 potym  
 náczkie  
 ž. ámm  
 dzon;  
 řávor  
 gá, zc.



tam bieżeli, Prawde słowa uznali, Dzieciatku chwale dali: Głosem wielkim wolali, Panna Bogą poczęła, Chrystusa porodziła, Panna niepokalana. Dziecię pierśi Pánienskich, pozława z Niebą pełnych, iego chwala Anieli, Jozef go piastuje, Panna Bogą poczęła, Chrystusa porodziła, Panna czysta została. Dzieciatko obrzezano: Najświętsza Krew przelać no. Łzami się oblewało: JEzus mu Imię dać no, Panna Bogą poczęła 2c. Trzej Królowie poznali, Gwiazdę naśladowali, w Jeruzalem pytali, w Betleem go znaleźli, Panna Bogą, 2c. Na drodze rozmawiali, O tej wielmożnej rzeczy, Gwiazda nas wodzi pewna; W prowadzi nas w Dom Królewski; Panna Bogą, 2c. Ubrzeli tam w Betleem, Gwiazda stanęła nad Domem, Królowie się radują, Pannu Bogu dziekują, Panna Bogą, 2c. Przniechamcy w Dom weszli, Dzieciatku chwale dali, Dary ofiarowali, Marya pozdrawiali, Panna Bogą, 2c. Trzej Królowie pogány, Panną JEzusa z dary, chwale kłęcząc kłanaj, Bogiem go bydyż wyznali. Panna Bogą poczęła, 2c. Po czterdziestu dni potym, powstała z oncy kopy, Panna z Syna naczkiem swoim, Pannem Jezusem łodkier, Panna Bogą, 2c. W Betleem jest Narodzon; do Jeruzalem niesion, Bogu tam ofiarowan, Symeonowi podan, Panna Bogą, 2c. Do Egiptu uciekał, do siedmi lat tam

tám miešťak, boć go Herod zabić chćiał, y  
 Dziaćki pobić kazał. Pánná Bogá, rc. Pánie  
 JEzu Kráystodny Żywocie, potármie dusny,  
 Nácz nam odpusćić grzechy, Domieścić nas  
 wieczney počiechy. Pánná Bogá, rc. Tobie  
 bądź częśc y chwala, Krolewka y Modlá Bo-  
 ska: Kroluieś z Bogiem Dycem, zágrzewa-  
 cie Wol z Osem, Pánná Bogá, rc. Kto sie  
 tu z Chrystem złącz, iż go z Anioły chwali,  
 Tákiego Pánná rzadzi, Wicczney chwały do-  
 mieści, Pánná Bogá poczelá, Chrystusa po-  
 rodziła, Pánná Niepokalana.

### O Obrzezaniu miłego Pána JEzusa.

**G**dy Pan JEzus Dziećiatko Nowo-Náro-  
 dzone, ośm dni miał: stało sie, iż onego  
 dnia ósmego przyšli Káptáni, aby Dno mie-  
 winne Dziećiatko y świete obrzezáli, Dwie  
 rzeczy stały sie dzisiaj: Jedná, iż Imię ná-  
 šego Zbáwiciela, ktore było w skárbie Troyce  
 Przenajświetšey, dziś iest obiańwione, ktore  
 też przez Anioła, pierwey niżeli to Dziećcie  
 Pánná poczelá, było miánowáne: Y mowi  
 Ewángelia, iż názwáno iest Imię JE-  
 zus, to iest Zbáwiciel: á dla tego iest Imię  
 nád wszytkie Imioná najwyżše. Przeto po-  
 wiáda S. Piotr. Pod niebem nie máś imie-  
 go Imienia, w ktorymbysmy mogli bydz wch-  
 ley zbáwieni, nád to Imię najwyżše JE-  
 zus. Wtóra rzecz, ktora sie nam stála, iest  
 ta,

tá, iż náš miły Zbawiciel, raczył, iakoby to  
dzis, za nas swa święta Krew przelać; y iá-  
koby zadatek swej niewymowney miłości chciał  
nam dzis ukazać: acz w czas poczał za nas  
cierpieć, bo jeszcze z młodu bedac Baránkem  
niewinnym, Dzieciątkiem młodym, który grze-  
chu nie poznał, za nas grzeszne, (iako dzis)  
wielka boleść cierpiał. Mienze lutość nad  
Zbawicielem twym Pánem Jezusem słodkim,  
a żałuję z nim, y z iego Mátuchna Panna  
czysta, ktora z nim dzis płakała, gdy płaczace-  
go widziała. A tak w te dostojne dni y świę-  
te, mamy się radować z zbawienia naszego, y  
żałować podietych boleści Króla niebieskiego.  
Słyszales w dzień Narodzenia ciężkie uciesnie-  
nie. Dzis zaś idziś bolesne Syna Bożego  
obrzezanie. Weźmy tedy duszo moia, na  
wielka pokore Syna Bożego, a uznay iako cie  
bardzo miłował: iż on bedac Pánem prawnym,  
prawu danemu ludziom, w grzechach se ro-  
dzacym, dobrowolnie się dla ciebie poddał;  
bo skoro ośm dni od swego Narodzenia miał,  
iakby iaki grzesznik obrzezanie się dał: gdzie Krew  
najsłodsza obficie wylał; jeszcze bedac Dzie-  
ciątkiem, a już znał Męki swej przyszłej oku-  
szoł, iako potym okrutnie za nas cierpieć  
miał. Tamże dla wielkiej boleści ktora w  
Obrzezaniu cierpiał, gorzko płakał, bo ciało  
czło bardzo subtelne, y bardzo czuwyne nad in-  
ne syny ludzkie miał. Mátuchna tedy iego cie-  
ś



ěli žal widzac, wielka boleść Obrzezanego Syna-  
 naczká; przeto pospólu z nim rżewno plákalá. Al  
 wziawšy go od onych Káptánow, ná swych  
 go relách piástowálá, oczki mu oćierálá, cáto-  
 wálá, oblápiálá, ciešac Synaczká, aby nie  
 plákał, iáko wierna Mátká; Pan JEzus, iá-  
 ko Dzieciátko rozumne játniac pláczu Mátu-  
 chny swen miłen, raczke ien podáva; dáiac  
 ien przez to znác, żeby plákać przestálá, ieśli-  
 by go wiernie miłowálá. Pánná madość ci  
 pełna, gdy obáčyla wola iego, ták i mu od-  
 powiedziálá; Synu mój, y Synu Boży,  
 wielkac mi sie žalóść mnoży; z pláczu twego:  
 Nie plácz, á ia też plákać nie bede, bo weselić  
 sie z toba chce. Z tákich słow Mátuchny miłen,  
 z lutości Dziecie nie plákało; á ták Mátuchna  
 iego lzy z obliczá iego oćierálá, á poćieche wiel-  
 ka z tego miałá, iż już pláczacego Syná nie  
 widziálá. Al ták poćiešywsy go, y postuży-  
 wsy mu powitá go, iáko o tym Kościeł Świe-  
 ty śpiewa: iáko plákał JEzus w Jánkách  
 položony, od Mátki powity. Przeto też ty  
 grzešny człowiecze, przykładem Pánnu Navi-  
 swietšen, cieš iáko možesz zránione Dzieciátko,  
 á proš go nabožnie, mow do niego pokornie, žali  
 plákać przestanie. O JEzu naviłodšy, Bára-  
 ku pokorny, proše cie, powiedzże mi, á nie plácz,  
 czemuš sie obrzezáć dał! gdyžes grzechu nie-  
 miał, ani też poznał, dla ktorego twoy miły  
 Děcie w stárym Zákonie Obrzezanie Żydowškie

mu

mu lu  
 dowi  
 czność  
 tość,  
 twoiá  
 tobie l  
 obrzez  
 kiego  
 žanego  
 odpom  
 minel  
 šnym  
 żarzest  
 poczał  
 bez grz  
 wierny  
 niko z  
 czego t  
 uczynil  
 dzo prz  
 nie w p  
 rzył. J  
 postuż  
 tak bár  
 swiety  
 świe z  
 tnie zle  
 dług d  
 kładne;  
 mým se

mu ludowi nadszedł był. Jżesz grzechu nie miał,  
dowodzi y dokazuje tego Dycią twego wie-  
czność: Wiatuchney twen miłey wielka swia-  
tość, y czystość: także twoią niewinność y  
twoią młodość. Y co wżdy miły JEzu w  
tobie było zbytniego! albo plugawego, coby  
obrzezać należało, iac zaprawde w tobie ta-  
kiego nie nienawduie, a przecie cie obrze-  
zanego widze. Wiemci miły JEzu, cobys  
odpowiedział kiedynbys mowić umiał, bo upo-  
minek goracy miłości, ktoraś ku nam grze-  
sznym miał, tymes samym pokazał: iż com ia  
zarzekł, tyś zaptacił. Jam sie w grzechu  
począł y narodził; a Ty dobry JEzu, będąc  
bez grzechu, pomsteś za mój grzech wziął. O  
wierny Synu Boży, y czemu twa pokorą tak  
nikto zstąpiła? Na co twa lutość przysła?  
czego twoią miłość dośiagnęła? Otom ia złe  
uczynił, a tyś za mnie uciierpiał: iam sie bār-  
dzo przewinął, a tyś Mātce poddan był. Jam  
sie w pyche podniosł, a tyś sie bārdo upoko-  
rzył. Jam nieposłuszen był; a tyś mój grzech  
posłuszeństwem znośił. Al gdyżes miły JEzu  
tak bārdo łaskaw, prośe tedy dzisiaj twen  
świety miłości, aby przez twoie święte bole-  
ściwe Obrzezanie, obrzezałes y odciął wszy-  
tkie złe myśli y uczynki moje, a dał mi we-  
dług drogi twen, cnoty święte, obyczaje u-  
kładne; aby Imię twe święte, JEZU, w  
mym sercu przebywało, ktoreby mie ku Do-  
warczy-

wárzysztwu šwiyetemu, ná wieki wieczne przy-  
wiodło.

### Jáko Trzey Krolowie przyiechali.

**J**ezus nayškodšy, obwiáwivšy sie wšemu  
Żydowštwu, Krolom y tež Medrecom Wo-  
gánškim nie tárt lášty swoiey, bo trzynástego  
dnjá po Národzeniu Zbáwiciela šwiátá, trzey  
Krolowie od wschodu slonca przybyli zá gwia-  
zda do Jeruzalem: pytáiac Heroda Krola o  
Národzonym Dzieciatku, mowiąc: Gdzie jest  
Ten, co sie národził Krol Żydowski, ktorego-  
smy gwiazde widzieli ná wschodzie slonca, y  
przyšlišmy dary ofiarowác jemu, bo wiemy,  
iž on jest Krolom wšego šwiátá. Ušlyšávšy  
to Herod, zlást sie bárdzo, y wšytko Jeruza-  
lem džiwniac sie smucilo sie z nim. Al nátrch-  
máš, poczał Biskupow y náuczonych w Jáko-  
nie pytác, gdzieby sie Chryštus miał národzić,  
ktorbym miał odkupic lud Izráelski. Al oni  
jemu odpowiedzieli, že w Betleem. Ušlyšá-  
wšy to, rzekli do owych Krolow: Jedźcie, py-  
tanćie sie pilnie o tym Dzieciatku, á kiedy go  
národzicie, powiedźcie mi, áby ia tež dal jemu  
chwale, y dary more. Gdy od Heroda zlo-  
šliwego wysli, záš oná gwiazdá, ktora im by-  
lá (gdy do Jeruzalem przyšli,) zginelá, před  
nimi ášá, y pokázálá im to Mjásto, gdzie Dzie-  
ciatko Jezus z Mátnuchá byl, y stánelá nád  
Domem, ukázuiac im, iž tam byl Pan y Zbá-  
wiš

wieściel wšęgo ſwiata, z Dziewica Mária ſwa  
 Mátuchna. Gdy ſie tam przybliſzali; Pán-  
 ná doſtoyna, ſłuſzac zgieſt ludu wielkiego,  
 wzieła ná rece ſwoiego Synáčkã: ſnádz bo-  
 iac ſie, by nie Herodomã Czelađz iachála, ná  
 zabićie Dzieciatka. Gdy Trzen Krolowie w  
 on Dom weſli, wyrzawſzy Dzieciatko z Má-  
 rna Mátka miła, pokornie padſzy ná ſwe ko-  
 lánã poſſekli, oddáiac czeſć y chwale Jezus-  
 wi, iáko Bogu prawdziwemu. Pátrzan tu,  
 iáka wiare ci Trzen Krolowie mieli; widzieli  
 Dzieciatko w ubogich pieluſtkách, y Mátke, u-  
 boga, ná miyſcu wzgardzonym, bez Czelađzi,  
 y bez wſſtkiey Krolewſkiey ozdoby, y Maie-  
 ſtátowej wielmożnoſci, a iedná padáia,  
 chwale mu oddáia. A otworzywſzy ſkárby  
 ſwe/ ofiarowali iego doſtoynoſci, iáko Krol-  
 wi dárny, Złoto, Myrrhe y Kádźidło. Złoto  
 iáko Czkowiekowi, Kádźidło iáko Bogu. Zło-  
 to mu dáli, ná wſpomóże nie iego uboſtwá;  
 Kádźidło dla ſmrodu w oney ſtánni oddale-  
 nia, Myrrhe, dla Dziecinne go ciáłka pomá-  
 zánia. Niemniemay, żeby ieden Złoto, dru-  
 gi Myrrhe, trzeci Kádźidło ofiarował; ále  
 káždy z nich zoſobná te wſſtkie dárny dał; a  
 nie máto, ále ſzczodrze y obficie: bo by brło  
 inácyen nie trzebá otwieráć Krolewſkich ſkár-  
 bow. Jezus Dzieciatko miłe, rece podno-  
 ſzac, pokázowało tym, że przwinuie dárny, y  
 wyrzawſzy ná nie láſkawie, uſmiechał ſie; a



dniožšy raczke, podał im ku pocałowaniu,  
dámšy im pierwoy przeżegnanie. Máryi teſz  
Máruchnie iego rozmaite dáry dali; iáko to  
perly y kámenie drogie, rozmawiaiac z Pán-  
na o ien miłym y ták bárdzo nadobnym Sy-  
nie; pytáiac iá, o obyčáju iego poczečia, y  
táť ſwietego Narodzenia: Pánná Náſſwiew-  
tſa, iáko pokorna, zápaláiac ſie wſtydliwie,  
powiádała o dziwnym iego poczeciu, dziwnie-  
ſzym Narodzeniu, y wſzego Wiſmá w nim wy-  
pełnieniu; á oni temu wſhytkiemu wierząc, ku  
wietſzy ſie miłoſci Božey rozpaláli. Roz-  
zmyſlan tu, žiáka učećiwoſćia či Trzey Kro-  
lowie ſtoiac, pytáia; y z Pánná rozmawiaia,  
o Doſtoieñſtwie tego miłego Dzieciatka. Do-  
bacz y uwáž, iáko Náſſwiewtſa Pánná w o-  
nym rozmawianiu, oczy ná dol ſpuſćiwſzy:  
bo nie miála zwyčáju wiele z ludźmi rozma-  
wiać, á zwłáſzczá z Meſczyznámi. Rozmy-  
ſlan teſz, iáko Pan Jezus, lubo ieſzcze z dzie-  
ciatko, á iednáť táť ſie im miłuchno ſtáwił. y  
láſkawie ich przwiáť; iż oni kocháiac ſie w Do-  
bie iego ſwietego Eglowieczeniſtwa, táť po-  
wierchorownym, iáko y umyſlowym okiem wne-  
trzym nápatrzyć ſie go nie mogli: bo iáko  
Krol Dawid prorokował; náſlicznieyſzy  
boť w cudnoſci, y pięćnoſci miedzy ſynámi  
ludzkimi. Wotym náćieſzywſzy ſwe Duſe,  
z pokornym uklonem, y z wielką radoſćia od  
niego odiácháli, á z przeſtrzeżenia Anielſkiego,

inſa

inſa  
iády  
kup  
áni o  
rozda  
iac w  
ſezod  
ſie w  
re B  
gárle

Ja

D  
onen  
dnia,  
czáju  
twách  
ſćia  
wziac  
czuń

D

G  
Máryi  
w, bli  
Božej

inśa droga do Królestw swoich wybrali sie, y  
iáchali. Panna Marna z tych skarbów nie  
kupowała Golwarków, Młynów, Dęgodów,  
ani odzienia drogiego; ale to wszystko u bogini  
rozdała, bo ubóstwo bardzo miłowała; zná-  
iac w tym wola swojego Synaczka. A tak  
bezodrze te to skarby ubóstwu rozdała; iż gdy  
sie wprowadziła, nie miała za co kupić na Dnia-  
re Baránta, ale kupiła gotebietą, albo syno-  
gárletą, iako uboga.

Jako długo mieszkała w oney stajni  
Marna.

**D**oprawiwszy Króle Panna Marna, z  
swoim Pániczem Józefem; mieszkała w  
oney kopie przy Jaskách aż do czterdziestego  
dnia, oczekiwając wywodzenia według oby-  
czaju Zakonu starego, na ustawnych modli-  
twách, pilnie Dzieciatku usługuiać, z uczęwo-  
ścią y boiaźnią; zawsze zadrziała, gdy ie  
wziąć, albo karmić miała, a to zawsze kłeczac  
czyniła.

O Wywodzeniu P. Máryni Dziełwice  
Włogostawioney.

**G**dy sie czterdzieści dni wypełniły po Ná-  
rodzeniu Syna Bożego, Najświeższa  
Marna z swoim miłym Synem, y Józefem  
wyszli z onego Miasta, w którym porodziła  
Bożego Syna, do Jerozalem: aby według

Zákonu ofiárowála Dziecię milému Bogu. Nabožna Dušo, služebnico Boža, wybierz sie z Mátuchna Boža, pomóż iey nošić onego Syná rostkosného. Gdy do Košciolá przyšli Rodzicy iego, kupili gołębiat, álbo sňogárlat páre, obyczátem ubogich. Stálo sie iz ieden człowiek stárny, imieniem Symeon, Duchem Swietym náchniony; uznał Jezusá milého bydz Zbáwicielem, w Zákonie obiecánym: y Mátke iego bydz Pánna czysta: bo ten wziął odpowiedz od Boga ná słowch modlitwách, iz nie miał umrzeć, po kiby swemi oczymá nie ogláda Zbáwicielá iáko žádał. Przeto śpieszno do Košciolá przyšedšy, wyzrázšy milého Jezusá, nabožnie przystapuwšy, poklekná, prośác Pámmy Máryi, áby mu go ná rece dála. Jezus milý obrácał sie tež ku niemu, y błogostáwíl mu; á wewrzącuwšy ná Mátuchne, sklonil sie ku niemu, ukazując, iz chćiał do niego. To Mátuchná obaczuwšy, wziąć mu go pozwolila. Al on wziawšy go ná rece swoje, wesolo z wielká nezcíwošćia powstá, á błogostáwíac Dzieciátku, mowil. Teraz mnie wypuść služebníká twego Pánie, gđym ogládał Zbáwicielá mego, wědług obiecánia twego: bo iuž widziáły oczy moje, zbáwienie twoie ktoreš ty nagotowál przed oblícem wšytkiego ludu Swiátlo ná obíáwienie pogánstwu, y ná chwale ludu twego Izráelskiego: Potym, prorokowál o przyszlym smier-

ci tego. To Dziecię jest położone, na upadek,  
 y na powstanie wielom: a on da naukę zbawie-  
 nia wśemu światu; a obrociwszy się tu Mą-  
 tecz tego, rzekł: Kiedy obaczysz tego cierpieć,  
 tedy Wiercz boleści przeniknie Duka twoie. Wy-  
 kła też tam Anna Prorokini, Wdowa letnia,  
 rą też błogosławiła przed wszystkim ludem, mo-  
 wiac: Witaj nasze Zbawienie y Odkupienie!  
 w Tobie się wszystko Proroctwo ma wypełnić:  
 Ty masz wszystko świat odkupić. Mątuchną  
 miła, to wszystko w serce brata, y nabożnie ro-  
 zmysłała. Potym Jeżus namilczył gár-  
 nat się od onego stąrcá/ tu Mątuchnie raczki  
 ściągał. Tamże, ida do Oltarzã Proces-  
 sya; naprzód ida dwá Reżowie, Jozef, y  
 Symeon, śpiewając y mówiac. Wesolo  
 chwalcie miłego Boga, bo dobry, iż uczynił  
 z nami miłosierdzie swoje. Za nimi nacyz-  
 stka Panna idzie, a Krolá Niebá y ziemię ná-  
 reku niebie. Anna ja prowadzi, y drugie  
 Panie, nabożnie za nią postępuia. Ná pá-  
 miatke tego Kościół święty, dziś Processya  
 czyni po wszystkim świecie. A gdy do Oltar-  
 zã przysli, Mątuchná święta Panna Marna,  
 pokornie pokleknelá ofiaruac Bogu Dcu ie-  
 go jedynego Syná, mówiac: Wierzy Panie,  
 Niebá y ziemię Stworzycielu, twój Boskien  
 wielmożności, Syná twego y mojego, według  
 Zákonu mojego ofiaruie: przymiy ao, bo  
 jest uoy Jedyny. Potym powstawszy, ná



Oltarzu Dziecie polożyłá. Nie bylá ofiárá Bogu Dncu od poczatku swiáta przyiemni-  
 ſka y milſa, áni bedzie do ſkończenia ſwiáta,  
 iáko tá. Pátrzaſy tákże tu, co ſie dzieie, ſtoí  
 miły JEzus, ſiedzac ná Oltarzu, iáko málu-  
 chne Dzieciátko, pátrzac ná oblicze ſwoien mi-  
 ley Mátuchny: czekaie pokornie, coby ſie z  
 nim miało dálen dzieć. Wezwáno Káplánow,  
 gdy przyſli, przyſtápił ku nim Jozef, y dáł  
 im pieć Syklow, iákoby pieć groſy; wykú-  
 puie go, iákoby ſtuge iákiego, Boga y Pána  
 wedlug práwá. Potym Mátuchná z wielkim  
 weſelem Synaczká podnioſlá, á wziáwſzy od  
 Jozefá przerzeczone ptáki ofiárowáta ie z na-  
 bożeńſtwem, mowiac: Káč Boże Niebieſki,  
 ten dar ubogi przynieſ táſkawie, od Syná twe-  
 go milego, ktory tobie dziś przez mnie ſłu-  
 żebniczkę ſwoie ofiárnie. JEzus miły ná te ſlo-  
 wá Mátuchnie, oczki y raczki w Niebo po-  
 dnioſł. Spráwiwoſzy wſytko wedlug Záko-  
 nu, poſlá Pánná do Jeruzalem, ku Dworu  
 Zácharyášowemu, Jáná Chrzćicielá y Elżbie-  
 te chcąc pierwey náwiedzić, niželiby wniklá z  
 oney ſtrony. Náſláduſy y ty, te miła Pán-  
 ne, á prowadź ien miłość nabożnie, á oná  
 twoie pilnoſć obaczwoſzy, od Syná błogoſłá-  
 wienſtwo uproſi. Nieſtáta tam kilká dni, á  
 one Dzieťki Náſſwietſze JEzus y Jan, tá-  
 ſkawie ná ſie pogládáły, y uſmiecáły ſie.  
 Jan głowe ſkániał, á JEzus iemu błogoſłá-  
 wienſ-

wieństwo dawał. Chceśli tedy nauczyć się pokory y ubóstwa, uważ pokorna ofiarę, y Zakonu zachowanie, tej miłościwej Panny; a we wszytkim naśladowaj ją.

**O uciekaniu Panny Maryi z Dzieciątkiem do Egiptu.**

**N**ad kilku dni, pożegnawszy Elżbietę y Zacharyasza, y Janą, posła z Józefem Panną do Nazareth; nie wiedząc złego umysłu Króla Herodą, który chciał zabić Jeżusa miłośnego. Przeto Anioł Boży Józefowi się przez sen ukazał, mówiąc mu: Powstań, weźmij Dziecię y Matkę jego, a uciekaj do Egiptu, boć Herod myśli o zabicu Dzieciątka; Natychmiast Józef obudzwszy się, obiawił to Pannie. I tak ciężko się im serce żałowało z tej nowiny! a przeto chcac zachować żywot najmiłszego Synaczka swego: natychmiast chciała iść, y posła z Józefem. Tu rozmyślan z taką postawą budzi Dzieciątko śpiące, a polutun Matki y Syna, y Józefa Świeżego: możesz tu wiele obaczyć. Naprzód uważ, iako Pan Jeżus będąc Bog y Człowiek, Pan nad Panną, Król nad Królmi, miał tu szczęście y niechczęście, albo rzeczy przeciwnie. Z tego się naucz, gdyć się co podobnie przyda przeciwnego, mieć cierpliwosć. Oto Chrystus miły wielbion y chwaleń jest, od Pastorzów, y też od Aniołów dnia swego Narodzenia.

Dzenia, iáko právy Bog, á przecie osmego  
 dná Obrzezan byl, iákoby iáki grzesny, y  
 gorzko plákal. Trzey go teraz Krolowie udá-  
 rowáli leżacego miedzy bydlém w ubogien  
 stajni, pláčaczego dla wielkiego zimná; á  
 iednáł go tym Symeon y Anna wielbili, iáko  
 Zbáwiciela swego. Tu z tego mien náuke  
 pewna, gdné sie co šťastliwie powodzi, iz cie  
 też y niešťastie oczekíwa: Al iesli ná cie Bog  
 miły co przepuści, wiedz, iz ciz w nim nie opu-  
 ści. Al dla tego, áni sie podnoš w pyche  
 przeciw Bogu času šťastcia, áni ustáwan w  
 Dobrych uczynkách času przeciwného, boč to  
 bywa wsyntko z dopuščenia Boga miłego, ná  
 pokáranie człowieká grzesného, dla ktorego  
 sam to cierpieć chciál, áby nam tego przykład  
 dal. Uwaž tež, že y ná swoje miła Mátychne,  
 y swóiego Dpiekuná niemczásy smutki y křopo-  
 ty dopuščezál. Zali to málo byl smutek Má-  
 tuchynie Božey, y Jozefowi Swietemu: izby  
 tákie Dziećte, ktore bylo práwé žywnym Bogiem,  
 ieszcze niemowlátko przez šmierz okrutna strá-  
 čie mieli? przeto oboie wiedzac Jezusa nay-  
 milšego bydz Bogiem prawdziwym, do Boga  
 Dycá mowić mogli. O Bože Wšechmogá-  
 cn, ážáli Syná twego iedyného nie možesz o-  
 bronić, y zabić przeciwníká iego; niželi tak z  
 miłostí iego w cudze strony uchodzie mamy!  
 áni iezników ludzi tamtych umiemy, áni tež  
 czym žywić Syná twego y nas nie mamy.

Pátrž,

Pátr  
 Má  
 dzy  
 Nieb  
 mfo  
 zef te  
 bory  
 czac  
 pod  
 Poja  
 ciátk  
 á iuz  
 mož  
 mož  
 stwa  
 iáko  
 ležaci  
 zlošli  
 sie ná  
 Tu ro  
 lá zaf  
 lá, o  
 Máry  
 nim d  
 go che  
 iz ná t  
 ná tá  
 Poty  
 nářek  
 nářek

Pátrz, ieśli to nie był wielki kłopot y smutek  
 Mátuchnie y Jozefowi, iż w cudze strony mie-  
 dzy nieznáto me iść mieli. Uchodził tedy Krol  
 Niebieski przed sluga, Mátuchna też, Pánná  
 młodziuchna, niosła go ná swoich refách, Jo-  
 zef też stary prowadził ja przez puszcze, lásy,  
 bory, y też kámiennye gory. Gdzieby spo-  
 czać nie mieli, bo domow tam nie było, á tak  
 pod Niebem często ná noclegách zostawali.  
 Pozátlunze onego rostkósnego y ślicznego Dzie-  
 ciátká máłego, bo ledwie dwá miesiace miáło,  
 á iuz zá nas prześládownie cierpiáło. Po-  
 móż go tedy oney Pánnie nosić, á w czym  
 mozesz póstuguy, dla rozmnożenia nabeżni-  
 stwá wielkiego. Rozmýślan duszo nabeżna,  
 iáko P. Jeżus málenki, ieśce w pielústkách  
 leżacy, był prześládownym: á to, kiedy przed  
 złośliwym Herodem z sivey Dyczynny gdzie  
 sie národził, z uboga Mátka y Dycem uciekał.  
 Tu rozmýślan, iáko Násświetśá Pánná bo-  
 lá zasnucóna, gdy słowá piśne smutku słyszá-  
 lá, od Jozesá sivego Oblubienicá. Wstan  
 Mária, weźmij Synáczká á uciekajmy z  
 nim do Egiptu, bo Dzieciátká szukáia, á zabie-  
 go chcą. A iáko Doktorowie nabeżnie piśa:  
 iż ná te słowá przerzeczónie, Násświetśá Pánná  
 tak sie była zlekła, aż wśytká obumárlá.  
 Potym drzaca wziawszy swego miłego Syná,  
 nárzekáiac z pláczem do niego mowila. O Syn-  
 áczku mój miły, y komus ty co złego uczyni-  
 łaś?



nit? iž cie ták niewinnego y iešče máluchne-  
go přešládúia. D iák ciežšy žal mnie sinu-  
tna Mátko czeka, gdy cie potym bárdzien pře-  
šládowác beda. Tedy krom wšego omiešťa-  
nia, do Egiptu z žátošcia wielka z nim biegná,  
ták nagle, že swych przyiáciol miŕnych pože-  
nuác iey nie przyšlo chce zachowác w zdrowiu  
swego iedynego Synaczka. Wiec tež podž y  
ty z nim do Egiptu, abyš wiedział, iáko un-  
tá drogá bytá ciešká, á tym wiecey, iž musieli  
od znaiomych ludži wyniše w cudze strony.  
Pátrzan, iáki głod, žimno, boiažn, y inše cie-  
žkošci w tey drodze cierpia. Dgladan, iáko  
sprácowáni, ná gotey žiemí, miedzy robác-  
twem siedzac, odpoczywáli. Powiedz cžto-  
wiece, cobyš czynil, gdybyš to Bog dał, že-  
byš byl tych Mášewieššych ludži ná pušczy  
siedzacych widział, czybyš uboštwa y udrecze-  
nia ich niežalował? czybyš sie Pánnie ni-  
džinchen y bárdzo nadobnen: Synowi tákže  
málušicnikiemu, bárdzo šlicznemu, niedžwo-  
wał? žalibyš byl o to Dziecie, y o te Pánnie,  
cobn to zá dwoie ludži bylo, Jožesá nie pytal?  
Ktoryčbn byl o ich udreczeniu, y přešládowá-  
niu: o ich uboštwie y doštonnošci powiedział.  
Powiedz mi, ižalibyš byl ták twárdy, žebyš  
takiego udreczenia Syná Božego y Mátu-  
chiny iego niežalował: wiem, ižbyš to wšytko  
uczynil. A že ták iešť, uczynže teraz, cobyš  
byl ná ten čas uczynil. Już tedy płacz, wy-

lewan

lewan  
Má-  
mily  
dzieš  
chy.  
chyn,  
wielkie

Ja  
GD  
tam n  
sobie k  
przez s  
to sie  
mogli.  
Pánnio  
hářtom  
sto sie  
stawá  
še, oko  
niekied  
Mátnu  
nadobn  
žarobit  
chleba  
že przež  
boštwe  
šmierci

lewan tzy, za takie ciężkie Syna Bożego y  
Mátuchny tego spracowanie: aza też Jezus  
mily na cie weszrzy, rozum ci oświeci; iż be-  
dzieś pokutował z miłości za twe ciężkie grze-  
chy. Gdyż Pan Jezus ieszcze będąc mału-  
chym, y niewinnym pokutuiac za cie, cierpiał  
wielkie ciężkości y niedostátki.

**Jako sie Panna w Egipcie żywiła.**

**G**dy weszli w ziemię Egipska, przysli do  
Miasta ktore było nazwane Jpolis: a  
tam w Domku ubogim, iako ubodzy, uboga  
sobie komorke náieli: tam w wielkim uboſtwie  
przez siedm lat: iako wzgardzeni mieſzkáli, o-  
to sie staráiac, żeby sie z Synáczkiem pożywić  
mogli. Robił tedy Jozef, robiła też y Mátká  
Paniom onego Miasta; bo być, tkáć, przasć,  
hástować nádobnie umiała, a przecie czę-  
sto sie im przydawało, iż im chlebá niedo-  
stawáło. Pan Jezus Dziecie najsłiczni-  
e, okolo Mátki chodząc, często chlebá proſiło,  
niekiedy też plákało, iż mu sie ieſć chciáło.  
Mátuchná widząc plácz Synáczká, słowy go  
nádobnemi cieszyła: ieſli też ktory pieniádz  
zarobiła, álbo miała: natychmiast poſedſzy  
chlebá kupiła, a tym Dziecie náarmiła: táme-  
że przez siedm lat w Egipcie mieſzkáiac, w u-  
boſtwie żyli, bo ie wszytko troie ukońáli aż do  
śmierci.

## O powroceniu sie P. Jezusa z Egiptu.

**G**dy tam przez siedm lat mieszkali, Anioł Boży ukazał sie Jozefowi we snie, mowiac: Weźmij Dziecie i Matkę jego, a idź do ziemie Żydowskiej, użeci zmarli oni, ktorzy stali o śmierć Dzieciatka. Jozef wziął Jezusa i Matkę, poszedł tu ziemi Żydowskiej; ale gdy usłyszał, iż Archelaus Herodow Syn Kroluie w onej ziemi, nie śmiał tam iść: a dla tego z przestrzeżenia Anielskiego, szedł do ziemie Galilejskiej, do Miastka Nazareth. Było to powrocenie z Egiptu, o kolo Świeta Trzech Krolow. Twoja rzecz jest, ten Najświętszy Pannie zabezpieć, a prosić pokornie, abyć dała Synaczka swego wodzić, albo nosić. Tedy miłosna Panna tak sławien pokornie odpowie tobie, mowiac. Już miły sługo Boży, mamy dozwoleńie wrocić sie do ziemie naszej, a dnia jutrzejszego już z tad wyuidziemy: we wtorek nam godzinę przyszedł, powiedzieli z nami, a czego żadaś o trzymasz. Na to iey miłości odpowiedz we seko. O Najświętsza Panno, Pami na: ka za twa wola poyde, a twen święten miłości nie opuścze, i Synaczka twego, Zbawiciela mego, także też Jozefa Oblubienca twego. Dbawiam sie, iż te rzeczy nie wśystkim beda mile; a iako mowi Święty Doktor Bonaventura i z nim Święty Bernard; Zeta-

fie

kie rozmniślanie, będzie sie widziało niektórym  
iákoby dziwne y proste: ktore dworni ludzie,  
bėda mieć śnadż iákoby żá pośmiejć sobie; Ale  
nie dwornym, ani też wysoce mądrym, te rze-  
czy są pisane. Sámym tylko ludziom miło-  
stnym y prostym prosto jest pisano. Bo iá-  
kom rzekł ná początku tych Książek, nie stoie  
o rzecz dworna, ale o duszę pokorna. A iá to  
ślubuię, że będziesz sie w nich iáko w prostych  
rzeczách obierał, obfitość też y pocieche dusz-  
náá twoie domniemanie będziesz miał. Potym  
Mátuchná wśelkiego miłosierdzia, do Syn-  
nacza cie przyprowadzi; á twoie żądanie ie-  
mu opowie; á ty ná koláná padłszy, dawsz  
część y chwale iemu, y Józefowi Świątemu,  
tám do iutra pomieścay, y pociechy swoien  
czekay. Dowiedzieli sie też tego sąsiedzi, iże  
oná dobrotliwa Familia, według domniema-  
nia odchodzi od nich, y on robotnik prawy  
Józef, dostojny. Powiedziała była Mary-  
świątka Pánná swe wysćie niektórym sąsiá-  
dom, ktore drugim dobrym Pániom to opo-  
wiedziały: bo nie była słuszną, żeby nagle,  
nieopowiednie, y iákoby krzywio z onego Mias-  
teczká wyszli. A przeto, żeśly sie ráno Mát-  
rony śláchetne, y Pánów wiele, żáluiać ich,  
hećac ie z uczciwością wyprowadzić. Pátrzar-  
cy, iáko ná te droge wychodzą; Józef z Mát-  
czycznámi idzie naprzód; á Pánná Marna,  
onemi dobrymi Mátronámi, rozmawiaiać,  
idzie



idzie z niemi opodat. Przeto ty, wziawšy Dzieciatko za rękę, idź z niemi, rozmawiaiac, w posrzedku, przed Matuchna iego. Gdy przed Miastem bylo; Jozef niedopuscił onym ludziom iść z soba daley; ale podziekowawšy im za te dobroć, pożegnał ie, y z Doblubienica swoia ostátiecznie, a oni udarowawšy ich, do swego Miasta wrocili sie. Dgladany tu, iá-  
 ko Pan JEzus, máluchne y mlode Dziecia-  
 tko, po tej drodze idzie: bo iego swieten mi-  
 łości ciężša tá droga była, z Egiptu niżli do  
 Egiptu; á to dla tego, iż tám Dzieciatkem  
 bedac, ná rękę byl niesion: ale tu už podrost-  
 ták, iż go trudno bylo nosić, á sámó nie mo-  
 glo dla swen mlodości chodzieć. D nawni-  
 bornienše Dziecie, Synu Boga wiecznego, iá-  
 ko ciężko prácuješ z mlodu y pielgrzymuješ,  
 o Tobie prorokował Dawid: Ubogi stalem  
 sie, w robotách od mlodości moiej. Dan mi  
 Pánie miłosćiw, aby twoie prácowanie by-  
 ło duže moiej Zbáwienie. Przez twe prace  
 y kłopoty, rácz tež miły JEzu przwiac moie  
 roboty. A tak przez one pušcza, bory, lášy,  
 ostre gory, we dnie y w noci idac, málo od-  
 poczynáiac, przysli do zemie Zydowskij.  
 A gdy bylo blisko kónca pušczy, nálešli Já-  
 ná Chrzćicielá už ná pušczy pokutnacego.  
 Bo według Doktorow, w trzech lat wyšedl  
 ná te pušcza; á lubo nie miał grzechu żadne-  
 go, á przecie aby próžnym y lekkim słowem nie

zmá-

zmá-  
 stro  
 zusa  
 z rado  
 wał ie  
 wał, a  
 zmysle  
 kład d  
 ktory,  
 ściwšy  
 godnos  
 wiodł.  
 na roz  
 przed  
 pocatu  
 sto sie  
 dlitw  
 łoscim  
 tm od  
 stymos  
 Elzbi  
 Swieto  
 pirošy,  
 Jána C  
 pemieš  
 bli. D  
 n y si  
 cie, ná  
 y uczm  
 od t

zmazał żywota swego świętego, na puśczy o-  
stro żył, dla Jezusa miłego. Ten, Páná Je-  
zusa ná onen puśczy, z wielkim naboženstwem,  
z radošcia, y z wielka pokora przyał, á czesto-  
wał ie korzonki suroweni, ktorých sam poży-  
wał, albowiem tam nic inšego nie miał. Ro-  
zmyšlany to dobrze, á uważ iáko dobry przy-  
kład dáie to dostoyne Dziecię Jan Świetny:  
ktory, żeby y powšechnie nie zgrzešył, opu-  
šciwszy Dycá y Mátke, wielkiego Imienia y  
godnošci; w tak mlodych leciech żywot ostrzy-  
wiódł. Gdy tedy tam z ta Nanyšwietšá Pán-  
na rozmyšlaniem przywidzieš, ná tve kolána  
przed Janem Świetnym kleknij, á noški iego  
pocałuj, á odchodzac, tákze tož uczyni, y cze-  
sto sie iemu polecay, błogostánwienštwá y mo-  
dlitwy iego žádan, á krzešnym Dycem, mi-  
łošciwego Páná Jezusa bydž go znay. Po-  
tym od Janá Świetego idac, drogá ich do-  
stoynošci bylá przez podworze Zacháryašá y  
Elžbiety, Rodzicom przerzeczónego Janá  
Świetego, Krzčiciela Božego. Támže wsta-  
piwszy, z wielka czčia byli przywieci, o po-  
tucie Janá Świetego Zacháryašowi powiedzieli, á  
pomieškawšy tam kílka dni, do Nazáreth po-  
šli. Tám, kiedy prznišć mieli; dowiedzia-  
w y sie Mátka ien y šiostry, y inši Przyia-  
ciele, ná przeciw im z wielkim weselem wysli,  
y uczciwie przyieli ie, támže z niemi mieškali.  
A od tych czas nie nanydujemy, o uczynkách

JEZUSA milego, až do dwunastu lat. Tyle wienny, iż JEZUS miły rost w madreści, służac Rodzicom swoimi, mieszkając z nimi: bo Mátuchná iego miła, innego slugi ná ten čas nie miała; z ktoren poslugi, była bárdzo wdzieczna, y bárdzo wesola.

### JEZUS w Jeruzalem zostal.

**N**as miły Pan JEZUS, máiac dwánaście lat swego człowieczeństwa, chcąc chować Przykazanie swego Dycá. Poszedł według zwyczaju Krolewskiego, y Przykazania Bożego, ná swięto Wielkonocne do Jeruzalem z Mátuchná y z Jozefem, á to swięto trwáło przez ośm dni. D íáť wielka poćiechá byla Rodzicom mieć z soba w towarzystwie tákie Dzieciátko! o z iara miłościá Mátuchná m íá y z Jozefem go wódzili! rozmawíaiac z nim w oney drodze, ná iego pytánie mile odpowíedáiac, ná iego śliczna twarz pogládáiac, do niego sie skromnie, miernie, y uczéwie, acz rzadko, usmiecháiac. Do Jeruzalem przybedszy, Nazboženstwo wypetnili: á gdy bylo po osmym dniu, gdy sie iuż byly odpráwily dni swięte, wrócili sie do Nazáreth, á JEZUS miły zostal w Jeruzalem: Niewiedziála tego miła Mátuchná y Jozef bo dla zachowánia Nazboženstwa mezczyzná w swoien kompanien, y Panie z osobná w swoien chodzil; ále Dzieťki mtozde, gdzie y z kim chéialy, tam mogly, chodzie:

a z

á z ta  
miał  
Jozef  
bole w  
wiecz  
á on i  
go mn  
y z plá  
nedzne  
strácił  
Naprz  
znáiom  
jáleś  
ktoreg  
Mátu  
nia sm  
Dzieci  
je wa  
moiego  
gdy go  
je ted  
ścia,  
gorzko  
frásun  
przepu  
náute  
obmort  
wana,  
pomoc  
y pobu

a z tad Panna Maryświetſza mniemala, ze  
 miał bydz w kompanien meſkien z Jozefem, a  
 Jozef zas mniemal ze byl z Panna; y byli o-  
 boie w tym mniemaniu przez cały dzien. Przed  
 wieczorem portala Panna Jozefa, y pytala,  
 a on iey odpowiedzial, iz iey miłoscia bydz  
 go mniemal: Panna z zaloscia niewymowna  
 y z placzem odpowiedziala. O nieſtoćie mnie  
 niedzney, Synam Bozego, mnie poleczonego  
 stracila, y z placzem narzekajac szukala go.  
 Naprzod miedzy Pokrewnemi, potom miedzy  
 znajomemi, y miedzy obcemi. O iaka to byla  
 zalosc Maryświetſzey Panny JEZUSA stracic,  
 ktorego bardzo milowala! Zadna bowiem  
 Matka tak nie kochala Syna, ani do ſkończe-  
 nia swiatla kochac bedzie, iako ona ſwe mile  
 Dziecie kochala. Przeto placzac pytala, pro-  
 ſze was, czy niewidzieliſcie gdzie Synaczka  
 moiego? A kto wymowi, iako ſie zaſmucila,  
 gdy go tak pilno szukajac, nie znalazla? Wiem-  
 ze tedy lutość y pożałowanie nad iey miło-  
 scia, szukajac z nią iey Synaczka, boć pełna  
 gorzkości duſa iey. Nie ſmiejmy ſie tedy, gdy  
 ſraſunki cierpiemy, bo też JEZUS miły nie  
 przepuſcił Matuchnie ſwey: a weźmij z tego  
 nauke iz niewczaiſy; ſmutki, kłopoty, ſkody,  
 obmowiska, y inſze przeciwności y prześlado-  
 wania, ſa oczywiſte laſki Bożej znamiona, y  
 pomoc do powſtania z grzechow, także powod  
 y pobudzenie do dobrego żywota. A dla te-



go, trzebá nam cierpliwosći. Gdy Pánná Márya z táta pilnosćia szukaiać Synaczka Jezusa miłego, poćieżenia nie nálaźlá, zámknawšy sie w swen komorce wieczor, przez one wšytske noc, naboźnie Pánu Bogu Wšechmogacemu modliła sie, mówiac: O Boże, najmiłośńiwšy Duce, gdy sie tak podobáto dobrothwosći twen, dáć mi Synaczka swego, otom go iuż zgubiłá: y niewiem gdzie iest Skarb moy naydrożšy; Syn twoy iedyny. W twen ci mocy wšytsko iest, rácz moy miły Stworzycielu przywroćie iego dostoinosć, rácz te gorzkość serca mego obroćie w poćieche, obíaw mi Syná tw'go y moiego, oddal ode mnie to zámucenie, nie rácz uznawać miły Pánie niedbálosći moien, ktoramem iáko człowiek nieopatrznie uczyniła, moiać to iest wińná; Ty miły Boże, z twoien dobroći, rácz mi iego miłość przywroćie, boć bez niego nie moge żyć. O Synu moy najmilenszy, y kedyż iesteś, co sie dzieie z twa miłosćia? znáć żeś do Bogá Duce wstąpił, á nimieś tego nie obíawil. Wiem iżeś prawdziwy Bog, y Synu Bogu przed żywny; czemużeś mi tego nie opowiedziat? Wiem też, iżeś prawdziwy człowiek, że mnie ubogien Dziewice národzony, ktoram cie do Egiptu ná swych rekách nošila. A Niebieski Dóce twoy strzegł ciebie od wšytskien przygody złey; á ia służyłam człowieczeństwu twemu: dla czego tedy opuścićś mnie Mátuchne

tuchne  
opoz  
sie ob  
Nado  
życ be  
gdzie  
tiemi  
tego,  
prośa  
zauw  
li, pu  
w serd  
zuw  
stráca  
miedzi  
smá o  
powia  
madro  
tát ma  
go p  
tu me  
wem,  
nam  
cznac  
Dzic.  
praw  
nietor  
W ten  
lo b  
Syná

tuchne swoje? iżalim cie kiedy od narodzenia  
oposćita? a teraz tego czasu, nie wiem gdzie  
sie obracaś. Ty znaś y wieś Nádziecio moia,  
Ráwosci, Ucieczko moia y żywocie mon, iż  
żyć bez ciebie nie moge. Ukaz mi sie, obaw,  
gdzie cie mam szukać, mon najmileyszy. Za-  
temi y temi słowy Drebownicá zbawienia ná-  
bego, cáła noc łamentuiac, Bogu sie modliła,  
prośac o przywrocenie Synaczka swego. Ná-  
zajutrz, iak nasyranien mogli, znou go szuka-  
li, pytali, wychodzac y wngladaiac, a bedac  
w serdeczney boleści, nie nalazszy go, zaś sie  
znou do Jeruzalem wrocili. Tamże go po-  
stráceniu trzeciego dnia w Kościele siedzac go  
miedzy Doktory znaleźli, a on ich pyta z Pi-  
smá o Messyahu madrze, y ná ich pytania od-  
powiáda im roztroynie, tak iż wśpysen sie iego  
madrości dziwowali, domiáduiac sie zkád sie  
tak madre Dziecie wzięło? A gdy mu ná ie-  
go pytanie odpowiedzieć nie umieli, poczeli sie  
ku niemu zápalác, iedni miłosćia, drudzy gnie-  
wem, mowiac: Znać że iest to Syn Boży  
nam w Zakonie obiecany. Drudzy zaś uwla-  
czaiac iego swietey miłosćia, mowili: musi to  
Dziecie bydz od czártá općtane, a ná nas ná-  
prawione. Insi zaś mowili iż nie, ale musi  
niektórnym sposobem wiedzieć tajemnice Boże.  
W ten czas, iego mila Matuchna do Kościo-  
ła byla przysła; a umrzarszy swego milco-  
Syná, z wielkuy radości, potleknawszy, zpla-

czem Bogu Dycu podziękowała. JEzus nays-  
milenšy uyrzawšy Mátuchne smutliwa, po-  
bieżał do ien miłosći, doshyć uczyniwšy Doktor-  
skiemu náuczeniu Pánna Mária z miluchynni  
oblápieniem przysięła go, y pocałowawšy, na-  
bożnie ku niemu rzekła. O naysmilenšy Sy-  
nu, cožeš to nam nayslepšego uczynił, oto D-  
ciec twoy domniemánn Jozef, y ia žáłośni ku-  
kálišmy cie. A on odpowiedział. A ná co-  
žeście mnie szukałi, á zaście nie wiedzieli, iż te-  
mi rzeczami, ktore sa Dycá mego, Jam sie bá-  
wić powinien. Ale oni tego nie rozumieli.  
Potym Mátuchná rzekła do niego: Synaczk-  
mišy, rácz z námi do Nazáreth powrócić. Od-  
powiedział JEzus: Co wam potym, lubo to  
uczynie, y pošeď z niemi do Nazáreth, y był  
im poddánn y poslušny, we wšyštkim im p-  
sługujac, y w robotách pomagájac. Rozmysł  
tu sobie nabożny człowiecz, iáko JEzus mile  
Dziecie, zostawšy sam w Jeruzálem przez trzy  
dni, šedł ze wštndem do ubogich špitalá, pro-  
šac áby tam był przenocowan: táńže pierw-  
šego dnia z ubogiem, iáko ubogi iadł, iáko o-  
tym nabożnie S. Bernard, pyta miłego JE-  
zusa, mowiac. O moy naysmilenšy JEZU!  
gdzieš byl przez one trzy dni, gdy cie była  
twojá miła Mátuchná zhubila, ktoć darwał  
ieść álbo pić? Záprawde, ábyš sie we wšyš-  
tkim nam zrownáł, iáko ieden z ubogich, cho-  
dziac od domu do domu zebrałes: Y kto mi  
to

to da  
niá,  
y od  
miał,  
tu cz  
da!  
mu d  
jedn  
frem  
daleš  
náuka  
iať iá  
šwor  
chálá  
był z  
cemi.  
Fich  
dycem  
prom  
ltoren  
y ošd  
mu zd  
trzele  
trošá  
uchn  
cen, n  
sa toš  
z gery  
božne  
predk

to da, abyś ja był uczestnikiem twego żebrania, abyś mógł być nakarmion z ławek i y odrobinek twoich. Zaprawdę bym dosyć miał, iż bym nigdy więcej nie łaknął. Obacz tu człowiecze z przereczonych rzeczy troje cuda! Pierwsze, iż kto chce wiernie służyć miemu Bogu, ma się z nim w miłości gorącej zjednoczyć, nie ma przemieszczać między Pokrewnymi, ani Przyjaciółmi: ale iak najdalej ma się oddalać od nich. Na nasze to naukę Pan Jezus Matuchne swoje opuścić, iak iaka sierotę, która jedyną nad wszystko stworzenie Kochał: Ona także wzajem iego Kochała. Wiec potym, gdy był szukany, nie był znaleziony między swymi, ale między obcymi. Tak też y my czynić mamy, gdy Boga uczynków naśladować, y one wykonać chcemy. Wtore, iż kto chce duchowny żywot prowadzić, nie ma nic w podziwieniu, iż niekiedy czasu od niego Nabożeństwo odchodzi y oschłość ducha uczucie: dla czego, będzie się mu zdawało, iakoby go już Bóg opuścić. Nie trzeba się temu dziwować, ani się o to bardzo troszczyć y turbować, ponieważ y na swą Matuchne toż raczył dopuścić; ale tym więcej, ma się w dobrych uczynkach ćwiczyć, oświadczyć swego serca miłemu Bogu polecając, z gorąca żądza ku niemu wyznachając, y nabożnie iego łaski szukać. A tak go twa dusza przedko znajdzie, jeśli go z pilnością iako Mat-



rya szukać będzie. Trzecia, iż żaden człowiek nie ma bytć własney woli swoiey Pánem, ani swemu rozumowi nie powinien bárdzo domie-  
rzać, ále sie ma swym Stáršym, Przełożo-  
nym, pokornie poddać, iáko Pan Jezus u-  
czynił, bo powróciwszy sie do Nazareth, był  
im poslušnym y pokornym. Ták y my czy-  
nić mamy, y iezeli chcemy bytć pokornemi,  
Pánu Bogu miłemi, y przyiemnemi.

O tym, co Jezus miły od dwunastu lat  
począwszy czynił, y sprawował, niżej lat  
trzydziestu dośedł.

**A** Jedn najmilszy Jezus powrócił z Jeru-  
zalem do Nazareth, mieřkal tam z miłą  
Mátka swoia, Panna czysta y z Józefem, aż  
do začęcia trzydziestego Roku od Národze-  
nia swego. Dziwna rzecz, iż Pismo, przez  
Kořciol šwiety potwierdzony, nie opisuje, co  
w onych lećiach czynił Jezus miły. Gdyž,  
pewna to iest, iż nie próżnował Jáko tedy  
mamy rozmyřláć, co w tych lećiach robił, po-  
niemář nie mář nic o tym nápisáno perwego:  
Já tak ná to powiádam, iż chcemyli oczy du-  
řne otworzyć; obaczemy; iż nie nie czyniac,  
wielkie rzeczy czynił: bo chroniac sie ludzkiego  
spółkowania, chodzil do Bořnice trwáiac tam  
dlużim časem ná goracy modlitwie, ná mien-  
scu nabořšym y rozgárdzonym; časem teř  
Józefowi robić pomogł, chodzil między lud-  
źmi,

żmi, iakoby nikogo nieznał, o żadne rzeczy  
Świecie nie dbając, wiodł swoy żywot w cno-  
cie y w służbie Bóżej. Dziwowało się temu  
wiele ludzi, widząc Młodzieńca tak nabożne-  
go, mocnego, iakoby naderemnie dnu swoje  
trawiacego; nie nieczyniacego, iako się napá-  
trzyli: Y mówili niektórzy, w młodych le-  
ciech pomnażał się w mądrości, y w cno-  
tách, a teraz prożnuie, raczemby do skoty cho-  
dził, a uczył się. Widziś duszo nabożna, iż  
wiele czynił, a iakoby nie czynił: pokazo-  
wał się nie nieumieć między ludźmi, będąc wie-  
czna mądrością Boga Dycą: bo lepszy jest  
Mąż pokorny nad Męża mocnego; a kto so-  
bie sam, y swemu rozumowi pąnuie, mocni-  
szy jest niż który Miasta podbiła. Nam nau-  
ka, aby żaden w sobie nie ufał, ani w swoich  
dobrociách; bo sam Pan Jeżus mówi w E-  
wangelii nauczając: Gdy wszytko wypchniecie,  
naćście obowiążani przykazaniem moim; ie-  
ścież mówcie sługami iestęsnymi nieużytecznymi.  
A tak predzyen postapiem w cności y doskona-  
łości; bo tak Pan Jeżus miły czyniac, go-  
tował miecz na ducha złego, aby mu nim u-  
ciał głowę jego: iako Dawid prorokował, mo-  
wiac: Przypaś miecz twon do bioder twoich  
Chryste Panie Jeżu namocniejszy. Chodził  
też miły Jeżus w tych latach częstokroć na  
puszcza, aby się tam modlił Bogu Dcu  
Wszemogacemu: nawiedzał też Świetego  
Es. Jana,

Jáná, bywając u niego ná onen pušczy, rozmariał sie z nim mile, y tegoż w ostrym żywocie utwierdzał. Jan zaś Swietny potleknawšy JEzusa witał, mówiac: Witay dawno požadany, JEzu słodki; czymem to ia zaśluszył, że mnie tu nawiedzasz, y żeś mie iešce bedacego w żywocie Mácieryńskim poświecił. D iáko słodkie y szczęśliwe było tych miłych Młodzienców z soba gadanie, y wesole z nawiedzenia pocieszenie. Potym uciešywšy sie, rozstali sie z soba, bo JEzus do Mážareth, do Mátychny swoey powracał, aby ten służył. Márna Páná iáko w Egypcie, tak y tu przedla, tkála, šnla, hástowała: Jozef teŝ poŝywienie wyrabiał, a JEzus teŝ iáko mógł pomagał. D iák wielce szczęśliwy on Dom, w którym tak Swieci robotnich przebywali. Nawiedzany tam często rozmyślanem, y z nimi sie poznawan; w lásce ich sie zálecaiac, mow: D wy ludzie naboŝni, o JEzu słodta miłość, rc. y tym podobne rzeczy rozmyšlay dále. Wiec inŝ dla przedłuŝenia, opuścić mu przychodzi inne milego Pána cieškošci, ktore od šiedmi lat poczarwšy cierpiał dotad, kiedy z Miástečká do Miástečká chodzác, náuke zbáwienna w kazániách przepowíadał; grzešnych šukáiac, niemocene uzdrawiaiac, z opetáných ludzi diabelštvá wypeďiac, iaki iednáč głod, prágnienie, wiatry przešladowanie, uragánie, šukáiac nášego

zbáwi  
bede  
zbáwi  
piat,

W  
nia:  
tego  
ná ten  
čas  
swoier  
tko, a  
Imie  
šwiat  
dla k  
Bad  
o to  
šci tr  
tuch  
šci p  
Máty  
zapła  
Em  
tobie  
twoier  
pretko  
tak m  
ta, sa

zbawienia, cierpiał, o tym tu wśnytkim daley  
bede powiadał, ktore y iakie ciężkości nań  
Zbawiciel poczynił od trzydziestu lat cier-  
piał, y od Chrztu iego świętego,

### Jeżus do Chrztu pośedł.

**W**ypełniwszy miłosćciwy Pan Jeżus dwa-  
dzieścia dziewięć lat od swego Narodze-  
nia: wiedząc iako Bog prawdziwy, iż się czas  
tego przybliżał, dla czego go iego miły Dziec  
na ten świat zesał. A dla tego upatruwszy  
czas podobny, rzekł pokornie do Mátuchny  
swoiej. Już przyśedł czas najmilsza Mát-  
tko, abym pośedł na wielbienie y obiańwienie  
Imienia Dycá mego Niebieskiego, bym się też  
świátu obiawił, y abym zbawienie ludzkie,  
dla ktoregom się Człowiekiem stał, sprawił.  
Bądź tedy wesolá Mátuchno najmilsza, á  
o to się niefrásuj, że odende do czasu od miłos-  
ści twoiej. A poklekawszy przed swoia Mát-  
tuchna Mistrz wśnytkiej potory; od iey miłos-  
ści pozwolenia y błogosławieństwa żadał.  
Mátuchná też pokornie poklekneła, á rzewno  
zapłakałszy; Synaczka obłapiła y rzekła:  
Synu mój błogosławiony, Dziec twój rácz  
tobie dáć błogosławieństwo, y mnie służebnicy  
twoiej. Rácz pámietać na mnie, y rácz się  
pretko powrócić, dla moiego pocieszenia: A  
tak miły Pan Jeżus, y Król wśnytkiego swia-  
ta, sam pośedł, bo ieszcze nie miał Zwoleń-  
stw.





Bolebiu, y usiadł na głowie Jezusa Chrystusa. A tu Pan Jezus Chrystus ustanowił, y dał moc, aby nim były grzechy zgładzone. Jaks go potym potwierdził, gdy z Bożu krew y wode na Krzyżu przelał. W ten, czas, także, Matkę świętą Kościoła Chrześcijańskiego, y podobną sobie y przyniał za Oblubienicę, y wszelką duszę Chrześcijańską; bo przez Wiare na Chrysta przynięta, stawa się miłośnicą Bożą: iako to Prorok święty Dzeasz w swoich Księgach mówi: Poślubiłem cię sobie w Wierze. A dla tego Kościół Święty dzisiaj tak śpiewa: Z Niebieskim Pánem złączyl się Kościół święty, albowiem w Jordanie Pan Chrystus omył grzechy iego.

O poświęceniu miłościwego Pána Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, y o pokusach iego.

Jak skoro tylko był ochrzczony Pan Jezus, natychmiast pośedł na gore Carenteną, a tam pościł za grzeszne, czterdzieści dni, y czterdzieści nocy: obroć oczy duszo nabożna, za Stworzycielem twoim, iako idzie sam na pokutę, który grzechu nie miał, ani mógł mieć: tylko za grzeszne, modli się, pości, czuje, kaze Ci iako swoje Przenajświętsze niewinne, na gołej ziemi leży, między zwierzęty miejską, y z niemi obcuje. Uważ tu cztery duchowne roboty y sprawy, które się spólnie wspominają z osobne

osobne miešťanie, Modlitwe, Post, y Ciála  
 karanie. Przez te rzeczy, człowiek narychley  
 może dostąpić serdeczney czystości: ktorey ka-  
 żdy ma żadać z ducha goracością, dla tego,  
 iż nieiało w sobie zamęta wszystkie cnoty, ka-  
 stawość, pokore, cierpliwosć, ubostwo. Tak-  
 że inne wszystkie grzechy odpędza, bo cnoty a  
 grzechy zostawacь społem nie mogą w czystym  
 sercu, ktorym to sercem człowiek widzi Boga  
 miłego: iako Zbawiciel náš, miły Jezus mo-  
 wi w Ewangelii: Błogosławioni czystego ser-  
 ca, bo oni Boga oglądają. Wszelki tedy  
 człowiek Chrześciański miałby od czasu  
 szczerzego dnia, aż do czterdziestu dni, na  
 każdon dzień rozmyślaniem nawiedzacь cierpli-  
 wosć swego Odkupiciela, na ten pokucie, a ie-  
 mu za to cześć y chwale dać. Potym gdy  
 czterdziestci dni y nocny przeżył, taknał on, kto-  
 ry wspaniał świat karmi y żywi. Dbaczyl to  
 żłn Duch, przystąpił ku niemu z pokusami, y  
 począł go kuścić żarłocstwem, mowiac: Slawa  
 o tobie wielka, iakobys był Syn Boga żywe-  
 go: ieżeli tak iest, rzecz aby to kamienie stało  
 sie chlebem. Ale Mistrza wszystkich mądrości  
 nie mógł zdradzić. Tak tedy mądrze iemu  
 odpowiedział, iż go bydz Bogiem nie poznaj,  
 zaczął nie mógł tego otrzymać, czego żadał.  
 Pan miły Jezus ani zapierał sie bydz Syn-  
 nem Bożym, ani też przyznawał, ale Pismeni-  
 ństwem odpor dał, mowiac: Napisano iest,

iz nie.  
 ale y  
 Dał n  
 żarłoc  
 grzech  
 picia r  
 który  
 stara  
 duch y  
 zalem.  
 fore  
 podda  
 zbawie  
 go na  
 tam fu  
 Jezeli  
 pisaño  
 Bog o  
 gach tr  
 cze, gd  
 raczył  
 od nie  
 żyć tak  
 kuścił go  
 lestwa  
 wspania  
 oddaś  
 Podzi  
 ga twog  
 być beś  
 iz  
 żużyli

iż nie samym tylko chlebem żyw jest człowiek:  
 ale y słowem, które pochodzi z ust Bożych.  
 Dał nam tu Zbawiciel przykład, abyśmy sie  
 żarłoctwu sprzeciwiali. Bo chcemy w nas  
 grzechy potłumić, od pomiernego iedzenia y  
 picia mamy począć. Na to mowi Pismo:  
 który człowiek podda sie żarłoctwu, darmo  
 stara sie, aby nabył ktorey cnoty. Potym  
 duch zhy wziął go do Miasta świętego Jeru-  
 zalem. Tu możesz obaczyć niewymowna po-  
 kore Zbawiciela swojego, który tak sie nisko  
 poddał duchowi potępieniemu, a to wszystko dla  
 zbawienia twego: który to duch zhy, postawił  
 go na Katedrze, iaka bywa Kaznodzienska, a  
 tam kuśił pokore iego prożna chwala, mowiac:  
 Jezeliś Syn Boży, spuść sie na dol: Bo na-  
 pisano o tobie: Iż Aniołom swoim przykazał  
 Bóg o tobie, aby cie strzegli we wszystkich dro-  
 gach twoich. Niedziwujże sie tedy człowie-  
 cze, gdy cie diabeł kuśi, gdyż o to y Pan sam  
 raczył znosić iego pokusy: ale proś pokornie  
 od niego wspomozienia. Gdy go tedy zwycię-  
 żyć tak nie mógł, wziął go na wysoła gore, y  
 kuśił go łakomstwem, ukazawszy mu ziemie Kro-  
 lestwa wszystkie, y ozdobe ich, mowiac: To  
 wszystko tobie dam, iesli padniesz przedemna,  
 oddasz mi chwałę. Ale Zbawiciel rzekł:  
 Podaj precz ślatanie, napisano jest: Pána Bo-  
 ga twego będziesz chwalił, y iemu samemu slu-  
 żyć będziesz: y przystąpili Anieli Świeci, a  
 służyli iemu.



## O postudze Anielskíen Pánu JEzusuwi.

**P**O zwróceníu pokušy dyabla przekłetege, Anieli przystąpili ná posługę JEzusa najmilejšego, nie dla iákien iego potrzeby; ále dla uczciwości. Rozmyslay tu iáko Anieli przystąpili, o czym Dániel nápisal w swoich Księgách, mowiac: przysli Anieli w wielkości do Pána (JEzusa,) a padši ná oblicze swe, dali iemu cześć y chwale, mowiac: Bądź pozdrowion Pánie Boże náš. A Pan JEzus lástáwie y pokornie przíjal ie, tu Anieli uniżajac sie, mowili: O náš mily Stworzycielu, dlugo morzyłeś Ciáto twoie niewinne, co każesz sporadzić miłości twej ná posilenie? Odpowiedziat miłosny Pan JEzus: idźcie do moiej Mátuchy najmilejšey, sporadźcieś to u iey miłości, ieżeli ma co gotowego, by mi ráczyła przysłać: bo nie iest ku mój woli, tylko co iey swieta reka spráwi y zgotuie. W okámgnieniu dwá Anieli stáneli, a co im polecił Pan JEzus spráwili. Pánná destoinná przyciá z niewymowná radoscia ono poselstwo, a uboga potráwe wnet zgotowála, a snádz rybek coś málo przysposobila. Powrócili sie Anieli, a ná gołej ziemi potarm om Krolowi Niebieskiemu položyli. Pátrž iáko Bog twój ná ziemi siedzi, Anieli zaś ochotnie mu sluzac stoia w okolo, ieden kráie y podomoc

chle

Chleb, drugi rybki obiera Pánu Niebieskiemu,  
inni wesolo spiewaia, bo wielkie swieto Zwy-  
ciestwa Krolewskiego maia. Rozkazal potym  
Pan Jezus, aby ostatki Matuchnie dostoy-  
nen domiesione byly, y stalo sie tak. Drugim  
zas kazal, aby sie do Nieba wrocili, y Bogu  
Dycu czlowieczestwo iego zalęcáli. Dni od-  
dawszy chwale Boska Pánu Jezusowi, do  
Nieba wstapili.

Jan Swiety ukazal palcem swym Pána  
Jezusa, mowiac: Oto Bará-  
nek Bozy.

Altym miłosćim Pan Jezus z gory po-  
szedł ku swoiemu miłey Matce. Al ty po-  
gladaj okiem duchownym, iako idzie iedn-  
ym, Krol Nieba y ziemi bosko, bez nákrýcia  
głowy. Al zadamy zmiłowania iego, pożątu  
lutościwie prace iego. Gdy przyšedł do rze-  
ki Jordánu, gdzie Swiety Jan kazal y chrzcił.  
Urzáwšy go, pokazal go swoim Uczniom,  
palcem wskazuiac, y wolaiac: Oto Baránek  
Bozy, oto, ktory gládzi grzechy swiata. Ten-  
ci jest, na ktorym ia widzial Duchá Swie-  
tego odpoczywáiacego: na ten czas gdym  
chrzcił niedostoinny Swietego, winny niewin-  
nego, prosty Boga prawdziwego. Swiety  
Andrzej byl w tedy Uczniem Jana Swietes-  
kiego, a gdy uslyšal, iż tak wysoce chwalił miłes-  
ko Jezusa, poszedł za Jezusem z drugimi Zwo-  
lenniki

lenniki Świetego Jana. Miłościwy Pan Jezus aby im śmiałości dodał, y duszania, obrocił się ku nim mówiąc: A kogo szukacie? odpowiedzieli mu. Mistrzu powiedz nam, gdzie mieszkanie masz? a Pan Jezus przywiodł je do Domu, w którym mieszkał na on czas: y mieszkali tam przy nim cały dzień. Potem tym Świetym Andrzej, brata swego Piotra Świetego przywiodł do Jezusa miłego, aby go poznał. Jezus miły wezwał nań weyrzał y rzekł mu: Ty będziesz nazywan Cefas, to jest Słową, bo wiedział, co z nim uczynić miał. A z tad nieiako znajomość wziął z Panem Jezusem, ale jeszcze nie byli Zwolewnikami jego. Potem Jezus błogosławionu poszedł do Galilejskiej ziemi, do Miasta Nazareth, gdzie Mátuchną jego mieszkala. Prowadź jego miłość, boć sam idzie, a rozmawiać z nim na drodze y przekładać potrzeby swoje. A kto winowi albo opisać wesele Mátuchny miłościwej, iakie na ten czas miała? O iako z ukończeniem go obłapiła, iako przywitała, iako z nim rozmawiała! gdzie był y co sprawił pociągając. Jezus miłościwy z wielką potęgą y uczciwością, Mátuchnie y Jozefowi na ich pytanie odpowiedział, y tam z nimi mieszkał.

**Pan Jezus poczał obiawiać Bo-  
stwo swoje.**

**M**ieszkał tam z Mátuchną y Józefem ie-  
scze pokornien y skromnien niżeli przed  
ochrzczeniem: znienagła poczał się obiawiać  
światu nauczać, każąc najpierwien potáie-  
mnie, y nie wszytkim wospolicie, ále tylko nie-  
którym á tak cały Rok tájemnie nauczał. Stá-  
ło się dnia iednego Sobotniego, gdy był w  
Bożnicy, powstał y czytał Księgi Izáiasza  
Proroka, á gdy przyszedł ná miejsce ono gdzie  
nápisano: Duch Świety ná mnie, dla tego po-  
mógł mnie, y náuke ubogim opowiadąc ka-  
żaniem, Dóciec powstał mnie. A gdy zámwał  
Księgi, rzekł: To písmo wypełniło się dziś w  
uszach waszych; iákoby rzekł, tam jest ten, o kto-  
rym to písmo mówi. A z tych słow wszych  
pátrzyli pilnie ná Oblicze tego, dziwuiąc się  
temu, iż był niewymowney piękności y wymo-  
wy, iáko o tym Dáwid písał, mówiac. Śli-  
cznego Obrázu, álbo śliczney twarzy nád syny  
ludzkie. Rozplynęła się káśkawość ucieśnien  
y słodkien wymowy w usciech tego.

**O pierwszym wezwaniu Apostołow, pi-  
śa Ewangelistow, Jan Świety, Łukasz,  
y Mátews.**

**W**otym mity Pan Jezus náše zbáwienie  
spráwuiac, poczał sobie Ucznie zgroma-  
dzić



Džác. Y wezwat Piotrá y Andrzejá trzýkroć. Naprzod, iákom powiedzial przed tym Capiztulum, kiedy byl u Jordana. á w on čas wiele sie bylo z Jezusem poznáto. Powtore wezwat ie, kiedy ryby łowili, wiece tedy z Andrzejem iego šwietych miłosći nášládomáli, máiac umyšl wroćie sie do domu swiegego, á támgé poczeli słuchác náuki iego. Potrzećie gdy im rzekł: podźcie zá mna, uczynie was Rybitwami ludzkými, á tu opuścivšy wšytko posli zá nim. Takže potym wezwat Jákuhá y Jána. Ale Sw. Hieronim mowi iż Jána wezwat na Godách Matženstich. Potym Silippá wezwat mowiac: nášláduj mie, také y Máteuša celníka. O wezwáníu drugich Apostolow nie pisáno, iáko o tych. Rozmyslanže tu, á pátrž, iáko lástkávie y ochotnie, w tym pomosáníu y wezwáníu im sie ukázowal: Dobrotliwie, miłosćiwie, y pokornie z niemi rozmawial; iákoby im postuguiac: przyniwdl ie podčas do swen Matuchyn, częšćia z niemi chodzil do ich domow; á tak o nich miał pišnosć y stáranie, iákie ma lástka Matka o dziátkach swoich. Piotr Swiety powiáda, iż gdy na ktorým mienšcu z nim noclegowáli, tedy Jezus mišy wstáwšy w noci odziewal ie ododziane: á lubo byli prostacy. uczynil ie Riazety wšytkiego šwiátá z lástkámošći swoich šwietych. Niechćial mady Bog Medrcow ná to obrác, áni mocárgow, dla te-  
go,

go,  
folia  
náuc  
mad  
Ryb

W  
Dbl  
ná k  
tuch  
był  
dy  
Smi  
lubie  
tedy  
gdy  
sobie  
ná p  
v po  
dzien  
gotow  
tym  
uwa  
dziat  
sie p  
pokor  
Pan  
mich

go, aby wezwania y powołania w wierze Kato-  
lickiej, nie przypisowano ich rozumowi, albo  
nauce, ale chciał cud moey swojej Boskiej y  
mądrości w tym zachować. a dla tego proste  
Rybitwy, grube, na to obrał.

### Jeżus uczynił z wody Wino.

**M**ądrość jest, y różne rozumienie mie-  
dzy Doktorami Świetymi, ktoby był  
Oblubieńcem na o-nych Godach małżeńskich,  
na których Pan JEżus był z najmilszą Ma-  
tuchą swoją; gdyż niektórzy rozumieją, że to  
był Jan S. Ewangelista Syn Zebedeusza, dru-  
dzy zaś mówią, że to był Szymon Chananęus,  
Syn Kleofasa, Brata Józefa Świetego, Ob-  
lubieńca Panny Przenajświetszej. Matka  
tedy tego Szymona a Matrona Kleofasowa,  
gdy miała gody czynić Synowi swojemu, tak  
sobie rozmyślał, że przysła do Panny Maryi  
na poradę, iako do Stronieki Syna swego;  
y posła z nią Panna łaskawa do domu iey;  
dzień albo dwa przedtym, dla wczesnego przy-  
gotowania się na te przyszłe gody; a gdy po-  
tym prosiło Pannę JEżusa, y innych ludzi,  
uważał, że tam Panna Najświetsza nie sie-  
działa między wezwanemi, ale raczej uwiliła  
się y służyła innym gościom iako Pánienka  
pokorna; uważał y to, że także sam najmilszy  
Pan JEżus siedział na niskim y podłym  
miejscu, nie między celniejszymi; oglądał

przynym iáko Pánná Márya, y tám y sam  
 krzátatá sie, upátruiać, áby nie byl nie dosta-  
 tek, ále áby wšytko bylo porzadkiem swoim,  
 roztázuiać sluzebníkom, iáko sie správować  
 mieli. A gdy bylo blísko kónca onych godow,  
 przystapili studzyń ku iey miłości, opowiedáiać  
 iey; iż winá nie stáło. Pánná miłościwie od-  
 powiedziatá: málucżko potrwanycie, opátrze-  
 ia to przez Synaczká mego, y przystapitá ku  
 niemu, mowiać pokornie: Moay mihy Synu!  
 winá niedostaie, á tá pokrewna moia uboga  
 iest, zostanie w konfuzyi y zawstydzeniu, nie  
 wie, co ma czynić. Jezus mihy opowiedziat:  
 co mnie y tobie Niewiásto. To odpowiede-  
 nie Mátychnie widzi sie iákoby frogie przykre,  
 y nieskákawe; ále bylo ná náuke náše, iáko  
 mowi Swięty Bernard w Kazaniu o szczo-  
 drym dniu, mowiać. O dniu Jezú mowiš  
 Mátychnie, co tobie? ázali nie wieš, że to, co  
 tobie samemu, žališ nie iest błogostáwiony Da-  
 woc żywota iey niepokálanego? ázali nie oná  
 ciebie poczełá, porodziłá, y karmiłá? ázali cie  
 nie z žalostíá szukałá, gdys został w Jeruza-  
 lem, á w tym rázie iey przykre odpowiedaš?  
 Aležkolwiek iey mowił Niewiásto, iednáť mi-  
 sierna Pánná tego nie bacząc, ani umážaiac,  
 wrociłá sie do sluzebníkow, y mowiłá. Idźcie  
 do Syná mego, á coťkolwiek wam rekaže mon  
 Syn, to czyncie. Potym Pan Jezus kazał  
 nápełnić woda šest stáwi kamiennych. A

gdy

gdyn to uczynili, rzekł: czerpajcież teraz, a donieście Przekłózonemu wesela. To nawię pierwsze znamie y cudo uczynił Pan Jezus, a uwierzyli weni Zwolewnicy jego. A kiedy sie skończyły Gody, Pan Jezus wezwał Szymoná ná strone, y rzekł: opuść te małżonkę, a swoje żone, y náśláduj mnie, ia tobie spráwie wieczne gody, y tak Szymon słowámi Jezusowemi y cudem owym od niego uczynionym wzruszonu usłuchał go, y żone opuściwszy náśladował go, y między dwunastu Apostolow jego policzony został. Rozmyślay, że miły Pan Jezus, (iáko uważa B. Bedá,) obecny będąc ná godách Małżeńskich ukazał, iż stan małżeński iest uczciwy, y potwierdził go. Ale iż Szymoná z tego stanu wezwał, dáł ná wzrozumienie, iż dáleko dostojniejszy iest stan Pánieński, wyższy y doskonalszy, aniżeli małżeński. Ita legitur apud Cornel. à Lapide in cap. 2. Joann.

### Jeżus bedł do Káfárnáum.

**C**Heac już tedy Pan Jezus, ludzkie zbáwienie sprawować, y moc swoje obiawić, pierwszy raczył Mátuchne miłośna do Domu odprowadzić, że swoiemi Zwolewnikámi; gduż słusna było tákiey Pánnie, mieć tak świetnych Dworzanow: ktorzy odprowadzili iey świeta miłość do Káfárnáum blisko Nazáreth. En też nie len sie, odprowadzić te Królowa ná-



sláduiac ien, á sluchajz dáleka iáko rozmawia z Synaczkem miłym, y z Apostoly: boć ni-  
gdy nie proznowáli: ále záwŕge co dobrego  
czynili, ábo mowili: á nie mogło tám bydz  
w takim towarzystwie testnošci.

**O Pierwszym Kazaniu Jezusowym ná  
Gorze Tábor.**

**M**iłosćimy Pan JEZUS, Bog y Czo-  
wiek prawdziwy wezwał Zwole-  
ńców swoich osobno, ná gore Tábor, nie dáleko  
Názareth, áby iuž počal ich náuczać. Stuz-  
ŕna bowiem bylo, áby on ich pierwej náuczyl,  
ktorych Náuczycielami, y Doktorami ludzkie-  
mi mieć umyslił. Támże im pociešne, miłe,  
y zbáwienne uczynił Kazanie mowiac: Bło-  
gostáwieni ubodzy duchem, bo ich iest Króle-  
stwo Niebieskie: Błogostáwieni čichygo sercá,  
bo oni osieda ziemié: Błogostáwieni ktorzy  
pláczá, bo oni beda pociešeni: Błogostáwie-  
ni ktorzy práguna y lákna spráwiedliwošci, bo  
oni nášeczeni beda: Błogostáwieni miłosier-  
ni, bo oni miłosierdzie otrzymáia? Błogostá-  
wieni czystego sercá, bo oni Bogá ogladáia:  
Błogostáwieni spokojny, boć oni beda Syná-  
mi Božemi názváni. Błogostáwieni ktorzy  
prześládownianie čierpia dla spráwiedliwošci,  
boć ich iest Królestwo Niebieskie. Błogostá-  
wienišcie, gdy wami beda ztorzeczyć ludzie, y  
prześládownáć was, mowiac przeciwko wam,  
wsztko zle kłámáiac, dla mnie, weselcie się y rá-

duy-

Dunćie, boć zapłata wászą obfita iest w Niebie. Tu pogładay ná Stworzyciela twego, ná ziemi między stworzeniem swoim siedzącego, iáżko łaskawie, wybornie, miłośniernie przywozdi Ucznie ku czynkom miłośniernym y cnotliwym; aby sami tak czyniac, drugie náuczali. Patrzan też iáko Zwolennicy ná oblicze iego pilnie pogładaia, słuchaia, a w sercu słowá chowaia, y z weselem náukę przyjmua. Ty sie też przybliżay, iákobyś ná to oczymá pástrzał, a snadź widząc pilność twoie, przyzwiećie Jezus miły, y náucz y cie, że nie będziesz mógł bytć z tego násycony, czegoś ani słyszał, ani czytał. Patrzan też, iáko po długim bázdzo Kazaniu, idzie z gory, a Zwolennicy gárna sie y ciśna ku iego osobie aby pilniey słowá rozumowali, ktore rozmawiał. Także też iákie tłumie ludzi zábiegaia mu, wiedac rozmaite niemocene, drugie niośa, prośac aby ie uzdrowił, a Jezus dobrotliwy uzdrawiał ie.

### Jeżus Setniká sluge uzdrowił.

**B**ł w Kafarnaum Centurio, to iest, Setnik, álbo Pan ktory miał pod soba sto żołnierzow. Ten wileka wiare máiac w Jezusa miłym, posłał do niego, aby sluge iego uzdrowił, Jezus miły odpowiedział Posłom; przyjde ia tam sam, a uzdrowie go: dowiedziat sie tego Setnik, y odmówił iemu, mówiac: Panie, nie iestem godzien, abyś wstąpił

w dom mon, ále tylko rzekniy słowem, á bedzie  
zdrow slugá mon. Dbaczywšy Pan JEzus  
iego wiäre doškonála, nie chodząc do niego  
uzdrowił slugę iego. Był táž w tymže  
Mieście Stároštá, tež osoba swa šedl, prošac,  
ábŷ przyšedl Pan JEzus ŷy uzdrowił syná  
iŷ konaiacego. Ale JEzus niechcial do do-  
mu iego iŷc, iednák syná iego uzdrowił. Tu  
obacz doštoynošc, moc wiáry, ŷyŷnošci. Do-  
šetník Pan JEzus chcial iŷc, uzdrowit  
mu slugę, á to dla iego pokory. Al do Kre-  
lá dla pŷchy nie chce, ábŷ uzdrowił mu syná  
iego. Tu Pan JEzus mieceŷ slugę uzičil  
Dŷcerzowego, niželi syná Kroleiřskiego; da-  
iac nam náuke, ábŷmy nie czili ničogo dla  
powagi iego, ám tež niŷkŷyli iedno we-  
dług potreby ŷy poŷtŷku onego, komu má bydž  
pořuga. Táž nie dla czego, ám tež dla ko-  
go innego, iedno z miłořci prawdžwey, dla  
Bogá miřego.

**Jezus uzdratwia powietrzem zarážoneho.**

**G**dy miřy Pan JEzus w tymže Mieście  
Káfarnaum, kázanie miał, ŷy náuczal w  
niektorym Domu, gdzie bylo wiele Doktorow,  
Miřtržow, ŷy Farizeŷow, z každého Míasta  
Judowřkiego: przyřli niektorzy z Jeruzalim  
z Gálileŷskien ziemi, niōšac czloruřká powie-  
trzem zarážonego: ktorzy nie megac šic dočis-  
řnac do Jezusá dla tlumu ludu wielkiego, we-  
řli

śli na wierzch domu, y spuścili na dół na powro-  
żach człowieka tego chorego, przed same  
nogi Pána Jezusowe. Który obaczwszy  
wiara ich, rzekł niemocnemu: grzechy tobie sa  
odpuszczone. Żarizeusowie y Doktorowie sz-  
fąc to, a podchwytniac, ze złości myśleli:  
Ten człowiek bluźni, a za nie sam Bóg grzechy  
odpuszcza? a on sobie to przypisuje y przy-  
właszcza. Pan Jezus, któremu myśli każde-  
go iawne y serce, ani mu nie może bynąć zatk-  
tego; odpowiedział na myśli ich: A czemu  
zle rzeczy myślicie w sercach waszych? y przy-  
tożyt: wiedźcie zapewne, iż Syn człowieczy  
ma moc na ziemi odpuszczać grzechy. Rzekł  
niemocnemu, wstań, a chodź. On natychmiast  
postrzepiwszy sie, powstał zdrow. Z tego mo-  
żesz sie nauczyć trzech rzeczy. Pierwsza, iż  
niewierni Żydowie mogli iawnie uznać iż był  
Bóg prawdziwy, ponieważ grzechy odpuszczał.  
Wtóra, obacz, a pamiętaj, iż choroby, prze-  
ciwności, obmowiska, konfuzye, smutki, klo-  
poty przychodzą dla grzechow: kto sie za-  
ś uda do skruchy y rozgrzeżenia; czestokroć u-  
staia przeciwności przerzeczzone, y cielesne by-  
wa otrzymane zdrowie. Dowód tego mamy  
w świętej Ewangelii gdzie pisał o chorym,  
trzydzięści lat y ośm w niemocy leżącym, kto-  
regu uzdrowiłszy Pan Jezus, rzekł do niego:  
idź, a wiecny nie grześć, boś sie gorczy nie stało.  
Trzecia, uważ jako wielkiej mocy jest wiara,  
która



Ktora to nie tylko sobie, ale y drugiemu pożyteczna iest. Dowod tego w dziatkách ochrzczonych mamy, ktore nie mając rozumu, odbierają łaskę Bożą, przez Chrześc, a niby przez wiare kmiotrowską, krzesłych Dyncow swoich.

### JEzus uzdrowił Piotrowa Świekre.

**P**rzyšedł dnia iednego JEzus miłosćiwyy w tymże Mieście Kafarnaum w Dom Świetego Piotrá, a tam Siostrá iego srebrená cierpiałá. Pan miłosćiwyy JEzus wziawszy ją za rękę uzdrowił: ktora nátychmiast wstawšy, służyła im, iedną nie mając w Piśmie, ktora posługa. Uważ tu, iż Krol nád Krolmi raczył iść w Domek ubogiego Żwolennika, a tam prostych, grubych, nieczaprawnych pożywał pokarmow, ktore ná pretce zgotowáno. Dbacz oraz, iż gotować potraw sam Pan JEzus pomaga; y przyšedł, nie żeby iemu słužno; ale iżby on sam służył; a tak pomagšy sporządząc onych pokarmow, zasiał miłosćiwyy Pan JEzus zá stoł ze swoiemi Żwolenniki, y iadł z nimi; wesolo rozmawiając.

### JEzus miły zaśnął.

**G**dy Pan JEzus wstąpił w łódz y Żwolennicy iego, Pan JEzus zaśnął; bo długi czas ná modlitwie trwał. Wielka potrum burzliwość powstała ná morzu, tak iż sie łódz zalewiała, y poczęła sie zátapiać. Zlekli sie

Żwo-

Zwolennicy, y obudzili go mówiac: Pánie wyhaw nas toniemy; Jezus miły wstawszy, strofował ie, iż miała wiare mieli, bedac przy nim. Y przykazał burzy y wiatrom przestać, a natychmiast wszystko powietrze ucichło. Ztad możesz uznać, iż miły Bog, niekiedy widzi sie iakoby spać, y niciąko o nas niedbąc, to jest: gdy przepuszcza chorobę, y inne kłopoty, a jednak jest czułym, oczekiwając naszego pokutny, y poprawy, który nas strzeże: a dla tego w tego miłości miewy dobra zawsze wiare y stałe ufanie.

### Jezus wskrzesił Wdowie Syna.

Dac Pan Jezus miłościnę do Miasta rzezonego Naim: widział wielki lud wyprawdzających Syna umarłego, a iedyne go niesktorey Wdowy, do grobu, y one uśilnie płaczące. Miłosierdziem serdecznym poruszył sie nad nią, y rzekł: Nie płacz: kazał potym stać tym ktorzy go niesli, y staneli: a przystapiwszy ku marom dotknął sie go, y rzekł: Młodzieńcze tobie mówię wstań. A tak go Matce żywego oddał. Ktorzy przy tym stali, zdumiewszy sie, chwale Bogu dali.

### Jezus wskrzesił Pannę umarłą Kiażecia iednego.

W Kościele Kiaze iedno Panną Jezusa, aby Dzieweczke iego umarłą ożywił. Pan Jezus

JEZUS chce to uczynić, pośedł z nim do iego domu, aby mu Corte iego uzdrowił. W ten czas lud niezliczony z iego osoba tam był, który z nim sedł. Stáło sie, iż niektora Niemiaśtá niemocna, (mowia niektorzy iákoby miała bydz Mártá Siostrá Mágdáleny) tam bedac miedzy nimi myslila: bym tylko dotknęła sie kráiu šáty iego, moge bydz uzdrowiona. A upátřymšy čas, zboiázniá přyzšápila, y dotknęła sie šáty iego, a nátychmiast zostála zdrowa. Potym rze<sup>st</sup> milý JEZUS: kto sie mnie dotknal? Piotr odpowiedzial. Pánie, lud čisnacy sie dotyká ciebie, a ty pytaš, kto sie mnie dotknal? Odpowiedzial JEZUS, czu ie ja, iż moc wysšla ze mnie. Widzac Niemiaśtá, iż Pan JEZUS wiedzial, učešćwie přzostačila do niego, y przed wšutkimi ludźmi, czemu sie dotknęła, powiedziała y zdrowie swote zupełne wšutkim obíawila. Dla dobrej ien woli Pan JEZUS lášćawy uzdrowil ja, a ktořep potym čstejša góspoda stawał, y rzeł do nien: iż wiára tvoia zdrowa čie učinila. Świety Bernard náuczaiac pokory, tak mowi: wšelki slugá Boží, šlušnie može sie nášzwáć podobkiem albo kráiem šáty JEZUSA mišlego, a to dla podlego y niskiego rozumienia o sobie. Dla tego chcebyš tak byt świety y přzniemny u Boga ižby byly záwše u Pána Boga modly twc wyslucháne, ižbyš uzdravial niemocene, álbo cudá inše czynil: nie po-

dnos

Dnoś sie w pyche z tego, ani sobie przypisy; mniemaiac, żeś to ty, a nie Bóg uczynił. Uważ, aczkolwiek Mária dusza, iż za dośknie- niem króu śąty miała bydź zdrowa y stało sie tak, przecie iednak nie z króu śąty wysła moc na uzdrowienie, ale z Jeżusa miłego: a dla tegoż mowi: Moc ze mnie wystąpiła. Przysz- ędł potym Pan Jezus do Pałacu onego Krążecia, a Pánienka iuż była umarta: a wzięwszy z soba Piotra, Jakuba, y Jana wszedł w on Dom, y zastał tam płaczących oncy Dzieweczki Mátke, Dycá, y wiele in- nych, y rzekł im: Odstapćie z tad, boć tá Dziej- wczka nie umarta, ale spi; y náśmiewáli sie niektórzy z iego Boskien osoby, wiedząc iż była umarta oná Dziejwczka, a kázawszy wy- niść wszytkim, wszedł tam sam, a dośknawszy sie iey reki, rzekł: Dziejwczko mowie tobie wstań, a natychmiast zdrowá wstała, y kazał iey dąć ieść: rozniosła, sie tá sława po wszy- tkien oncy ziemi.

### O náwroceniu Máryi Mágdálenny.

Niskośny y naysłáchetniejszy Pan Je- zus, prośon będąc iednego dnia ná obiad do Szymona tredowátého, a ten był Szari- zeusz. Nie odmówił Pan Jezus, ale śedł mife y lástkawie dla dusznego pozyskánia. Bo- z ludźmi przestáiac, iedząc, y piąc; przywo- dził ie do zafekánia y rozmyślowánia swego. Uay:



Ušlyšala to ona bogáta, šwiecká, y rozpustna niewiásta Márna imieniem, przezwístiem Mágdalená, iz táam Pan Jezus obiáduie: á iuž przedtym ťluchála Kazánia iego ná přeciw, ťwoien rozpustnošći; ále níkomu nie powiádała, by lástke Boža w ťercu miała. Uznáiac zle ťwoie uczynki, rozpalila ťie miłošćia Jezusa miłego, začym zbáwiená ťwego nieprze-  
 3 dlúžaiac, áni tež do stáročći odwołoczac y čez-  
 3 řaiac: pošla Duchem Šwíetym obdáržona, spuščiwšy głowe y oczy bez ťromoty miedzy goduiace, až do sámego Zbáwiciela ťwoiego. Táam nižušienko ťřtonila ťie do šwíetých nog iego, z wielkim záwštydženiem y žalem za grzechy ťwoie: á máiac ušnosť w lástce iego, poczeła řkami omýwáć nogi iego wzdycháiac, řkáiác, y nie nie mowiác; tylko w ťobie táľ myšlila. D moy miły Pánie, ty wšytko wieš y znaš, iž ia teraz řiebie náď wšytko ťworzenie miłuię y wáže. Wyznamam y wierzę, ižeš ty Bog prawđiwy, znam, že m niewinnomnie rozgiewála lástke twoie, y zgrzešyłam přeciw wielmožnošći y správědli-  
 3 wošći twoien, náď licžbe piáštu morškiego; ále ty miłošćiwý Bože přebacz, gdyž do řiebie ťie ućiekám, žaluiac prawđiwom ťercem záwštepki moie. Proše lástki, zmiłowánia, y odpuščzenia: gotowám ťie polepšyć, áni že-  
 3 chce od pošluženštwá Přyřkazánia twego odštepowáć. Proše nie rácz mnie oddaláć od řie-

řie-

řiebie;  
 chce,  
 wnie  
 tad po  
 tak obl  
 nanyšr  
 á to d  
 přypr  
 přeto  
 že one  
 od řai  
 řciá d  
 D náľ  
 na nie  
 wšytk  
 gáta,  
 iáwnie  
 žusa, i  
 řko, do  
 řáczym  
 přeřřa  
 řřezp  
 řiego ř  
 mon ř  
 wíek b  
 wiedz  
 řnica.  
 džaf  
 áby ř  
 řřu m

Siebie; gdyż ucieczki innej nie mam, ani mieć  
chcę, tylko do Ciebie samego; a w tym usta-  
wnie łzami obmywała nogi Jego święte; i  
tak poznawał, iż Jezus nie miał obuwia. A  
tak oblawszy łzami i obmywszy one nogi prze-  
najszytę: poczęła je włosami swemi ocierać:  
a to dla tego, że je dla próżności świeckiej  
przyprawiała, a w nich się bardzo kochała; a  
przeto, i niemiż pokutować chciała. Potym  
że one nożki święte były schodzone i zranione  
od kamienia, od piasku, od gorącości; ma-  
ścią drogą pomazała i całowała nieprzestając.  
O nabożny miłego Boga sługo! pogładał  
na nie, i na to co czyni, a rozważał myślą  
wszystkie ich uczynki, każde osobno: iż tak bo-  
gata, tak mrodożywa, i znamienita Pani, a tak  
iawnie pokutuje. Pogładał na Paną Je-  
zusa, iako łaskawie, i miłosćmiwie znosi wszyst-  
ko, dopuszczając ich czynić według ich woli:  
zaczyni myli Pan Jezus pożywać potraw  
przeżat, drudzy zaś siedzący, takien nowen  
rzeczy dziwując się, co z tego będzie i do ia-  
kiego końca przyjdzie, rozmyślali. A Szyn-  
mon Gospodarz tak myślił. Gdyby ten czo-  
wiek był Prorok, iako o nim mówią, wzdyby  
wiedział co to za Niewiasta, iż jest iawna grzes-  
nicą. Pan Jezus na myśli Jego odprwie-  
dział przypowieścią o dwu dłużnikami, tak,  
aby zrozumieć mógł, że Pan Jezus był wie-  
kszy niżeli Prorok, kiedy myśli wiedział: co

sámemu tylko Bogu przyzwoita: á chcąc się  
 jemu lepien obiawić, y pokazać to prawdziwie,  
 iż ná miłości wszytko się stánowi rzekł: Zápra-  
 wde powiadam tobie, odpuszczone ien są grze-  
 chy, iż wielce umiłowała. Al obroćiwšy się  
 ku Niewieście, rzekł: idź w pokoiu. O słowo  
 miłosne! o słowo rostkosne! o słowo słodkie!  
 O iáko z wielkim weselem Márga Mágdalená  
 tego słuchála! o iákie počiešenie zá smutek  
 swoj ná tych godách odniosła! z iáka rado-  
 šcia odesła kto wymowi, álbo wypíše? Roz-  
 myšlan tu miłość y dátek, á ucz się iey slo-  
 wem y uczynkiem wypełniać, od tey šczęśli-  
 wey grzešnice: y obacz, iż sámá miłość y dá-  
 tek ochotny czyni pokoiu między Bogiem y  
 człowiekiem, á przeciwnym sposobem poroźnie-  
 nie czyni, iáko Sw. Piotr šwiádeczy mowiac.  
 Miłość pokrýwa wielkość grzechow, tak, iż  
 wszytkie cnoty biora ozdobe od miłości y dá-  
 tku ochotnego, á bez niey żadna cnota miemu  
 Bogu nie jest miła, ani przyjemna. Dla te-  
 go tedy wszytkiemu šitámi stáran sie, ábyś iey  
 nabył, y ábyś się w niey, á oná w tobie po-  
 mnažála, žeby cie tak práwym miłośnikiem  
 Jezusa miłego y oblubicńcem uczynila.

Jáko Jan Chrzćiciel swoje Ucznie postál  
 do Jezusa.

**C**hwalebny Rycerz y Máršátek Pána Je-  
 zusow Šwiety Jan Chrzćiciel: gdy wsá-  
 dzon

Dzon był do ciemnice z rozkazania Herodowego: że go strofował z grzechu cudzołóstwa, bo wziął był bratu swemu Filipowi za żywota żonę. Chcąc tedy pomieniony Jan S. przywieść do tego swoje Apóstole, aby nasładowali Páná Jeżusa, y do niego przystapili: posłał ich do niego, aby obaczynęli cudá y známioná ktore czynił, usłyszawszy mowę jego łaskawa, mądra, serca przerażająca, zapalili się ku miłości jego, y nasładowali go. Przyszedszy tedy do miłego Jeżusa, rzekli: Tyśli jest ktory masz przyść, czyli drugiego oczekiwamy? obroć tu oczy twe ná miłego Jeżusa, iáko łaskawie ná nich weszczal y przyiał ich: á iáko mądrze, pierwey uczynkami, potym słowem odpowiedział im: bo przed ich oczymá po uczynionym Kazaniu, uzdrowił wiele niemocnych, głuchych, ślepych, niemych. Potym rzekł do nich: Idźcie, á powiedźcie to Janowi, coście widzieli y słyszeli: Dni odeszli y powiedzieli Janowi co miły Jeżus kazał; iáko niemodne, ślepe, głuche, chrome uzdrowiał. A święty Jan rad to bádźdo słyszał, że go chwalili: y możem bez wątpienia wierzyć, iż po śmierci Janá Świętego przystáli do Páná Jeżusa, lubo tego nie pisáno. Pan Jeżus kiedy odeszli Zwoleńnicy bádźdo wysoce chwalił Świętego Janá, á między innymi rzeczami mówił o nim, że był wiekšy niż Prorok; tákże że między synámi niewieściami,



nie powstał większy nád Jána Chrzciciela. D  
 iňsich Swietego Jána pochwalách, maš do-  
 šyc w Ewángelii Sw. iako o tym nápisal Mat-  
 teus Sw. w iedenástym Capitulum gdzie Pan  
 Jezus przed rzeká mowil o S. Jánie: y  
 coście wysli ná pušczá widziec; trzciné od  
 wiátru chwieiaca sie? Jan ci nie iest taki, boč  
 on ani dla boiažni, ani dla dátku iákiego usta-  
 pi od prawdy. Potym go chwalił z ostrošci  
 iego żywota, mowiac. Y coście wysli wi-  
 dziec człowieka miekkim odzieniem przyodzia-  
 nego? boč ktorzy w miekkim odzieniu chodza,  
 w Páta cách Krolewstich mieškaia. Ale Jan  
 nie iest taki, boč on ma odzienie z wlosow wiel-  
 bladownych: iego pokarm byl miód lešni od-  
 łaczynsly sie od ludzi ieszcze w swej mlodošci,  
 mieškal w ostrej pušczy pospołu z wierzetá-  
 mi. A dla tego dziwnego iego żywota, byl  
 y iest godzien wielkier pochwalny: boč on byl  
 miedzy Pustelníkami Pustelník, miedzy Pán-  
 námi Pánná, miedzy Meczenníki Meczenník,  
 miedzy Wyznamcami Wyznamcá, miedzy  
 Prorokámi Prorok nayeelniesly: bo nie tyl-  
 ko przynšcie Chrystusa Pána ná šwiat proro-  
 kował; ále go tež swym własným pálcem  
 ukazał.

### D. šcieciú Swietego Jána.

**P**rzeklety Herod, y wšeteczna á mižerna  
 oná cudzoložnica, žmowili sie, aby Jána  
 Swie-

Swie-  
 ta swo-  
 krob-  
 y stał  
 bántie  
 dzien-  
 plasa-  
 Swie-  
 niešio-  
 niem  
 y uwa-  
 dla ni-  
 ty to  
 lego  
 twoich  
 tym n-  
 wiodł  
 wiciel  
 dał š-  
 dzy š-  
 Ch-  
 y iako  
 v S  
 mowia  
 ktor-  
 by byl  
 naye-  
 wiodł  
 šub-  
 kto p-

Świętego zabili: aby tak wolniey chuć y wo-  
ła swoje bezczęga popełniać mogli: nie czuiąc  
ktoby ie gromił o to, y do pokuty przywodził.  
Y stało sie, iż gdy Herod sprząwił zawołany  
bänkiet, na pamiatke swojego narodzenia;  
dziewka oney cudzołożnicy Herodnyas, staczac,  
placając: otrzymała, iż ucięto głowę Janowi  
Świętemu, y przed wszytkie bänkietniki przy-  
niešiono, a to wszytko stało sie za sporządze-  
niem Herodowej Cudzołożnice. Patrząc tu,  
y uważ, iako tak święty człowiek marnie zabity  
dla mizerney niewiasty. O Boże miły, iako  
ty to przepuszczasz, iakoż y przepuściles na mi-  
łego Krzyciciela a Dycę twoiego: który z  
twoicy dobrotliwej łaski, pierwey był świe-  
tym niezeli narodzonym: który taki żywot  
wiodł, iż mniemano, że on był Chrystus Zbá-  
wiciel wszytkiego świata: o którymś ty san-  
dał świadectwo: iż wiekšy niepowstał mie-  
dzy synami Niemieściami. Słyszysz, iako  
Chrystus chwalił Krzesnego Dycę swojego;  
y iako go udarował dziwna łaska: słuchając  
y S Bernarda, co też o nim powiada, tak,  
mowiąc: Który Święty Świętšy nad Janá?  
który takowey iest moey? kto tak Święty, że  
by był w żywocie Macierzyńskim Duchem S.  
napełniony? kto tak ostry y dziwny żywot  
wiodł, będąc w tak młodym wieku, oczymś  
słyszał y czytał, aby sie w żywocie weselił?  
kto Pokute y Królestwo Niebieskie opowie:

Dział? Kto Królá Niebieskego krzcil? o kim  
 świádectwo tákie Syn Boga žiwego dať?  
 Kogo Košciot swietý Chřešćianſki ták wyso-  
 ko czci y wielbi? Jan wyžšy nád Proroki,  
 Jan Anioł wyborný Boží, o kterým sam  
 Jezus mowi. Dto ja přešyłam Anioła před  
 oblicžnosťá tvojá: který zgotuie drogę twá  
 před tobá. Jan nappierwý Apostołem rze-  
 rzon jest, y Kiazjećem Apostołow wszytlich.  
 Bo Apostoł rozumie sie posel, Jan Ewánge-  
 listá, bo Ewángelia nappierwý opowiádal,  
 Jan Páničz czystý y wzor Páničſki. Jan  
 Wyznawcá Božey prawdy, Jan Meczenník  
 y swiátko Meczennikow. Al přecie do tákie-  
 go ták Swietego miłošniká Božego, kát do  
 čiennice přyšlány, aby mu álowe uciáť, iáť-  
 by mial bydž kotrem, álbo iáťim nangoršnym  
 človiekiem miedzy ludžmi. Pátržay z polu-  
 towáním stugo Boží, z iáťa gotowošćia y  
 dobra wola ná rozkazánie mišternego kátá,  
 gotuie y wyčiaga fnye swoie: kľeť, Bogu  
 dziekujac, duše swoie w rece iego polecájac,  
 ošárnujac to iemu dla prawdy, y spráwiedli-  
 wošći. Pátrž, iáťo schodži z tezo swiátá,  
 miłošnik, Bráćišek, Dětec Krzešny; y U-  
 czyn naimilejšy Jezusá Królá Niebieskego,  
 táťže Sekretarz nawierniejšy. O wielká  
 nágáno y sromoto nášá! iz my, bedac grze-  
 šnymi y milemu Bogu přewinienými, ža-  
 dney rzečy přeciwney žnošić niehcemy; ni  
 tež

tež slo-  
 winny  
 národ  
 šmierc  
 podob  
 křesť  
 ten ná  
 tež bli  
 swiete  
 ržá, Ž  
 Pláťá  
 Pláťá  
 křora  
 podn  
 čnie k  
 tke su  
 powie  
 lenšy,  
 sniáť  
 wať,  
 mity  
 mepr  
 nic, b  
 dla ie  
 Bošť  
 dy tu  
 Dnež  
 ci nie  
 počieš  
 wi ná

też słowá przykrego. Oto Jan święty y niewinny; skromny y cierpliwy, ani w grzechu narodzony, w łasce Bożej żyjący: chętnie śmierć przyniósł. A my grzeszni, nie chcemy podobnych, a drudzy żadney krzywdy y przykrości ponosić. Miły Pan Jezus był w tamtej na ten czas stronie, nie bardzo daleko, ni też blisko. Kiedy ta nowina przyszła do iego świętej miłości, płakał rzewno swego Króla, Dycę miłego, y Brata przyrodzonego. Płakali Apostołowie y Uczniowie iego z nim. Płakała też y Najsłodsza Panna Maryja, która go, gdy się był narodził rekoma swem podniosła była z ziemi; albowiem go serdecznie kochała. Jezus miłościwy cieszył Matkę swoje miłą: ktoremu ona żałosnie odpowiedziała, mówiąc: O mój Synu najmilszy, czemuś dopuścić taką śmierć, na miłość swego y naszego? czemuś go nie zachował, żeby był tak marnie nie zginał; Jezus miły odpowiedział: Wielebna Matko, nie przynależało mi iego od śmierci tej obrozić, bo ja dla Dycy Niebieskiego podał; y dla iego sprawiedliwości. A jest wola iego Boskiej miłości, aby iego wybrani w tej niedzieli tu światowej nie zostawali, ale aby do Dnieczyny Niebieskiej potępiali się: wskazać nie umarli, ale uszedł śmierci. Przeto bądź pocieszona Matko kochana: boć Janowi na wieki będzie błogo y dobrze; lubo po-



trwa coľkolwiek miedzy Dyncami Swietemi w  
otchlani piekielney; až do moiego tam zsta-  
pienia. Y z tych słow Pánná Márná byla  
poćieszona. Po kilku, dni, Jezus mity po-  
šedł do Galilei; a ty zároveň náślady y nie-  
odstepuy iego swietey miľosćci rozmnośłaniem  
prowádzac, gđkolwiek idzie naimiľosćciwšy  
Pan Jezus.

Jezus mity zmordowáwšy się podro-  
żá, náď studnia odpoczyna: rozmawiaiac  
z Niewiásta Samarytánka.

**P**oznáwšy y widziáwšy miľosćciwšy Pan  
Jezus, że ušlyšala ráďa Żydowská, iż  
Pan Jezus przymuie y nábywa sobie co ráz  
wiecey Uczniow, niżeli miał Jan Swiety;  
ktorzy mówili iákbym miał krzyć; lubo sami  
Pan Jezus niekrzył, tylko iego Uczniowie:  
opusćciwšy ziemię Żydowská, šedł potym do  
Galilei przez Samarynā ziemię Pogániská, y  
przyšedł do iednego Miásta, ktoremu imię  
było Sychar. Pogładay naboźna duśo iá-  
ko powoli idzie chodem sprácowány, bo wšy-  
tko życie Człowieczeństwa iego práca byla y  
robotá. Gdy przyšedł do niektorey studnie,  
šiadł przy nien zmordowány droga, y odpo-  
czynwał: a bylo to iákbym šosten godziny ná-  
dzien. Przyšlá potym táď Niewiásta z Sá-  
mariy po wodę. Mity Jezus rzekł do nien:  
Daj mi pić, bo Uczniowie odesłi byli od  
niego

niego do Miasta kupować żywności. Ona  
Niewiasta usłyszawszy to, rzekła iemu: Jako  
ty, będąc Żydem, odemnie żadaś napoju, a  
ja jestem Niewiastą Samarytanką, to jest, od  
Żydów odszczepioną poganą? Alza niewiesz,  
 iż Żydowie niepożywają / ani przestawają z  
 Samarytanami? Odpowiedział miły Jezus,  
 y rzekł iey. Bys wiedziała dar Boży, y kto  
 jest co z tobą mówi, daj więc, żąstebyś od nie-  
 go prosiła, aby on tobie dał wody żywej.  
 Odpowiedziała mu niewiasta: Panie miły  
 nie masz czymbyś wody naczepał, studnia tak-  
 że jest głęboka, żądze tedy masz mieć wodę  
 żywą: iżais ty większy nad Nycą naszego  
 Jakubą który nam sporządził te studnia, y  
 pił sam z niej, y Synowie jego, y dobytek ie-  
 go? odpowiedział miły Jezus, y rzekł iey:  
 Wszelki człowiek piie z tej wody, który pra-  
 gnie: ale kto będzie pić wodę, która ja dam  
 iemu nie będzie pragnął na wieki. Niewiasta  
 odpowiedziała; Panie daj mi ten wodę, a-  
 bym niepragneła, żeby mi też tu więcej nie  
 potrzeba chodzić, czerpać tej wody; Odpo-  
 wiedział iey miły Jezus: Idź wezwij tu me-  
 ża twego, a przychodź tu z nim. Odpowie-  
 działa niewiasta y rzekła iemu. Nie mam  
 męża, Jezus rzecze do niej: dobrześ rze-  
 kła, iż nie masz męża, boś pięć mężów miała, y teraz  
 ten, którego masz, nie jest twój mąż; rzecze do  
 niego niewiasta: prawda to jest miły Panie,

y žáišše to widže, ižeš ty Prorok. Dyncowie naši modlili sie ná ten gorze, á ty mowicie iže každý w Jeruzalem ma sie modlić. Odpowiedział iey miły JEzus: Niewiásto wierz mi, iže przyjdzie tá godzina, kiedy, áni tu, áni ná ten gorze, áni w Jeruzalem będzie sie modlić Bogu Dyncu. Wy chwalicie to, co nie wiecie; ále my chwalemy, co wiemy; bo ž Żydow ma bydz zbáwienie. Ale przyjdzie tá godzina: y iuž jest; kiedy wierni ludžie beda chwalić Boga Dycá w duchu y wprawdzie: bo Déiec, tákich šuka, ktorzyby mu chwale dali: gdrž Duch S. jest Bog, przeto či, ktorzy sie modłá Bogu, muša sie modlić wprawdzie y w Duchu S. Odpowie niewiásta: Wiem, iže Messiaš ma przyšć, ktorý rzeczon będzie Chryštus, á kiedy ten przyjdzie, wšytko nam opowie. Odpowiedział iey miły JEzus: Jam iest, ktorý ž toba mowie. A nátrndymiašt przyšli Uczniowie iego, y džíwowali sie, iže ž niewiásta w osobnošći rozmawiał á žáden go ž nich nie šmiał pytać, cobý mowil ž nia. Zostánnužy oná niewiásta swoje wiádro, czyli tež dżb an, biegłá do Míásta y mowilá ludowi onego Míásta, podžćie á obaczycie čłowieká, ktorý mi powiedział wšytko, comkolwiek czynilá; á snadž on iest Chryštus. Wyšedšy oni ž Míásta, šli ku niemu. Tym čásem Uczniowie prošili iego šwieten miłošći, mowiac: Mistrzu, iuž gotowo iešć. A on im

odpo-

odpowiedział: Ja już mam pokarm, którego  
będę pożywał, o którym wy nie wiecie. I po-  
czeli między sobą mówić, albo mu kto przy-  
niósł iedzenie? Odpowiedział im Jezuś,  
mówiac: Mój pokarm iest, abym czynił wo-  
la tego, który mnie posłał: abym uczynił mo-  
cy jego wykonał i wypełnił: żali i wy nie  
mówicie, iż ieszce czterech miesięcy do żniwa.  
Ja powiadam i mówię wam, podnieście oczy  
wasze i ogladajcie królestwa, iż się już bielega  
ku żniwu: a kto żnie zapłate bierze, i zbier-  
a Dwoc, żywot wieczny: aby się oba weselili;  
i ten co ście, i ten który żnie. To iest słowo  
prawdziwe, że inny iest, co ście, a inny który  
żnie. Jam was posłał żąć, czemuście nie ro-  
bili, ani śiali: inisi robili, a wyście na ich  
robote trąfili. I wyszło z onego Miasta wiele  
ich, co uwierzyli weni, dla słow oncy niewia-  
sty dawaiaccej świadectwo o nim: że powie-  
dzał im wszystko, cokolwiek czynił. A gdy  
przyszli ku niemu Samarytanowie, a ci byli  
Pogaństwo; prosili go, iżby tam z nimi zo-  
stał. Nieśkał tam tedy mity Pan Jezuś  
dwá dni: a daleko więcej potym weni uwie-  
rzyło dla nauki Kazania iego. A oncy nie-  
wieście mówili, że już nie przez twa mowę  
wierzymy; ale żeśmy go sami słuseli: i po-  
znaiemy, że to iest Zbawiciel wszystkiego swia-  
tá. Zten Ewangelii naukę weźmij. Naprzód,  
wielka pokora Jezusa milego: który z iedna  
nie



niewiasta głębokie y zbawienne rzeczy rozma-  
wiał: y na wsztęko o co pytała, łaskawie od-  
powiadał: nie tak, iako czynia ludzie chępli-  
wi, ktorzy gardzą ubogiem. Powtore u-  
waż iego ubóstwo y pokora złaczone, a to ztąd  
iż Uczniowie do Miasta szli, dla nabycia co-  
by iedli, a nabawiwszy przynieśli. Sám sie  
pokazuje, iż na gołej ziemi często iadał Jezus  
mięso y swymi rycerzami. Potrzebie uważ pil-  
ność iego, ku duchownym rzeczom, z tego, gdy  
Zwolewnicy prosili go, mówiac: Mistrzu,  
czas sie posiłić. A on odpowiedział: Mam  
ja pokarm, ktorego wy niewiecie, mój pokarm  
jest czynić wola Ojca mego, który mnie zes-  
łał: y niechciał iść, bo czekał ludu, który  
miał z Miastą przysięć, a słowa iego słuchać.  
Przy tej Ewangelii rozmyślan, naśladowy ię-  
go w tym, iako możesz naśladować: bo chcieli z  
Chrystusem królować, przykładem Chrystuso-  
wym życie twoje zachować.

**Jezusa miłego z góry zephchnąć chciáno:**  
Lukaś Świetny piśe.

**G**dy sie powrócił Pan Jezus do Nazareth,  
licemiernicy mówili mu: Stębelisłmy,  
iż wielkie cuda uczyniłeś, w Kafarnaum, u-  
czyniż też y tu w swen Ojczyźnie. Odpo-  
wiedział Pan Jezus: Żaden Prorok nie jest  
wdzięczny y prziemny w swojej ziemi. Dla  
tego to mówię, iż nie byli godni, aby to uczynić,  
czego

czego żądali; a rozgniewawszy się wygnali go z Miasta, zaprowadzili go na wierzch gory, pod ktora bylo ich Miasto; a postawwszy go na wierzchu oney gory, chcieli go zepchnac na dol, aby go tak zabili: ale miły Jezus mocą Boską siedł w pośrodku ich, utaiwszy swoje człowieczeństwo, bo ięszce nie przyšedł był czas y godzina tego śmierci. Glossa zaś, to jest wykład, mówi na te słowa; Iż kiedy Jezus miły od nich był wygnany, skała kamienna iemu się otworzyła, y rozplynęła się iako by wosk miękki, y mienſce iemu dla schronienia się dała, tak iż odzienie iego iakoby na wosku się wytoczyło y wygniottło. Patrzanże tu duszo nabożna na Zbawiciela twoiego, iako przed nimi z Miasta uchodzi, a oni za nim ścigaia gniewem rozpaleni. Obacz też, iako w tej skałe zostaie smutny, a iego się smutku polutny, y bardzo użalny.

**Pan Jezus uzdrowił człowieka chorego**  
uszyła reke maiacego.

**D**nia pewnego Sobotniego, Pan Jezus nauczal w Bożnicy, gdzie tam był człowiek niektory uszyła reke maiaacy; tego miły Jezus do siebie wezwał, a kazał mu stanąć w pośrodku; pytając Doktorow y Licemiernikom, czyli należy y słusna w dzień święty Sobotni uzdrawiać, ale oni na to zamilkli. Wtym rzekł Pan Jezus onemu niemocnemu  
sucha.

sucha rękę máiacemu: wyciągnij rękę twoję. W nátychmiast stał sie zdrow. Mamy tu náuse, iż y w dzień swięty dobre uczynki wykonwać y czynić nam náležy, sámych tylko robot služebnych, pożytkowych y ciešskich, wárujac sie grzechu, poprzestác powinnišmy. Widzac to oni Licemiernicy y Doktorowie Żydowscy; wziali z tego wielkie pogoršenie, tak, iż pluli ná to przed nim mowiac: To ten człowiek nie jest od Boga, ktory Swięta nie swięci. Pan Jezus dla ich obmowist, niepoprzestął dobrze czynić y owšem pilniey niemocne uzdrawiať, aby ie od ich błedu odwiódł. Ten przykład z Pána Jezusa wziawszy zachowan, nie poprzestaway od uczynków dobrych, dla pošmiewistá, y uragánia ludzkiego, gdyž tak predzey zwypciežyš nieprzyaciela sworego.

### O rozmnoženiu Chleba.

Swięta Ewangelia powiáda, iż Pan Jezus po dwátroć rozmnożył chleb y nákarmił wiele tyšiecy ludzi; ále ty pospólu zlož obá rážy w ieden, á rozmyslay, iáko Pan Jezus podniožył swoje swięte Dczy, á obáczywszy, iže wielki tłum ludu przyšedł ku niemu, tak rzekł do Uczniów swoich. Mam politowanie nád tym ludem, bo trzy dni zostáiac przy mnie, nie máia coby iedli, á ieželi ie taknace opušcze, uštána ná drodze, bo wiele ich z dáleká przyšlo. Odpowiedzieli mu U-

cznio-

uczniowie. A ktoby mógł nakarmić ie na ten  
puśczy? zátym Pan Jezus rzekł do Filipa,  
gdzie kupiemy chlebá, ábyśmy nakarmili ten  
lud: ále to mówił, probuiac ich wiáry, bo  
sam dobrze wiedział, co miał uczynić. Od-  
powiedział Śwíety Filip: Za dwieście pie-  
niedzy nie będzie dospć dla nich chlebá, by też  
každy káwałka dostał. Y rzekł do niego ie-  
den z Uczniow iego, Andrzej Brát Szy-  
moná Piotrá: Jest tu ieden chłopiec, który  
ma pięćoro chlebá ieczmiennego y dwie rybki:  
ále co to jest ná ták wielu? Rzekł Pan Jezus,  
każcie ludowi siedzieć: á wiele było siána ná  
miescu onym. Y siadło ná onym śienie Me-  
żow iákoby pięć tysięcy. A wziąwszy Pan  
Jezus chleb, podziękowawszy Bogu Ojcu,  
porzął rozdawać onym rzęśo siedzącym,  
táżke y ryb, co kto chciał. A gdy sie już byli  
nasyćili, rzekł swoim Uczniom, zbierzcie co  
zostało odrobin áby nie zginęły. Y zebráli  
á napelnili iákoby dwánaście kosów odrobin,  
które pozostały od tych, ktorzy ták iedli. Dla  
tego oni ludzie, widząc to cudo, ktore sie stá-  
ło, poczeli wielbić miłego Jezusa, mówiac; że  
to jest prawdziwy Prorok, który przyszedł ná  
ten świat. Náuke z tego dziwna wzięmy;  
naprzód obacz, iż miły Pan Jezus był, y  
jest bárdzo miłosierny, ták dalece, że nie in-  
šego, tylko sámo miłosierdzie przyniosło go,  
áby wspomógł násyceciem tych ludzi. A z tej  
przyna



przyczynny mówił: Mam politowanie nad tym ludem. Powtóre obacz iż pokázuiać droge zbáwienná grzeszным przez swe Kázania, byl wdzięczen, iż przez trzy dni z nim óstawáli; słucháiac o drodze Bożej. Trzeciá, iż stál się wielom dobroczynnym y opátrznym, á to z tego poznaway, iż ná potrzeby y niedostáték ónych ludzi miał wzglád, ktorzy byli z dálekich stron do niego ná Kázanie przysbli. Po- gládáy tu ná Jezusa duszo nábožná, óbacz, iáko JEzus miły nábožnie oczu w Niebo po- dnieósł, dziekuie Bogu. Dycu swoiemu. Pátrz też iáko swoia reka Apóstolom chleb rozdáwa, rostázuiać, żeby wšytkim rozdáwali bezodrze, y iáko w reku ich, y w reku tych cò go od nich bráli chleb się rozmnažat. Pátrz też iáko wesoto miły JEzus pogląda, ná ó- nych ludzi siedzących y iedzących, á iáko też oni wzáiemni pogládáia ná milego JEzusa z podziwieniem mówiac ieden do drugiego o tym ták cudownym uczynku; dziekuiać do- broci Božiej, iż ie raczył, nie tylko wzgle- dem dusze, ale y wzgledem ciáta, násyćie y nákarmić.

Jezusa milego chciáno uczynić Krolemi.

**W**idząc lud pospolitý ten Cud, iáko w powyzkiem Capitulum iest opisáno, á uznáiac iego rostropnośc, chcieli go Krolem obrac. Miły JEzus to widząc, ušedł ná

góre

gore przed nimi, gdzie go oni nie mogli znaleźć; bo niechciał być docześnie chwalebny, a Uczniom swoim kazał się przewieść przez morze, aby, jeśli go między Uczniwami szukali, w tam go nie znaleźli: ale Uczniowie od niego odłącząc się nie chcieli, aż się przymusił wsiść na łódź, toż się dopiero przewieźli, bo zawsze z tym miłym Panem być chcieli. Jezus miły, będąc sam na onej gorze, zostawał do samego świtania na modlitwie, zniknąwszy od oczu świeckich. Patrzą tu okiem serdecznym, iako się tam na onej gorze unia przed Ojcem swoim Niebieskim, iako szuka osobności, a w czynności i bez spoczynku zostać długo, kazać niewinne a święte Ciału swojemu. Modli się dobry Pasterz za owieczki swoje: nie za siebie, ale za nas, iako wierny Wójtka dnia nas; nauczając, abyśmy się zawsze modlili, nie tylko przykładem, którym nas uczył, ale i słowem; mówiąc: Powinniście się zawsze modlić a nieustawać, bowiem ustawicznie modlitwą otrzymacie czegożadą. Podał przykład tego, mówiąc: gdyby kto miał Przyjaciela, a o północy przyszedł do niego mówić: Proszę cię, pożycz mi trochę chleba, bo mam gości. Rzekłby, miły sąsiadzie wybac mi, już się bowiem wiecznie. On nie dbając na to, kłóciłby przecie, prosić upornie. Widząc to sąsiad, nie dla przyjaźni, ale dla uporczywości jego, i swego pokoju wstaje

wšy dáie, lubo pożyczá mu onego chleba. Tákci y Díec moy Niebieski czyni. Proście tedy, á weźmiecie. A to wšytko Pan Jezus mowił, aby nam wielka moc modlitwy obiawił; boć moc iey táka iest, iż przez nie wšytko dobre otrzymuie my, y wšego złego przez nie pozbywamy. Prz: to chcešli cierpliwie przeciwności znošić, chcešli pokusy y smutki zwńcieżyć, modl sie. Chcešli záwše bydź wesoly, y zá nie sobie mieć robote, praca ná chwale Boža, áni sie obawiać czego złego; modlże sie. Chcešli gorace naboženstwo mieć, žádze dobre y šwiete, modlże sie. Chcešli serce mežne mieć, á bydź uštawiecznie dobrego umyſtu, w poddaniu sie woli Božey: modl sie. Chcešli grzechy wyforzenie, á enotami serce nápełnić: modl sie. Gdyž ná modlitwie Duch Šwietny bywa dawán, ktory to, wšego dobrego, náuczá duše. Chcešli bogomyšlności doštapić, y rozmišlować sie Dblužbiencá twego Jezusa miłego: modl sie. Chcešli ná tym šwiecie zažušić Niebiškiey ſłodkošci, y inše džiwné rzeczy uczuć, ktorych wymowić niſt niepotrąfi, áni može: modl sie. Dla tych y innych pożytkow, Jezus miły dał nam powod do modlitwy, tákže y Šwiecieiego; abyšmy iego šwietey miłošci (goraco sie modlać) nášládomáli. A przez modlitwe wšytko otrzymáli.

## Jezus mity chodzil po Morzu.

**R**zedny mity Jezus byl na gorze przerzeczo:  
 un, na modlitwie: Uczniowie w ten czas  
 byli na Morzu, a mieli wiatr przeciwny sobie,  
 y nawatnosci wielkie: ta, iz todz ich ponu-  
 rzala sie, y bardzo, a bylo to w noc, a Pan  
 Jezus nie byl z niemi. Kiedy juz bylo na  
 switanu, tedy zstapil Pan Jezus z gory;  
 y sedl ku nim po wodzie, iakoby po ziemi su-  
 chemi nogami. Polutunze Stworzyciela swe-  
 go, porzawszy od wieczora, az dotad sie mo-  
 dlacego: Tamze przyblizal sie ku Uczniom:  
 Oni bedac w strachu wielkim, ieszcze bardziej  
 sie zlekli gdy Jezusa ujzeli: bo widowisko  
 obłudne bydz mniemali, y wielkim glosent  
 zlakly sie wolali. Ale mitysci y litosci pek-  
 ny Jezus mity uciesyl ie iako Dziec, mo-  
 wiac ku nim: Mienicie wiare, iac iestem, nie  
 boncie sie. Piotr odpowiedzial: Jeslis ty  
 mity Panie, kazmi do siebie przysc po tej  
 wodzie. Odpowiedzial Pan Jezus Podz.  
 Y posedl Piotr po morzu, ale gdy grazual,  
 ial wolac, Panie raczyns mnie wspomoc: Pan  
 Jezus poial go za rele, mowiac: D maley  
 wiary czemu watpis? Glossa, to iest wyklad,  
 na to miejsce mowi: Dopuscil mu Pan Je-  
 zus chodzic po morzu, zeby ukazal swa moc  
 Boska, aby go tez pociesyl byl w smutku: do-  
 puscil nań zanurzenie, aby nie zapominal



swen krewkości, y z tego sie nie chelpil, y aby  
też nie rozumiał bydz rownym iego swieten  
miłości. Tym wstapil do nich Pan JE-  
zus w lodz, a natychmiast przestaly one wia-  
try y burze. Dni wszyscy bardzo go weselo  
przywitali; y wielkie pocieszenie z tego po-  
wzieli.

**JEzus uzdrowil Dziewieczke opetana.**

**J**dac z onych stron Pan JEzus, a wszedszy  
kajac, wstapil do Tyru, y do Sydena,  
tak rzeczonych miast. Tamze niewiasta lubo  
poganska/ bo z ziemie Kanaán poganska y, z ie-  
dnej y z drugiej strony zachodzac, przina-  
pila ku Panu JEzusiowi wolaiac y proszac:  
aby ien corkę opetana uzdrowil, bo miala  
w nim wielka nadzieie y wiare, przeto wola-  
la za nim, mowiac: Zmiluy sie nademna Sy-  
nu Dawidow, boć corka moja wielkie u-  
dreczenie cierpi od złego ducha. A on ien nie  
odpowiedzial y slowa, a to dla tego uczynil,  
aby nie wgstapil przeciw swym slowom, ktore  
byl rzekl: Niechodźcie na droze poganska:  
Alle ona niepowatpiwaiac, wolała za nim bez  
przestanku, Synu Dawidow zmiluy sie na-  
demna: a przystapiwszy Apostolowie do Pa-  
na JEzusa prosili za nią mowiac: pociesz a  
milo Panie, boć za nami wola. Na to milo  
JEzus odpowiedzial, y rzekl: Nie jestem po-  
stan, tylko dla owiec, ktore zgineły z domu

**Ży-  
ra-**

Ży-  
ra-  
Ży-  
chwa-  
gu,  
odwo-  
brac-  
Ety-  
Pra-  
milo-  
zuc-  
rze-  
ic-  
ich.  
rzek-  
nie-  
wien-  
sie o-  
Pier-  
Dob-  
dziej-  
twor-  
mila.  
otry-  
y ni-  
wy-  
wie,  
Pan-  
od z-

Izraelskiego. Tak ona przystąpiwszy do Pána Jezusa, pąkla przed tego nogami dając iemu chwałę przy modłach jego prawdziwemu Bogu, y rzekła: Panie wspomóż mie. Który odpowiedział iey, mówiac: Nie dobrzeć brać chleb Synowski, a miotać go psom. Słyszac to ona, pokornie odpowiedziała: Prawdác to iest miły Panie, ale ty odrobine miłości twey dan iáko łezenieciu. A tym zmięwołká miłościwego Pána Jezusa, gdy rzekła: Wszak też miły Panie y łezenieć iedza odrobiny, ktore spadáia zstołu Pánorich. Tedy odpowiedział iey miły Jezus, y rzekł. O niewiásto wielka iest wiára twoia, niechci sie stánie, iák sáma chceś. Y uzdrownona była iey córká tenże godziny. Náucz sie od tey pogánki, dobrych trzech rzeczy. Pierwsza, ábyś miał wiáre y usność w Pánu Bogu, gdy sie modlisz. Wtóra, lubo nie będziesz wysłuchan natychmiast, postáreńu trwaj bez przestánku, iák tá Niewiásta czyniła. Trzecia, pókore iey wielka, dla ktorey otrzymała, o co prosiła. Wiedz to záperwne y niewatpin, iż máiac te trzy rzeczy, będziesz wysłuchan. Anioł twoy stróż, y Apóstołowie, za toba sie przypiecznia tym wiecey, do Pána Jezusa, áby dušá twojá była wolna od złego ducha.

## Niektorzy Uczniowie z słow Pána JE- zusowych zgoršyli sie

**N**zedzimun sie, iż sie wiele ludzy goršy z  
nášnych vobrych uczynkow y słow, ponie-  
waż iednego času Licemiernich z goršymšy  
sie, Pána Jezusá pytáli: Czemu to Ucznio-  
wie twoi iedza, á reku nie umywáia? Pan  
Jezus srogo im odpowiedział: Pokryci (to  
jest Obludnich) niepokalać to cztowieká, ani  
zmáze, co w usta idzie; ále co z ust y z serca  
pochodzi, iák owe sa myšli zle, cudzołóstwa,  
mezoboystwa, y drugie tym podobne. Drugi  
raz, kiedy Pan Jezus ná Kázaniu mówił w  
Synágodze Żydowskiej. Jezeli nie bedziecie  
požywać Ciáta mego y pić Krwie moien,  
nie bedziecie mieć żywota wiecznego. Wiele  
Uczniow zgoršyło sie, y odstapili od niego, iá-  
ko cielesni, nie rozumieiac tego duchownie:  
potym mówił do dwunastu Apostołow. A  
wy chcecie też odemnie odejść: Odpowiedział  
Piotr za wšytkich i Pánie á do kogo po-  
dziem? gdyž ty słowá żywota wiecznego máš.  
Z tego náuke wziąć potřebá, že nie mamy nic  
dbać, kiedy kto goršy sie z nášnych dobrych u-  
czynkow. Powtore, iż mamy wiecey dbać o  
serdeczna czynšošć, niž o powierzchowna, álebo  
zewnetrzna, iednáž y ten jest potřebá. Po-  
trzecie, iż Duchownie mamy žyć, á słowá Bo-  
žie nie máia nam bydž przykre; iáko onym  
glu-

głupim, ktorzy odstapili od Pána Jezusa,  
lubo niekiedy widza sie nam bydz proste, y  
nie wysmienite.

**O** zaplacie tych, ktorzy wszytko opuści-  
wszy, násláduia Pána Jezusa.

**C**zasu iednego Piotr Swiety chcac sie do-  
wiedziec, co mu z tego przyidzie, y To-  
wárzyskom iego, że w takien niedzy mieškali z  
Pánem Jezusem, wszytko opuścimszy, y przy-  
stapil do niego, mowiac: Oto my wszyscy o-  
puścimszy wszytko, násladuiemy ciebie; á  
coż nam z tego przyidzie, albo bedzie? Jezus  
mily odpowiedział: Jż wszyscy, ktorzy rzeczy  
doczesne opuścziá dla Zmienia moiego: sto-  
kroć wiecey weźma, á nád to żywot wieczny  
otrzymaia. Rozwáž dobrze te zaplate, á  
dziekuy miemu Bogu, wszytkim sercem, że cie  
przypuścił miedzy takich kupcow, ktorzy tak  
hándluiac, zyskuia rzeczy niewymowne; to  
iest, zá doczesne, biora wieczne. D gdy du-  
śá nabożna zákuśiwszy wdzięczney wonności  
swietego ubóstwa, swieten czystości, y poko-  
ry; także smáku innych cnot/ á kocha sie w  
nich; áżali nie stokratny owóc z lásti milego  
Jezusa odbiera? ponieważ to prawda, co  
Syn Boży, który iest Prawda wieczna, kto-  
ra omylic nie może, mowi: iż ná tym świecie  
cie stokrat weźmie, á nie ieden raz, ále wiele-  
kroć, y czestokrat. Ktorykolwiek tedy czło-  
wiek



wieł rozkořhá sie milego Boga, iż nie tylko opuści wszytek šwiat, y co ná nim miał, ále y nádto, že wszytko to, co opuści, waży sobie iáko guon šmierdzacy, ábn tylko sámeho Jezusa pozyskal, á škodkošci iego zakusiwszy, ná wieki iego miłošci zostáwał.

**P**an Jezus pytal swoich Uczniow cobý o nim ludzie mniemáli.

**R**zyspedł Pan Jezus w strony Cesáree Filipowey, y pytal Uczniow swoich: Kogo ludzie mniemáia bydz Syná człowieczego. A oni rzekli nie ktorzy: Jáná Chrzciciela drudzý Eliášá, inši Jeremiášá, albo ktorego z Prorokow; Mily Jezus rzekl: A wy czym mnie bydz, mieniécie? Szymon Piotr zá siebie y zá inše Towárzyše odpowiedzial. Ty iestes Chrystus Syn Boga žywego. Pan Jezus ná to mu odpowiedzial, mowiac: Błogosławionym iestes Szymonie Báryoná, álbowiem ciálo áni krew nie obíawilo tobie tego, ále Ociec moy, ktorý iest w Niebieštech. Ja zaś tobie powiádam, żeš ty iest Piotr, twarda skála, ábo opoka, á ná ten opoce zbudue Košciol moy, y dami tobie klucze Królestwa Niebiešskiego: A cokolwieř zwiážeš ná ziemi, bedzie zwiázáno y w Niebie: A cokolwieř rozwiážeš ná ziemi, bedzie rozwiázáno y w Niebie. A w tym słowie dał iemu, w iego Namieštnikom moc zwiázania y rozwiázania

zania na ziemi. Potym gdy Pan Jezus przepowiedział meke, ktora miał cierpieć. Piotr wedlug miłości cielesney rzekł: D miły Panie, niechże sie to nie stanie tobie. Odpowiedział Pan Jezus obrociwszy sie do Piotra. Podź odemnie śatanie, a nie sprzeciwiasz sie mnie, bo nie rozumiesz, co jest Bożego. Namieniał tu niktorz, iż to tu Pan Jezus nie Świętego Piotra strofował, ale śatanę ktory go do tego poduszczył, żeby zbawieniu ludzkiemu mógł przeszkodzić. Naucz sie z tego, iako nie dawno przedtym Piotra wysoko wielbił, a po małym czasie śatanem go nazwał; dla tego, iż odradzał miłością świecła, iego przysła Meke przenajświętszą. Tak y ty mieny za śataną tego człowieka: ktory odradza miłością cielesną służbę Bożą.

Pan Jezus na gorze Tabor przemienił sie.

Potym miłościwy Pan Jezus, wziął trzech Uczniów swoich, Piotra, Jakubá, y Jáná na gore osobną y wysołą, Imieniem Tabor, y przemienił sie przed nimi? to jest ukazał sie im w Uwielbionym Ciele, tak, iż iego świete Ciało, y oblicze iego, było świetne iako słońce, a iego odzienie było białe iako śnieg. Przysłł też tam Mojżesz zochłanił piekielnych; y Eliasz z Ráin, ktorzy rozmawiali z Pánem Jezusem o Mece iego przysłł.

Gley, mowiąc: O náš mily Pánie Bože, mo-  
 żeš ty, byleš chciat, ináčey zbáwienie lud kie-  
 ziednać, á nie přez twa cieška y okrutna mie-  
 še. JEzus mily odpowiedziat, nie. Pásterz  
 Dobry dawa žywot swoy za owieczki swoje,  
 tak y ná mnie slušna to uczynić. Dbaczy-  
 wšy Swiety Piotr Moysesá y Eliášá, řekl  
 do Pána JEzusa: Pánie, dobrze nam tu  
 bydž: chćešli uczynimy tu trzy Přybytki, to-  
 bie ieden, Moysesowi ieden, y Eliášowi ies-  
 den. Ledwie tego domowil Swiety Piotr,  
 nátychmiáš oblok swietny začnul ie, y slyšeli  
 głos z obloku mowiący: Ten ieš Syn moy  
 najmileyšy, w ktorým sie mnie dobrze upo-  
 dobało, tego slušaycie. Ušlyšawšy Ucznio-  
 wie ten głos, pádli ná swe oblicze, y počeli  
 sie bać niewypowiedžiane. A přeto přy-  
 stapiwšy mily Pan JEzus, dotknal sie ich,  
 y řekl im: Wstáncie, á niebojcie sie. A oni  
 podniožšy ocy swoje, nikogo nie widželi, tyl-  
 ko sámeho JEzusa Chrystusa. A zchodzac z  
 niemi z gory, přykazal im mily Pan JEzus,  
 zebh tego widženia nikomu nie powiedáli, po-  
 ži Syn čłoweczy nie wstánie žmrtwych. A  
 žtad proš iego Swietey miłosći, aby raczył to  
 w tobie odmienić, cobh bylo přeciw dobroći  
 y zbáwieniu twoiemu.

**Jeżus** miły wypędzał z Kościoła kupi-  
puiace y przedaiace.

**P**D dwa razy miły Pan Jeżus wypędzał  
kupiuiace, y przedawaiace z Kościoła,  
aczkolwiek się niektorzy opierali, y ociągali,  
przecie wszyscy uciekli. Dziw to jest,  
iż ich tak wiele przed iednym wżgardzonym  
uciekło, ale nie dziw, bo się im bardzo srogo y  
surowo pokazał, gdyż z oblicza iego, iakoby  
stoneczne, albo ogniowe promienie wychodzi-  
ły; albowiem gniewał się, dla nieufanowania  
y niewdzięczności Domu Dycá swego Niebie-  
skiego. My także Chrześciane kiedy jesteśmy  
w iego Kościele, z osobliwych łaski iego,  
ieżeli się zbytecznie sprawami świeckimi po-  
platamy: że to będzie omieszkaniem chwaly  
Bożej; dla zbytniego przestawania do rzeczy  
świeckich, słupnie nas wypędzi Pan Jeżus z  
Kościoła swoiego. Jedną chcemy się nie-  
bać wypędzenia, warujemy się zbytniego  
świeckiego swawolowania, y wykłwintnych  
rzeczy sprawowania y sporządzenia, które czas  
tráca, także do chwaly y służby Bożej prze-  
skadzają.

**Pan Jeżus** paraliżem náruśonego  
uzdrowił.

**J**ednego czasu siedł miły Jeżus do Jeruza-  
lem, a tam był staw, w którym obmywá-



no bárány, y owce do ofiárowánia. W tym stáwie było iedno drzewo, ná ktorým Pan Jezus miał umrzeć zákopáne: á dla uciążliwosci tego zstepował Anioł Boży ná každý rok rúšáć onego drzewá, z ktorego woda táka moc bráta! iz ktorykolwiek niemocny nappierwey przybiegł, y wstąpił w. on staw, był zdrow od niemocy; á dla tego bárdzo tám wiele niemocnych ležáło ná brzegách, czekájac rozrušenia oney wody. Námieniáia tu niektorzy iz Krolowa Sábba, kiedy przecháta do Jeruzalem, slucháć mądrosci Sálomonowey, poznáta drzewo ná ktorým Chrystus uci rpieć miał: przeto rzekla do Sálomona: ná tym drzewie má umrzeć ten, dla ktorego smierci máia Żydowie zágináć, tákžé ich ziemia. á korone máia stráćić. Uznawszy to Sálomon, dáł zátopáć ono drzewo w ziemié bárdzo głęboko, ná ktorým to mienscu potym staw był uczyniony, á gdy sie inž przyblizal czas Pánstkiego umeczenia, poczeło bymáć oney wody porušenie przez Anioła, dla Swietego Krzyžá. Przy tymžé stáwie był tám nie ktory człowiek, ktory był przez trzndziesci y ośm lat párálizem zárážony. Zego gdy uyzral Pan Jezus poznawszy iz dawny czas w ten niemocy zóstáwal; rzekł do niego: Cheeš byś z zdrow? Odpowiedzial on niemocny: Pánie nie mam człowieka ktoryby mnie do wody przywiodł času tego, kiedy bywa porušo-

na wodą, bo kiedy iść chce, zastępuje mi inşi.  
 Rzekł mu Jezus: Wstan. a weźmij łóże  
 twoje. a idź do domu. Ściąchnął on czło-  
 wiek wstał y był zdrow. Dla tego mówili  
 Żydowie do niego, nie jest słusna, abyś ty no-  
 sił swe łóże w światło: Odpowiedział im;  
 Ten który mnie uzdrowił rzekł mi; weźmij  
 łóże twoje, a chodź. Pytali go potem Ży-  
 dowie, który jest ten co tobie rzekł: weźmij łó-  
 że twoje. A on niewiedział kto był, który go  
 uzdrowił, y rzekł jemu: otoś już zdrow nie-  
 chciejże już więcej grzeszyć, abyś się potem  
 gorzej nieprzytrąfiło. Wyśedł on, powie-  
 dział, że Jezus był ten, który go uzdrowił.  
 Dla tego potem Żydowie go mienawidzili,  
 y poczęli szukać przeciwo niemu przyczyny, że-  
 by go z świata zgładzili. Tak też cielesni lu-  
 dzie czynia, dobre w złe obracają, a z czego by  
 się mieli polepszyć, z tego sobie mają wieczne-  
 go polepienia nabywają y przyczyniają. Stąd  
 tu weźmij naukę, iż iako miły Jezus temu  
 niemocnemu nie dał zdrowia bez tego przy-  
 zwolenia, tak też nam nie da zbawienia bez  
 przyzwolenia naszego. Przeto nie beda my  
 mówieni grzeszni, którzy nie chcą dać miejsca  
 Duchowi Świętemu, gdy ie pobudza do po-  
 wstania, y poprzestania grzechom. a przywo-  
 dzi ie do pokuty swieten; o czym Święty Au-  
 gustyn tak mówi: Ożłowierze, Bóg, który cie  
 stworzył bez ciebie, zbawić cie nie chce bez cie-  
 bie;

bie; to iest, bez twego przyzwolenia y ušilo-  
wánia, máiac sie do Dobrego. A dla tego  
mamy sie wárować, áby powiátomy nie upa-  
dlišmy znówu w grzechy, bo bedzie nas Bog  
ciepko karať dla nášey niewdzieczności.

### Apostołowie práżmo iedli.

**D**ziś iednego Jezus miły sedł z Uczniá-  
mi miedzy Żydy, á Uczniowie iego sa-  
kneli, bo ná on czas nie mieli požitku, a śnać  
áni zá co kupić, y poczełi táragać y wyżymać  
miedzy rekoma práżmo. Widzac Licemier-  
nicy, šemráli ná nich mowiac, że to nieprzy-  
żwoita bylo w Sábát, to iest, w Sobote, ná  
co sie oraz gniewáli mowiac do Pána Jezus-  
ša. Widziš iák sie twoi Uczniowie spráwuia,  
coby nie należało czynić w Sobote. Ztad ma-  
my obaczyć, że wydlug stárego Zakonu, oprocz  
Soboty, innych dni mogł każdy pożywać  
práżná, to iest žytá, ná polu bližniego swe-  
go, także śiac, álbo žać nie godziło sie. Miły  
Jezus ná to im odpowiedział, y wymawiał  
ich, mowiac. Nie slyšeliście co uczynił Da-  
wid, kiedy sie mu ieść chciało, y tymi co z nim  
byli, iákto przyšedšy w Dom Boży, iadł chleb  
ofiárowány; ktorego niť nie mogł pożywać  
iedno sami Kápláni, á iednáť nie zgrzešył, bo  
była tego potrzeba: á táť y dziś ubogi cžło-  
wieť, ktory nie ma dostátku, co ma, ieść może,  
á žlamiełi post, nie zgrzešy. Przeto ábyście

wie-

wiedzieli, miłosierdzia chce á nie ofiary, y ábysście niewinnych nigdy nie posadzali. A oni mu ná to odpowiedzieć nie umieli. Z tego sie náucz, uważając y poglądając ná Króla świata, miłować ubóstwo, gderż oni Uczniowie Pánscy, będąc tak świeżemi y wielmożnemi, dla miłości miłego JEżusa ubóstwo dobrowolne, wesóło bez szemrania cierpieli y ponosili: álbowski slyšeli y slychali Mistrza kázacego. Błogostánieni ubodzy duchem, bo ich iest Królestwo Niebieskie. Miłosćiwý Pan JEżus poglądał ná Apostoły swe miłosćiwie, gdy práżmo iedli, weselac sie z tego, iż dla iego miłości to podieli. A w tym nam przykład ubóstwa y cierpliwości zostawili, á dla tego chępliwość świecka ma byđz od nas opuśczone, pokarmow wysmienitość y sodyczny wółekie wzgárdzone.

### O posłudze Świeten Márty.

**N**Jedn Pan JEżus dnia iednego przyšedł do Miasta Betánien: Niewiasta Márta imieniem, przyieła go wesóło w swoy dom y czeladke iego, gotuiac im coby iedli; á tá miała siostry, ktorey bylo Imie Márta, przezwiskiem Mágdalená, ktora siedzac u nog miłego JEżusa, slychala słow iego, bo sie w tym hárdzo náđ ludzkie domniemánie kochala. Tu z tego obacz, iż náš miły Zbáwiciel nigdy nie pro-



proznowat; ále álbo kazať, álbo niemocene uz-  
 zdrowiať. Ale Mártá tá sama tylko wysłu-  
 gowaťa sie Pánu JEzusowi, co sie dźiało we-  
 dług ciáťa, začym zazdrošezac Máryi tego,  
 že ia widźiaťa siedzaca u nog milego JEzusa,  
 stánawšy przed miľym JEzusem, tak do nie-  
 go rzekła: Pánie nie maš o tym pieczy y stá-  
 ránia, iż oto šioštra moia dopušci mi samey  
 služyc, a przeto mow iey aby mi pomogła.  
 Ale uslyšala odpowiedz przeciwna ná swo ja-  
 danie, bo iey rzekł Pan JEzus: Mártó, Mártó,  
 ty prácuješ y pieczoluješ staráiac sie o  
 wiele rzeczy: ále Márya nanlepša czaštkę o-  
 brála, ktora nie bedzie od nien oddalona. Tu  
 rozmnošlan, iáko Márya Mágdálená slyšac  
 šioštre škárzaca, bała sie, by iey Pan JEzus  
 nie przykazal z nia pracować, a słow swoich  
 nie slychac: z ktorey przyczynn spušciwšy  
 głowe nieiaťo žásmucona miležala. Ale kie-  
 dy ia Pan JEzus wymowil, hárdzo byla z  
 tad wesola: Doktorowie tu Šwieci mowia,  
 iż siedzenie Máryen, a slychanie słowa Bože-  
 go, przewyžňylo službe Mártyn Šwieten: nie  
 dla tego, žeby wieššym žáštúženiem bylo; ále  
 w tym y przež to ukazal miľy Zbáwiciel náš,  
 že bogomyšľny žywot, wieššy y doškonáľšy  
 jest, niželi žywot pracowity.

# Miłościwy Pan Jezus rozmaicie kazał.

**Z**Bawiciel nasz Pan Jezus miłościwy,  
sprawiając nasze zbawienie, dla którego na  
ten świat przyszedł, chcąc ludzi z reku nieprzy-  
jaćielą dusz jego wyrwać; a znając ludzkie  
przypodobienie różne y rozmaite: niekiedy miłe,  
łaskawe, y pokornie; niekiedy sułając y stro-  
fuiac; czasem przez podobieństwo y przykła-  
dy; pod czas cudami y cnotami kazał: A  
iako dobry lekarz, według sposobności przy-  
rodzonych na choroby duszne ludziom lekarstwa  
dawał. Pod ow czas, nadesłi do niego ias-  
nowo grzesznicy y inni grzeszni, aby tego kazania  
słuchali, gdzie Wbarzeusbowie y Doktorowie  
Sądgrzeszy poczęli szemrać mówiac: że oto ten  
grzeszne przyjmie, y przestawa z nimi. A  
mily Jezus powiedział im ten przykład. Kto-  
ryby się nie znalazł między wami taki człowiek,  
aby miałby sto owiec, a straciłby, albo zgubił  
jedne z onych; ażeby nie zostawił dzie-  
wiedziesiąt y dziewięć na puszczy, a nie był-  
by po owe ktora zaginęła, żeby ją znalazł; ale  
gdyby ją znalazł, nie włożyłby ją na swoje  
ramiona weselać się, a przyszedłby do domu  
nie mówiałby przyjaciół y sąsiadom swoich  
mówiac: weselcie się ze mną iżem znalazł owec,  
ktora mi była zaginęła? Zeprawdę powiadam  
wam, iż takie y więcej weśle będzie w dzie-

bie, nád iednym grzešnym pokutuiacym, niż nad dziewięćdziesiąt, y dziewięć sprawiedliwych, ktorým nie trzeba pokuty. Tánże ná dieym miešcu miłosćiwý Pan JEzus, przez cwoťo Niazetom y Pharizeuškóm srodze y surowo kazał: y przytoczył strážliwy przykład o winnicach oraczách, ktorzy slugi, Pána winnice, pozabíłali, do ktorých potym posłał syná swego, mowiąc sobie. Beda sie wstydzić y obawiać syná mego, á tak nie zabíja go: ále oni obaczywszy syná mówili: Tenčí uest dziedzie, podźcie zabítemy go, á bedziemy mieć dziedzie twoiego: á uchwyciwszy go z winnice wyrzucili n zabíli. Y spytał Żndow: Nicim przyidzie Pan tey winnice, co uczyni onym Winogradom? A oni odpowiedzieli, źle slugi, źle pogubi, á swoie winnice osádzi innemi robotnikami, ktorzy oddadza mu owoc, gdy tego bedzie czas. Pan JEzus potwierdzaiac mowę ich, rzekl. Takci od was Królestwo Boże bedzie: odiete, á bedzie dane Pogánóm czyniacym owoc woli iego. Oni zrozumíawszy iże to o nich mówił, bárdzo sie rozgniewáli, y chcieli go poimáć, tylko źe sie bali ludu poswolitego, ktorý Pána JEzusa miał za Proroka.

JEzus oświecił ślepego wedle drogi.

**W**idzac Pan JEzus iż inź przyblízał sie czas Meki iego Przenawiercieńcy, ktorá w Jeruzalemi cierpieć miał: poszedł tam z

Apo-

Aposto-  
dan  
uplwa  
po sm  
miał n  
zumieli  
stało si  
sta, ied  
wielki  
Powie  
poczał  
mowa  
zmiłui  
poczel  
on tym  
Dawid  
miłos  
przym  
wstał  
cwośny  
sie uż  
wac  
Danie  
JEzu  
otrzy  
prze  
chwał  
to, da  
gacem  
iego,

Apostoły, opowiedaiac im, iż miał bydź wy-  
 dān pogānom: y iak miał bydź nāgrāwan  
 upłwan, ubiczowan, y ukrzyżowan. Potym  
 po śmierci y zabiciu swym iako dnia trzeciego  
 miał wstāć zmartwych. Ale oni tego nie ro-  
 zuumieli, bo to było zākręto przed niemi. Y  
 iako sie, gdy sie przybliżali do Jerychā Miaz-  
 sta, ieden ślepy siedzac wedle drogi, ā slyšac  
 wielki zgiewt ludu, poczał pytać coby to było.  
 Powiedziano mu, iż Jeżus Nazareński idzie:  
 poczał tedy wołać glosem do Pānā Jeżusa  
 mowiac: Jeżu Chryste Synu Dawidow  
 zmiłuy sie nādemna. A ludzie idacy mimo,  
 porzeli nań sukāć aby mięzał y nie wołał: ale  
 on tym bārdziej wołał, mowiac: Jeżu Synu  
 Dawidow, zmiłuy sie nādemna. Łaskawy y  
 miłosierdy Pān stanął y kazał go do siebie  
 przyprowadzić. A oni wezwali go mowiac:  
 wstań, woła cie Pān Jeżus. A on porzu-  
 ciwszy odzienie swoje pośedł ku niemu. A gdy  
 sie już przybliżał, spytał go miły Jeżus mo-  
 wiac: ā co chcesz abyś ci uczynił? ā on rzekł:  
 Pānie abym widział. Odpowiedział miły  
 Jeżus, mowiac: Przyczwi. A natychmiast  
 otrzymał widzenie y wzrok dostateczny. Y  
 przęrzamysł nāsładował miłego Jeżusa  
 chwalac Boga. A wszytek lud obaczynszy  
 to, dał cześć y chwale za to Bogu Wszechmo-  
 gacemu. Pātrzy tu nā P. Jeżusa y nā pilność  
 iego, ktora miał w uzdrowieniu tego miżerne-



go człowieka: obacz także moc Wiary Świe-  
tey, która miał ten ślepy: bo Wiara tego  
zdrowym go uczyniła, y stałość iego modli-  
twy: że niedbał nic na fukanie ludu przecho-  
dzącego który mu zakazywał, aby za Pánem  
Jezusem nie wołał. On niedbając na to,  
przecie wołał; co było bardzo miło Pánu Je-  
zusiowi: gdnż im kto więcej woła y wzdycha  
do iego Świetej miłości, tym bardziej to od  
nas przyjmie: bo, im dłużej y nierniechlej  
bývámy wysłucháni, tym goręcej y pilniej,  
nieprzestając, wołać mamy. A tak, o co be-  
dziem prosić w żądaniu naszym, otrzymamy:  
oraz y to, iako miły Pan Jezus rzecze. Co  
chcecie abym wam uczynił, bo bez wątpienia  
wszystko to odbierzemy, o cokolwiek z dobra  
wiara y bez przestánku Boga miłego prosić  
będziemy. Zaczyni się nie wstydamy ani  
wyskrzegać wołać, lubo nie usły, iednak  
sercem, do miłego Jezusa, obyczajem y przy-  
kładem tego ślepego, y oney Niemiędzy po-  
gánstien. A Pan Jezus z swey łaski nas  
oświeci, y na duszy uzdrowi.

Pan miły Jezus wstąpił do Domu  
Zacheusza iawnego grzesznika.

**G**dy Pan Jezus przybliżał się do Jeru-  
sálmy, Zacheusz z wielkieradzą chęcią wi-  
dzieć Pána Jezusa; a że tamtey miał iść  
Pan Jezus, bojąc się aby przed tłu-  
mem,

mem,  
albow  
wsy m  
rowe,  
na JE  
Kiaze  
Widze  
blizy  
żarow  
chle, b  
stać.  
go dr  
dości  
nity, a  
Phari  
mowa  
wstaje  
go Go  
nie mi  
iego d  
utrzy  
wraca  
temu d  
on cz  
jest na  
mowa  
wiecz  
zginie  
zusa,  
dał ab

mem, nie mogli oglądać y obaczyć Pána,  
 albowiem mátego wzrostu był, przeto zabiega-  
 wszy mu droge, wstąpił ná drzewo Sykomo-  
 rowe, to iest plonney figi, aby tym lepien Pá-  
 ná Jeżusa widzieć mogli. Al ten Zacheus był  
 Książę z iawnogrzešnikow bárdzo bogáty.  
 Widzac miły Jeżus tego żadza, y wiäre, przy-  
 bliżywszy sie ku niemu wzeźzał w gore, a wy-  
 żęzawšy go, rzekł iemu: Zacheuszu zstap ry-  
 chło, bo dzisiaj w twoim domu musze przemie-  
 ſkać. Al on to usłyšawšy, co rychley z one-  
 go drzewa zstąpił, a z wielkim weselem y rá-  
 došcia, przyiät w dom swoy, y godny znamie-  
 nite, albo bankiet dla niego spráwił. Widzac to  
 Pharizeusowie y inši wšyscy, poczeli šemrać,  
 mowiąc: iż do człowieká iawnego grzešnika  
 wstąpił. Ale Zacheus będąc wdzieczen takie-  
 go Gošcia; rzekł stojac przed Jeżusem. Pá-  
 nie miły, oto połowe máietnošci y dobrá mo-  
 iego dawam ubogim; a ieżelim kogo w czyn  
 ukrzywdził, osukał, albo zdrádził, czworáto  
 wracam. Rzekł iemu Pan Jeżus: Dżis-  
 temu domowi státo sie zbáwienie; dla tego, iż  
 on czuły y ochotny Zacheus stał sie synem, to  
 iest náśládownca Abraháma, ktory rad przywi-  
 mował Pielgrzymy w dom swoy: a Syn czło-  
 wieczy uzdráwiać przyšedł y szukać co było  
 zgineko. Uwáž y obacz šczodrošć Pána Je-  
 zusa, ktory wieccy dawa niżeli kto żada. Bo  
 dał zbáwienie Zacheusowi, o ktore on nie

Śmiał prosić, ani żadać od Pána JEZUSA. Z tego poznaj, iż sama goraca żadza jest wielkim głosem, y modlitwa do miłego Boga iako Dawid Król y Prorok wielki w Zoltarzu, to jest, w Psalmach swoich mowi. Żadzy naszych wysłuchywaś miły Panie. Dgladaj tu nabożna dušo Króla Niebieskiego, siedzącego w domu grzesznego między grzesznemi; podobieństwo, iż dał miensce komu świeckiemu pierwsze, a sam z Zacheušem niżej siedział, iako uśtawca y nauczyciel pokory. Uważaj też y obacz Ucznie tego, o nabożnych rzeczach z grzesznikami rozmawiających, y na drogę Boską ich prowadzących.

**JEZUS uzdrowił ślepo narodziłego.**

**J**dac Pan JEZUS przez Jeruzalem, obaczył człowieka ślepo narodziłego, y pozawali go pytać Uczniowie, mowiac: Nauczycielu kto zgrzeszył, ten człowiek, czyli rodzice jego, iż się ślepy urodził? Odpowiedział miły JEZUS, y rzekł: Ani ten człowiek zgrzeszył, ani jego rodzice, ale się to stało, aby uczynki Boże, w nim były objawione. Muszę czynić uczynki tego, który namie postać, czynicie dobrze, poki macie dzień, gdyż przyjdzie noc, kiedy nikt nie będzie mógł co czynić: bo dośladem na świecie, jestem światłością tego świata. A gdy to przepowiedział miły JEZUS, rłunawszy na ziemię, uczynił błoto ze

śliny;

śliny; y pomazał iego oczy, á rzekł mu: Idź omiy sie w stawie Syloe, który sie wykłada posłany, to jest Posel. Y będą y umył sie, y przejrzał dostatecznie, y przybędł potym widzacy. Tedy sąsiedzi, y ci, którzy go widzieli, że pierwej był ślepy, zebrałiem, poczeli mówić: wśak to jest on, który siedział zebrać: nie którzy mówili, ten, á drudzy, że nie, ale podobny iemu. Ale on rzekł: Jam jest. A oni rzekli iemu: Ják sie otworzyły twoie oczy? odpowiedział: On człowiek, którego zowią Jeżusem, uczynił z śliny błoto, y pomazał moje oczy, y rzekł mi: idź do stawu Syloe, umiy sie. A będąc y umyłem sie y widzę. A oni mu rzekli: Gdzie jest ten Cudotwórca Jeżus. Odpowiedział niemiem. Ják potym przywiedli go do Pharizeuśkow, á było to w Sobocie, kiedy miły Jeżus uczynił błoto, y otworzył oczy iego. A dla tego poczeli go drugi raz pytać Pharizeuśkowie, iákimby sposobem widział. A on im rzekł: Położył mi Jeżus błoto ná oczy, potym umyłem sie, y widzę. Tedy niektórzy Pharizeuśkowie poczeli mówić: nie jest ten człowiek od Boga, który Soboty nie świeci. A drudzy mówili: Ják może grzeszny człowiek takie cuda czynić? y było rozdzielenie między nimi, á dla tego drudzy rzekli ślepeму: Co ty mówisz o tym, który otworzył twoie oczy? á on rzekł: Proszę, rok jest wielki. Nie wierząc ięszcze Żydowie



temu, aby on był ślepy, a przeryzał, wezwali iego rodziców, y poczęli ich pytać, mówiąc: Tenli jest wáś syn, o którym wy mówicie, że się ślepo narodził, a teraz widzi? odpowiadzieli rodzicy iego, mówiąc: Wiemy, iż ten jest syn náš, y też, że się ślepo urodził, ale iako widzi, nie wiemy, y ktoby iego oczy stworzył, tego nie wiemy y nie znamy, spytaliście go, wszák ma lata, niech sam za się odpowiada. A to mówili dla tego, że się Żydów bali, bo się już byli Żydowie sprzyśięgli, że ktokolwiekby go wyznawał, aby on był Chrystus, ten z Synagogi miał być wyrzucon: a dla tego rodzina iego rzekła, mać lata, pytaliście go samego. Y przozwali znówu one go człowieka, który był ślepy y rzekli mu: Daj chwale Bogu, boć my wiemy, iż ten człowiek jest grzesny; odpowiedział im on, y rzekł: Nie wiem iestli grzesny; iedno to wiem, że byłem ślepy, a teraz już widzę. Dni zaś mu tak rzekli: Coć uczynił, iakoć otworzył oczy? odpowiedział: wszákem powiedział wam już, y dowodnieście słyżeli, coż ieszcze chcecie wiedzieć albo słyheć? czyli y wy chcecie być iego Uczniami? Tedy oni złorzeczac iemu, rzekli: ty bądź iego Uczniem, ale my iesteśmy Ucznie Mojżeszkowi: my wiemy, iż z Mojżeszem Bog mówił, ale tego nie wiemy, gdzie iest. Odpowiedział on człowiek y rzekł im: Dziwna to rzecz iest, że wy mówicie;

nie wiemy, żład iest, á on otworzył moje oczy,  
 á wiemy, że Bog grzeszących nie słuchá, tylko  
 tego Bog wysłucha, który iest sługa Bożym,  
 y który czyni wola iego; y rzekł dále: od  
 początku świata nie iest słuchano, aby kto o-  
 tworzył tego oczy, który sie ślepo narodził,  
 wyiawşy to, żeby ten człowiek od Boga był.  
 Odpowiedzieli mu Żydowie, y rzekli: W grze-  
 chu wşyństeś sie urodził, á ty nas chcesz uc-  
 czyć? y wyrzucili go z Synagogi. Słyszác  
 to mişy Jeżus, że go z Synagogi wyrzucili,  
 przyszedł do niego y rzekł: Wierzyś ty w  
 Syná Bożego? Du odpowiedziałşy, rzekł:  
 Al który iest mişy Pánie iżbym wierzył weni?  
 Al mişy Jeżus rzekł mu: Widziałeś go ser-  
 cem, który mówi z toba, á on odpowiedziałş  
 wşy, rzekł: wierze mişy Pánie, á padşy ná  
 swe oblicze, oddał iemu cześć y chwale. Do-  
 bacz tu wdzięczność tego człowieka; słuchay  
 iáko opowiada rzecz Pána Jeżusowe, ná prze-  
 ciw Żydom niewiernym, ták, iż powiedziały  
 im swego oświecenia obrezan, śmieie rzekł:  
 Albo chcecie byđż Uczniami iego, y dał  
 sie wyśłac dla tego z Synagogi. Zład wiedz,  
 iż wdzięczność Dobrodziejstwa, iest mişemu  
 Bogu bárdzo przyienna; á zaś niewdzie-  
 czność, wzgárdzona: o tym S. Bernard mo-  
 wi: Uczcie sie Chryśćianie za nawnińską  
 rzecz Bogu mişemu dziękować. Uważ pilno  
 y obacz, co z toba mişy Bog czyni, co ci dał

ý dáie, gdnš nie był, on cie stworzył, gdnš był  
zginął, on cie Krwia swoia Przenajświețša  
z niewoli czártowskieu odkupił. Pámietanze  
tedy, iż iáko żadney godziny bez iego dobro-  
dzienstwa nie ieșteš, ták żadna godzina nie-  
chay nie bedzie, ktorenyhs mu dzieťom ý chwa-  
ty nie oddawał.

**Ježusá milego chcieli Żydowie ufa-  
mienować.**

**T**u sie inż poczyna Záiemnicá Mełi Zbá-  
wiciela nášego. Gdy bowiem náš miły  
Pan kazał, á miedzy inšemi słowy mówił:  
Kto moje moje bedzie chował, to ieťš, bedzie  
ia peťnił, šmierci nie oglada ná wieki. Od-  
powiedzieli mu Żydowie: Terazšmy pozná-  
li, iż diablá w sobie maš, Abraám umárl ý  
Prorocy, á ty mówiš: Ježeli kto słowa moje  
chowác bedzie, šmierci nie oglada ná wieki.  
Ižališ ty wiekšy ý lepšy náđ Dycá nášego  
Abraáma, ktory umárl, ý Prorocy pomárl,  
czyniže sie ty czyniš? ná to Ježus odpowie-  
dziáł: Abraám Dítec waš, z rádošcia žadał,  
aby widział dzieť moy, ý ogladał ý rádownáł  
sie. Odpowiedzieli Żydowie, ý rzekli mu:  
Piedziesiat lat ieške nie maš, á mówiš, iż  
Abraámáš widział: bowiem Pan Ježus dla  
wielkych prac ý umartwienia, widział sie ná  
twarzy stárály: iákoby mu piedziesiat lat  
było: á z tey przyczyny Żydowie mu rzekli:  
Pie-

Piedzieśiat lat ieſzcze nie maſz, a powiedaſz, żeś Abrahama widział. A miły Jeżus im rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż pierwej, niż Abraham był iam ieſt. Uſłyszawszy to Żydowie porwali nań kámiennie, a rozgniewawszy ſie, chcieli go ukámieniować. Ale miły Jeżus nie ta śmiercią chciał odku- pić naſz, y czas też był ieſzcze nie przyſzedł ie- go Meſi: zakrył człowieczeńſtwo ſwoie, y wy- ſzedł z Kościoła, bo Boſtweſm to ſwym uczy- nił iż go żaden nie widział. Rozmyſłay tu żásmucenie miłego Jeżusa, y żánnieſanie U- czyniow iego, iáko ſami zoſtáwſzy w Kościele, nie widząc Pána Jeżusa, ſkloniwſzy głowy ſwoie, wyſli ſromieźliwie z Kościoła.

## Drugi raz chcieli kámieniować Pána Jeżusa.

**D**rugí raz w Śwíeto Poſwiacánia Ko- ſcioła Jerozolimſkiego, gdy Pan Jeżus modlił ſie w Portyku, iákoby w Káplicy Sá- lomonowej, obſtapili go Żydowie, iáko wilczy drapieżni y wſciętkli, a zgrzytárac zębami, mo- wili do Pána Jeżusa: Y poſiż duſze naſze, to ieſt, myſli watpliwe będzieſz trzymał? po- wiedź nam iáwne, ieſliſ ty ieſt Chryſtus? a Pan Jeżus iáko bárańek cichy odpwiedział im pokornie mowiac: Wſák powiadam wam, a wy nie wierzyćcie. Uczynki, które czynie miedzy wámi, w Imie Dycá mego, dawáia ſwía-



Świádecstwo o mnie, á wy postáremu nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Dwa moje słucháia mnie y głosu mego; á ja znám je, á ony mnie násláduia: gdyž ja im dam żywot wieczny, že nie zgina ná wieki. Pozgláday co sie tu dzieie, iáko Pán JEzus pokornie odpowiaáa nieprzypiaćetom swoim głosownym, á oni z káždy miáry frogs y gniwliwie odpowiedáa, y tájemnie iad w swoim sercu gotuia. Al przeto Żydowie zá temi słowy, rzuciwszy sie powtore do kámieni, chcieli Pána Jezusa ukámenowác. Ale miły JEzus odpowiedziáa im bárzez skromnie y łagodnie. Wiele dobrych uczynków pokázoválem, y czynnikem miedzy wámi, zá któryž mnie chcecie ukámenowác? Odpowiedzieli Żydowie, y rzekli mu: O dobry cie uczynek nie chcemy kámenowác, ále iż mówisz przeciw Bogu, že ty będąc człowiekiem, czynisz sie Bogiem. Przypátrż sie niewymowney złości Żydostien: pytaia y chca wiedzieć, ieżeli on iest Chrystus w Zákonie obiecány, že im tego słowy y nemkami dowodzi y pokázuie, oto go chca ukámenowác. JEzus miły odpowiedziáa: ieżeli nie czynie, uczynków Dycá mego, nie wierzcie mi, á ieżeli czynie, czemuž niechcecie mi wierzyć: wierzcież tedy uczynkom, ktore czynie, abyście poználi y wierzyli, iżem ja w moym Dycu, á Dćiec we mnie. Żydzi zá tymi słowy stáráli sie, žeby go poimác mogli. Ale miły

JE-

Jeżus, iako y pierwey wyszedł z ich reku, y  
ustąpił za Jordan, na ono miejsce, gdzie  
Święty Jan krzcił, y niechciał iść do Jado-  
wstey ziemi, bo wiedział, iż go Żydowie su-  
kali, żeby go mogli poimąć y zabić. A dla  
tego, gdy było blisko święto dnia Żydowskie-  
go, które zwano Szenopegia, to iest, Gody  
namiotowe, bo tedy Żydzi rozpostarli na-  
mioty, czynili sobie bankiety. Tedy rzekli A-  
postołowie Jeżusowi: Wynidź Nauczycielu  
z tej Galilejskiej ziemi, a podź do ziemi  
Żydowskiej. Odpowiedział im miły Jezus:  
Czas mój ieszcze nie przyszedł, ale czas wasz  
iest, ten świat nie może was nienawidzieć, ale  
mnie nienawidzi, przez to, że świadectwo o  
nim dawać, iż tego uczynki są złe: a dla te-  
go, idźcie wy na to święto, iac ieszcze nie poyde,  
bo nie ieszcze czas mój nie wypelnił. Przepo-  
wiedziawszy im to Pan Jeżus, został w Ga-  
lilei, ale Uczniowie milego Jeżusa szli do Je-  
ruzalem: a miły Jeżus potym szedł do nich  
na on święty dzień, tédnák nie iáwnie, ale iá-  
koby potáimnie. A gdy iuż było święto,  
szukali go mówiac: gdzie iest on Jeżus: y  
były rozmaite gadki o nim, y uznánie między  
Żydami, bo niektórzy mówili; iż  
on iest Chrystus w Zakonie zdawna obiecany,  
świety y dobry. Ale drudzy mówili: Nie  
iestci dobry, bo lud tylko zwodzi. A inśi zaś  
mówili: Tego znamy, zżad iest, ale Chrystus  
tedy

Kiedy przyjdzie, nikt nie będzie wiedział zkąd przyjdzie. A to wszystko mówili, co Izaiáš napisał. Pokolenie, albo Narodzenie iego kto wystawi, kto wpłiczy, albo wymowi, iednąk nikt o nim niechciał mówić iáwnie, bo- iac się stárkuzny Żydowskiy. Ale miſy Je- zus gdy iuż przyſeďł ſwiety dzień, wſtápi- wſzy do Koſciola, poczał náuczáć, á Żydo- wie ſie temu dziwili / mówiac: iáko ten umie piſmo nie uczac ſie go. Odpowiedział miſy Jezus, y rzekł: Moia náuka, nie ieſt moia, ále tego, ktory mnie poſtał, bedzieli kto wola iego czynić, pozna te náuke, ieżeli od Boga, czyli ia ſam od ſiebie mówie. Kto ſam od ſiebie mówi, właſney chwały ſuka: ále ktory ſuka tego chwały, ktory go poſtał, ieſt pra- wdziwy, y żadney nieprawdy w nim nie maſ. Wpáť Możyſz dał wam Zákon, á żaden z was Zákonu tego nie wypełnia, czemu mnie zábić ſukacie? Odpowiedziała tłucha Ży- dowſka, diabła maſ w ſobie, á kto cie ſuka zá- bić? Jezus im odpowiedział: Jedenem u- czynek uczyniſ, á wszyscy ſie temu dziwuiecie; Możyſz dał wam obrzezanie, á w Sobote człowieká obrzezanie. Poniewáſ to ieſt, iże człowiek w Sobote przyimuiac obrzezanie, nie łamie Zákonu Możyſzowego, ani gwałci ſwietá: czemuż ſie wy ná mnie gniewacie, iżem w Sobote uzdrowiſ człowieká niemocne- go. A rzekſhy to, ſeďł znówu zá Jordan gďzie S. Jan pierwey krzcił, y mieſtał tam.

**J**ezus miły wskrzesił Łazarza umarłego cztery dni w grobie leżacego.

**N**a on czas roznie mogli sie dnia iednego śliczny, y bardzo nadobny Pánie imieniem Łazarz w Betánii, Brát rodzony Máryi Mágdaleny y Mártyn, (á tá była, Márya, ktora była námáściá Pána Jezusá Chrystusá máściá droga, y ucieráta nogi iego swoimi włosámi, ktorego żáłować te obie siostry, posłáły do Pána Jezusá zá Jordan) ná tánto miejsce, gdzie był ustąpił, dla gniewu Żydowskiégo, gdy go chcieli imáć y zabić, oznáymuiąc mu, iż kochánek iego Łazarz w niemocy chorób zostáie. Słyszác to Pan Jezus, obwiedziáł: Niemoc tá nie iest ná smierć, á żeby sie chwala Boża przezeń rozgłoszóna. A ták przez dwa dni, o tej rzeczy zámilezał: y rzekł potym po dwuch dniach do swych Uczniów: Podźmy do Żydowskiejéj ziemi. Słyszác to Uczniowie iego, rzekli: Náuczycielu, niedawno cie Żydowie chcieli kámiénować, á ty táń przećie iść chcesz. Odpowiedziáł miły Jezus, y rzekł: Alá! nie dwánaście godzin iest dnia? bedzieli kto chodził w dnie nie zabládzi, bo widzi światłość tego świata: á bedzieli chodzić w nocy, zabládzi, bo światłości nie widzi. To przepowiedziáwşy miły Jezus rzekł im: Łazarz przynáciel náś spi, ále idź, ábym go ze snu obudził.



budził. Tedy rzekli Uczniowie: Pánie ie-  
 šlie spi tedny będzie zdrow. A to mily JE-  
 zus rzekł, o iego śmierci, a oni mniemali, by  
 mowił o spániu twardym snem iego. Przeto  
 mily JEzus, gdy tego nerozumieli, iż to mo-  
 wił o iego śmierci, rzekł im wyrażnie: Lázary  
 przyáciél náš umárl, a radem, iżem tám nie  
 byl, dla was, ábyšcie wierzyli, ále podźmy  
 do niego, ábyšmy go obudźili. Tedy S. To-  
 maš rzekł do drugich Uczniow: Podźmy,  
 y my z nim umrzemy, y pošli. A kiedy by-  
 ło blisko Betánii, dowiedziáwšy sie tego Márt-  
 tá, iż Pan JEzus przybližal sie do Betánii,  
 zábíežalá iemu, a padšy przed nogi iego, z  
 pláczem rzekłá: O moy mily Pánie, gduyš  
 ty tu byl, Brátrhy moy nie byl smárl, ále  
 iednáž wiem, že czegožkolwiek žádać šed Bogá,  
 da tobie. Mily JEzus, ien odpowíe-  
 dźal: nie plácz, wstánieć Brát twoy. Od-  
 powiedziáłá mu Mártá: wiem mily Pánie,  
 že wstánie zmártwých w šadny dzień. Mily  
 JEzus odpowíedźal: iáć to špráwíe, že wstá-  
 nie zmártwých y žyw będzie, gduž kto w Žmie  
 moje wierzy, choćby tež y umárl, będzie žyw  
 y zdrow. A wšelki, ktory w mnie wierzy, nie  
 umrze ná wieki: wierzyšli temu? A Mártá  
 rzekłá, wierze mily Pánie, žeš ty Chryštus  
 Syn Božy, ktornš przyšedł ná ten šwiat.  
 A iáć to wpmowilá, odešlá y wezwálá šwey  
 Šiostry Máryi, potáiemnie iey mowiac:

Mily

Mistrz przyszedł á woła cie do siebie. A oná skoro usłyszála, nátychmiast powstáa, y ná przeciwto Jánú JEżusowi bieżáa, bo ieższe był Pan JEżus nie przyszedł, ale był ná tym miejscu, ádzie mu Mártá zabieżáa byta: á dla tego Żydowie, ktorzy byli z nią w domu, cieżyli iá, kiedy obaczyli, że sie ták pretko porápiła y wstáa: pokli zá nią, mowiac: idzie do grobu pláć. Mártá gdy przysła tam góże był P. JEżus, unżrzáwşy go, pádła ná we kolána y ná oblicze, przed nogi iego, y rzekła iemu: Pánie, gdybys ty tu był, Bráthny moy był nie umarł. P. JEżus widzac, iż oná pláce, iże Żydowie plákali, ktorzy z nią byli, poruşyl sie Duchem do pláczu, y gorzko plakał, á rozżeróniwsy sie, zasmucil sie sam w sobie, potym westchnawşy, rzekł: Gódzieście go položyli, lubo wiedział, iáko Bóg prawdziwy. A oni rzekli: podź Pánie ogládań; y poczał tym wieceny pláć, łzami sie zálewáć. Widzac to Żydowie mówili, o iáto go hárdzo miłował: drudzy zaś mówili: iżáli nie mógł ten uczynić, żeby nie umarł, który ślepemu oczy otworzył. Rozmyślan tu, iáko P. JEżus, idzie pokornie, pláczac z siostrami Łázarzowemi, á snadź też y Apostołowie plákali, á ták pláczac nád grob przysli, który greb był wykowan w kámieniu, to iest w skále, y był przyłożony kámieniem z wiezrzchu, y kazał go P. JEżus odiać, ále Márta

ta odmawiała, mowiąc: O moy Pánie, już ci smierdzi: boć już cztery dni w grobie ležn. Rzekł ien JEzus; Márto, ažám ci nie rzekł: Jezeli uwierzysz, uprzedz nátychmiast chvale Boža. Gdy kámenia odieto, JEzus podniozł w Niebo swoje oczy, rzekł: Dziekuie tobie Dnyze Niebieski, iżes mnie záwždy wysłuchał, a wiem, že y teraz mnie wysłuchaš, dla tych co tu stoia, aby wiedzieli, iżes ty mnie zisłat. O nabožna dušo, rozpámietywan tu Stworzyciela twego pláczącego, uvaž iego wielkú milosť, y žadza ľudzkiego zbáwienie. Ktore sie ukázuie z pláczu, y z wolána wielkiego. A gdy to mowil JEzus, záwołał glosem y rzekł: Łázáru wynidz z grobu, nátychmiast sie za tym slowem podniósł z grobu, ožywšy; ale zwiázane byly iego rece y nogi. Y rzekł Pan JEzus Apostołom: rozwiážíte go, niechay wyszedšy z grobu chodži. To Dobrodzienstwo widzac iego šiostry: przed Pánem JEzusem poklekawšy, potornie, za ten džiwny uczynek, iego šwieten milosťci, džekowały. Wiele Žndow, ktorzy to widzieli, w Pána JEzusa uwierzýlo, a niektorzy z nich ten cud džiwny šedšy do Miásta miedzy ludzmi rozniesli; tak, iż z Jeruzalem y z mšnych Miost, wiele ludzi przychodžilo ogladáć Łázárza žywego. Ale Doktorowie Pharýzofowie, y náuczeni w Zákonie, slyšac ten Cud ktorý JEzus uczynil, bárdzo sie gásmucili y

o tym

o tym ieſzcze wiſniey myſlili, iakoby go zabić mogli.

Biskupi z Pharizeuſkami radę uczynili,  
aby Pána Jeżusa zabić mogli.

**A** Jedn przybliżał ſie czas năznaczony od  
Boga Dycą, do odkupienia ludzkiego:  
dla wſkrzeſzenia Łazarzowego, z poduſzczenia  
ztego ducha zebrali ſie w radę Biskupi, Kia-  
zeta Żydowſcy, Pharizeuſowie, năprzeciw  
Pánu Jeżusowi, iakoby go poimáli y zabili;  
a tam naradzaiac ſie, mówili: Co czyniemy?  
oto ten człowiek wielkie cuda y známiona czy-  
ni, puſćciemyli go tak nie zabiwſzy, wſzytek lud  
weń uwierzy; a potym przyida Rzymiáne,  
y wezna nam Miáſto náſe, iakoby rzekli:  
widziéie, iż to Miáſto Koſciółem ieſt, y ſwia-  
toſcia Pogánſka, bo Alexándery y Królowie  
Perſcy, y Królowie Egipſcy, w wielkietey częci  
ten Koſciół mieli. Ale ten człowiek năucza,  
iakoby náſza ſłużba w Koſciele bytá marna  
y lądaiáka, przeto Rzymiáne uſłyszali o ſkar-  
bie Koſcielnym, y obaczali takie cuda iego,  
przyida y wezna Miáſto náſe, także Koſciół  
y lud náſz. Ale ieden z nich Káifaſz, ktory  
był ná ten czas Biskupem, rzekł im: Wy nie  
wieéie, muſi ieden człowiek umrzeć za wſzytek  
lud, ráczy, niżejliby miał wſzytek lud zginać.  
O przekłera rado! o mizerni Wodzowie ludu  
poſpolitego, w rece wáſze dał Bog Syná



swego, aby od was umárt, on ci umrze od was, y zbáwi swoy lud, á wy bedziécie potepionemi. A dla tego od tego dnia poczełi myšlic, aby go zábili: á Pan JEzus iuž nie chodzil iáwnie miedzy Żydy, ále šedl do Místá Ešfráim, y mieškal tám z Mátká swoia miłošciwa, z Mártá, z Mágdálena, z Lázárem, y z swymi Uczniámi, čiešac Mátké swá rozmowa Synowšká. A gdy iuž byla blisko Wielkanoc Žndowšká, wiele Žydwu przyšlo do Jeruzalem przed Wielkanoca, aby še ošárowáli Pánu Bogu. A šukájac miłego Jezusa, mowili miedzy soba stoiac w Košćiele. Co še wam widzi, á šnadž nie przyidzie ná ten šwiety džen, bo Biškupi iuž byli przyšázali, g dzieby kto JEzusa widziat, aby dawat znát o nim, žeby go poimát mogli.

**Márna Mágdálena JEzusa mášciá pomášciťá.**

**G**Dn bylo šostego dnia przed Wielkanoca, przyšedl P. JEzus do Betánii, g dzie byl Lázarž umárt, ktorego wštrzesł P. JEzus, y zgotowáli mu tám wíeczerza, ná ktorey Mártá šluzyla. A Lázarž siedziat z P. JEzusem, y z goduiacemi. Márna Mágdálena šiedzac przy tej wíeczerzy, ná Pána JEzusa pilno pátržatá; á iego šrudžonego widzac/ w iáwny sunt mášci drogíy z žiela Nárduso- w go/ pomášciťá nogi iego/ y wlošámi w árla, á ošá-

a ostatek na głowę jego przenajświętszą wy-  
 lała. tak/ iż ow dom wszytek był napełnion od  
 oney maści rokoszna wonności: dla tego  
 rzekł ieden z jego Uczniow Judaś/ imieniem  
 Iskariot/ ktorego miał zdrądzic: Ach iak sie  
 to wielka szkoda stała/ iż ta maść tak droga  
 jest zepsowana: lepien iżby było te maść za  
 trzydziestu pieniedzy przedano/ a ubogim te pie-  
 niadzy dano. Ale to rzekł nie dla tego/ iżby  
 myślał za to ubóstwo iakmużna opatrować/  
 ale iże był złodziey: worki miał, w których to  
 nośił/ co Jezusowi stano/ y dawano: a ie-  
 dnaś dziusiara częśc zawşę kradł: z tego te-  
 dy poduszczenia y drudzy Uczniowie szemrali/  
 iednak nie dla kradzieży/ iako Judaś/ ale z  
 politowania ktore do ubogich mieli. Ale Pan  
 Jezus Marya Magdalenie z tego wymowil/  
 mowiac: Zamiechajcie ien, boć to uczyniła  
 na pamiatke mego pogrzebu. Y rzekł daley  
 Pan Jezus: Ubogie zawşdy z soba macie/  
 a kiedy chciecie/ możecie im dobrze uczynić; ale  
 mnie nie zawşę z soba mieć będziecie. Judaś  
 przecie niedbając na to, bardo sie gniewał/ a  
 z t. y. przeczynnym począł myśleć, iakoby go  
 przedał, bo iuż wiedział, iże Żydowie uan sie  
 byli znowili/ żebn go koniecznie zabili Czego  
 potym we Szrode dokazał, gdy do Żydow  
 przybieżał, mowiac: Co mi dacie, ia go wam  
 wydam/ a na znamię sam go pocałuje. Ży-  
 dowie temu radzi byli/ y trzydziestci pien.

Dáć mu pošťánowili, ktore byl stráćil ná onen  
drogien mášci/ ktora mogła bydz předána za  
trzystá pieniedzy. A gdy sie domiedziat  
wielky tłum Żydow, iże P. JEzus w Be-  
tánien; przyšlo tamże wiele Żydow, nie tyl-  
ko dla Pána JEzusa, ále żeby obaczyli Łáz-  
rza, ktorego Chrystus wstrzešil zmartwych.  
A przeto przyšedšy do niego, pytali go o  
Dyncu Abrahámie, y o mekách piekielných. A  
on im z miłostí ná wszytko, o co go pytali,  
odpowiedziat. Tedy Kiazetá Kapłán'cy,  
Biskupi, y Pharizeušowie, poczełi myšleć, iá-  
koby y Łázarza zábili: bo wiele Żydow dla  
niego odrywáło sie od ich pospolstwá, ktorzy  
wierzyli w Pána JEzusa.

**JEzus z wielką chwałą przyniechal do**  
Jeruzalem w Kwietna Niedziela, sie-  
dzac pokornie ná Oslicy y potym  
ná Dóle.

**A** Tedy sie przybližal czas, aby Pan JEzus  
uleczył šwiat przez Mekte swa cieška, dla  
tego dniem iednym przed Kwietna Niedziela,  
gotował sie Pan JEzus nowym y niezwy-  
czaynym obyczáiem do Jeruzalem. Ale Má-  
tká iego miła tego mu odradžala, mowiac: O  
mon najmilszy Synu, doładze sie to bierzesh,  
á wsakże wieš przeciw sobie Żydow namowy  
y bunty, ktorzy cie o šmierć chca przyprawić:  
proše twen šwiety miłostí, nie rácz tam  
wie-

wiecen chodzie. Toż także od radzala Ma-  
gala: a y Marta, mowiac: O nasy mily Mi-  
strzu, nie chodze wiecy do Jeruzalem wsak-  
ze wieśdowze, iż Żydowie twen śmierci prą-  
gna a ty dobrowolnie chceś wpaść w ręce ich.  
Ale Jezus na to odpowiedział, że to jest wo-  
la Oycy Niebieskiego, aby tam dziś był nie-  
iaki przedtym, ale z wielmożnością y uczciwo-  
ścią: a zacząym nie smuć się moia miła Matko,  
obronić nie Dziec mój, y stawić się wam dziś  
na wieczor. A tak pocieszywszy Matkę, po-  
szedł z Ezeladką swoia z Betanii do Jeruza-  
lem, a gdy się przysbliżał do Jeruzalem, y  
przyszedł do Betśae ku Oliwney gorze, postat  
dwu Uczniow, mowiac im: Idźcie do tego  
Miasta, ktore jest przed wami, a skoro wni-  
dziecie w Miasto, natychmiast znajdźcie Os-  
łice y Osle z na, na którym ieszcze nikt nie  
siedział, a wzięwszy, przywiedźcie do mnie,  
a rzecze wam kto co, mowie, iż Pan nasz te-  
go potrzebuie, a natychmiast was puseza. A  
to się wszytko stało aby się Pismo wypelniło,  
ktore było przez Zacharyasza rzezone. Po-  
wiedźcie Corce Synoſkiej, iż ci oto Król twoy  
przyszedł tobie na twoy pożytek cichy y po-  
korny, siedzac na Osle, y na Osłicy. A po-  
szedſzy Uczniowie uczynili tak, iako im rozka-  
zał Jezus; y przywiedli Osłice z Oslem, a  
włożywszy odzienie rá Osłice, wsadzili go na  
nie. A iako się już P. Jezus ku Jeruzalem



przybliżał y zieżdzał z gory Oliwnen, wielkie  
 rzeże cudá uslyšáwšy, iže P. JEzus idzie do  
 Míastá, á oraz, že tež slyšeli o wstřezšeniu Pá-  
 zárzá, ktore sie stálo przezeń; wyszedšy z Mías-  
 tá pošli przeciwko niemu, šcielac, swe odzie-  
 nie ná drogę. A drudzy obémáli y tamali  
 gálasti z Oliwnego dřewá, y miotáli předeň  
 ná droge. A rzeže, ktore náprzed před Pá-  
 nem JEzusem šly, y tež ktorzy zá nim náste-  
 powáli, mowili wołájac, Džánná to iest chwa-  
 lá Synowi Dawidowemu, Błogosłáwiony,  
 ktory idzie w Imie Pánškie. O Krolu Iz-  
 zráelski, chwálá badž tobie ná wysokešci.  
 Džiatki tež Žydowskie, rošczki Oliwne před  
 nim niosac, špiewáli, žbaw náš ná wysoke-  
 šci Krolu Izráelski. Błogosłáwiony, ktory  
 w Imie Bože idzie: ná wieki mu chwálá  
 niech bedžie. Inni záš špiewáli: Ten iest,  
 ktory přyšedł ná žbáwienie ludu, Tenci iest  
 žbáwienie náše, y odkupienie Izráelskie, Žemu  
 Tronowie, y tež Pánštwá služa. Drudzy  
 záš žábiežáwšy iemu droge, kwiatki před  
 nim kládli, dájac mu češć iáko Žwyčiežcy, á  
 mowiac: Chwálá, češć, y sláwá, badž to-  
 bie Krolu, Chryšte Odkupicielu, ktorego dzie-  
 činna niewinnošć wystawia, y chwále Božka  
 oddawa. Izráelski Krol iestes, y chwalebny  
 Dawidow plod, ktory w Imie Bože Krolu  
 Błogosłáwiony přychodziš. A gdy sie ku  
 Jeruzalem przybližał, obaczýwšy Míasto Je-

ru-

ruzalem, rzewno płakał, mówiac: O Jeruzalem bñs uznało upadek twoy, który ma na cie przysć, y tybñs perwne płakało, ktore sie dzisia w. seliś, bo przyiida dni na cie, iże cie o garna nieprzniaciele twoi walem, a nie zostawia w tobie kāmienia na kāmieniu, boś nie poznało czasu nawiedzenia twego, ktore sie tobie od Boga stało, bez twego zasłużenia. Pátrzan tu duśo nábożna na Stworzyciela twego, który iest Pan nád Pány, Król nád Królmi, iáko idzie pokornie, aby nauczył ludzi świeckich, gárdzić wyniosłoscia y chępliwościa. Dbacz, iż lubo był Królem Niebá y ziemie, przecie niemiał żadnych stroiom przepychnych, ale tylko proste odzienie Apostelskie. W lubo z tak wielka chwata y czcia prowadzili go, postáremu sie z tego nie wynosił, ani chępił, áte siedzac na Oslicy rzewno płakał ten, który grzechu nie miał. Pizeto też ty dzis mu pomoż płáczu, á iedne iże, ábo wiecen za twe grzechy wyleń. A iak wśedł z tąka czcia w Miásto Jeruzalem, porużyło sie wśytke Miásto, dziwuiac sie tak wielkiemu ludowi á nie wiedząc, coby sie to działo, poczeli pytác, mówiac: kto iest ten? tedy lud pospolitny rzekł, chcąc, żeby sie to do stárbnych doniosło. Toć iest Chrystus Jeżus Prorok od Nazáreth z Galileyskien ziemie. Uślyśáwśñ to Pharizeusowie: rzekli sami w sobie. Wi. ż. cie, iże nic nie móżem pomóc, oto wśytke lud za nim idzie. Mo-

## Modlitvá.

**M**nie JEzu Chryste, ktorýs przyszedł do browolnie ná Meke, rácz teź przyść przez łaskę twą do miżernego serca mego. Ty miły Pánie, ktorýs w ten czas grzesznego mnie náprawił, kiedyś ná Starzu Krzyża šwietego ofiarowan był, nápraw upadek mój, przez te błogosławiona Meke, y rácz dáć mi grzesnemu, ážebym we wszytkich správách moich pokore y cichość zachował, á tobie čiáto y ducha mego pod moc doskonałe poddał, m-a iáko Osłeciem twoim kierun, teraz do wiecznego pokoju podług žádania y potrzeby: á potym do pokoju widzenia twego raczyteś przypro-  
wadzić.

**O wyrzuceniu kupuiacnych y przedáiacnych z Košciola.**

**W**szedšy JEzus w Košciol, nálažł tám kupuiace y przedáiace, woły, y owce, y teź zmienáiacnych pieniądze mennicarzów, takéž przedawáiacnych gošebie dla Košcielney ofiary, á to správowało łakomšтво Żydowskie. A przeto P. JEzus uczyniwszy bicz z powrozów, poczał wyganiać kupuiace y przedáiace z Košciola z wielkim zázniewaniem, bo w ten czas widzieli pochodzaca od niego šwiatłość y z tego šwietego Obliczá, iákoby promienie sloneczne, á dla tego zlažšy sie, wszyscy z Ko-  
šciola

ścioła uciekli; ani sie mu mogli sprzeciwić. A wygnawszy owce, woły; y powynwracawszy stoły tych, ktorzy pieniadze odmieniali, y co gołębie sprzedawali, rzekł: Wynieście to precz zjad, a nie czynicie z Domu Dycá mego, do mu kupieckiego, boć tak napisano: Dom mój, Dom modlitwy będzie zwan, a wyście go uczynili iáskinią lotrowską. Żydzi mu rzekli: powiedz nam, ktore znamie ukazujesz, że to czynisz. A on im tak rzekł: Dbalcie ten Kościół, a ja we trzech dniach zbuduje go. Żydowie odpowiedzieli: Czterdzieści y sześć lat stáwiano ten Kościół, a ty we trzech dniach, chcesz go podnieść y wystáwić. Ale on to mówił o Kościele Ciála swego, ktore on zmartwych, po trzech dniach, po zamordowaniu Ciála swego wzbudził, czego oni iáko cielesni nie rozumieli. Potym przystąpili do niego ślepi, chromi, támże w Kościele, a on ich wszystkich uzdrowił. Widząc to Biskupi, że takie cuda czynił, oraz, że jednym biczem tak wiele ludzi wagnał, także dzieci wołały: Nazánna Synowi Dawidowemu: Błogosławiony, ktory przychodzi w Imie Boże. Szukáli go zabić, ale nie mogli, ani śmieli przed ludem, a dla tego rozniciawszy sie, rzekli: Słyszeli, co ci mówią, starz ie, y przykáz im, niechay milczą. A P. Jeżus odpowiedział, mówiac: Alasście nie widzieli w piśmie, że z ust dziaśtek małych y nieumieiających mówić, pokazawszy



chwale dla nieprzyjaciół twoich. Y rzekł dále: Záprawde powiadam wam, ieżeli te zia-  
tki miałyby milezeć, kámenie beda wołały: á  
to sie wypełniło času meki tego, kiedy sie opo-  
śki padały, dájac świádecstwo o iego świato-  
ści. Támže w Kościele rostkóne Kazanie  
przepowiedział, ná ktorým sie był ciężko sprá-  
cował, bo do sáмого wieczorá kázal, á přičie  
žaden z nich nie był ták wdzięczen y lástkw,  
ktorým go ná wíeczera wezwał y záprošil.  
Al ták láknac z Apostoly swemi, pošet Zé-  
zuš w sami wieczor do swen miley Mátki w  
dom Mártý, w ktorým byla, y Mágdaléná  
Swietý Mártý Siostrá: nátychmiast z wiel-  
ká lástkwostí y miłostí přiznali go, y wie-  
czera dla niego zgotowali. Bo áczkolwief  
Žydowie ráno z weselem y z wielká czéia go  
přiznali: lecz wieczor sromotnie go wypędži-  
li, dla tego, že ich wygnal z Kościoła.

### Modlitwa.

**W**szystkim iáwne, postráchu twego známie  
y pámiatke miły Pánie pokazales, kie-  
dy biczynkiem z powrozow ukreconym, wshttkie  
kupuiace y předáiacé z Kościoła wyrzuciłš,  
ukázuiac w błogostáwionnyh oczách plomien  
twoiego Bostwa. Proše cie moy Pánie, дай  
mi cie strážliwym uznáć ná tym šwiećie, že-  
bym sie ciebie šwieta bojáznia bał uštáwicznie.  
Wielkie záiste y niepoiete Sady twoie, ktore

gdn

gdy sobie uważam, wszystkie we mnie członki  
trętwicia, ponieważ wiem, że nie jest bezpieczny  
człowiek żyjący na ziemi, ale na przyszły czas  
sa zachowane wszystkie tobie wiadome rzeczy.  
A to dla tego, żebyśmy zawsze w miłości słu-  
żyli tobie, a oraz w bórażni y w postrachu to-  
bie się radowali.

**Pan Jezus Figowe drzewo przeklął.**

**N**ajświętszy w Poniedziałek, po Świąteczny  
Wniebieniu, pojechał Pan Jezus, iako mi-  
łościnny a wierny robotnik, do Jeruzalem: a  
idąc obaczył na drodze drzewo figowe, a w  
ten czas zachciało mu się pokarmu: raczem,  
chciało się mu zbawienia ludzkiego; albo, że  
łaknął, pokazywał tym istotę ciała swego.  
Tęta podle drogi wyrzał figowe drzewo; to  
jest Synagoga Żydowska, która była nie na  
drodze rozumu duchownego, ale podle drogi  
prostego pisma ich. Przyszedłszy tedy ku te-  
mu drzewu, nie znalazł na nim nic; tylko sa-  
me liście, przeto rzekł na to drzewo: Nigdy,  
albo na wieki się z ciebie więcej owoc nie na-  
rodzi: a tak za tym słowem uschło. Widząc  
to Uczniowie dziwowali się temu bardzo, me-  
wając: Ach iak presto uschło! ale P. Jezus  
odpowiedział im mówiąc: Niewiecie wiare, bo  
nie tylko co czynić będziecie, ale choćbyście  
rzekli gorze, poruś się y wrzuc się w morze,  
natychmiast się to stanie. A dla tego, o co-  
toś

Kolwiek bedziecie prosić, nie wątpiac, wierzyć,  
 że sie wam to wszytko stanie. A gdy P. JE-  
 zus przyszedł do Jeruzalem: bedł naprzód  
 do Kościoła, y przepowiedział tam Kazanie  
 bårdzo zbawienne, dając nam náuke, abyśmy  
 też toż czynili: á gdy sie tego Biskupi Żydo-  
 wscy, y Pharizeusowie dowiedzieli, przysta-  
 pili do niego, y pytali go, mówiac: Powiedz  
 nam iáka to mocą czynisz, że náuczasz lud, nie  
 wziawszy od nas żadnego pozwolenia. Od-  
 powiedając im JEzus, rzekł: Spytam ia też  
 was o iedno słowo: ieżeli mi ná to odpowie-  
 cie, to ia też wam powiem, iáka to mocą czy-  
 nie: Chrześť Jáná zład był, z niebá, czyli od  
 ludzi? á oni poczełi myśleć między soba, mó-  
 wiac rzeczełi kto z nas z niebá: bedzie mówił,  
 á czemuście mnie nie wierzyli: á rzeczemyl-  
 od ludzi; obawiać sie potrzebá rzeby, áżeby  
 nas nie ukámielowáli, bo wszyscy mieli Świe-  
 tego Jáná za Proroká, á przeto, tak odpowie-  
 dzeli: nie wiemy. P. JEzus rzekł: áni ia  
 też wam powiem, ktora to mocą czynie, iá-  
 koby rzekł: ia wam też nie powiem co wiem,  
 kiedy wy niechcecie mówić co wiecie. A tak  
 po tych słowách Pan JEzus powiedział ten  
 przykład: co sie wam widzi: był ieden czło-  
 wiek, ktory miał dwoch synów, á przystapi-  
 wszy do pierwszego, rzekł mu: Synu, idź dzi-  
 sia robić do winnicy, á on nie chciał. Potym  
 obaczysz, iże źle uczynił, pośeđł do winni-  
 ce.

ce. Potym przyšedł do drugiego, y rzekł mu także, a on i mu odpowiedział: Poyde mity Dycze, a nie będi. Powiedźcie mi, który z tych dwoch synow uczynił woła Dycá swego. A oni odpowiedzieli, że pierwszy. Jezus odpowiedział: Zaprawdę wam to powiadam, iż iawnogrzešnicy, y rozpustne niewiaſty, uprzędza was do Królestwa niebieskiego. Ko przyšedł do was Świetny Jan, nauczając was drogi prawdziwej; a wyście temu nie wierzyli. Ale iawnogrzešnicy, y grzeszne niewiaſty temu uwierzyły. Słuchac to Biskupi Żydowski, chcieli go uchronić, ale przed ludem nie śmieli. A gdy mu tam nie mogli nic uczynić; wšedłszy w radę, poſłali do niego ſwoje ſługi, y z Herodowemi, ktorzy byli na dzień Świetny przywiechali; a przeto chcąc podchwycić w ſłowie Jeżuá, poſłali do niego z tym pytaniem. Słuchnali dawać dań Ceſarzom Rzymskim, aby ſie zaſtawiali za pokoy? co ná to powie: ieżeli rzecze, żeby nie miało dawać, to go poimáia ſłudzy Herodowi: a rzecze, że dańcie, to ſie ná niego lud rozgniewa. Wiec tedy oni Poſłowie poczeli P. Jeżusa pytać. Miſtrzu wiemy, iżeś prawdziwy, y drogi Bożey w prawdzie nauczają, niſkoſo ſie nie obawiać bo niepatrząc na pozer ludzki. Dla tego nam powiedz, ieżeli ſłuszna dawać dań, alſo czyńſ Ceſarzom, czyli nie? ale P. Jezus poznawszy ich chytroſci,

odpo-



odpowiedział im nie podług ich pytánie y słow, ále bádzo przytro. Czemu nie kusićcie Hipokryci (to iest obłudni,) pokážcie mi pieniadz, ktorym czynsz pláćcie. A oni mu pozdáli, á on ich peczał pytać, mowiac: Czyi to obraz y napis ná tym pieniadzu? (nie dla tego pytał, áby nie miał wiedzieć ále áby słusnie y przyzwoicie odpowiedział.) A oni mu rzekli Cesarsti. Tedy on rzekł: Dáncieś Cesarzowi, co iest Cesarstiego, á Bogu, co iest Bożego. Ustyháwšy to dziwowáli sie temu wielce, y odšedšy od niego opuścili go.

Niektorzy w Jeruzalem iáwnie mowili, áby Házeta poznáty, že to iest Chryštus.

**A** Tedy to P. JEzus mowił, niť mu ná to nie odpowiedział, á dla tego poczeł mowić niektorzy Jerozolimianie. Wšák ten iest, ktorego szukáia zabić: oto iuť iáwnie mowi, á nie mu nie mowia; snadź iuť poználi náši Przełożeni, že to iest Chryštus: iednáť tego wiemy, žád iest; á gdy Chryštus przyjdzie, niť nie moťe wiedzieć, žád bedzie: á dla tego Chryštus žáwołał wielkim głosem: Wy mie znácie, y mácie wiedzieć/ žádem iest, wiećie, gdyžem sám od siebie nie przyšedł, ále ten iest, ktory mie posłał. Gdy to przepowiedział P. JEzus, chćieli go Żydowie uchwyńć: lecz žáden nie mogł ná niego reki podnieść, iť

godziná iego ieszcze nie przysła była, á w ten  
 czas wiele w niego uwierzyło, y mówili: kie-  
 dy Chrystus przyjdzie, ázali będzie wiekše cu-  
 dá czynić, niżeli ten czyni? usłyszawszy to  
 Pharizeusowie, y Kiazetá Żydowscy, takie  
 sępty y szemránía miedzy ludem o nim: po-  
 siáli sługi, áby go posmiali: ále P. Jeżus  
 lástkawie im odpowiedział, mowiac: Jeszczem  
 máły czas z wami, a ponde do tego, który  
 me posłał: szukać mnie będziecie, á nie znaj-  
 dziecie, á gdzieś ja jest, wy nie możecie przysć.  
 Ełysac to Żydowie, rzekli sami do siebie: gdzie  
 ten chce isć, żebyśmy go nie znaleźli, ázali  
 miedzy pogaństwo chce isć, y nauczać pogań-  
 stwo, co to jest za słowo, ktore rzekł: szukać  
 mnie będziecie á nie znajdziecie, á gdzieś ja  
 jest, wy nie możecie przysć. Y potem zawo-  
 łal P. Jeżus wielkim głosem: Zadzali kto,  
 ábo prágne nápoju, niechay przyjdzie do  
 mnie. Bo kto uwierzy we mnie, rzeki żywey  
 wody pocieka z iego żywota: á to słowo P.  
 Jeżus rzekł, o Przenayświetszym Duchu, kto-  
 rego mieli przyniac ci, co weń uwierzyli, bo  
 Duch Świety nie był dány, iż Jeżus ieszcze  
 nie był uwielbiony. Od tego dnia, gdy to  
 usłyszály rzęśe poczęły mówić: ten jest Pro-  
 rok: á drudzy mówili, iż ten Chrystus: nie-  
 ktorzy rzekli, ázali od Galilei przyjdzie Chry-  
 stus: wśak Pismo mowi, iż z Pokolenia Da-  
 widowego z Miastá Bethleem: á taká była

sporá y zwáda on miedzy nimi: á niektorzy z nich chcieli go uchwycić, iednák żaden nań ręki nie śmiał podnieść. A kiedy powrócili stúdy do Biskupow swoich Pánom, spytáli ich: czemuście go nie przywiedli? odpowiedzieli stúdy mowiac: Nigdyśmy nie slyšeli człowieka tak mowiacego, iáko ten mowi. Odpowiedzieli im Pharizeuſowie y Kiazetá, mowiac: Tednyście y wy iuż zwiedzeni! áżáście slyšeli, áby ktory z Kiazat, ábo Meirzow ten uwierzył? wſakże żaden w niego nie wierzy, tylko rzeká, która Zakonu Bożego nie wie. Slyšac to Nikodem, który był przyſzedł do P. JEzusa, który też był ieden z Kiazat Żydowskich, rzekł: Alza wák Zakon ſádzi ktorego człowieka pierwen, niżeli od niego co uſlyſzy. A obáczmyſzy to z odpowiedzi iego, iż on wierzył w Pána JEzusa. odpowiedzieli mu, mowiac: Alzażes też ty Gálileyſki człowiek, pátrzy y przemártuy dobrze piſmo wſytko, iż od Gálilei żaden Prorok niepowſtat. A tak zátnym ſlowem rozgniewámyſy ſie, poſzedł każdy do domu ſwego. A Pan JEzus ſzedł ſie modlić ná gore Oliwná. A kiedy był iuż bliſko wieczor, poſzedł z Miáſtá, bo tego dnia nie mógł mieć żadnen goſpody w onym Mieſcie: á przeto ſzedł do Betánii, do Świety Mágdálenny, do Lázárza y do Mártyn: á tam też była Mátká iego, która ſie wielce ſmuciła, iż go tak długo nie było, á dla tego,

go, g  
lá, n  
cho m  
Pan

W  
pocza  
przym  
W m  
u śle  
prz d  
nie w  
ktory  
dca  
ſowia  
czacie  
jeſcie  
ſtrá  
poten  
grobo  
pecho  
ſpram  
ſny  
nie b  
kwie  
com r  
Pror

go,

go, gdy przybędł z uczciwością go przywita-  
ła, mówiąc: Witaj wesele serca mego, pociesz  
cho moją naimdzielniejszą.

Pan Jezus we Wtorek po Kwietney  
Niedzieli wrócił się do Jeru-  
zalem.

**W** Wielki Wtorek po Kwietney Niedzieli,  
przyšedł znou do Kościoła Jezus, y  
poczał tam rozmaite nauki przepowiadac, y  
przymawiac Żydom, mówiac: Biada wam  
Pharyzeusowie, że się czynicie mądrymi sami-  
u siebie, bo zamykacie Królestwo Niebieskie  
przed ludźmi, a sami tam nie wnijdziecie, bo  
nie wierzyte w mnie, ani tym dopuszczacie,  
ktorzy wnieść chcą, coż wam do tych, ktorzy  
chcą w mnie wierzyć? biada wam Pharyzeu-  
sowie, y przykreści obłudnicy, ktorzy oczysz-  
czacie, co jest powierzchownego, a we wnatrz-  
żeszcie pełni kradziestwa, nieczystoty, łakom-  
stwa, y wszelkich grzechow; biada wam Hi-  
pokrytomie, to jest obłudni, y wzruszyciele  
grobow Prorockich, y ktorzy okrażacie (to jest  
pochozycie zdradliwie) groby prawych y  
sprawiedliwych Prorokow; a mówicie, by-  
śmy byli w te dni, kiedy byli Dyncowie nasi,  
nie bylibyśmy im towarzyżami w przelaniu  
krwie Prorociej: zaprawdę swych zlych Dn-  
cow naśladowacie, boście tych synowie, ktor y  
Prorokow pozabiali, a wy jesteście też je  
gorszy,



gorši, bo zabiélie Pána Prorockiego, á ták  
wypelnicie wola Dycom wáshnych, že czego oni  
nie wykonáli, to wy wypelnicie. Dni zabiłi  
Proroki, á wy Pána Prorockiego zabiélie.  
Dto ja posyłam do was Proroki, ážebý przy-  
šle rzeczy opowiadáli: Doktorn y Medrece,  
žebý Pismo wykládáli: táž Ešryby, (to  
ieš Mistrze, álbo Náuczyciele,) ktorzyby o  
rzczech przyrodzonych náuczáli: á z tych ie-  
dne pozabíiácie, druhé ušrzyžniélie, niektóre  
tež bedžiecie biczowác w Synágogách: á bez-  
džiecie przešládowác od Miášta do Miášta z  
Žydowskíen zemie od Pogánistwa: áby ná  
was przyšlo przekleélie y pomistá křwie niewin-  
nych, ktora ieš przelána ná zemie, od Ablá  
spráwiedliwego, áž do Zácháryáša Syná  
Bárráchiaszowego, ktoregošcie zabiłi miedzy  
Košciotem y Oltarzem. D Žeruzalem, Že-  
ruzalem, co zabiáš Proroki, y kámienuješ  
tych, ktorzy do ciebie sa posłáni. Wielekroć  
chćiałem zgromadzié jiny tвое pod škrzydla  
moie, á niechćiałoš? dla tego bedžieš spusto-  
šone; y przyidžie ná cie nie žadlugo, y ná  
twe pokolenie, wšytko žte.

**Cudžoložnice od kámienuwánia wybá-  
wienie.**

**S**lyšac te wielka sromote Pharizeušowie  
y Kájetá Žydowský, myšlili iakobyž  
w słowie podchwycili, bo mniemali, aby Ešry-  
by

stus  
šim  
ben  
chwy  
mow  
stá za  
Mow  
ty co  
go, á  
šie z  
go, i  
nie fa  
šimeg  
Ešry  
pále  
šank  
dzy n  
rwen  
remu  
da E  
te što  
to en  
nikt  
wiáš  
on: y  
cie po  
N M  
powi  
diam  
tym z  
stus

stus nie miał bydź sprawiedliwy, álbo miłos-  
 ścią w sadzie. A dla tego przyniósł prze-  
 den Niewiastę, ktora była w cudzołóstwie u-  
 chwycona, y postawili ją w pośrodku ludu,  
 mówiac P. JEZUSOWI: Mistrzu, ta Niewi-  
 sta zastana y uchwycona na cudzołóstwie, a  
 Monżeś w Zakonie takie kazał kámielować, a  
 ty co mówisz na to? a to mówili, kuszac  
 go, aby go mogli w słowie podchwycić; aby  
 się z niego nasłaniali, o nie miłosierdnym sad ie-  
 go, jeżeliby ją kazał kámielować: a jeżeliby  
 nie kazał/ podług Zakonu Monżeśowego/ aby  
 samego osadzili, y ukámielowali. Ale miły  
 JEZUS nácleniwszy się tu ziemi/ począł pisać  
 palcem na kámienu. A gdy o to bez prze-  
 stanku pytali. P. JEZUS rzekł: ktory mie-  
 dzy wami jest bez grzechu/ ten niechaj nayspie-  
 rzej cisnie na nie kámieniem, y pisał posta-  
 remu na ziemi. Ale coby tam pisał, powia-  
 da Sw. Ambroży w iednym liście/ że pisał  
 te słowa: Ziemia ziemię pomawia. Widząc  
 to oni/ posli ieden za drugim z Kosciół/ aż  
 nikt nie został, tylko miły JEZUS y ona Nie-  
 wiasta, a podniosłszy się P. JEZUS, rzekł do  
 ony Niewiasty: Niewiasto/ gdzie są ci/ co  
 cie potępiali: widzisz, że żaden cie niepotępia.  
 A Niewiasta rzekła, żaden miły Pánie. Od-  
 powiedział JEZUS y rzekł: ani ja ciebie pote-  
 piam/ idź w pokoiu/ a więcej nie grześć. Po-  
 tym zaś gdy się Żydowie zešli/ rozmáćcie z so-  
 ba

ba gadáli, ále wšyntkich záwštydžít P. JEzus. Wíec, že iuž byl wíeczor/ pošedl do Betánii ze swemi Uczniámi: támrže w Drodze idac z nimi/ o zepšowánú Míáštá Jerozolimského/ y o sadnym dnu im powíadał. Mátká iego mřá w ten čas sie bárdzo smecřlá, že ták dlúgo mřego Syná nie wídać byto z Míáštá Jerozolimského: bo sie obawíalá/ áby go Zydowie nie pochwyćili, y czego žt-go iemu nie uczynili. A dla tego wídzac P JEzus smutek swoien Mátky; postál naprzod Janá z Piotrem do nien, áby sie nie smucřlá, powíedáiac ien, žeć iuž idžie Syn twon błogostáwioná Mátko. Záčym kiedy JEzus przyšedl, Mátká go przywítalá, tam z Mágdaléną y z Mártá, prošilá, áby wíecy nie odchodžít do Míáštá Jerozolimského žeby z nimi raczył poznowáć Báránká Wielkonocnego; gdnžesmy slyšeli, že sie ná cie grožá wnymřláiac ná twa šwieta osobę, rozmáite zelžymošći y potwaržy, oraz niežliczone meři. A ták P. JEzus ná prožbe ich pokorna, obiecal z nimi bydž przežutro/ to iest Erzode cály džen. A oni wšyscy z tego wielka rádość mieli, mowíac: Dútro žás go uprošiemy, že do Jeruzalem wíecy nie pondžie. Ale tu z námi Wielkonocnego Báránká poznowáć bedžie. Záčym mu Mágdaléná z Mártá wíeczerya zgotowály, y z wielka ochota słužily. A ták iuž byto po wíeczery; počal im

ro-

roz  
má  
cierp  
džac  
Pán

D  
nag  
gi c  
po u  
tego  
su  
swo  
D n  
dla  
míá  
dla  
zmí  
džia  
wen  
JE  
tky  
wř  
prze  
wia  
sob  
mí  
má

rozmaíte rzecz o mece swoien przysztych opo-  
wiadac: iáko wielkie zelżywości y meki miał  
cierpieć: tak, iż wshyscy za ona wieczerna sie-  
dzac płakáli.

**Panny Máry Dziewice błogosławio-  
ney zasmucenie.**

**D**ziewicá Máryna, á Mátká iego, kiedy to  
usłyszała/ wszytka potruchlawszy, dla  
naglego smutku, obumarta, tak, iż przez dłu-  
gi czas słowá przemowić nie mogła: iednak  
po mátej chwili, ná stódkie nápowinanie mi-  
łego JEżusá, Panná Najświetsza, iákoby ze  
snu twárdygo ocknęła, á poklekawszy przed  
swoym miłym Synem, tak do niego mówiła:  
O moy najmilszy Synu, y me miłe Dziecię,  
dla oney prace, utrudzenia, y żalu, ktorem  
miała, gdyś z toba do Egiptu uciekała; y  
dla wielkiej miłości, ktorą cię miłowała,  
zmiłuy się nádemną, y powiedz mi, co się ma  
dziać z toba? boć tobie iáko Bogu prawdzi-  
wemu, nic nie iest skryto ani tájczymno. Tedy  
JEżus dobrolitwy, ná pokorna prozbe Má-  
tki swey miłej, tak się był náskonił, iż wzia-  
wszy iá z sobą do Cella, ná miejsce osobne;  
przez one wszytke noc, z nią żalósnie rozma-  
wiał, opowiedaiac ien wszytek porządek y spo-  
sob meki swey ciężkiej, iáko okrutnie cierpieć  
miał, wykládaiac ien z wielką pilnością Pi-  
smá Prorockie, ktore o nim Prorocy Duchem



Świetym nápełnieni, nápisáli, mowiac: Ż  
 muſa bydz Piſmá wypełnione/ aby Jeroſo-  
 w prawdzie ſie znánowáli. Co moze bydz,  
 że ten mowil/ (iáko niektorzy naboż u Dokto-  
 rowie Świeci rozmyſláli.) O Mátko moia  
 najmilſza, o Dziewico błogostáwiona, inż w  
 krotce z toba ſie rozlacze, á iáko Baránek nie-  
 winny dla odkupienia rodzái ludzkiego, od  
 Żydow ſmierć y okrutne zámordowáníe ná  
 Krzyżu ponioſe, á dla tego umyſliłm moie  
 wſytkie meki y boleſci tobie najmilſza Mátko  
 obiawić: ponieważ wieſz dobrze. że przez J-  
 zaiáſá prorokowano. Ż poczwſzy od pie-  
 ty nożney, áż do wierzchu głowy moien; nie  
 ma bydz w Ciele moim zdrowego mienſcá. A  
 dla tego to chce tobie obiawić, aby, gdy oba-  
 czyſ, miałáſ ſtátoſć y cierpliwóſć Mátko  
 moia miła. A poczne naprzód od Głowy  
 moien: widzisz te włoſy moie ſliczne, ktore ſa  
 iáko nići złote, od niewiernych y złoſliwych  
 Żydow, w Páłacu Káifaſowym y Pilato-  
 wym beda wtárgáne y oberwáne. Tyle bo-  
 leſci, dla ludzkien urody y roſtoſy, głowie  
 moien uczynia, ile włoſom z głowy moien wy-  
 rwa. O iákaż tedy bedzie boleſć z wyrrywá-  
 nia wſytkich! przeto gdy to obaczyſ moia mi-  
 lá Mátko, mien cierpliwóſć. Widzisz teraz  
 roſtoſna głowe moie bydz bez rány y boleſci,  
 w Piátek obaczyſ ia cierniem zło-á y uforo-  
 nowána. Gdy to obaczyſ, proſe cie, mien  
 cierp

cierpliwosć. Widziś uszy moje bydź bez wszelkiego obrażenia, w Piątek usłysz a ustawicznie od Żydów wołanie, ukrzyżuj, ukrzyżuj Płacie Potrá tego, boć jest złośnik y zwoďca ludu Bożego. Widziś te oczy moje bydź we sołe, iasne, y niepokalane: czasu meki moiej, obaczyś ie od Żydów zawiązane, zbolate, płaczliwe y krwia żalane. Widziś także, o Dzieńwico błogosławiona te lice y iągody moje bydź rumiane: ale czasu moiej okrutney meki weznia y otrzymáia policzki nieznosne, y plwocinami smrodliwemi beda ošťarádzone. Widziś usta moje bydź pełne wszelkicy słodkości; w Piątek beda octem y żółcią nápełnione. Widziś te plecy y rámiona moje bydź niešťazone; w Piątek poniosa ná sobie Krzyż cieśbki, dla ktorego cieśkości ná ziemié upadac bede, y usta sobie do krwie rozránie. Widziś te ręce moje bydź bez boleści, ale w Piątek obaczyś ie ná Krzyżu okrutnie rościaqione y gwoźdzmi tępymy przybite. Widziś nogi moje, boć práwy mój bydź w caleści; wiec obaczyś, boć włoczniá przekłoty, a nogi gwoźdzmi przebite. Widziś teraz brode moje bydź cała, potym ia obaczyś wynarżana. Widziś teraz wszytko Ciało moje bydź zdrowe, ale w Piątek obaczyś šestcia tysiecy, šestset, šestdziesiat y šestcia ran u słupa bydź gránione. Náđ to wiecy, o Mátko moia namilša, dzisia mnie widziś żywego, ale w Piątek o-

baczyſz mnie umártego/ y ná Krzyżu zawieſko-  
nego. Przeto moiá miá Mátko, gdy to  
wſytko obaczyſz, proſe cie, wien cierpliwóſć.  
Gdy teſy te rzeczy Syn rozpowiedział Má-  
tce ſwoiey: Słyſac to płacziwa y ſmetna  
Mátka, łzy niezmierne wylewála: á wiſła  
boleſćia zdzieta będąc, mowić nie mogła;  
tnlko rece wznióſz y ná ſynie ſwego miłego  
Syná/ obłápiła go, y zá obumárta upádlá,  
táſ, iż iey miły Syn, pátrzac ná iey boleſćia-  
wy ſmutek, gorzko plákał, á nie mogac wy-  
trzymáć tego, podnióſz yá z ziemi, wyſedł  
z wielká żáłoſćia od nien. D kto to moze wy-  
mowić, w iákim ſmutku przez one noc wſytkę  
Pánná Máryſwietſza z ſwoim miłym Synem  
była! o iáko gorzko Mátká plákała meki o-  
krutney ſwego miłego Syná! proſac Bogá  
Dycá, áby iego meká mogła bydz odmiemo-  
na; táſze teſy iey miły Syn Bogá Dycá pro-  
ſił, áby iey ſmutku ulżył, á dał iey táta ſile  
y umyſł, iżby ſobie w ſmutku nie zteſtkniła,  
ále ſkromnie go przynieła.

### Pánný Máryni pierwſza proſbá.

**W**E Szrode iáſ ſkoro ſwitało. Dziemiciá  
błogoſłáwiona ſpieſno przyſła do ſwe-  
go miłego Syná, á pokornie poſleſtnawſzy,  
rece złożywſzy, poczeła go proſić, mowiac: D  
moy miły Synu, rácz ſie zmiſowác nádemna  
ſmetna Mátká, y nie daj mi ponosić táſ  
wiel-

wielkiego żalu. Wysłuchaj mnie w proźbie moiej, nie podawaj się na tak okrutną mekę krzyżową, ale innym obyczajem odkup plemię ludzkie, a nie przez twe okrutne umeczenie i zabicie: bo to iako Bóg prawdziwy uczynić możesz, jeżeli zechcesz: a jeżeli też koniecznie umrzeć chcesz, obierzże sobie lekka i uczciwsza śmierć.

Jeżus dobrośliwy, swej miłej Mátce, łaskawie na to odpowiada, mowiac.

**D** Moja miła Mátko, wiedz to, że nie mogę według sprawiedliwości, ani chce inaczej odkupić człowieka, iedno iako Prorocy prorokowali o mojej śmierci. A tak też jest wola mego Ojca, ażebym tak odkupił człowieka, żeby się wypełniło o nim wszystko Proroctwie pismo, które od początku świata o nim było pisane; i żeby też niewdzięczni Żydowie, zemna uczynili, iakoby tylko chcieli. Przeto, mienj cierpliwość moja miła Mátko, iż cie w tym wysłuchać nie mogę.

Panny Máryi wtora proźba.

**W**idniważ tak mój miły Synu, iako Prorocy prorokowali, umrzeć chcesz, prośże cie wysłuchaj mnie w tym, abym ja cierpiała za cie. Jeżus miły Mátce odpowiedział, iż to być nie może, mowiac: Iżby ona Bogu Ojcu nie dosyć uczyniła za człowieka, a to  
zjad.



ztad. Bo kto ma doshć uczynić zá človie-  
tá, musí bydz Bog prawdzivy y človiek  
pravdzivy; Bog, žeby mohl doshć uczynić:  
človiek, iżby mohl učierpieć. Ale ty milá  
Mátko tolkoš iest človiek pravdzivy. Erze-  
to cie nie moge wysłucháć, bo nie možeš zá  
zbáwienie ludzkie Bogu Dycu doshć uczynić.

### Trzecia prožba y nápomnienie Pán- ny Máryi.

**M**atka Božá uslyšáwšy to á omdlávšy,  
ná zemie upadlá. Potym wstávšy,  
pořornie do swego Syná y z goržkim pláčem  
rzeklá: O moy mily Synu, wspomniy ná to,  
ižci tolko čiebie iedyneho mam: á stráceli čie-  
bie, stráce oraz moy žywot. Beznyi ná moje  
zrátnone serce, y ná me goržkie tžy, obacz, iá-  
ko me serce y moia duša držy před twemi o-  
czymá, od wielkiego udreczenia. Dla tego  
zmysluy sie nádenma, moy mily Synu, wyslu-  
chay te posledniejša prožbe moje, uczyni te  
lástke mně smutney Mátkce, ktoram cie poro-  
dziá, swemi pieršiami Páničskimi kar-  
milá, y z milostí wielka wychováá: nie-  
chay ia pierwey umre. niželi ty čierpieć be-  
džieš; ábym nie widžiałá moicimi oczymá, tá-  
kich twych bolešci y okrutney šmierci: bo sie  
we mně ledívo serce nierostoczny. Czego moy  
mily Synu iešli uczynić niechceš: uczynž te  
milosť ze mna, ábym času twey Měti bylá

w zá-

w zachwyceniu: żebyś takien wielkien gorzko-  
ści nie czuła: wszakże ty wstawnym Zakonie  
przekazał cię Mátke, spełni teraz coś przy-  
kazał, boś ty nie przyśbedł Zakonu ani ac. ale  
wypełniać. Niechajże co od ciebie uproszę y  
otrzymam, ucieś mnie w tym, a wysłuchaj  
mnie dziś w mey proźbie.

**J**ezus miły ná to odpowiedział bár-  
dzo łaskawie swoy miły Mátce,  
mowiąc.

**D**roga miła Mátko, rácz wiedzieć, iż mi  
uczonie nie służy, abyś ty pierwey  
umrzeć miała, niżeli ja: bo wiedz, że moy mi-  
ły Ojciec, nikomu Niebá nie chce otworzyć,  
aż sie ja dam wprzód umeczyc y zabić. Al tak  
kiedybyś ty pierwey niżeli ja umarła, Duszą  
twoią Nanswietła do otchłani piekielney w  
ciemności iśćby musiała w moc złego ducha.  
Al takby twa Dusza według sprawiedliwości,  
w tymby nie była uczczona. Jedną to jest  
rzecz słuszną, y sprawiedliwą, że Dusza twoja,  
iako żadnego grzechu nie jest winna, tak też za-  
dney mece nie ma być podległa, ale prosto  
do Królestwa Niebieskiego ma być wzięta.  
Al przeto, niechaj ja wprzód umre, y Niebio-  
śa otworze, poyma po cie z Jezusa Niebieska  
przyjde, y chwałebnie cię nád wój zkrz Chora  
Złotistie posądze. To też miła Mátko być  
nie może, abyś ty miała być zachwycona,  
boćby

bočby to byt džim wielki, iż ty bedac mnie  
 Mátká wielkij miłości, nie miášabyš pono-  
 sić y cierpieć/ bedac przy men smierci, wiel-  
 kiej boleści. A ktoby mnie žalował gdybyš  
 ty mnie žalować nie miáša. Żali nie wiéš,  
 iż mnie moi uczniowie opuścza y wšyscy po-  
 spolićie prześladować mnie beda: tylko ty ja-  
 má Mátko najmilša, będziesz zemna boleść  
 cierpiáša. Najświeťša Pánná slyšac te slo-  
 wá, wielce sie zleká, á westchnawšy serdecznie,  
 z wielkim płaczem pokornie rzeká: O moi  
 miły Synu, wšytkam zmartwiáša, slyšac te  
 słowá: ták dálece, iż serce moje opuścilo mnie:  
 Pan Bog Niebiešty rácz cie rzadzić w ten to  
 twen cieškiey sprawie. Ja już nie wiedzac  
 co mam czynić, iego Boskiey miłości ciebie po-  
 lecam: gdyž ci tego zábronić nie moze, nie-  
 chże już bedzie Synu najmilšy wola twojá,  
 y twego Dycá Niebieškiego, kiedy nie moze  
 temu pomoc prožbá twen Mátki: ná ten pláč  
 Dziewice Máryi Aposłolowie wšyscy przy-  
 biegli: á obaczywšy ja bydz w wielkim inu-  
 tku y boleści, pokornie do nien rzekli: Dze-  
 wico Błogosławiona powiedz nam ktora iest  
 twen boleści przyczyna, y co maš zá sprawę  
 ták trudná, że pláčzeš ták rzewno. Dziewica  
 Márya żałostliwie ná nich wenyramšy rzeká:  
 O moi mili Synáčkowie proście ze mna po-  
 spolu mego Syná, á Mistrzá wášego: ábym  
 z nim pospolu užíwáša ten Wielkieynocy w  
 Jer-

Jeruzalem, Bărănkă Wielkonocnego, abym  
widziała co sie ma stać z nim, tym miłym  
moim Synem. Tedy wyszy Apostołowie z  
płaczem wielkim rzekli: Wysłuchaj dobrotli-  
wy Nauczycielu, głosu Mātki twey miłej,  
boć nie podobna abyś miał odmówić tak sto-  
dkiej modlitwie y pokornej proźbie. Jezus  
miły ukazyiac Synowsta miłość Mātce swej  
miłej; uronivszy też, rzekł do niy bārdzo łā-  
skawie. Bedzieś moia miła Mātko, (nie frā-  
suy sie) w Jeruzalem Wielkanoc odprawiała,  
āleć bedzie bārdzo gorzka. A potym obroci-  
wszy sie, z żalościā rzekł do Māryi Māgdāle-  
ny y Mārty. Proszę was miłe Siostry, mien-  
cie teraz nād mā Mātka politowanie. A sam  
rozrzewnivszy sie, nie mogac pātrzyć dla Sy-  
nowskiej miłości nā iey smutek, odszedł nā  
chwile od niy, żaliby sie iāko uciśnūtā.

Wesrzode po Kwietney Niedzieli Pha-  
rizeusowie, y Kiazetā Zydowscy / ośtātnia  
Rādę uczynili, iżby koniecznie  
Jezusa zābili.

Kiedy sie tā miłościwa / pospoku y boleści-  
wa rozmowā miedzy Synem y Mātka  
stała, Biskupi Zydowscy obaczynvsh, iż P.  
Jezus nie przyśedł w Wielka Erzode do Je-  
ruzalem, iāko inneao dnia, ā to dla tego, aby  
im nie przeszkodził Rādny, ā Judašowi zera-  
dy, zebrāli sie wyszy w dom najwyższego Pi-  
tus



stupá, imieniem Káifasá, y uczynili Ráde,  
 iákoby poimáli y zábili naymilšého Jezusa.  
 Tedy i ten den miedzy nimi Káifas počal mo-  
 wić. Wicie, iżesmy nie dawno Ráde uczy-  
 nili, że go mamy zabić: á ten on Rá y po-  
 strzegšy, zechce sie schronić, że sie nas obawia,  
 y dla tego do Miásta przysć nie śmie. Bo  
 rzekł iáwnie ludowi wšytkiemu, przez krotki  
 čas bede z wámi. Al przeto niželi sie rezu-  
 dziemy, dokonczmy tego, ktorego dnia, y kto-  
 rym sposobem poimáć go mamy. Boć po-  
 trzebá, áby ieden człowiek umárl, niželiby miał  
 wšytek lud zginać! iákoby ták rzekł ten prze-  
 wrotny Káifas. Ale nie możemy inšey przy-  
 czyny wynátesć iego śmierci, tedy niechay tá  
 bedzie, škáza y utrátá pospolitego dobra: áby  
 nie przysli Rzymiánie, y nie ošlagneli náše-  
 go mienscá y ludu. Tedy niektorzy miedzy  
 nimi rzekli: Kiedy przysidzie ná dzień Wiel-  
 konocny, tedy poimawšy go zabiemy, bo in-  
 nego dnia mieć go nie możemy. Ale drudzy  
 przeciwno temu mówili. Nie w dzień świę-  
 ty, boćoy był wielki tumult, rozruch, y zá-  
 miesanie miedzy ludžmi, á tákby go nam z-  
 rak nášych wyrwáć mogli. O przekleci ży-  
 dowie! bali sie hemránia ludžkiego, á nie bali  
 sie zabić Jezusa niewinnego, á ieszcze do tego  
 w święto. O przewrotni nárádmen, y co  
 czynicie, czemuście sie tu zebráli, ábyście po-  
 twarz

twarz na Świętego Syna Bożego wynaleźli,  
a tāt fałszywie go oskarżyli, y bez winy zabili.

P. Jeżusa od Judasza przedanie.

**G**dy tāk Ziajerā ściapłānsen y Pharizeu-  
sowie o tym mówili, nānichmiast opetāf  
zły duch serce Judasowe, który potāiemnie  
od młego Jeżusa odszedł, wiedząc iż Ży-  
dowie byli pospekū w Rādzie, y że gadali, iā-  
łoby go mogli poimāć tryjono przed rzekā:  
przyszedł śmieie, bez żadnego wstydū, do Nā-  
dy Żydowskiej: mówiac do nich bezpiecznie  
bez wielkiego wzdrnānia y boiāzni. Wiem,  
o czym myślicie y radzicie. Wnście sie tu  
zešli, radzac, y śubārac iākobyscie zabić mo-  
gli nieprzyacielā wāzego Jeżusa Nāzārān-  
skiego, który wam c yni krzywde, mówiac nā  
was sīła złego. A przetom do was przyszedł,  
oświadeżāiac, że chce bydz przyacielēm wā-  
szym, y chce sie pomścić wāsey krzywdy nād  
nim. Dla tego postanowicie miedzy soba co  
mi chcecie dāć, a iā go wam wydam w wāse  
rece potāiemnie, bez wielkiego rozruchu, bo-  
ciā, iāko iego Uczennik, wiem iego wszytkie tā-  
iemnice. Jākoś chciał rzecz Judasz przele-  
śny. Tāk mi ten Jeżus iest obumierzony y  
obrzydzony, iezeli tylko chcecie, wydam go  
wam zā cokolwiek pieniedzy: o chāniebny Ży-  
dzi, y kto cie tākim kusem uczyni! zāpra-  
wde niśt, tylko trze przekleśte lākomstwo, ma-  
nie

nie miłość, y tve zlodzienstwo. Y kto cie do tego przywiódł, izes položyl cene tve kupien w woli kupuiacych. Záprawde nie innego tylko twa niewierność. Z coš Judaszu za niedostátek ponosił, izes to uczynil? wšak cie tego twon Mistrz nie uczyl, anić teŝ tego záslužyl, ále cie náuczył tego žly duch, ktorež goš sie Zwolennikem stał? uslyšawšy to Bizkupi, y wšhscy duchowni Žydowscy, bárdžo temu byli rádžy, y náznáczyli mu dáć trzydzišći pieniedzy, co každý wažyl dziešíc pospolitých. A tak od trzechset pieniedzy włásnie dziešáta częšć zniškal iáko on mniemál, izby za to mášć oná stála, ktora byla Mária Magdáléná pomášćitá mišego Žezusa w Swietna Sobote. A to sie státo, áby sie Visšmo Jeremiašá Proroka wypešnilo, ktory mowił. Záwiesili cene moie trzydzišći rzebrníkow, to iest, iáko předan Jozef od swoich bráći. A od tad šukał Judasž sposobnego času y mienšćá, iákožn mohl wydáć Žezusa křniomo před ržešá, áby go im wyrwali z ich reku. Mow! tu ná to mienšce Swietu Jan Złotousty, o tym překletym Judaszu, mowiac: O Judaszu kupce překlety, nád wšpntkie zlošniki nanžlošlivšy, cožes to wyržekl? co mi chceš dáć, á ja go wam wydám. A za tego nie wiesz, iz go žádná cena šácowáć y kupić nie wystárežy, ani može. A coć mogá dáć? bo choćbyć teŝ cáte Jeruzulem, y ze wšhzy

wszystkim światem dąli, ięszcebn Syna Bożego w którym są wszystkie starby, mądrości, y nauki kupić za to nie mogli. Gdyż Stworzyciel Kapion, ani przedan bydz nie moze. D przeklety Judaszu! powiedz mi w czym ci wadzil? albo co z tego kiedy uczynil? iżes sie takien zdrady nad nim dopuścić? w czym cie takim zdradzil, wsak cie zawsze śanował, cięcił, y śasargem swoim uczynil. Czemuż mowisz? co mi chcecie dać ia go wam wydam? gdzieś sie podziata ona niezmierna pokora Syna Bożego, gdzie iego dobrowolne uboństwo? gdzie iest iego do ciebie łaskawa mowa? gdzie one miłosćne łzy wylane nad Jeruzalem, także y przy śmierci Łazarzowen? Bożiez Przywilej, którym cie Apostolem, sluga, y swym przyjacielem uczynil? Zali go za to wydawał, że ci twe cieśkie grzechy odpuścić, y odwieodsy cie od złego stanu, Apostolem cie uczynil, tak dälce, żeś niemożne uzdrawiał? te tedy y inne tym podobne rzeczy, miałyby serce twe przeklety Judaszu zmiekczyć? y przywieść ie do pokuty? D śalony Judaszu, gdyś go chciał przedać, czemuż go nie przedał Mării Magdalenie? Ktoraby nie trzydzięści rzebrników, ale insiac zań była dała? czemuś go nie przedał Mării Mätce iego miłey? Ktoraby zawnę te pieniądze była dała, by ie też chodząc od domu do domu wyzebrać miała. Wiec uweselili sie z



tęgo wślysz, że im Judaś obiecał wydać Jezusa, krzyżom przed rzeź. A przeto wziął wśly klucze, natychmiast skrzynie otworzył, y trzydziści srebrnych dał mu / iako był Jozef przedan Izmaelitom. Ktore pismażę Judaś wziawśly ślubował im powiedzieć wy, i tko to, cokolwiek do tego poimania było potrzebno, a to jest nayspierwsze. Żeć iśt ieden z Uczniow we wślytkim iemu podobny, a przeto omylwśly się, iegobyście nie mieli, y nie poimáli. Dacie wam to za znać, iż ktere goć ia pocałuję, y na tego reke prawey podniosę, ten ci bedzie. Śmieję go więc dobrze, a mądrze sobie postąpię, by wam nie ukieł, iako uczynił, kiedyście go kāmienować chcieli. Boć przez to ia niechce utracić wasz wicmiedzo / jeżeliście go wy z reku upuścić mieli. A dla tego nągotujęcie wczesnie broń y ludzi wiele. Wiczenie pogorowu wlocznie, siły, kopie, kłagance, y rozmaite pochodnie, aby się nam nie mogli skryć nągotujęcie też mocnych powrozow, y lāncuchow, abyście go mocno związáli, y na śmierć potepili. Mówi tu na to mienśce, o złosliwym Judaśu, Św. Augustyn. O Judaśu przelętny, y zładźce takie okrucieństwo? iżś za taka mała cenę przedał Nauczyciela y Miśrżę twego, ktoru cię przewiedł wykupić grzechom zaprzędanego? Wszak cię tego twoy Mistrz nie nauczył? Jezus ci na to nie zarobił, niedostatek też pewnie do te-

go cie nie przywiódł. Zżelis sie przekleſty  
zdrayco nied ciaſ zmiſkowac nad Synem zmi-  
ſkowac ſie bylo nad Matka iego ſmutna. W  
czemużes złoſniku przekleſty, takim ſposobem  
nie przedał z Synem Matki. ponieważ ich mi-  
łość nie była rozdzielona? Tenże Świetły  
Doktor, y dalecy mówi: O wielce zdradliwa  
złości! ſtworzenie przedało Stworzy ciela!  
Uleżon Mianuż ciela! ſlugą Páná! tomarzyſ  
Przmiaciela! O iako tedy nierowna ſie rzecz  
ſtala. Syn przy Matce zoſtawał w Betanii,  
chcac dać ſwoy miłen Matce niciaſcie pććieſe-  
nie, a Judas zdraycá ſakomny, znaydował ſie  
u Żydow w Jeruzalem, przdaſiac miłego Je-  
zusa ná ſmiere. O miłościwa Matko, byſ  
to była miedzy aſá, żeby twoy Syn náymilſzy  
zá tála ládaraka y bezudka cene miał bydz  
przedan od Judasá, ieſzebyſ była miedzy  
przmiacieliſi tyle pieniedzy zdebyła, abyſ ie  
była Judasowi dała, żeby ie był náząd wro-  
cił tym przekleſtym Żydom y Ziażetom Ká-  
plániſkim: y ż by nie zdradz iſ nielutoſciwie  
twego náymilſzego Syna, tylko zes tego nie  
wiedziála.

Márya láſkawie Judasá gdy przyſedł  
prznieła y przywitała.

Gdy ſie to przedanie inż ſáło, przyſedł  
Judas do Betanii kárdzo vezus y me-  
ruchło. Ktorego Dziewicá gdy obaczyla,

pryhwitáwšy go wprzód, miłośćiwie spytáá, iáko by sie o ien miłom Synie rzecz w Jeruzalem miáá? Judaš ien odpowiedziá, mowiac: Dobrze Gospodze miá. Albowiem wiedzac iż był znáiony Biskupom/ wielce náń byá káštáwa; á przeto iemu rzeká opócz innych. Miły Judašu, polecám tobie miłego Syná. Ná to mienšce S. Bernard mowi: O Dziewico Błogostáwiona, izáli nie wieš, izes lišowi swego Syná polecá, kámeny prawde przedwieczná, miłowi nánpotorniejša Dwieczke. Odpowiedziá Judaš: Nieby sie Páanno miá niczego, użem ia to wšutko spráwił, že o nim wšyšcy dobrze trzymáia.

**J**Ezus miły chcąc Judašá odwieść od iego złego uczynku posádził go ná wíeczery między soba, y swa miá Mátká.

**A** Jedn sie wieczor onego dnia przybližat/ tedy Jezuš miły chcąc ušmierzyć Judašá w iego złošci, posádził go ná wíeczery między soba, y swa miá Mátká; ná zná, iż on miał smetnie ich rozlaczyc drugien noci. A ták ná oncy wíeczery/ z iedney strony siedziá P. Jezuš, ktory jest rzodem wšelkien prawdy y mądrošci: z drugien strony siedziá Mátká iego, iáko studnicá wielkien miłošci. Mowi tu Świety Jan Złotousty. O przekletý Judašu, poniewažes w pošrzedku, czemu

czemu sie nie zgadzaś z dobrocią tych strą-  
nych rzeczy? bez wszelkiego wątpienia: nie  
jest inka tego przyczyną/ iedno, iże diabeł iest  
w pośrzedku twego serca. Przeto tobie mo-  
wie Mátko miłosćiwá, obacz ktoś siedzi po-  
dle twego Syná, y podle dusze twoiey, gdy-  
bys wiedziáta że zty pośrzedek iest, który  
odlaczá żywot, nátychmiastbys wstała, y przy-  
cisnelabyś do siebie twego miłego Syná/ y  
nigdybys Judášowi nie domierzałá. Gdy  
tak zá ona wieczera siedzieli, począł mówić  
iáwnie Jezus przed swá miła Mátka, y swo-  
iemi Uczniámi o swoiey przysley śmierci;  
przedkuzáiac ono powiádanie, áże do sámej  
noc. Co nie było krom wielkiego płáczu y  
boleści Apostolow y Mátki Najswiętszey  
Máryi Pánnuy: także też Jezus miły od wiel-  
kiego smutku pobladł, ná on stoł upadł, y  
leżał tam przez czas, płácząc zátrácenia prze-  
kłerego Judášá. A po málty potym chwili,  
podniósł sie Jezus: y niechcąc swey miłej  
Mátki zostawić w onym smutku y żáłości, po-  
czął mówić do wszytkich, ciesząc ie: Niechcień-  
cie sie smecić najmileyši moi z moiey powie-  
ści! boć chce bydz memu miłemu Dnu po-  
stuszeń, aż do sámej śmierci: ále wiedzie to  
zápewne ná wasze pocieszenie, iżec do was trze-  
ciego dnia powroce y ciebie moia najmilsza  
Mátko pociesze. A zátym przez one wszytke  
noc, udał sie na modlitwę áże do dnia, wzy-



wáiac Bogá Dycá, aby iemu táka moc y síle  
dal zeby mógł wypełnić iego wszytke wola.  
A gdy sie dzień przybliżał, počal sie brát y  
spiešné do Jeruzalem.

**W** Wielki Czwartek ráno, poslal JE-  
zus Piotrá, y Janá do Jeruzalem Míastá,  
aby mu nágotowali Báránká Wiel-  
kanocnego

**A** Jedn przyszedł Dzień świąty Wielkano-  
cny, ktorego dnia mieli zábić ku wieczoru  
Báránká, to iest czterdziesteo dnia Wieśiacá  
pierwszego (to iest) Márcá: a pięćdziesiątego  
dnia, počynało sie święto Wielkanocene, gdzie  
było koniecznie potrzeba zábić Báránká Wiel-  
kanocnego, według tego, iáko był Bog przy-  
kazal Możeszowi w Zákonie, tak mowiac:  
Wieśiac ten, to iest Márzec, będzie wam pier-  
wsy między Wieśiacami Roku, a czterdzieste-  
go dnia będziecie ofiarować Báránká ku wie-  
czoru. A poslal miło Jezus Piotrá, y Jan-  
na, mowiac: Wśedźy do Jeruzalem Míastá  
nágotować nam Wielkanocnego Báránká. A  
oni go spytáli, gdzie chceś, abyśmy przygo-  
towáli Wielkanoc? iáko by rzec chcieli; myśmy  
ubodzy, a tyś też ubogi, iednak ciebie, nie iá-  
ko Pána, ale iáko Bogá, náśládujemy, bo-  
śmy wszytko dla twej miłości opuścili. Prze-  
to powiedz nam, gdzie chceś, abyśmy Wiel-  
kanoc przygotowáli? a on im rzekł: Ják tyl-  
ko

ko wnidzićcie w Miasto, potka was niekto-  
ry człowiek noszący dzban wody, podźwiesz za nim  
do domu, w który wnidzie, ten rzeczy Gospo-  
darzowi domu onego. Mistrz nasz mówi,  
gdzie jest odpocznienie tego, gdzieby pożywać  
miał z swemi Uczniami Żaranka Wielkanoc-  
nego. A onci wam pokaże i ci wielka u-  
przejmiona, także Wielkanoc przygotować. A  
popędzi Uczniowie tego, gdy weszli w Miasto  
znaleźli iako im powiedział, Jezus i przygo-  
towali Wielkanocnego Żaranka. Pan Je-  
zus tu nie wymienił Imienia onego Gospo-  
darzą, a to uczynił dla przekleśtego Judasza,  
aby nie poszedł do Żydów, i nie powiedział  
im, iż tam u tego Gospodarzą będzie wiecze-  
rza: wzbudziwszy ich do gotowości, aby go  
tam poznali a tak mogły być przeszkodzić i  
rozrywać one wieczerza tego ostateczna. A  
zstad sie tu pokazuje wielkie Chrystusowe ubo-  
stwo, że ani iakieścia, ani domu swego nie  
miał. O najmilszy Jeżu, iakie te twoie u-  
bostwo! Tyś Stworzyciel Nieba i ziemi,  
Tyś Pan wszytkiego Stworzenia, Król nad  
Królmi, Pan nad Panym, a iednego domu nie  
miał, w którymbyś odpoczął z swymi U-  
czniami miał? według twego Świadectwa:  
liści nraia iamy; Niebiescy albo powietrzni  
ptacy gniazda: ale Syn człowieczy nie ma,  
gdzieby głowę swą skłonił. Przypatrzyć sie  
tu temu pyśni, co z wielkim staraniem y pil-

nošcia domy swoje budowiecie, y drogiemi marmury ie ozdabiacie, y co sie w wáskych gmáchach malowanych kochacie. Dbaczte/ że miły Jezus, Pan wszytkiego stworze nia, miásta, ani domu własnego nie ma, gdzieby sie z swymi Uczniámi mógł sklonić. A dla tego pytáli, gdzie chceš, ábyšmyc przynotowali (według zwyczáiu) Wielkanocnego Bárańka.

Jezus przykazał swoien miłey Mátce, áby w Betánii została nie chodząc za nim do Jeruzalem.

Gdy sie już czas przybliżał, iże Jezus miły ná meke do Jeruzalem iść miał, z żalostí wielką Mátky swey do siebie przyzwał, prosiac iey áby za nim do Jeruzalem nie chodzila: ále w Betánii z Mágdáléną y z Mária została, y táń żążyła pospołu z nimi Wielkanocnego Bárańka; boć już najmilša Mátko czas sie przybliża, ábym poszedł od ciebie ná okrutná meke Krzyżowa. A pokloniwšy sie iey, ostatecznie ia zegnał, y iey dziekował pokornie mowiac:

Jezusa miłego swey miłey Mátce pokorne dziekowanie.

Mátko moia miła, dziekuie tobie teraz, ižeš mnie dziewięć Miesiecy w swym Páni-  
enškim żywocie nošila, porodziwšy karmila, służyła, y z pilností wychowála. Zle kro-  
pli

pli wziąłem od ciebie pokormu twego Pánienskiego, tyle mię odpląty od Dycá Niebieskiego. Dziękuję też tobie za one zaśmucenie, któreś dla mnie cierpią, gdyś do Egiptu zemuła uciekała, także, żeś o mnie zawiadomiała do czasu swego, niechci za to będzie nadgroda od Dycá mego Niebieskiego. Ach! z jaką boleścią, y z jakim smutkiem Mátka iego te słowa przyjęła? kto to może wymówić? wiec tedy Mátka iego ledwie mogąc od żalu przemierić, wzięła mu, pokleknawszy, dziękowała, mówiąc: Dziękuję tobie mój najmilsi Synu, iżżeś mnie uboga Panno, obrat sobie za Matkę, y że każda moja postluga przyjemna tobie była, tegom ja twej świętej miłości nie zaśmucę.

**Smutne y bolesne Syná Bożego z swą miłą Mátką rozstanie.**

Jeżus miły, gdy sie z swą miłą Mátką dla naszego zbawienia rozstać miał, niewypowiedziana y niezmierna boleść z tego miał. Gdzie naprzód Oblicze swe święte do pocatowania ien podał. Potym Najświętsza Panna, obłapiwszy swego najmilszego Syná, oblicze iego, głowę, usta, oczy, y przenajświętsze iego ręce całowała, y nad każdym z osobną gorzkie łzy wylewała, tak, iż z silnego smutku omdlała, na ziemi upadła, gdzie ien miły Syn począł ciężko wzdyhać y zaśłonił



łosnym bydz, widzac wielki smutek y udrecze-  
nie Mátki swojej miloy: á nie mogac dla  
wielkien žalosci na ten smutek pátrzyć/ odsedl  
w ten žalosci wielkien, y posedl do Jeruza-  
lem Ale Márya Mádálená/ y inšie swiete  
Pánie zostály sie, pláczac przy Pánnie Wo-  
gostáwioney. Dbácz y rozmysl tu sobie du-  
šo nabožna/ iáka tam žalosc y boleśc brlá/  
gdy sie z Synem Mátká rozstáwála Jezus  
milu idac do Jeruzalem rzewno plákal. gon-  
ná swa mila Mátku wspominał, częstotroć sie  
táke ogládal, bo Mátku swa mila bardzo mi-  
lował. Wiázac teź mienšcá one gdzie miał  
bydz poiman, zwiázan, ubit, y ukrzyžowan,  
plákal bez přestánku, poši nie přyjšedl do  
Wieczerniká.

**Žalosc y udreczenie Nášswietšey Pán-  
ny Máryi, o Meke swego mil. go  
Syná.**

**P**otom/ gdy Dziewicá Márya do siebie  
přyjšlá/ porozumíawšy, iż ten milu Syn  
sedl od nicy do Jeruzalem počelá lúmento-  
wać z wielká žalostí przed Dyncem Niebie-  
štim. mómiać: O Stworzycielu Niebá y zie-  
mie, táke wšelkiego stworzenia, y czenňž-  
mi dáł twego nawnilšego Syná, gdy go ták  
gnáwtownie teraz odbáczáš odemnie! gđie y  
ktora wšechmogacy Krolu može sie ználec  
Mátká, žeby ták nelutošciwie Syná pozlá-  
wiona

wiona była, iako ja smutna Niewiasta. O mi-  
 losieray Dyeze, gdzie jest twoje zmiłowanie,  
 czemu sie nie raczysz zmiłować nad tym Syn-  
 nem, także nad tego Matką? dokogo sie ja  
 uboga Matka ucieć mam, kiedy mnie wszystkie  
 moje ucieżenie y wesele dzisiaj opuściło?  
 Niebieski Dóce zamilkł. Syn pojechał na  
 śmierć, y umrzeć chce, Anieli-ućichli: niemaj  
 ktoby sie zmiłował nademną y nad moją ża-  
 łością. A przepowiedziałoby to, obroćcia sie  
 ku owym świętym Niewiastom, które tam  
 przy tym iay smutku żalowały były, mówiac  
 do nich te słowa z płaczem: Panna byłam w  
 domu mego Dóca, a nie zasnęła w żadnego  
 kłopotu, ani strasunku / potym oddana byłam  
 służyć Bogu Wszechmogącemu do Kościoła,  
 a tamem płaczę, lamentuję, y smutku żadne-  
 go nie uznaję. W czasie dał mi Bog Dóce  
 Wszechmogący, z niewymowney łaski swojej,  
 swego jedynego y miłego Syna. A przez me-  
 go mam dziś żalosc, utrapienie, y wielka te-  
 sknica: a przeto płaczę ze mną wszyscy w ten  
 mój y żalosci, która mam przez me najmilsze  
 Dziecie. Otom wszystka postradał a y zeznają-  
 ła, niemogąc zcierpieć y znieść śmierci okru-  
 tney mego miłego Syna. Wszechmogący D-  
 óce zna, iże me serce y moja dusza opuściła  
 mnie, bo światłość oczu mego obłąkała me w  
 żalosci serca mego. Za tym z wielkim pla-  
 czem porzuciła sie Bogu Dócu modlic, potę-  
 wać

iac mu swego milego Syná, áby ia w nim  
raczył uciechy, y raczył go w iego Wcece po-  
silac.

### Wieczerza milego Pána JEzusa ostateczna.

**M**zhy JEzus widzac, iż sie iuz przyblizal  
czas meki iego okrutney, przez ktora  
miał odkupic lud swoy z reki nieprzyjaciela  
dušnego. Przyszedł ze dwunasta Apostolow  
do Jeruzalem, áby tam z niemi/ iáko ze swemi  
Miłosnikámi wieczerzal pierwey, niżeliby sie  
z niemi rozstał. A to dla tego uczynił, áby  
tenabrnosc, y potwarz od niemiernych Żydow  
oddalił, ktorzy nań mowili, iáko by ich Zako-  
nu nie zachowywał. Draz dla tego/ áby w  
swym cielesnym rozstaniu z swemi Apostolá-  
mi, nieiaki znak miłosierdzia im pokázal, mie-  
dzy ktorymi był Judasz zdrajca. A gdy iuz  
była godzina wieczerzy, siadł za stoł z niemi  
JEzus mily: y postawiono im ná stoł Wá-  
runká Wielkanocnego, á oni wšyscy naprzod  
rece omyli, potym Benedic'ie mowili, tamże  
też látkufe, álbo saláte postawili. A skoro  
Wárunká poŹnywac peczeli, boty ná nogi po-  
wzuwáli, biodra swe przepasali, lastkami sie  
podpieráli, żadnen košci niełamáli. A ie-  
dzac spiešno kwápili, bo tak z przykazania  
mieli. Dgladay tu dušo nabožna Zbáwicie-  
lá twego, iáko pokornie miedzy swemi Apo-  
sto-

stolami siedzi, y wesolo ze wszytkiemi rozmawia, mowiac: Najmilsi Bracia y Synowie moi, z wielkim pragnieniem y żądza, żadałem tej Wsiekłanocy, y tego ostatecznego odpoczynku, abym pożywał z wami tego Baranka, pierwej niżelibym ucierpiał, bo wiem zaprawdę, że nie mam dąsley z wami w tym śmiertelnym ciele używać. A za tymi słowy, i dliuż z wielką boiaźnią, boiaący się, aby tam nie był poimany. Zatem wzięwszy napoy, y dzięki Bogu Oycu uczyniwszy rzekł: Wezmijcie ten napoy, a podzielcie go między sobą, boć wam powiadam, iżcie nie bedę pił z tego rodzaju maciecznego, (to jest tego wina,) aż przyjdzie Królestwo Boże, to jest, aż będzie ukazana chwala mego Zmartwychwstania. Potym zaś z nimi iadł y pił na pokazanie, iż prawdziwie Zmartwychwstał. A ten napoy, który to Jeżus za ta wieczerza rozdał, nierozumie się o iego świętey Krwi, ani ten pokarm o iego świętym ciele. Ale była ta wieczerza, aby Zakon wypełnił, bo było przykazano w starym Zakonie, aby to iągnie iedzone było, obuwszy się, stojąc, dzierżąc kiel w ręku, iako by natychmiast mieli precz biec. Dlaż znać tego, iżcie tegoż czasu mieli z niewoli wyrwać. A przeto też, nasz miły Zbawiciel, który nas miał wywieść z niewoli piekielney, chciał to wszytko wypełnić w sobie, co był przykazał w Zakonie. O przekłety Judaśu, czemu nie odpi-

pił



piš od twego złego zámyslu? widzac táka lá-  
stke twego Murzá, ktory oštátecznego swego  
pokarmu chácal z toba požynwáć. á sw y mien  
Mátki do ten wieczery nie razyl wezwáć?  
cheac, ábyš sie iesteze mogl upámmetáć. y ábyš  
tego wielkiego grzechu twego poprzestál.

### Modlitwá.

**M**nie JEzu Chryste, ktoryš godžinu wie-  
czorney oštátnia wieczery z uczniami  
tvoiemu w Pálacu známie ácie uczynil, y o-  
nych Nayswietšym Cíálam y Krwie twoia  
nákarmił: uczyn Páne pieršim moie Palacem,  
álbo Wieczerníkem koštorwym, y známená-  
cie zgotowánym tobie, á rácz rozšerzyc Wá-  
re, Mládžicie, y Mílošć w sercu moim. Roz-  
množ Páne w čierpliwosći y w pokorze lá-  
stá žywotá nášego. Day mi, áby čiebie, kto-  
regó Miebíolá y žiemia ogárnać nie može, zá  
pomoca twoia ogárnelo škrškone y pokorne  
serce moie, žebym zá přemieštwáćaca u mnie  
lástka twoia. mogl wypeknić wšitkie rzeczy to-  
bie přzyiemne, á wšitkie rzeczy přecíwne nie-  
náwidžć y oddalić od šiebie. Al tak trwátiac  
áž do koncá, bym mozl dostápic, Přzenay-  
šwíetého twého Cíálá y Krwie, godného  
přzyiećia.

**Pokorne Jeżusa miłego, swym miłym  
Apostołom nog umywanie.**

**J**ezus miłościwy, ktoremu nie nie jest stry-  
tego, wiedząc, iżże przyszła godzina jego, to  
jest, dzień Wielkanocy; ktorego miał iść przez  
Wiekę z tego świata do Oycy, miłując swoje  
wierne, którzy są na świecie, stawszy się dla  
nich człowiekiem, miłował je aż do skonania,  
umierając za nich. A przeto, chcąc im przy-  
kład po sobie świętey pokory zostawić, do-  
kończywszy wieczerzy Wielkanocy, wstał od  
wieczerzy na znak wstrzymać się w mierno-  
ści: także złożywszy z siebie swe odzienie, na  
znak swey czystości w niewinności prześciera-  
dłem się przepasał, w namiednice wody nalał,  
a pokazując miłość, począł umywać nogi  
swym Apostołom, w otarłszy całował. O nie-  
widziana miłości! o niewymowna Dobroci!  
o nowa w niesłychana Pokoro! Chrystus  
Syn Boży z czystey w niewarżonej Matki,  
urodziwszy się Król Królom, w Pan wszy-  
tkich Pánom, wstał od wieczerzy, odzienie z  
siebie złożył w złożył, prześcieradłem się o-  
pasał, przed swemi sługami swe kolana skła-  
ma, a skłoniwszy się przed nimi na ziemi, no-  
gi im umywał. A kto słyszał kiedy takie rze-  
czy, coż dalecy poczucie pyśny człowiecze?  
ktoryś, gwałtem zapalony, żądrością nie-  
dżony, łakomstwem zmierzony. Oto Strwo-

rzyciel wšego stworzenia pokleknuwšy ná swe  
 kolána, nogi swych slug umywa, y oćieráac  
 cáluie, á ty sie wstydaš upokorzyć sie. D iak  
 wielka pokora y miłošć iego! gdn sie teŝ ná-  
 klonił do zdrancy swego! Niebiosá sie dŝiwu-  
 cie, y wšytkie rzeczy ziemskie zádrzviecie, iŝ  
 Stworzyciel wšytkiego stworzenia pokleknuł  
 przed swym zdrancá ná swe kolána! o serce  
 złošliwe! o serce kámienne! ktore sie nie moŝe  
 wstrzýmáć od umyslu złego, widząc táka  
 pokore Krolá Anielskiego. Gdn przyšedł do  
 Piotrá Swietego, y chciał mu umyć nogi,  
 zláŝy sie Piotr, iŝe Bog chce umyć nogi czło-  
 wiekowi prostemu, rzekł do miłego JEzu'a,  
 Pánie, ty mnie umywaš nogi: iakoby rzekł,  
 Tyš Bog y Pan wšytkich Panow, Tyš Krol  
 nád Krolmi, Tyš Swiátl-šć wiekuišta, y  
 Zwiérčiádlo bez zmázy, Ty ták wielki y nieo-  
 grániczony stlámaš sie przedemná, przed kto-  
 rym pádára Anielskie kolána, umywaíac nogi  
 mnie grzešnému człowiekowi, ubogiemu y pro-  
 stemu? Odpowiedział miły JEzus potázuiac  
 godnošć tej rzeczy, y mowił: Piotrze, coć iá  
 czynie, ty teraz nie wieš, wšakŝe be- ŝieš wie-  
 dzał potym. Ale Piotr nie mohl zcierpieć  
 tákien pokory iego, rzekł: Nie bedzieš mi nog  
 umywać ná wieki. Odpowiedział JEzus ie-  
 mu, groŝac mu: Ješli iá ciebie Pietrŝe nie  
 obmyje, nie bedzieš miał czešći w mym Kro-  
 lestwie. Ułáŝy sis Swiety Piotr, y boíac

sie strącić Towarzystwa Jezusowego, także  
 Chwały Królestwa Niebieskiego; rzekł: Panie,  
 nie tylko nogi, ale ręce y głowę do umycia to-  
 bie podanie. Rzekł mu Jezus. Kto czystym  
 jest, nie trzeba mu, tylko żeby nogi umył, y  
 wyszcie czyszczeni, ale nie wszyscy. Potym po-  
 kornie przed Judasem pokleknawszy umył mu  
 nogi. A przecie Judasz nie powściągnął się  
 od swej złości, ale tym więcej myślił, iakoby  
 go co przedzy w ręce Żydom wydał. O kotrze  
 przekleśny! o zdranco niewierny! nędza iwa o-  
 krutniejszy! który z przyrodzenia swego przez  
 pęczę, gdy się mu, kto upokarza, y gdy na  
 ziemię przed nim upada: a tyś nadeń sroższy  
 zdranco przekleśny! widzisz że Mistrz a Nauc-  
 zyciel twój, Król Nieba y ziemi przed toba  
 na swoje kolana kładł, a ty nie chcesz nędz  
 się zmiłować. O zaślepiony Judaszu, odstaw  
 od twego złego umysłu, obacz wielką pokorę  
 Mistrza y Boga twego! że ten, któremu się  
 klania wszytko stworzenie, pokleknawszy na ko-  
 lana, umywa tobie swymi świątymi Rękoma  
 nogi! które to Niece Niebios stworzyły, tre-  
 domatych oczyszczają, ślepe oświecały, chleb  
 na puszczy rozmazały, umywały tobie twe  
 pluśnię y niegodne nogi! Usta one, któremi  
 umarłe wskrzeszał, y które są pełne wschodzących  
 słowczy, całowały twoje przekłete nogi. O  
 żalę sama Matko y pełna boleści! gdybyś  
 widziała Syna twego kłęczac y umywałac



nogi tego, ktory go ma wydać w ręce Żydow-  
skie! wiem milá Pánno, iżeby sie tve bol sne-  
serce rozstapilo! dla nie znosney cięskości: ale  
tvoyn milý Syn niechćiał, abyś to widziála,  
bo snádzbyś byla dla smutku wielkiego u-  
mártá.

### Jeżus náuczał Apostoły.

**M**Źy Jeżus, umywszy wszytkim nogi,  
wziął potym ná sie swe odzienie, y po-  
czął mowić do Apostołow te słowa: Wście,  
com ia wam uczynił? wy zowiecie mnie Mei-  
strzem y Pánem swoim, a dobrze mowiecie,  
boć iestem. A dla tego, żem ia umyl nogi wá-  
sze, Meistrzem y Pánem wászym bedac, y wy  
mácie umywać ieden drugiemu, boć w tym  
dałem wam przykład, aby iáko ia czynię wam:  
wylýšcie tákże drugim czynili. Záprawde  
powiádam wam, cierpiećci ia bede, y wy cier-  
pieć musićcie, boć nie iest fluga więkšy nád  
Pána swóiego, ani Uczien nie iest więkšy nád  
tego, ktory go posłał. Wścieci to, com uczy-  
nił y náuczał: błogostáwieni bedzićcie ieżeli  
to czynicie, ábo czynić bet ziccie, boć ia wiem,  
ktorychem wybrał, aby byli, náśladowcy moi.  
Alle Judaša niemybrał ná to, tyłko żeby sie  
Pismo wypelnilo, ktore o Judašu w Psalmie  
iest przepowiedziáne, wowiąc: Bistupstwo  
iego weźmie inny. Táže dáley mowi, kto-  
ry pożywał chlebá mego, podnieś przeciwko  
mnie

mnie zdráde swoje. A to wam powiádam  
pierwey, niżej sie to stánie: że kiedy sie to stá-  
nie, ábyście wierzyli iż ci to o nim nápisáno  
w Kiegách Prorockich, á iednáť to Judasá  
nie porużyło, ále wiecey y bárdziej go zá-  
twárdziło.

### Ciátá Bożego poświęcenie y postá- nowienie.

**D**kończynsny miły JEżus Wielkanoey  
stárego Zakonu, poczał nowy Zakon, bo  
potrzebá było pierwey Wielkánoc stárego Za-  
konu uczcić, toż dopiero potym świątość pra-  
wdzwey Wielkanoey ustáwić: á dla tego,  
gdy wieczera kończyli, wziawsny miły JEżus  
chleb prasny (to iest chleb srodsko pszeniczny)  
Bogu Dycu dzięki uczynisny przeżegnał go  
y poświęcił. ták do nich mowiac: To iest Ciá-  
to moje. A rozjemniac dawał swym Ucznióm,  
y mowil: Bierżcie y pożywajcie, boć to iest  
Ciátó moje, ktore pod osoba chleba widżicie/  
á to będzie wydáne ná śmierć zá was: iáko-  
by chciál rzec: Wybhyście mieli byđ dáni ná  
wieczne potępienie, ále Ciátó moje zá was be-  
dżie ná śmierć, y ná okrutná mekę wydáne,  
prżeto to czynicie ná moje pámiatke, to iest  
moiey meki. Tákże y Kielich z Winem wziá-  
wsny, á moca swoia poświęcawsny, y też uczy-  
nisny dziekowanie Bogu Dycu, dał im, mo-  
wiac: Pijcie z tego wsysey, boć To iest  
Krew

Krew moia, ktora za was y za wielu innych  
 bedzie przelana, na odpuszczenie grzechow. Za  
 tym rzekł: Już odtad, (to jest od ten go-  
 dziny,) nie bede pil z wami z tego rodzaju má-  
 čicznego, to jest wina, ktore sie z winney má-  
 čicc rodzi,) áže do onego dnia, (to jest Zmar-  
 twychwstania mego:) kiedy to bede pil no-  
 wým obyčájem. A to sie wypełnilo po iego  
 Zmártwychwstaniu, kiedy ze swymi Uczniami  
 iadł y pil, w ten čas iego Cíálo nie bylo  
 čierpietliwe, ále chwalebne y wielebne: á dla  
 tego nie potřebowáto pokármu: bo áczkol-  
 wiek miły Jezus byl ubłogostáwioným od pier-  
 wszy godziny iego nanswíetšego poczečia, ile  
 względem dušy: iednáč podług Cíála, byl  
 podrožnym przed swým Zmártwychwstáním.  
 Ale po swým chwalebnyým Zmártwychwstá-  
 niu byl Ubłogostáwioným y Uwielbioným ná  
 Dušy y ná Ciele. Tak tedy poznwáli onego  
 Chlebá, y pili z onego Kielichá wšyšcy, gdyž  
 ani Judášowi dobrotliwy Chryštus niechčiał  
 odmowić šwiatošči Cíála y Krwie swen bło-  
 gostáwioney, áby drudzy Apóstolowie nie u-  
 ználi, iže on go miał zdrádzić. O zákámiášy  
 Judášu! y czemu poznwánie táč drogiego  
 Cíála y Krwie twoien twárdošči nie zlamie?  
 oraz y do pláczu nie zmieczy? žebyš žalował  
 za ten čieški grzech twoy, y poniechal go. Zá-  
 prawde inša nie jest přyczyna, tylko, iž žly  
 Duch jest w pošrzedku twego serca, dla tego  
 bedzie teč tobie ná wielki biádá.

Pan

Pan Jezus zdrance swego odwodzi.

**Z**atym widzac miły Jezus Judasá tym  
bardziej zatwardziałego, ktorego, ani ie-  
go potora, ktora uczynił przed nim, gdy mu  
nogi umywał, ani pożywanie Ciała iego naj-  
świętszego, nie mogło zmieścić, y odwieść od  
iego złego umysłu, zaśmuciwszy się w Du-  
chu, poczał gorzko płakać nad grzechem y  
potępieniem iego: á chcąc go ieszcze odwieść  
od iego złego umysłu; áżeby się przedzeń mógł  
uwamiętać, rzekł do wszystkich płacząc słowy  
srogimi y strąśliwemi, ściszac bardzo smu-  
tek w edzynieniu. Zaprawde, zaprawde po-  
wadam wam, iż ieden z was ma mnie wydać.  
Y przylóżył wiecey, Syn człowieczy idzie iá-  
ko o nim nápiśano przez Proroki, ále biáda  
temu będzie, przez ktorego on będzie wydan;  
dobrzeby mu było, by się był nigdy nie náro-  
dził. Słyszac takie słowa Uczniowie, wstyscy  
się zlekli, y posrąchali; pátrzac ieden ná dru-  
giego, y nie wiedzac o kimby to mówił, bo rzekł  
káždy w swoym sercu. Ten Nauczyciel náš  
wie wszystkie przysze rzeczy, á snadź to do mnie  
mowi; bo lubo teraz nie mam go woli zdra-  
dzić, iednak potym z iego depuszczenia bndź  
to może. A tak wiecey, wierzoli Mistrzowi  
swemu, niżeli sami sobie, á dla tego z bóiaźni,  
porzeli ieden po drugim pogla dáć y mówić,  
zamawiaiac się. Ażálim ja miły Pánie? y  
N 4 był



był ieden ná drugiego zten woli. A obacz-  
 wšy ich smutek mišy Jezus, řekl do nich:  
 Ktory šciagnie reku zemna do mišy, ten mnie  
 zdrádzi. A skoro to řekl, umknal každy re-  
 ku swey od mišy, tylko Judasowá zůstala. Bo  
 tak ten Judas překlety, byl niewstydlivy, iž  
 šiaгал pospólu z Jezusem reka swa do mišy,  
 ale Apostołowie inši poturbowawšy sie y po-  
 miešawšy, tego nie uwážali. A obawiajac  
 sie Judas, aby sie przez to nie wydał, že mił-  
 czal, kiedy drudzy pytali, mowiac, azalim ta,  
 řekl tež iakoby nie swymi usty, azalim ia mi-  
 ly Mistrzu, odpowiedział mišy Jezus: Tyš  
 powiedział: to jest tns sie sam wydał. Bo  
 Pan Chrystus niechcial wyiáwić grzechu Ju-  
 dasowego, dáiac nam przykład, že niht nie  
 ma wyiawiać grzechu tájennego: albowiem,  
 gdyby byl Piotr y inni Apostołowie te zdrá-  
 de Judasowa wiedzieli, snadžby go byli zera-  
 mi tárgáli. O zapámietáš Judasú! czemu  
 swego Mistrzá táski nie uwážáš, ktory tway  
 zlošci niechce wyiáwić? o zákamitáš Judasú!  
 czemu sie niewstydaš Mistrzá twego, ktory  
 wie cieškosć grzechu twego? o Šanu zatra-  
 cenia! ktory sie grožby mał piektielych nie  
 boiš, iž či sie može dobrze rzec: lepienyby by-  
 lo, byš sie byl nigdy nienárodził. W ten čas  
 Jan siedział wedle Jezusa mišego, iako po-  
 dle mišosníka swego, a z ten přyczyny gdy  
 tego inši Apostoli nie rozuměli, ná Swietego  
 Jana

Janá skinełi, żeby spytał iego miłości/ który to jest co go miał zdrądzic? Ktoremu poćichu rzekł Pan JEżus miły: iż ten jest komu ja podam Chleb rozmoczony. A rozmoczywszy Chleb podał go swa rłasia reka Judasowi. Jan to widząc, na pierśiach JEżusowych ząsiał, bo w ten czas wysoko był zachwycon; Judas, tym bąrdziej, że tym kawałkiem chleba/ zątwąrdził; bo cząrt go wiecen y zupełnien mż przedtym opetał, y lepiey go iako swego ośiadł, y opánował. Y rzekł do niego miły JEżus: Co masz czynić, to czyni wychło! Ale tego żaden nie zrozumiał z siedzących przy stole, na coby to iemu mówił: bo niektorzy umiémali, iż Judas miał wórtki, w których chował to, co dawáno miłemu JEżusowi, na potrzeby iego, y z Uczniami, dla wspomóżenia iego ubóstwa. A przeto, umiémali, że iemu JEżus rzekł. nákup co nam potrzebá ku świetemu Dniu: á drudzy zaś rozumieli, by mu co kazał dáć ubóstwu. A tak żątym wyszedł Judas do Żydów, którzy sie już gotowáli, żeby Páná JEżusá potmáli.

**JEżusá miłcao skodkie Kazanie. y Apóstolskie miłe y káśkawe náuczanie.**

**N**tedy Judas odśedł precz/ rzekł miły JEżus: Już jest oświecon Syn człowieczy! iakoby chciał rzec: Już wyszedł syn ciemności, á zostáli sami czysći, ze swym Czysćcićielem.

V počat im rostkofne Kazanie przepowiadac,  
 pełne łodkości y miłości, mowiac: Syna-  
 łowie moi mili, ieſzcze przez máty czas beda z  
 wámi, to ieſt tylko do godźiny ſmierci moier,  
 w cierpietliwym ciele, ale po ſmartwychwsta-  
 niu, beda z wámi w uwielbionym Ciele/ przez  
 czterdzieſci dni. Szukacie mnie, to ieſt  
 chcac mnie náſladowac: ale doſad ia ide/ wy  
 teraz nie możecie przyiſc, to ieſt, ninie, ale wo-  
 łaćcie Duchá Świetego: y rzekł im dále.  
 Wyſkazante moje dáie wan., a yſcie ſie mi-  
 łowali, iákom ia was miłował. Boć/ po  
 tym znać beda ludzie, żeſcie moi Ucznio-  
 wie, ieżeli ſie będziecie ſpotem miłowac. Sły-  
 ſzac to Uczniowie, że ſie z niemi rozſtác chce/  
 zwádźili ſie między ſoba, ktoby z nich miał  
 bydz wiekſzy po tego ſmierci? ale miły Je-  
 ſus pokázuiać im drogę ſwietey pokory, rzekł  
 do nich Królowie pánuia nád tymi, ktorych  
 pod ſoba máia/ ukázuiać moc nád niemi ſwe-  
 go Pániſtwa y Przetożenia: ale wy nie ták,  
 to ieſt/ macie czynić. Albowiem kto między  
 wámi w ſwiatobliwoſci y w cnoſcie wſzyſzy,  
 niechay• będzie iákby najmnieyſzy y nawnó-  
 dleſzy: a ktoby wiekſzy byt, czyli ten co ſie-  
 dzi, czyli ten co ſłuży? według ſadu ludzkiego  
 ten ieſt wiekſzy co ſiedzi. Jam ieſt wiekſzy  
 między wámi, a iednak czynię ſie bydz tákim,  
 iákoby ten, ktory ſłuży. A wy obyeżantem  
 ſwieckim przez Przetożeniſtwo chcecie do do-  
 ſtoy-

skrytności Królestwa przysię, a to nie może  
bydź: bo wy jesteście, którzy naśladowacie  
mnie, y jesteście w pokusach y przeciwnościach  
moich, ja gotuję wam Królestwo wieczne, iako  
mnie zgotował Ojciec mój: abyście jedli y  
pili, y byli napełnieni pożądanego wesela na  
mym stole w Królestwie Niebieskim, abyście  
siedzieli na dwunastu Stolicach, sadząc dwana-  
ście Pokolenia Izraelskiego, bo gdyście wy  
wierzyli, oni wierzyć niechcieli. W rzekł do  
Świętego Piotra, Symonie, oto Sattan jest  
przy tobie, y drugim się sprzeciwia, chciał, cie  
prześcić iako pszenicę do świętych Wiatr, ku-  
szac cie y dręcząc: ale ja proszę za tobie, aby  
nie ustawała Wiara twoja; ty tedy nawróć:  
wsy się, utwierdź Bracia twoje, przysła-  
dem twej pokory, aby nie rozpaczali w miło-  
ści Bożej: y rzekł dalej miły Chrystus do  
swoich Uczniów: Niechaj się nie smuci serce  
wasze, wierzyćcie w Boga, y w Mnie wierzyćcie.  
W domu Dycy moiego są rozmaite przybytki,  
gdyby było inaczej, powiedziałbym ci wam,  
boć ja idę wam gotować miesiąc: a odepdę  
od was, ugotuję wam miesiąc, a zaś potem  
przysię y przyjmę was do siebie samego, aby  
gdzie ja, y wy tambyście byli; a dośad ja idę,  
wy wiecie, y drogę wiecie. Rzekł mu To-  
masz, Panie, nie wiemy dośad idziesz, a iakoś  
możemy drogę wiedzieć? Rzekł mu Jezus. Ja  
jestem, Drogą, Prawdą, y Żywot. A żaden  
nie



nie może przyść do Bogá Dycá, iedno przez  
 mie: byście poználi mnie, záprawde poználi-  
 byście y Dycá mego, á od tego času pozna-  
 cie mnie y iego, y iużeście go widzieli. Tedy  
 rzekl Swietý Filip. Pánie, pokaz nam Dy-  
 cá, á dosyć nam bedzie? Rzekl mu Jezus,  
 przez tak dlugi czas bytem z wami, á pzećie-  
 šcie mnie nie poználi: Filipie, křoć mnie wi-  
 dzi, widzi y Dycá meiego: iákoř ty mowiř,  
 pokaz nam Dycá? áza nie wierzyř ižem ia w  
 Dycu, á Děiec we mnie: Słowa, ktorem ia  
 mowił wam. samem ich od ůbie nie mowił,  
 ále Děiec we mnie bedacy: Tenči czyni uczyn-  
 ki. Nie wierzyliście ižem ia w Dycu á Děiec  
 we mnie/ wiec dla uczynkow, ktore ia czynie,  
 wierźcie. Záprawde, záprawde powiadam  
 wam, kto wierzy w mie/ uczynki, ktore ia czy-  
 nie, y on bedzie czynil; y wiekře cudá, niř te  
 bedzie czynil: bo ia ide do Dycá, á o cokol-  
 wiek bedźciecie prořić Dycá w Imię moje, da  
 wam, aby Děiec byl pochwałon w Synu  
 swoim.

**J**Ezus miřy przed swá šmierćiá, obieco-  
 wał swoim Apořtolom Dar pećieřny ze-  
 řlác, Dar Duchá Przenay-  
 řwiewřego.

**P**otym miřy Jezus gdy swym Uczniom  
 powiedziat, iže od nich przez okrutná meř-  
 ře do swego Dycá iřć miał, chćiał im niekřo-  
 ry

W Dar pocieszenia dać, aby w testnicy nie rozpaczali: przeto im rzekł. Jezeli mnie miłujecie, Przykazanie moje zachowujecie, a ja bede przesie Drocą mego; że innego da wam Poczieszciciela, Duchą prawdy; aby na wieki z wami zostawał: ktorego, Świat nie może przyjąć, i że go widzieć nie może. ani go zna, ale wy go poznacie, bo u was zostanie, y w was będzie przemieszkował. Nie zostawie was sierotami, bo przyjdzie zaś do was, a redzcie wesole serce wasze. Jeszczem mały czas z wami, lecz już mnie ten świat niewidzi, ale wy mnie widziecie, iżem ja żyw, y wy żywi będziecie. W on czas poznacie, iżem ja w moym Dycu, a wy we mnie, a ja w was: kto ma Przykazanie moje, a zachowuje je, ten ci jest który mnie miłuje, ale kto mnie miłuje, będzie miłowan od Drocą mego, y ja go bede miłował, y obowiąże sam siebie temu: bo będzie miłował, kto miłował, słowa moje będzie chował, y Ociec mój będzie go miłował, y przyniemy do niego, y uczynimy mieszkanie u niego. Kto mnie nie miłuje, słowa moich nie chowa. A te słowa ktoreście slyszeli, nie są moje, ale tego który mnie posłał, Drocą mego. Tom wam mówił z wami mieszkać, ale Pocieszciciel Duch Świony: ktorego pošle Ociec w Imię moje, Ten was nauczy wszystkiego, cośkolwiek em wam przepowiedział. Pokoy zostawiam wam, pokoy mój daję wam, niechaj się nie smieci

smeči serce vaše, ani sie niechaj nie leža; sly-  
šeliste izem ja mowil wam. Zde od was, a  
zaśie przyjde do was: gdnęyscie mnie miło-  
wáli, weselilibyscie sie, iże ja ide do Dncá;  
bo Dćiec wiekszy jest nád mnie: co teraz po-  
wiádam wam, pierwey niżeli sie to stáło: iz  
kiedy sie do stánie, ábnęcie wierzyli. Już nie  
wiele bede mowil z wámi, bo przyszło Czas  
tego Świátá. á we mnie nic nie ma. Ale że-  
by poznal Świat, iże ja miluie Dncá mego, y  
iáko mi dal Przykazánie, ták czynie. Wstáń-  
cie podźmy z tad precz, y posli z nim ná go-  
re Oliwná.

### Modlitwa.

**S**łuchaj Jezuś, y przykładźie prawdziwey  
pokory, któryś unymał nogi Uczniom  
twoim: proszę cie, miły Pánie, oczyść wszy-  
stkie prágнення moje, ábym ták bedac z lastki  
twey oczyszczony, y miłościá zapalony; do  
ćiebie Dezyścićciela mego bezpieczniey przysta-  
pić moął. Oczyść mnie gresznego, do końca  
żywota mego, y obmyj moje zamázy grzechó-  
we: áby dla odpuszczenia wsęlkich nieczemno-  
ści, y sprosności grzechow moich, nieprzynia-  
ćciele dušni w dzień śmierci odesli odemnie  
zástromoceni, którzy moich krokow uśtawicznie  
strzegli. Deprowadź Pánie Jezu Chryste  
nogi moje ná drogę pokoiu, áżebym z rań  
wsęstkich nieprzyniaciów moich wyzwolony,  
wiel-

wielbił ciebie, ze wszystkichimi wybranemi two-  
żem, na wieki wieków, Amen.

Wan Jezus, z onego miejsca, gdzie by-  
ła Wieczerza, wstawszy, siedł z swemi Uczni-  
mi na górę Oliwną.

**O**dpowiedziawszy to Jezus, wyszedł z  
onogo domu, w którym z swoiem Uczni-  
mi wieczerzał, y siedł tu gorze Oliwney przez  
iedne rzeki, która zwano Cedron, dla drem  
Cedrowych, wziawszy z sobą swoje Ucznie. A  
gdy z niemi przyszedł tu gorze Oliwney, pod  
która była Wioska Jetsemani, rzekł do swych  
Uczniow bardzo śmucno Jezus miły. Nany-  
mieński moi, powiedziałem wam nie dawno/  
co się ze mną ma stać, teraz wam powiem/  
co się wam ma przygodzić; wy wszyscy będziecie  
pogorżeni we mnie tej nocy: gdyż kiedy mnie  
od Żydow pominanego obaczycie, wszyscy mnie  
opuścicie y ucieczecie, a mnie samego w ich re-  
żu zostawicie. bo się musi wypełnić Pismo,  
które jest z Ducha Ś. napisane, uderze Pá-  
sterżá, a wszystkie się Dmce rozbieżá z moiey  
trzody. Ale wiedźcie, iż trzeciego dnia Zma-  
rtwych wstanie, y do Galilei wam uprzedze.  
Rzekł Piotr iáko śmielszy, by też wszyscy się  
zgorżeli, ale się ja ieden nie zgorżę, bo mi jest  
gotow iść z Tobą do więzienia, y na śmierć.  
Także też wszyscy rzekli. Wanie, gotowimy  
wszystcy umrzeć, y cierpieć z tobą. dział



dział miły JEzus, y rzekł Piotrowi. Miotrze, pierwey niżeli kur dwa razy tej nocy zapiecie, trzykrć sie mnie zaprzę. Odpowiedział Piotr. Pánie nigdy sie ciebie nie zapre, by mi też umrzeć z toba. O Pietrze! ty mowiš wzgledem swowego požadánia, á nie wieš przyslyen przegodny, boć sie nie moze zniezníc slovo Krystža twego! czemuš tak šmiały, iż go chceš uczynić nieprawdžiwego? žáton miły JEzus poczał tož mowić do nich: kiedym was stał bez mieštká álbo kálcny, ážali wam czego nie dostawało? á oni rzekli, nie, wšystkiegošmy došyć mieli. Rzekł Pan JEzus/ najmilši moi, kto ma miešek niechay weźmie y kálete: á kto nie ma, niechay přezda šaknie, á kupi sobie miecz. Powiádam či wam žáprawde/ iže muší sie wypeknuć we mnie, co iešt nápisáno přez Proroki. Nže, že žłemi policzon iešt: álbowiem inž wšystko, coťolwiek o mnie nápisáno, bedžie miało końiec. Tak tedy žá tym rzekli Uczniowie. Pánie mamy tu dwa miecze. A on im rzekł: došyćci, y pošedł z wielkim płaczem ku gorze Oliwney, y iego Uczniowie takžé žá nim šli gorzko pláczac, bo im inž iáwnie opowiedžiał o swotey šmirci. A tak inž přyšedšy ku gorze Oliwney, rzekł do šwých Uczniow. Pošidžcie tu troche, á já odejde ná málučny čas od was/ y pomodle sie, á wy też modľcie sie, ábyšcie nie wšgli w pokušenie, to iešt, áon

połusa nie otrzymać nad wami zwycięstwa :  
 a wziawszy nuty Jezus Świętego Piotra,  
 Świętego Jakuba, y Świętego Jana, którzy  
 byli nad inne tajemniczy : y którym także  
 był na gorze Tabor światłość swego Bóstwa  
 ukazał, kiedy się przed nimi przemieniał :  
 chciał także im samym, krwawość swego ciała  
 w tenże czas pokazać : y siedł z nimi za rzekę  
 Cedrona do Daryncá, nie żeby Róża albo  
 Lilja zbierał, ale żeby mek cierpiał, y aby  
 zdawać swemu, przystęp dobry do swego wy-  
 dania dał, y pokazał. Bo to Judaś dobrze  
 wiedział, że tam Pan Jezus często na modli-  
 twe chadzał.

### Rozmawianie.

**Z** Alnże kiedac / poczał się miłościnu Pan  
 Jezus ciężko smuć, y poczał przed nie-  
 mi drzeć, blednieć, testnić : potym zaczął z  
 wielkim smutkiem do onych trzech Uczniow  
 mówić. Smetna jest Dusza moja aż do śmier-  
 ci, iakoby im rzekł. O najmilsi miłościnu  
 moi, ciężcie się sami, boć iam jest tak bardo  
 smutny, iż mój smutek równa mi się śmierci,  
 a przedzy pećieson nie kede, aż dla zbawienia  
 wszytkiego świata na Krzyżu chwalebnie y  
 okrutnie umrę, y cż Dnye swiete z Otchłani  
 piekielney uwolnie y wyprowadzę : Niebo  
 mizernemu człowiekowi otworze : Was Ucznie  
 moie, czasu mek męj rozprošone zgromadzę,

y w Bierze Swietey utwierdze: wšyſcy wy  
 odemnie poućiekacie; á ia poyde, y dam ſie  
 oſiárować zá was. Al pržeto ſiedźcie tu, á  
 czynćcie zemná, nie z dyablem, ktoryć nie ſpi,  
 ále kućaiac krazny, kogo by požarł: áni z Sy-  
 dámi, ktorzy, nie ſpiac myſla á zabić mnie  
 chce: nie z Judaſem, ktoryć nie ſpi, ále po  
 Mieſćcie Jeruzalem biega, Żydow ná me poi-  
 mánie zgromadzaiac: nie z ſwiátem, ktory  
 mnie záwſze przeſláduie: áni teſz grzeſznemi,  
 ktorzyć czuia nie zemná, ále przeciwno mnie.  
 Jednáť wy czynćcie zemná modlac ſie: bo ie-  
 żeli będziecie Towárzyſkami mego umiecenia,  
 będziecie y weſela: wiec ia teraz ná máty  
 čás odchodze modlić ſie Bogu Dycu. Swie-  
 ty Auguſtyń ná to mieyſce: O miły Pánie,  
 widziałeſ oczemá twego Boſtwa, ná Dworze  
 Biſkupow Żydowſkich y Kiazat Kápláńſkich u-  
 bieráiace ſie ná twe poimánie w zbroie, jaſwiz-  
 cáiacych láternie, y gotuiacych bron. Wi-  
 działeſ teſz niewiernego Judaſá woynſko, ktore  
 pitno námauiat, y ná nich nálegał, áby ſie co-  
 rychley, wybieráli, mowiac: Jużci ieſt čás,  
 wybierancie ſie co rychley, ten bowiem godzi-  
 ny, moſzem y wynáleſć y poimác krynomo  
 przed rzeſa, że go niſt odiać nie będzie mogł.  
 Al dla tego nie dawno była ſmetna Duſá  
 twoiá, pókiſ ſwa ſmierćia grzeſznych nie wy-  
 kupił. Tu człowiecze, okiem miłóſiernym ná  
 twego miłego Pána wenyſzry, á obacz iáko ſie  
 smeci,

śmieci drży, strachając się przykren śmierci, żałuj tego, śmieć się z nim, y sercem nabożnym mów do niego. **O** pocieszenie Anielskie! y czemuś się to śmieciś, który wszystkich smutnych iesteś pocieszeniem? á on tobie odpowie, śmiece się człowiecze dla zgorżenia Apostolskiego, y dla zatracenia Judaśowego, do wiekuiſtych maś piekielnych idącego: także dla wielkiej y okrutnej meki moiej? y dla skądadnego żamordowania y śmierci moiej, oraz dla wielkiej niewdzieczności ludzkiej, ponieważ Meśka moia ciebie, y Krw niewinna, nie tylko nie będzie im pożyteczna na zbawienie, ále wyindzie na ich większe potępienie. **My** tedy miły Pánie, prośiemy ciebie pokornie, ábyś nam dał serce wdzięczne: ábyśmy się z toba śmiecili: za náśę złość, y za twa mekę niewinna płakali: áby twen święten Krwie rozlanie, nie było nam na wieczne potępienie, ále duśne zbawienie, Amen.

### Pierwsza Modlitwa.

**A** Odśedź od nich, tak daleko, iáko byś kamień mógł kto zarzuć, padź na ziemię, y na swe Święte oblicze, pokornie modli się, mówiac. **O** mon miły Dycze narządków; wszystkie rzeczy sa u ciebie podobne, przeto prośe cie mogli bydź, żeby moia śmierć mogła bydź oddalona, á Niebo było otwórzone, y plemieniu ludzkiemu stało się Odkupienie.



pienie, wysłuchaj mnie w mojej prośbie, niechaj ten Kielich, to jest, ta gorzka męká ode mnie odejdzie, iednąk nie moia w tym ále twoia niech sie stanie wola: to jest, niech nie człowiecza wypełni sie wola, ktoraby nie rádá cierpiáta: ále stań sie wola Boża, która umrzeć zá człowieká prágne. A w tym tu nie-rostropnych ludzi náucza, co sie nie uważnie y uporczywie modla, to niech przyktádáia; iezeli to jest miły Pánie wola twoia. Uczcieś sie tu tedy wszyscy Chrześciani, że kiedy ná was przynida przeciwności, y takie uciążenie; weźmijcie przed sie Boże umeczenie, á odłóżywszy ná strone swoje upodobáne žádanie, mówcie. **Boż twoia wola miły Pánie.**

### Apostołow piertwse náwiedzenie.

**W**yrzekłszy P. Jezus te słowa do swego miłego Dycá, y nie otrzymáshy żadney ná nie odpowiedzi, wstał od Modlitwy, y náwiedzil swoje Ucznie, á przybedłszy do nich znalazł ich spiących, y rzekł Piotrowi. Czyż moni spać? nie mogłeś iedney godziny czuwać zemna, á zá nie wieś coś mi nie dawno obiecał, iżes ze mna ná śmierć iść chciał? zá tym rzekł do wszystkich. Czujcie á modlcie sie; abyście nie wpádli w pokusy, boć duch ochotny y predki jest do obietnic by też y umrzeć zemna, ále z krewkości Ciáło boiáżliwe do wytrwámá y do wypełnienia: iátoby rzekł. **Cze-  
mu**

mu mili Bracia śpicie, ponieważżście gora-  
cego y ochotnego ducha nie dawno mieli; g-  
żeście umrzeć zemna chcieli, a teraz przez ma-  
łą godzinę czuć ze mną nie mogliście. A po-  
wiedziawszy to, odszedł od nich powtore, y mo-  
dlił się, mówiąc: Dnyze moy miły, który ie-  
steś wysoki w stworzeniu, słodki w miłowaniu  
miłosierney w odkupieniu, weyrzni na mnie  
Syna twego iedynego, obacz iako Duch moy  
we mnie iest wielce żasnucon, że mi nieprzy-  
iaciele moi grożą: przeto mogli, bydz, zmi-  
łuy się nademna / oddal ten Kielich gorzkien  
meki odenmie, odkup inszym sposobem plemie  
ludzkie, a nie przez me ciekie umeczenie: iednak  
ieżeli nie może odenmie oddalony bydz ten Kie-  
lich gorzki, tylko żebym go pił, niechże będzie  
twoiá wola, a nie moiá, to iest, niechay się nie  
stanie iako ia chce, ale iako ty chceś Dnyze  
moy miły.

### Apostołow wtore nąwiedzenie.

**P**o tym Jeżus miły z Modlitwy powsta-  
wszy, przyszedł do swych Uczniow powtor-  
nie, y znalazł ich znou spiacych, bo oczy ich  
śnutkiem były obciążone: troche nad nimi  
stanał; a zrozumiałwszy ich krewkość, nie rzekł  
im nic innego, tylko to. Jużci się przybliża  
godziná. A oni od wielkiego śnutku nie wie-  
dzeli, cobym mu odpowiedzieć mieli. Wodo-  
bno dla tego, że im było żalosno, albowiem

im byt przykazať aby nie spáli: á tak, gdy  
 przyšedł do nich, porwawszy sie ze snu, nie  
 śmieli mu nic odpowiedzieć z wielkim wsty-  
 dem żałuiac tego, iż iego posledney woli nie  
 wypełnili. Al przeto opuścivszy ich, šedł zaś  
 po trzecie ná to mienšce gdje y pierwey, aby  
 sie tam swemu mišemy Dycu modliť, żeby  
 śmierć okrutná y meke gorzka od niego odo-  
 lať. Tamże ná gołe kółaná ná zemie pokle-  
 knawszy, rece swe šwiete roztrzyżowawszy, z  
 wielkim płaczem modliť sie mowiac do Boga  
 Dycá. Dycze moy Niebiešty; proše cie przez  
 miłosierdzie twoie wielkie, nie odwracay twe-  
 go oka odemnie, ále weyrzyj dzisiaj ná mnie  
 łaskawie, rácz mnie wysłuchać w moiej pro-  
 Źbie, ktorác oto potrzebie czynie: obacz iáko  
 cierpie wielkie udreczenie, áže inž oto omdle-  
 wam: Moželi bydž wedlug twej spráwiedli-  
 wošći, niech odstapi odemnie ten šcielich nie-  
 wymowney gorzkošći. Podobáło sie tobie  
 dobrotliwy Dycze moy, žebym ja ná ten šwiat  
 žstapiť, y w żywocie Pánienškim náture czło-  
 wiecza z mym Boštwem žlaczyl; á nie prze-  
 ciwilem ci sie. Chćiaťš Wšechmogacy Dyc-  
 ze, ábym Ciało moje Najšwietše, Duchem  
 Šwietym spráwione, ze Krwie czysten Pá-  
 nienškiej, ná robote y prace wydať: žebym  
 uboštvo y przešládowanie cierpiať, á słuchať  
 Źem cie: Niemáiac iešćže Bože Dycze ná tym  
 došć, chćeš iešćže, ábym dla grzešnego czło-  
 wieka

wieką krew swa niewinna rozlał: chceß, aby  
w rece nieprzyacielskie wpadł, aby iako  
Łotr był związany, y na śmierć skazan, y aby  
ta u ostatecznie dla wielkiej meki, żywota swe-  
go dokonał. Wiedz miły Dycze, iżcisie y w  
tym przeciwie nie bede, oto gotow iestem:  
prz. cie Dycze miły wemrzyi na moje nature  
człowiecza, mdła y bārdzo krewka. Dgladaj  
ciało moje Pānicuskie, bārdzo subtelne, iako  
drzy, że sie okrutney meki boi, a oraz śmierci.  
Wemrzyi też na moje meke cießka y niegno-  
śna, albo nie zniesiona, ktorać mi iuż okrutni  
ludzie gotuia. Żāli sie znayduie iaka miły  
Dycze winā moia! oto ia im wiele dobrego  
czynilem, a oni mi płāca zhyłm za dobre; U-  
czniā mego przenāieli, y Wodzem go sobie u-  
czonili, aby mnie im wydał. Przeto mog  
miły Dycze, mogli bydż oddal ten odemnie  
Kielich, boby też dobrze nie wiedzieli iżem  
Syn twoy, ponieważem niewinnym żył mie-  
dzy niemi, iednāk niemożeli sie stać według  
prożby moiey, ktora według żadzy Ciāła me-  
go czynie, stañ sie podług woli twoiey, ktora-  
mem z twa pomocā wykonał w ubostwie: ie-  
dno cie tylko proße o wspomozenie y ratunek,  
aby nie ustał w tej cießkiej mece. Wpoczał  
sie silic y przemagāć, aż krawoy pot z niego  
poczał na ziemie padāć. A przez to ukazał  
swoy smutek, y meke swa cießka, ktora miał w  
krotce cierpieć.



## Modlitwa.

**O** Pánie JEzu Chryste Synu Boga żywego, ktorýś sie godziny Jutrzenney dla niedźnego y grzesznego narodu ludzkiego, ady sie tuż twoia przybliżała meka, raczył lekać y wielce smutnym bydy. Daj nam to abyśmy wszystkie smutki serca nášego do ciebie Pána y Boga Wszechmocnego przynosili, a ty do brotliwy JEzu, do iedności meki twoiey y smutku raczyłeś ie przypuścić, y pospeku z námi ie znosić. Aby tak przez zasługę meki twey Przenayświeťsey były ná zbawienie náše, Amen.

## JEzusa mitego pośilenie.

**W** Jec w tenże czas, zstąpił z Niebá Archaniot Gabryel z wielką swiátkością, a pokleknamy przed swym Stworzycielem, pozdrowił go z wielką uczciwością, y począł Rycerz umacniać y wspomagać Króla, sługá Pána, stworzenie Stworzyciela, mówiac: D Królu Niebieski, iak sie to lekaś bárdzo śmierci, a wsak dla tego raczyłeś sie ná ten świat národzić, abyś przez swa swięta śmierć, rozdzyał człowieczy odkupit y náš upadek náprawił? między Bogiem Dyzem y grzesnym człowiekiem zgodę y pokon uczynił. Bedzieś tedy miły JEzu związany y zkrępowany, uplwan, policzłowany, ubity, ukoronowany: przeto  
bady

bądź posilon, gdyż dla Najwyższego Pána  
 słusna znamięniete y trudne rzeczy znosić, aleć  
 to miły JEzu w krotce przemienie, lecz chwa-  
 śa, która weźmiesz za to/końcá mieć nie będzie.  
 A w tym miły JEzus naybárdziej onidlat/  
 y Krzyżem ná swoje świete oblicze ná ziemię  
 upadł: tamże tak leżac, meke swa cięśka ro-  
 zmyślał, która wkrutce dla zbawienia ludzkie-  
 go cierpieć miał: á dla tego uznáiac y widzac  
 to, iego człowieczeństwo, tak sie silno śmierci  
 bało iż nie iáko umrzeć niechciało. Przeto  
 miły JEzus tak potężnie z natura człowie-  
 czeństwa swego walczył, że sie aż krwawym  
 potem pocił; dla wielkiego bowiem Chrystu-  
 śa Pána spotykánia sie, y ciężkiego pássowa-  
 nia álbo przepomagánia/ wśzystá Krew co  
 w ciełe y w żyłách była, tak sie leśaniem wiel-  
 kim poruszyła, że aż krwawy pot, iáko krople  
 padał ná ziemię z Jego Najświatłego Ciáśa.  
 O drogi potie JEzusa miłego! O znanie zbá-  
 wienia człowieczego! Tu człowiecze z płaczem  
 rozmyślał, iáko gorzka śmierć y cięśka meke  
 twon miły Pan za cie cierpiat, kiedy same tyl-  
 ko rozmyślanie śmierci/ sprawiło w nim tak  
 choyne y wielkie krwie wylanie. Coż tedy be-  
 dzie przy iego mece, kiedy tak wiele poniosł  
 ná ten Modlitwie. Przeto mowi ná to miysce  
 Bernard Świety. O náymiłosćiwśy JEzu,  
 iak wielkac záda boleść y meke, okrucieństwo  
 hániebney śmierci; kiedy cie same tylko ro-  
 zmy-

zmyślanie, tak bárdzo smieci? á iáko Doktor Duchem Swietym oświecony, y inši Dektowic nabožni mówia. Iz oney godziny Bosstwo iego Najsławietšie/ widziáło wšystek spozsob meki, y okrucieństwo hániebne smierci, tak iz dla wielkiego smutku wšystkie w nim członki drzály: w Ušciech zebny, w Okowie oczny, w Ciele kości, żyly y stáwy, tak sie byly bárdzo, dla wielkości przysły meki, w nim poruśly, iz krwáwym potem sie počily: á tak nie tylko przez oczy, ále przez wšystkie członki Ciáta swego Najsławietšiego, kzámi krwáwemi zá nás plákal: táńže boleść serdeczna tak wielka miał; že, gdyby go byto Bosstwo w onym smutku nie wspomagało, iużby był w samym ieszcze Dgroycu umárl. A dla tego, bedac w tákoy wielkoy ciężkości serca, mowil z pláčem do Boga Dycá. Dycze miły prośe cie, wspomagay mnie/ ábym nie uštal w tey gorzkoy mece: oto miły Dycze wielki gwałt ponośe, poniewaž widze, že ia ktory iestem y byłem Wáránek niewinny, bede iáko łotr iáki zwiázany. Ja, ktorym iest nájpiěknienšy miedzy syny ludzkiemi, bede džiš pšpecony iáko tredowáty. Ja, ktorym swe mite Ucznie tak bárdzo umiłował, žem im nogi umywał, džiš od nich bede opuűcony. Ja, ktory mam Ciáto nájsubtelniěšie, y nájrośkoűniěšie, bede džišia obnážony, y pocza wšly od piety noűney, až do wierzchu głowy, krwá-

krwawemi ranami bede skaliczony. Ja, ktor-  
 ym tak chwalebnie w dzien Świecny wieźdzał  
 do Jeruzalem, gdzie mnie dziatki Żydowskie,  
 niosąc roszczki Oliwne, prowadzili: a kwia-  
 tki rzucaliac/ Błogosławiony który w Imie  
 Boże przybedł, śpiewał: dzisiaj zesromoco-  
 ny, Krzyżem obciążony/ z Miasta bede wy-  
 prowadzon y wyrzucon, abym na śubienicy  
 między dwiema Łotrami był zawieszon, tamże  
 sam żywota postradam, który wśniskim żywot  
 dąwam. Przeto Dycze sprawiedliwy, gdy-  
 żeś to rozkazał, abym był ukrzyżowan, Bądź-  
 że Wola twoia. Alle Matkę moie miła, y  
 Ucznie moie tobie polecam. Ja dotad strze-  
 głem ich, odtad ty Boże Dycze zachowuy ie.  
 Y poczał sie dłuży modlić wysławiać on  
 Psalm: Boże, Boże mój, y czemuś mnie o-  
 puścił, aż do tych słow Psalmu, W tobie  
 Gospodynie nadzieie miał. Ten Psalm w  
 puł przespiewały przestał: bo w ten czas do-  
 konywał swego walczenia. A taki strach y le-  
 śkanie zdielo go, że każdy członek w nim drżał,  
 y aż obfity pot wypłynął y wystąpił z niego,  
 który przez dwie sukience przefedł, y na ziemię  
 padał z spolem ze Krwia Przenajświeksza:  
 para z iego Słowy Najświeższ kurzyła sie  
 dla wielkiego upracowania y mocowania sie  
 na Modlitwie. Tu płaczac, ogladającie,  
 niedźni swiata tego miłośnicy, co sercá wáże  
 wyflecie w bogactwach y rozkoży: iáko wielki  
 smu-



smutek y boleść wáš Stworzyciel cierpi! Má-  
trzanćie tu ludźie w rostkóšách utopieni, iáka  
rostkoš miał ná tym šwiećie Krol Niebiešči!  
ogladayćie Pánnu ſwego Oblubienicá iákim  
iedwabiem y kolorem iego odźienie ieſt uchá-  
ſtowáne: Przystapćie bliżej ludźie grzešni,  
á obaczćie iáka pokute ponoſi zá wáš Syn  
Boży! á nie odwlecćie pokutowác zá wáſze  
grzechy. Zkainiće ſie w poſpolitóſci wſzy-  
ſcy ludźie: boć nie ſłuſzna ſpáć ſtudze gdy Pán  
dla ſługi nie ſpiac w polu ſpotyká ſie y woiuie.  
Wzbudźże tedy náſ iuſ miły Pánie! á day  
nam lzy obſite, ábyſmy z toba y z twa Má-  
tká pláćac mogli: day nam te láſte, žádanie,  
y prágniienie, ábyſmy ſie z toba modlili, y o  
náſze zbáwienie mocno z nieprzyaciélem du-  
ſnym potykáli ſie; bo nie ieſt przyſwoita y  
przyſtonna, áby gdy Krol znáydnie ſie w boiu,  
ſlugá iego miał odpoczywác ná tožu w pokoju.

### Sukienki ukázanie.

**M**áť Anioł wziąć one ſukienke, y ukázac  
ia Bogu Dyeu mowiac. Ogładay Bo-  
że Dyeze Sukienke Syná twoiego, ná coſ go  
poſtał, że ſie ták krmáwo poći: niech tá meká  
nayıſtáwſzy Dyeze co predzey go ominie.  
Rozmyſlay tu o tey ſukience, gdy ia Anioł u-  
kázal Dycom w Dchtáni piekielney zoſtáia-  
cym, co ná ten czáſ mowali, Co tákże Mátká  
iego mowiá, gdy ia ukrmáwiona ogładáá.

Pro-

## Rozmyślanie.

**N**u możemy przystąpić do nabożnego rozmyślenia, które S. Brigidzie jest przypisane: iż gdy się miłościwy Jezus tak pokornie i gorąco modlił Ojcu swemu przedwiecznemu, aż się krwawym potem pościł. Dzieci mając pożątkowanie nad jego świętą osobą; uczynili radę w Niebie z Aniołami pytając, iakoby z swym miłym Synem, tak bardzo żasnuczym, miał sobie postąpić. Wiele oni wyszły iednoznacznym zgodnym głosem zawołali. Niechaj Pan nasz będzie ukrzyżowany, gdyż inaczej nasz upadek nie będzie naprawion. Ale iże Syn Boży, był też prawdziwym Synem Panny Maryi: dla tego możemy tu rozmyślać. Iż od Boga Ojca Panna Maryja przez Anioła była pytana iako kochająca Matka, iezeliby też chciała przyzwolić na śmierć swego miłego Syna, a tak przybedszy Anioł do niej mówił iey. O Panno Maryjo, powiedz, która jest wola twoja, i co chcesz, wybierz, śmierć albo żywot Syna twego kochanego. Jeżeli żywot obierzesz, wiedz to zapewne Panno, iż zbawienie wszystkich światów zaginie: i wszystko pokolenie ludzkie, wiecznie musi być potępione i zatraczone. Wszak wiesz miła Panno, że Bóg Dzieci Wszelkich i wszystkich Dniarzy za grzech Adama nie przyjmuje, tylko Krwie i śmierci swego i twego

twego iedyneho Syná. Jużci przyzwolit ná  
 to Dciec Niebieski, y twon iedyyny Syn, táž  
 y Duch Swiety, žadaia tegož wšychny Amo-  
 łowie, czekaia ná to spolnie y Pátrnárchowie.  
 Ty Pámmo chcešli tež ná iego smierć przy-  
 zwolit czyli nie? powiádan co rychle, boť sie  
 už náń Žydowie gotua, Krzyž y gwoździe  
 sporządzaia, rácz bez omieškátiá odpowídieť.  
 Słyšac to Nášwíetša Pámmá, od wielkie-  
 go ná sercu pláczu, przemowit nie moglá. A  
 gdy troche uspokoiła sie sámá w sobie, z plá-  
 czem wielkim rzekla: Wszechmogacy Bože Dycze, á zmiľuy sie nádenma  
 smutná Mátká, ktora z kážden stronn ponosí  
 učišnienie: á co obrát mam, nie wiem, bo ie-  
 želi žywot obiere Syná mego, tedy plemie  
 ludžkie ná wieki nie bedžie zbáwione; ieželi  
 žáť smierć obiere, tedy w wielkim smutku. Ža-  
 lu, y bolešći žostawáčby mi przyšlo: á ták be-  
 dac w tym udreczeniu, z wielkim glossem žáwo-  
 tála do Boga Dycá mowiac. Wszechmogacy  
 Dycze Niebieski, obacz, iáko niežnošny gwaľt  
 cierpie, nie wiedzac co mam czynit: Odpo-  
 wiedz Předwieczny Dycze žá mnie, gdyž ie-  
 želi ná mego milého Syná smierć nepožwo-  
 le, á ktož inšy ludžkie zbáwienie w pošredku  
 žiemi spráwi? Zapráwde žaden inšy, tylko  
 Krol mon y Bog mon. A ták wielká láška,  
 z miľošći y politowánia ku narodowi ludžkie-  
 mu rozpálona, przy wielkim pláczu wymowi-  
 la

Iá słowá nápisane u Maláchiaszá Proroká w rozdziale šestym: Dam ia Syná mego, zá występ, y Dwoc Żywotá mego, zá grzech y wine, aby Bogu zá krzywdę Aldaniowa dosyć uczynił: á dla tego/ weźmir cieś go ná śmierć, á ia z nim pospółu cierpieć bede zá zbawienie ludzkie. Al tak stało sie przyzwolenie Błogosławioney Panny Máryi ná śmierć iey miłego Syná/ ále z wielkim smutkiem y boleścią.

### Apostołow trzecie nawiedzenie.

**M**łoscimy Pan Jezus, dokończymy swey Modlitwy, widzac, iáko Bog prawdziwy, iż sie iuż przybliżał czas y godzina, gorzkien meki iego y okrutney śmierci, wstał z onego miejsca wskutek zemdlony y krwia zbaczony. Al otárcy siwe światło oblicze wrócił sie po trzecie do swoich Uczniow/ y y znalazł ich śpiących, y rzekł. Spinyć iuż y odpoczywajcie, iáko by rzekł. Máło sie wyspić, boć iuż Judaś z Miałstá wychodzi, á z nim Dzeka wielka Żydow ná me poimanie, tu mnie samego zostawicie, y wszyscy odemnie ucieczcie. Al w tenże czas Judaś, zebrałszy slug Biskupie y Pharizeusowie, szukał miłego Pána Jezusa; náprzód w onym Domu, gdzie P. Jezus ze swoiemi Uczniámi wieczerzał, á nie nálażył go tam, rzekł Judaś: Posłoczcie co rychley zá mná do Ogroyca, tam go znajdziemy, á bedac z niemi ná oney drodze,



dze, mowit do nich. Jáč poyde przed wámi, y przystapie nappierwey ku niemu, boć ma ten obyczay, iż kiedykolwiek ktory slugá iego zład przyidzie; tego on całuje; á oraz iż też ma iednego Uczniá swego, bárdzo sobie ná twarz y podobnego; á dla tego, iżec noc iest/ byście sie nie omylili, á iego Uczniá nie poználi, to odemnie zá znanie bedziecie mieli, iákom wam tákże pierwey powiedział; iż ktorego ia pocałue, tenći bedzie, dotrzymućeś go, y prowadźcie go mądrze, boć iest ták bárdzo mocny, żeby mogł latwo wynisć z wáśnych rąk.

### Apostolow Wzbudzenie.

**P**An Jezus gdy obaczył z daleká Judasá, Żydy z mieczmi, y z pochodniámi, obudzit Apostolow, mowiac: Doszyćcie odpoczywali, otoć sie teraz przybliża godzina, że Syn człowieczy bedzie podan w rece. A przeto wstańcie, podźmy náprzeciwko Judasowi zdrancy/ y przeciwko Żydom, żeby nas nie szukáli: Jáč chce w ich rece dáć sie dobrowolnie/ bo ten, ktory mnie wydać ma, oto sie już przybliża.

### Żydom záslepienie, ná ziemié upádnienie.

**W**iedzac Pan Jezus wśhyskie rzeczy, ktore nam przyisć miáły, á chcąc pokazać, że dobrowolnie chciał cierpieć, pośedł ná przeciwo

ciwko nim, iáko gotowy ná śmierć, y ták do nich rzekł: kogo szukacie? A to rzekł, nie izby nie wiedział czegoby chcieli, ále izby zapewne wiedzieli, że on iest, ktorego ná śmierć szukáią. Ták ich meca swoia zaślepił, iż go poznąć nie mogli. A przeto, przystąpiwszy ku niemu bliżey, wszyscy iednostánnym głosem zawołáli, mówiac: Jeżusá Nazareńskiego szukamy. Odpowiedział im Jeżus, ja iestem. A z tym iego słowem wszyscy wznák pádli, y ták pádáli po trzy rázy. Lecz po trzecim rázie gdy wstáli rzekł im Jeżus miły. Jeżeli mnie szukacie wsiátem wam już powiedziałem że ja iest, oto mnie macie, iednak ci, to iest, Apostołowie moi, niechaj wprzód odeyda w całosci, to iest, bez nárużenia.

### Modlitwá.

**P**anie Jeżu Chryste Synu Boga żywego, któryś ná Modlitwie zemdłony, od Anioła posilenie wziąć raczył; także zostáiąc w potnyżce, krwawe krople z potem płynące, z twego Najświatłego Ciała obficie wylewając, daj mi przez moc Modlitwy twoiej, gdy sie bede modlił do ciebie ábym miał swietego Anioła twego przy sobie, któryby mnie grzesznego, w rozpamiętywaniu meki twoiej posilał. A ja, ábym krople krez moich, dla Krwie twoiej Najświatłey przed oblicznością twoą w słodkości wylewał, Amen,

P

Jus

### Judašowe Pána JEzusa wydanie.

**J**udaš, nátychmiast do milego JEzusa przystąpiwszy, bez wszelkiego wstydu pozdrowił go, mówiąc: Pozdrowion bądź Mi strzu. Rzekł mu Pan JEzus Przyjacielu po coś przyśeđł? iákoby mu rzekł: O Judašu mój miły Przyjacielu! ktoregom ia tak bardo miłował, iżem cie sobie za Apostolá wybrał, nogim twe umywał, y Ciało swe Maysšwietše dałem tobie; ná iákaš to nedže y mizerna przyśeđł, že ledac mým Uczniem, zdrádzic mnie chceš, jednáť luboš sie tak wiele ziego dopušciť y ważyť: ieżeli chceš, gotowem cie znowu przysiać do swey przysiężni iáko y pierwej. Ale złošlivy Judaš ná te słowa Pána JEzusowe nie niedbáiac, przystąpiwszy śmieie do Pána JEzusa, á oblápiwszy go cáłował. O wielki fałšu złošlwego Judaša! iż przystąpiwszy do Pána JEzusa, najprzód go oblápiť, ktorego opušciť chciał: pozdrowił, pečaťował, ktorego wydáć y zabić háťał. Przysiępiť iáko Domowu, pozdrowił iáko Uczien y Przyjaciel miły, stámszy sie nieprzyjacielem y zdráncá iego wielkim. Przewet tu šwietý Bernard mowi. O zdrádzieci Judašu y kupce przekleťy! czemu przez zámiepořou y miłošci, žádawał Šimowi Boremu okrutná ráne šmierci? Potázuieš przozazit ušty, á peťeneš wemnatrz gorzkiey žolci, y  
nieš

nieumotywnen złości? Przeto potym rzekł Pan Jezus Judasowi: o Judaszu? pocałowaniem Syna człowieczego wydawaś? Tedy Judasz namiętnie nań rece swoje rzucił, y zawołał głosem: Pochwyćcie go, a ostrożnie prowadźcie. Gdy tedy Żydowie iac chcieli Jezusa miliego: rzekł Piotr do Pana Jezusa. Panie, mamli bie mieczem? a nie czekałac odpowiedzi wyjawył kord, uderzył y przybił na Matusa sługę Biskupiego, y uciął mu prawe ucho iego; ktore Jezus wziawszy ułtrowił go, y rzekł Piotrowi Błóż miecz w pochwy, boć nie jest teraz czas bronięcia, ale przyszłego odkupienia. A za nie wieś Piotrze gdybyś sie tu chciał bronić, dałoby mi Dzieć Niebieski więcej niż dwanaście orszakow Aniołów, ktorzyby mnie obronili. Potym rzekł do Żydów: Przysłisćcie iako na Eotrá iakiego, z mieczmi y z kłymi iac mnie? Kiedym ustawicznie w Kościele siedzac uczuł, czemu nie poinaślisćcie mnie? ale toć jest godzina waga y moc ciemności.

### Modlitwa.

**D** Jezu miłościwy, ktorýś od Judasza zdrayce twego przez pocałowanie wydan bytyś raczył: daj mi miły Panie, nigdy w bliznim albo we mnie samym Ciebie nie wdawać, a potwarcom moim owoc miłości nie odmarwiać, Amen.



**J**ezusá milego okrutne popychanie, y  
ciepkie o ziemie uderzenie, tákze po Dgrodzie  
za wlochy wloczenie.

**A**n Jezus gdy to wymowil, fereg albo  
Rotá calá Myncerzow y woysko rzucilo sie  
nań, iakoby drapieżni Lwi, ná cichego Bá-  
ránká. Jedni go zá wlochy uchwycili y o zie-  
mie uderzyli, a wloczac go po Dgrodzie zá  
Przenayświatke wlochy, boleściewie go zranili.  
Drudzy powrozami go skrepowawszy, Prze-  
nayświatke Rece iego ták potężnie ná opak  
związali, že až Krew Nayświatka iego zá pá-  
znocty zaskoczyła. Inni, táncuch mu ná iego  
prześliczna swie włożyli, inși mu grubianko  
y bluzniersto táiali, inși zaś bili; niektorzy  
po nim deptali, až stekal Jezus mily.

### Apostolskie rozprošenie.

**A**postołowie gdy to obáczyli, wšyscy sie  
precz rozbiegli, od smutku mowić nie mo-  
gli, o ziemie sie rzucili, mowiac: O Jezu,  
náš Mistrzu mily, žeśmy ciebie opuścili, žal-  
ci nam ciepko tego, že widziemi Ciebie Pána  
y Náuczyciela swego związanego: gdy tobie  
nie pomoc nie możemy, wrec sie sami od strá-  
chu wielkiego pokryjemy. Jednego potym z  
nich uchwycili, ktory miał ná sobie przesze-  
rádło białe, z ktorego im wywiktał sie y uciekl.

Modlitwa.

**O** Pánie JEzu Chryste, Synu Boga żywego, któryś dobrowolnie w ręce y potęmanie dać się raczył: day mi, aby'm mogł zmyślić moje na służbę twoją w powściągliwości ustawicznie dźmierzyć: żeby'm przez twoją dobroć od śmierci wiecznej zaśluził sobie wyzwoleńie, Amen.

JEzusa miłego pedem, y z ścierpianiem z Narodą wyprowadzenie, w Cedron rzekę zepchnienie y wyrzucenie, tamże o kámię uderzenie y obráżenie.

**P**rzez strumień Cedron kiedy go wiedli, sámi po moście śli, á miłemu JEzusowi brnąć kazáli, z mostu go zrzuciwszy; w ten czas P. JEzus na kámię upadł, tak że się usta jego Najświeższe od gwałtownego upadnienia rozkrwawily, wszystkie się żebn w uszczecich jego poruszyły; y wody w usta jego dostatkem się nálało. Potym niernychło zá wlośli go wyćiągneli, y nieco z nim spoczynwáli, aby wodá z niego osiáklá, która mu odzież jego do szcetu zmoczyła, JEzus miły stojąc na brzegu, od boleści y zimná bárdzo drżał; gdyż w ten czas wielka dolegliwość y mekę cierpiął.

**J**ezusa milého, zbiciem z popnycháním,  
do Měasta provádžeme.

**W**tec potym do niego przystapili, za syie  
go Najsławietsza bili, rwali, y z gajowu  
wielkiego brode iego rostosna tak bardo tar-  
gali aże upadal y ulekaf Jezus mily. Tedy  
iedni po nim deptali, drudzy palkami, y wlos-  
czniami w iego swieta Glowe uderzgli. Pan  
Jezus noski swoje rozkrwawil, albowiem po  
ostrym kamieniu chodzie musial. Tedy az  
sie udyshal mily Jezus od wielkiego zmordo-  
wania y upracowania. Jego wshscy pozas-  
luniecie, y placzcie, boe on wola do was mo-  
wiac: O wy wshscy, ktorzy przechodzicie  
przez droge do wiecznego zbawienia, ogladaj-  
cie, jezeli iest boleść wietka, iako ta boleść  
moia. Kiedy go tak sromotnie po padole Jo-  
zafat ku Měastu przywiedli: wshscy Biskupi  
Pharizeusowie, y Mistrzowie Zydowsy, tam  
sie byli ku bramom Měyskim z wielka rze-  
ludzi zebrali, ktorego kiedy obaczyli, bardo  
sie radowali, mowiac: Juzci poiman Lotr  
Diablen opetany! poczekay Jezusie, prze-  
wracales wiare dobra, opowiadas nauke  
Zakonomi przeciwna y przewrotna: iuz teraz  
tego przypłacisz, y sromotna smiercia zgumiesz.  
A tak poczeli nań cistac blotem y kamieniem.  
O Wshchemogacy Panie, gdzie teraz Wiel-  
możność twoia Krolewska? gdzie dobroć Bo-  
ska,

sta, gdzie sa niemocni ktorzychś uzdrowił?  
gdzie tredowáci ktorzychś oczyścił? miedzy  
temi wszytkiem, nie máś teraz żadnego, kto-  
by cie poznał? ktoby słowo rzekł za toba, y  
ná cie iáskawie wyrzał. Wszyśc cie bicia,  
bluznia, uragáia, wszyśc cie / miły Jeżu,  
przysłáduia, y nád toba moc máia. á iaywie-  
cey ci co sa wodzami y Kiazety Żydowskich  
ludzi. D iego sromotnym prowadzeniu da-  
rno przedtym Izáiaś prorokował, mowiac.  
Jáko ciwá wiedzion ná zabicie, á kiedy go  
nágrawáno nie otworzył ust swoich. D kto-  
żby to mogł poiać y wymyslic iáko go rozmaie-  
cie ná ten drogę dreczyli y meczyli, iáiac mu  
słown zelżywemi / rozmaicie śiepałi, gniewli-  
wie á cięsko policzkowali; zá wlosy rwáli,  
miedzy soba niemilosiernie tãrgáli y kámorá-  
li, y śmierdzacemi ślinami náń plwáli. A  
to wszytko ná iego wielką wzgárde bo go so-  
bie po woli mieli. A ták náńieczymyś sie go  
poganom w rece dali, áby z tego u ludzi nie-  
iáko pochwałę mieli, iákoby oni byli ludzie  
miłosciwi y miłosierni, mowiac sobie. Po-  
ganie beda mić wymowkę, iż go dla tego u-  
meczyli, że zázazował dáwać dań Cesarzowi,  
á ták sie tym wymowiemy przed ludźmi. Wiec  
Rece iego rostkosne z wielkim okrucienstwem  
pokrepowawszy y zwiázawszy, do Alinafá sro-  
motnie iáko iákiego Lotrá prowadzili y wiedli,  
ná iego święte oblicze plwáiac, iákoby wolu



ná ofiáre przed soba čiagneli, popycháli, potracáli, zakładáiac y podstawiáiac swoje sprosne golenia, przed noški Pána Jezusa, aby tak tym wiecny udreczyli.

### Modlitwa.

**O** Najmilešy Jezu, ktoreś zwiazan iáko iáki lotr álbo złoczyńcá. zbroni a reka nieulutościwych y złośliwych żydow, z mienšcá ná mienšce wodzon bydg raczyt: day mi šwieta twoie łáste y moc, abym od Duchá złośliwego, také od człowieká žłgo, do žadnego grzechu y obrázy čiebie nie byt przywiedziony: ále Duchem twym dobrym, do wšyštkich rzeczy y spraw moich, á twoy Najšwietszy moli przyjemnych, abym byt náprošwádzony, Amen.

**J**ezus miłostíwy y pokorny do Annašá przyprowadzony, y oddány.

**A** Jedn go z táka nieuczciwošcia, cháńba, wzgárdá, y udreczeniem do Mláštá przywiedli, do Annašá Louškiego, to ješt, Rocznego Biskupá z nim wštápiłi, ktery byt šwágregem Káifašowym. A chcac iemu w tym czešć, to ješt honor uczynić, umyšlili z Jezusem do niego wštápic, iákoby rzekli: Dtoč poiman ten Lotr, ktery wiele złego czynil zá twego Biskupštwá; přeto štarž go, boč to ná twoy uržad náležy. Annaš přewrotny

JE

Jeżusa gdy obaczył, o dwie rzeczy go pytał. Najpierw, gdzieby Apostoli podział, albo dla czego ie zbierał? Wtore iego pytanie. Coby za naukę nowa wydawał? Pan Jezus o Apostołach nie nie odpowiedział, bo wszyscy od niego oncy nocny uciekli, ale o sweicy nauce rzekł. Na co mnie oto pytasz, kiedy mi nie wierzyś, pytan tych, co mnie słuchali, boć ia nie potajemniem nie uczył, ale iawnie w Synagodze y w Kościele, gdzie wszyscy słyszeli Doktorowie Żydowski, dla tego moia nauka nie iest podcyzana, ale prawdziwa.

Jezus u Annasza policzek otrzymał.

Gdy to Makkus usłyszał, ktory, aby sie Annasza przypodobal, zadal wielki policzek milemu Jezusowi Chrystusowi, aże sie mu zeby Najświętsze poruszyły, bo miał niezbedny Makkus. rekarowice na reku zelazna, y rzekł: Alza tak odpowiadala Biskupowi: iakoby rzekł. Ty zesromocony człowiecze, potimany y związany, śmieś tak bezpiecznie mówić z tak wielkim Biskupem? Pan Jezus mu na to nierychło odpowiedział, bo sie wyszystek od silnego razu Najświętsza Krewia oblał, a dla tego po mały chwili skromnie rzekł do niego Jezus miły. Jeżeli źle rzekł, daj świadectwo o złym, a iam gotow iść na mekę, ale iesli dobrze, czemu mnie bićś? y czemu oddawaś źle za dobre. A tak sie Pismo

Proroctie wypelnilo. Bili nie lutošćiwie w  
 twarz moie/ nášceni sa maľ moich. Y drugie  
 Pišmo, ktore nápisal Izaiáš: Ciało moie za-  
 tem biacym mnie, y policzki mnie žádná-  
 cym, oblicza mego nie odwróćilem od tá-  
 cych y od pluiačych ná mnie. A ták stať do-  
 brotliwy JEzus przed Annašem ukráwio-  
 ny, nákteniwyšy Náššwietšy Słowe swa ku  
 ziemi. Potym záwiazawšy mu ocy, zápro-  
 wádzili go w pošród Domu onego, y dáli  
 mu dluga chwile ták stať, támjže bieğájac oke-  
 lo niego, iedni go bili, drudzy popycháli, nie-  
 ktorzy zá wlošy rwáli, áže ná zemie upadať  
 JEzus, á oni przyštoczywšy dźwigáli go mo-  
 wiac: Powstań Krolu náš. Táś sie dlugo  
 z niego nágrawáli y náurağáli, že ož od wiel-  
 kiego udreczenia, y od wielkezy młóšći, nie  
 mogť stať ná nogách JEzus młn. Gdy to  
 nášmiewánie y inne rozmaíte, á złošliwe bića  
 nád nim czynili, przecie nie rzekł im zá to przy-  
 krego słowa JEzus, błogóšławiony, ále wšy-  
 ško štronnie čierpiat, iáko Băránec niewinny.

**Jan Świety Mátee Náššwietšy to opowiáda.**

**S**Wiety Jan widzac co sie z Pánem JE-  
 zusem dzieie, do Betánien, do Dziewice  
 Máryi špiešno pobiezał: á wšedšy w dom,  
 przed nogámi Dziewice Máryi ná zemie plá-  
 czac upadł. Widzac to Dziewicá Márya, z  
 wiel-

wielkim płaczem poczetą mowić do Świętego  
 Janá. D najmilszy Janie, przemow słowo  
 do mnie Niewiasty ze wszech najsmutniejszy,  
 powiedz mi, gdzie jest mój Syn Kochany, a  
 mój Mistrz miły. Marya też Magdalená,  
 y Matka od smutku podłachy, drżąc poczetą  
 go pytać, żeby im powiedział, czemuby tak  
 gorzko płakał. Jan Święty na Panny Mary-  
 świetnej upomnienie y prozbe, wstawszy z zie-  
 mie, z płaczem wielkim zaczął powiadać Ma-  
 tce utrapionej, o poimaniu najmilszego ien-  
 Syná, iako go nielutościwie bili, popychali,  
 tam y sam ścypali, gdy go przez pádół Józaf-  
 fat prowadzili, rozmaite mu przykrości y me-  
 ki żądawałac. Jako go także w domu Anny-  
 szowym policzkowano, aż sie iego święte Oblis-  
 cze krewia oblało, tak, iż od wielu ran y od  
 krwi zastrupiało y ztrudowaciało. Wiec tu  
 już o Dušo nabożna! Corko miłego Boga!  
 słysząc to, przynoblecz sie za przykładem Mar-  
 ty w odzienie żałobne, weźmyi ná sie odzienie  
 wrośiane, upłakuy żałobliwie, y bardzo gor-  
 zko, boć już upádło wesele serca twego, swá-  
 dła korona głowy twojej. Przeto mehan  
 już będzie smutne serce nasze, niechay sie łzami  
 obleie nasze oblicze, płacząc gorzkiem meki Sy-  
 ná Bożego y wielkiego żasnucenia Matki mi-  
 łej iego.



## Pláč y nářekání Džewice Błogo- stawioney Pánný Máryi.

**B**łogostáwiona Džewicá Márya, uslyšaz-  
wšy te powieść žalostnā, z wielkim plá-  
czem do tych, ktorzy okolo nię stali, rzekła.  
Serce moje od smutku zemdláło, żywot mój  
y duch mój mnie opuścić! A przemówiły to,  
ná tymże miejscu ná ziemi upadła / a om-  
dlawšy, od wielkiego smutku, bárdzo długo  
práwie pbumártá ná ziemi ležáta. Ach, iáka  
žalost, y iákie kłanie táń bylo Pánný Czys-  
tey. Potym troche przyszedłšy do siebie y  
otrzągnawšy, také nieco uspokoiwšy serce  
žáslucone swoje: vzdycháiac, z wielkim plá-  
czem y nářekáním, rzekła. Ach mój miły  
Synu cz. mužesmy cie do Jeruzálem puścić,  
Dwieczke między wilki, lutošewego między  
okrutniki. Zátym obroćiwšy sie do Janá  
rzekła: Coli sie miły Janie widzi, czyli go  
iż nie zábili? wiešli, coli z nim do tych czas  
uczynili? á czy rozumieš, ieżelibym go żywe-  
go ználázta? žebym táń bieżáta, žebym go  
iešce umieráającego obaczyta. Potym do  
Máryi Mágdáleny, y do innych Pan ktore  
táń przynie y brły, z pláčem gorzkim powsta-  
wšy rzekła. O wy Mierwiásty Jerozolimskie!  
proše was požálućie mnie, žalczcie sie ze-  
mna, y zemna też uraniancie boćiem dżiwne  
nowimy slyšáta o mým miłym Synu. Prze-  
to

to nieomieszkanie podzię zemna do Jeruzale-  
lem, abym ieſzcze mego miłego Syna pierwey  
obaczyła, niżeli umrze.

**Z Panna Najświeſzja ida Mátroyny**  
do Jeruzalemu.

**N**iektŕy to Dziewicá Błogostáwiona, ná-  
tychmiast bez wſelkiego omieſzkánie, z o-  
nemi Świecemi Pániámi do Jeruzalemu po-  
ſpieszyła z wielkim płáczem: á káiac, ná oney  
drodze mówiá. **A** biádaſ mnie niedzney, cze-  
mum go wezorá ſámego zoſtawiá, co mnie  
wzdy zátrzymáto, iżem ia niedzna zá moimi  
mitem Synaczkim nie poſlá! **O** moia iedy-  
na Mádzieio, gdzie cie nájde? **O** moje miłe  
Dziecie, co ſie z toba dzieie, iuż cie ſnadz ży-  
wego nie znáde? **y** kto mi to niedzney dá, á-  
byim ieſzcze obaczyá moje najmilſze Dziecie  
ieſzcze żyace, żebyim ſie náđ nim pierwey ná-  
plákaá, niżeli będzie chánebnie zamordowa-  
ny y umorzony! **O** moy miły Synaczkú, po-  
cieſz mnie ſwoie Mátke ſmetná, abym cie ie-  
ſzcze obaczyc moglá, niżelibym od ſmutku u-  
márá. **G**dy z takim nárzecániem do Miáſta  
weſlá, nayprzod do Annáſá przyſlá, á gdy  
w dom iego wniſc chciáá, tedy niáć nie me-  
glá, bo były zamkátione wrotá u Annáſá.  
Pánna przed wroty ſtoiac, gorzko plákaá, á  
w wielkim ſmutku będąc, z płáczem woáá.  
**A**ch moy najmilſzy Synu, **P**ocieſzenie moje,  
ſwiá-

świátłości oczu moich, y má wielka miłości;  
 Ktoby mi to dał żebym za cie umária twoia  
 żasnuciona Mářka! kto doda więcej á więcej  
 łez oczom moim, iżebym plákała we dnie y w  
 noci Twych gorzkości Synu moy miły. Już  
 ia niedźna nigdy nie moge bytż wesela, gdyż  
 me wesle y moia wójska uciechá odemnie od-  
 dalona. A ták žalostnym sercem nářelárac,  
 po kilkákroć przed onym domem omólewáta:  
 iednáť one Świeta Pánie, ktore z nia byly,  
 iáko to, Mářna Mágdálena, Mářta, Mářná  
 Kleofasová, y inše pobożne Pánie iey pilno-  
 wáły, dżierzáły, y upasć iey ná ziemié nie  
 dáły.

### Modlitwa.

**D** JEzu Najświetszy, ktoryś do Annasá  
 nappierwej był przywiedziony, y iemu  
 oddány. Daj mi dla tvey świety miłości,  
 bytż bez wśelkicy boiaźni, gdy bede oddan  
 albo przywiedzion ná odmienny świát ten,  
 nád mgle znikomy. A niechay łáská twoia  
 żáwiśe pánuie w mnie, tákże y dořkonáły moy  
 rozum, żebym ták kierował wśyřtkie uczynki,  
 wola y żádza moje, aby znárády dobrego ro-  
 zumu, řrutek otrzymáwřy, przez cie JEzu do-  
 brotliwy Bogu Dycu byly opárowáne, A-  
 men.

**Jeżusá miłego do Káifasá nie miko-  
siernie wiedzenie.**

**N**iedzi sie inż z Páná Jeżusá, nedzui Zy-  
dowie w Domu Annakowym do woli  
ná gradowáli; Annak wiedzac iże nie był Dy-  
skus-  
pem onego Roku, dawšy mocno zwiázac Pá-  
ná Jeżusá, odestał go do Káifasá. Nie-  
szczęśliwi Żydowie wiedac scomotnie Páná Je-  
żusá, że kłóli go bili, y błotem ná iego święte  
oblicze ciśáli, z krzykiem wielkim náń wołáli.  
Postępuy co rychley zwodzcią niebezpie-  
czną. Błogosławiona Dziewica Mária obaczywszy  
swoie miłe Dziecię, ták ciężko y wielce ubite/  
chciała tu niemu przystąpić. Ale żył lud Ży-  
dowski pochwyłszy go za iego święte włosy,  
tym twardziem go ściskáli y chaniebnie tógáli,  
y odepchneli icy miłego Syná od nien: Wi-  
dzac to Dziewica błogosławiona, iż go ták o-  
krutnie bicia, rwa, y tógána, poczeła z wiel-  
kim płaczem nárzekać. Ach mój miły Synu,  
mórá uciecho, gdzie sie podziála oná twá miko-  
dość wielebna? Ach gdzie sa twoie lice nado-  
bne iakby róža rumiane, gdzie jest twoja mo-  
rta wdzięczna, y twe miłe zemna przedsta-  
wie: w tym od wielkiego żalu y smutku om-  
dlałszy ná ziemié za umarła upadła, á gdy  
ia podnieśli, trochę obaczywszy sie, chciała  
znou a tu niemu przystąpić: ale przed wielką  
razą y tłumem ludzi która za nim posre-  
wiała,



walá, nie moglá. Támže Zydzi co rychlen  
špiešyli z nim, y wiedli go do domu Káifa-  
šá, który był Biskupem tego Kótu, qdže sie  
byli wšyſcy Phariſeufowie, Miſtrzowie y  
wšyſcy Duchowni Zydowscy zebráli, aby fał-  
ſhywe ſwiadectwo náprzeciw Pánu JEzuso-  
wi wynáležli, żeby go na śmierć tym przedzen  
Władowi podáli. Tedy, iedni mówili, że  
był czarnoxiežnik y potemocá Zakonu Božego  
y Zydowſkiego; Inſi zaś mówili, iż zaka-  
zo-  
wał Ceſarzowi Dáni y plátu, to ieſt, podatku  
dawác, chcąc ſie ſam Ceſářzem uczynić: ktore  
fałſhywe ſwiadectwa ſlyſzac Káifaš, rzekł do  
Pána JEzuſá, nie ſlyſyſz co to mówia o to-  
bie, czemu teraz nieodpowiadaš ſmieie, wſá-  
žeš umiał mówić w Koſciele.

### Piotrowe záprzenie.

**G**dy z Ogroycá Pána JEzuſá wywiedzio-  
no, Piotr z daleká, z bojáznia poſtepo-  
wał za miłym JEzusem. Ktorego Sw. Jan  
puſcić kazał do domu Annaſá, bo tam miał  
znátiemoſć. Dziewká iedná gdy Piotrá grze-  
zacego ſie przy ogniu obaczyła, z politowania  
do niego rzekła. Ty teſz ſnadž niebože by-  
ieš w Ogrodzie z JEzusem! Piotr gdy to u-  
ſlyſzał, nátychmiáſt ſie záprzał tego. Nie-  
mieni Dziewko co mówiš. Potym u Káifa-  
šá, rzekł mu tákže niektory z Żołnierzow, że  
on ieſt z Kóty JEzuſowey. Piotr ſlyſzac to,  
zuomu

znowu zaprzat sie mowiac, ze go iako żyw nie  
znał. On mu zaś rzekł. Czemu sie prześ  
nieboże, wszakem ja ciebie widział z nim w  
grodzie! y twola mowa ciebie wdanie, żeś z  
Galilei. Tedy Piotr poczat sie przysie  
gac mowiac: Bogdabym ja zdechł nagle,  
bodabym był w głębokim piekle, oraz bodabym  
zla śmiercia zginął, ieżelim ja kiedy te  
go Jezusa znał. A w ten czas kur zapiał, a  
Chrystus milu kaskawie na Piotra weyrzł.  
Tam zaraz rozpamiętywał Piotr Chrystusa  
Pana słowa, ktore P. Chrystus rzekł mu był  
przedtem: Iz pierwey niż dwa razy kur za  
picie, trzykroć sie mnie zaprzęś. A wyszedł  
by Piotr z onego Domu, bardzo gorzko płá  
kał, żalując wielce, iż sie swego Mistrza za  
przał. A to/ dla tego Pan Bog na Piotra  
dopuszczł, aby sie Piotr politowania nad im  
nemi mieć nauczył, ponieważ on będąc Nays  
wyższym Apostołem, y Słowa całego świata,  
jednák grzechu sie dopuszczł. Nayszytsza  
Dziewica Marna w ten czas przed domem  
Kaisakowym stała, aby o swym Synu nays  
milszym cokolwiek uslyszála, y obaczyla bár  
dzo rzewliwie y gorzko płaczącego Piotra: a  
rozumieć, że już ten milego Syna umeczono,  
omdlawszy/ na ziemie iakby umarla upadła.  
A iako Piotr do niej przyszedł: nieco otrze  
żliwawszy rzekła do niego. O Piotrze w  
nu/ gdzie jest mistrz twoy, a Syn moy? do  
tad

řad idzieř bez niego, gdzieř go zůstawiť? po-  
 wiedzże mi miły Piotrze, o mým miłym Sy-  
 nie/ coř tám dźiać sie z nim widźiať. Piotr  
 obaczywřy Mátkę Pána Jezusa Chryřtusa,  
 ták udręczona y ták gorzko płacząca, tym bār-  
 dziey sie poczał w płáczu rzewnić, ták ďalece,  
 że zaledwie od płáczu mógł przemowić: á o-  
 dechnawřy troche, poczał ták do niey mowić.  
 O biádaż mnie uedźnemu, bodaybym był  
 pierwey umárt/ niżeli, com sie twego Syná  
 trzykroć z przyřiega záprzał! bodaybym go  
 był iák żyw nie znať! albowiem widźiaťem mi-  
 lá Mátkę y Pánnę, iż twego miłego Syná,  
 w Domu Annařowym sromotnie policzkowa-  
 no, zá wlořy nie miłosiernie rвано, ná ziemi  
 deptano, zwiázawřy iego Najřwietře oczy  
 zá řyć go biťo, y řłowe iego ostrymi dre-  
 wnami porániono, á teraz ieř w sieni Káifá-  
 řowej, gdzie sie tám wřyřcy z niego urazáa  
 y nářmiwáa, fařřwego nář řwiádectwá řu-  
 řáa/ áby zřřmócili, y ná řmierć tym pre-  
 dzeý wyďáli. řłyřac to Pánná Najřwie-  
 řřa/ przemowić nie mogła y řłorá iednego.  
 A przeto Piotr od niey opodal oďředł, y  
 gorzko w łářini řwego záprzenia płákať, zá-  
 tym Dziwiciá řłogorřławiona chćiaťa wniřć  
 do sieni Káifářowej, ále od řług řudowřřich  
 nie była przypuřřczona, owřeni sromotnie z  
 uragáaniem, od onych wrot była oddáłona: á  
 ták řłoiac ná drodze bárdzo rzewno płákaťa, bo  
 řłyř-

skryśłała się i tapanie osob Duchownych, y  
Mistrzom Żydowskich po śieni biegających,  
ktorzy się wyszli z ich miłego Syna naszym  
woli, y Postawu jego Najświeższemu z ura-  
ganiem umłodziłi; pluiąc na jego święte obli-  
cze, na ktore żądają patrzeć Aniołowie.

Jezus miły z chęcią do Káifasa  
przywiedziony.

**M**łody Pan Jezus gdy stał przed Káifa-  
szem/ świadkowie fałszywe, przeciw nie-  
mu świadectwa dawali, ktore nie do rzeczy  
były, aż potym na ostatku dwu świadkowie,  
występując rzekli. Myśmy słyseli że rzekł.  
Ja żourze ten Kościół reka uczyniony, po  
trzech dniach postawie inny nowy, za trzy  
dni. Wysłuchawszy Káifasz tej stargi, wi-  
dząc że Jezus milczy, rozgniewawszy się że  
nie znalazł świadectwa dostojnego śmierci,  
rzekł do Jezusa miłego. Alza nie słyszysz, co  
ci naprzeciw tobie świadczy/ y co na cie mo-  
wia; czemu nie odpowiedasz na to, w czym  
cie winnia? Jezus miły na to y słowa nie  
odpowiedział, ale skłoniwszy Głowę ku ziemi,  
mlezał.

Jezusa miłego poprzysięganie.

**K**áifasz widząc że Pan Jezus milczy, ro-  
zgniewał się tym teście bádziej, y rzekł.  
Poprzysięgam cie przez Boga żywego, abyś  
2 2 nam



nam powiedział iezeliś ty Chrystus Syn Bo-  
gá żywego. Kiedy go tak Káifasz przez Imię  
Boże poprzysiegał, tedy czując Boskie Imię  
Pán JEzus bárdzo skromnie odpowiedział,  
mówiac. Ty mówisz, co uzna człowiek każdy,  
iżem iest Syn Boży, gdy przyjde w mocy y  
w Máiestacie sadzić żywe y umárte. Sły-  
šac do Káifasz, poczał drapác ná sobie odzie-  
nie, mówiac do Żydow wielkim głosem. Y  
slyšeliścieś bluznienie y zeskromocenie Boskie,  
coli sie wam widzi, czyli potrzebuujemy iákiego  
šwiádectwa? A oni wšyscy poczeli nań zgrzy-  
tác zębami, y krzwić oczemá wołáiac wiel-  
kim głosem. Winien ten zwodźiciel, žhm  
Duchem opetány, šmierci. Mátká gdy to u-  
slyšála, wíclce y rzewno plákala.

### Modlitwa.

**D** JEzu pokorny, ktorys poſtan był od  
Annasá do Káifasá Biskupa, dla mnie  
grzešnego człowieka: przed ktorým pytan y  
bádan bydz raczyteś: day mi dla miłešci Ž-  
mienia twego, nie bać sie žlych ludzi sadu nie-  
spráwiedliwego, á przed oblicžnošcia twoia  
ábym sie mogł pokazać dobrym y pokornym,  
Amen.

### JEzusa miłego poſhyſkowanie.

**B** Ezbožni Žydowie, chcąc sie przypodobáć  
ſwym ſtáršym, ná niego ſie tákže rzucili.  
Jedni

Jedni go za szyć bili, drudzy nogami popychali, inși na szyć powroz założyli, inși wykręcając iego Najświeższe Rece pośnyki żada- wali, a kto go lepiej uderzył z tego sie prze- chwalali, byli y tacy co sie z niego nasmie- wając na iego święte oblicze plwáli; za wło- sy go tągali y w koło z nim trąyli, a kiedy upadł to po nim deptáli, a za przenajśli- czniejszy wlosy wloczac, o ziemie Głowe iego święta tłukli, y kłofami przytracáli, tak iż Głowy trzymać dla wielkiej żolatości nie mogli. Wiec mu y oczy zawiązali, a bez mi- łośierdzia biąc go mówili. Prorokuy nam Chryste, któryby to był, co cie uderzył: po- tym chustę na Twarz iego Najświeższego przy- miazawszy, podnosili icy, a w święte y nad- obne usta iego plwáli; za iego przedostojna brode tągali go y innych złości sprosnych tak wiele mu tam wyrządzali, że aż świeci E- wangelistowie napisać tego wzdrzali sie y wstydzili. Dnego tedy czasu Pan Jezus od onych okrutnych żydow tak był uderzony, iż od mdłości wielkiej, na Nośkach nie mógł stać: z tej iednaki przyczyny, iż Żydowie i- żo lud nieczysty y bardzo smrodliwy iedli w tedy czosnek, y inne śmierdzące gornych: wiec, że nieznosnie śmierdziło z ich pańszek pluga- wych y nieczystych, tedy serce miłego Jezusa od onego smrodu omdlewało, którzy to okru- tnicy iębcze się nasmiewając, do niego mowi-

li: Pokrzep sie JEzusie iákožez to omblat, iáko byś Boga Lycá nie miał! W kto sie znandzie tak twárdego serca žeby nie záplá-  
 kał, slyšac iz Pan wšego stworzenia, a swe  
 stворenie, y od swego stworzenia, ták sromo-  
 tnie, želžynie, y okrutnie cierpiat, a sadzon  
 byt iáko by umłoczeá czci Božey, ktory iest  
 Bogiem prawdziwym y wiernym: uplwan  
 iáto wzgárdzony, a on iest Bogiem Naywyz-  
 szym: pokyni y policzki okrutne mu žáda-  
 no, y bito ták iáť kalonego, ktory ze wšech  
 naymedršy: záviažáno iego šwiete oczy, iá-  
 koby obiešenia ná šubienicy byť godny: a on  
 iest wšech Sedzia Naywyzšym y nayláská-  
 wšym.

### 3 JEzusa mitego náigráwánie.

**A** Tedy Káisaf, y inši Żydowie, iz sie inž  
 byli nád Pánem JEzusem tyráńštwem  
 žmordowali, dla odpoczynku šli spáć; oddá-  
 li Pána JEzusa miedzy chłopieta y páchole-  
 tá przykazawšy im, aby go pilnie strzegł, y  
 spoczínwáć mu przez one cáła noc žeby nie do-  
 pušćzáli. Tedy z tych złošliwych bacherow,  
 iedni go zá Přzenaššwietša brode tárgáiac  
 wlošy z nich wyrrywáli, drudzy z tytu zá šlo-  
 we tárgáli, y oblicze iego Šwiete do krawie  
 žbili y utłukli. Potym JEzusa mitego do  
 piwnice ciemney záwiedli, a táť oczy iemu  
 záviažawšy, do šlupá go przywiažáli y mie-  
 dzy

Dzy oczy pieściami bili, nasmiewając się y nasmieszając z niego, iak się im tylko podobato; potym mu oczy odwiązawszy na światło jego oblicze pływali, y pod nos smrodliwie puchali, w nos na wzgardę szudkiem bili, y między oczy nogami kopali. Dłudzy zaś od słupa go odwiązawszy, za włosy go wtoczyli y po nim deptali, a żłosliwie mu śmiając y przeklinając mówili. Rozumiałeś się bydz lepszym, miedzym, y naučenym nad Doktory, y nasze Biskupy, śkalując ich przed ludźmi, tuć teraz ukazuje się śmiałość y niewiadomość twoja: nie umiesz teraz ust otworzyć, ktoryś śmiał Doktory nasze nauczać. A wżawszy go, do słupa znówu przywiązali, y powrozami tyrancko biczowali, tak aż płakał Jezus miły. Potym gnoiem smrodliwym nań pluwali, a stojąc przed ciemnicą z niego się nasmiewali mówiąc: Dtoż masz za twe sprawy, zostawaj tu iakoś na to zarobić, godzieneś skądniey śmierci która cie przez wawpienia nie minie. Mówia tu niektorzy Nabeżni, że miły Jezus będąc w oney Piwnicy aż do białego dnia w wielkim udreczeniu, miał mówić z gorzkim płaczem ten Psalm: *Salvum me fac Deus.* Zbaw y uzdrow mnie Boże mój, boć przysły wody aż do Duże moicy. Bo zmeczywszy go, w kadz zimnem wodny napełnioną wrzucili go, z czego cieśka boleść miał Jezus miły: a tak, siedząc nago od boleści



y od wielkiego smrodu sferał y rzewno plákał, až Mátká iego y Uczniowie stoiać przed onym Domem slyskeli głos iego. W takim tedy, á iefezę y w goršym uragániu, dreczeniu, y ná šmiewániu Stworzyciel y Bog twon byt až do dnia sámeho. Y iáka mu tám wiecey wiesrutna žlóšć w oney piwnicy wyrzadzáli, nie bedžie obiańwiono až ná sámych Dniu saduom. Gdy to Mátká iego slyšála, bez žadnego poćiešenia plákała, mowiać: Biádaš mnie Máťce twej Synu miły, y ktož mi to da, aby mžá ciebie umrzeć mogła? á wtch žálošći y smutku žostáiac, cála ta noc iáko y naysmilšy ien Syn nie spála.

Dziwiciá Márya Žydy upominála, á by nie meczylí mišego ien Syná.

W tym obroćiwšy sie ku Žydom, poczeła rzewnym głosem mowić. Słuchaycie žá pámietałi Žydowie, grzechámi wášmi žáslepni/ ludžie niemilošćiwí y niewdžieczni, czemu ták bádžo mego mišego Syná, niewinnie dreczycie? Alžá nie wiecie že on was wywiódł z niewoli Fáraonowej? z mocy reči niepržiacielstey? á wy go žá to wiažecie. On was ná pušczył przez czterdžiesć lat karmić, gdje sie tákžę odžienie wáše nie psowáło, á wy teraz obdárlišćie z odžienia Syná mego? Słuchaycie Niebiosá y zrozumiey žiemio, težešć kómu žlym žá dobre oddáia? iáko wy Žydzinie

niełutościwi y bez miłosierdzia, za nauce zbawienia, żądacie ciepkie meki y przerażliwe słowia, pełne kłamdy y wszelkiego zezromocenia: Mon tochany Synu, obiecał wam wesele Królestwie, a wy mu teraz żądacie meki nieznosne. On gotow był dać wam odpuszczenie grzechow waszych, wy mu teraz żądacie meki rozglicznych biczow. Temi słowy y innemi rozumiałemi Dziewicą Maryą przez one wszystkie noc nie przestając narzekając, aby sie wypełniły słowa Jeremiasza Proroka, gdzie mowi o Dziewicy błogosławionej Maryi: Narzekając płakając w nocy / y były gorzkie były na obliczu iey, a nie znalazł sie żaden z iey najmilszych, któryby ia pocieszył.

Pan Jezus rano wzbudzon.

Jeżeli sie tedy rano na radę Żydowic, y posłali do ciemnicy oprawcow, ktorzy tam po niego biegeli, y od słupá go odwiązawszy, z niego sie nasmiewáli, y wstać mu ze spánia kazáli lubo nie spał: co wszystko sromnie znosił y cierpiał Jezus miły: a spuściwszy oblicze swe na dół, iakoby winny, kiedy mleżąc iako Baránek pokorny, gdzie tylko chcieli.

Pana Jezusa do Rady Żydowskiej wioda.

Do Rady gdy go przywiedli, drugi raz go pytáli, jeżeliby on był Synem Bożym?

žym? Řekl Pan Jezus. Chočbym ia wam  
powiadał, nie uwierzycie mi; ieželibym was  
pytał, nie odpowiecie mi, ani mnie teŝ wolno  
puścić. Řekli znouu Żydowie. Ale wšák  
ty ieštěs Syn Boží? Odpowiedział mŝy  
Jezus, wy mowicie iżem ia ieŝt: tedn wšy-  
ŝen zawałali Żidowie mowiac. A což ieŝcze  
wieceŝ požadamy ŝwiádecťwá, iužci nam  
ŝwiádkow nie potřeba/ boŝmy sami z uŝt iego  
ŝlyŝeli, iže ŝe czyni Synem Božym. A tak  
poczeł ŝwiťác, kažali trabić w traby, kiedy  
go do Pilatá prowadzić mieli: lud uŝlyŝa-  
wŝy traby, že wáech ŝe ŝtron zbiežal, bo mŝie-  
máli by žłodžieia miáno prowadzić ná ŝmierć.  
Žiemia błogostáwiona, gdy traby uŝt ŝá-  
la/ nowa boleŝć w iey ŝercu ŝe wzbudžila, y  
poczeła z wielkim pláczem ná te Pánie wołáć,  
ktore z nia byly, mowiac? Wŝtáncie Cerki  
Jerozolimŝkie, wŝtáncie co rychley, obaczcie  
Syná mego nedžnie umeczonego, y káncucha-  
mi zwiázanego. Gdynž go iuž do Pilatá  
Prowadzić mieli, ieden z nich wystápnwŝy z  
Řádu, začal mowić do Řiazat Žydowŝkich  
temi ŝlowy: Jáč wam rádze ábyŝcie ŝe zmo-  
wili koniecznie přečiw iemu, ábyŝmy go u-  
morzylu bo ieželi ŝe nam ŝtánie to nieŝečieŝcie,  
ižby go Pilat puŝcił/ lud poŝpolity zebrawŝy  
ŝe y zbuntowáŝy/ wŝnytkich náŝ wngubi y  
požábie. A přeto wam rádze, ábyŝcie byli  
ŝtálemi, áby nie řekl lud žeŝmy go z žazdro-  
ŝci

ści wydali. Pierwszy tedy niżej go do Pila-  
ta przynwiedziliśmy, choynie go przedaruiemy,  
wynajęł go on dobra przyczynę jego śmierci,  
że go na śmierć osadzi, chociażby też y nie  
był winny.

### Modlitwa.

**O** JEzu miłosćiwy, ktoryś od Żydow niez-  
bożnych policzkowan y pośmiewan  
był; raczył: daj mi, aby mi cie tak usty wy-  
stawił; żebym cie moiemi występkami uczyn-  
kami, y żadnemi złemi obyczajami, także y  
postępami nie pośmiewał, Amen.

### JEZUSA miłego wiodą do Pilata.

**A**ż się ze wszystkimi Pharyzeuszami, y Do-  
ktorami, dawszy zwiazać bardzo ściśło  
miłego JEZUSA, iakoby iakiego złoczyńcę, ka-  
zał grubych łańcuch na jego święta byle wło-  
żyć, y prowadzić do Pilata, aby go na śmierć  
skazał, iako godnego śmierci. JEZUS że był  
wielce strudzony, upadał często na oney dro-  
dze, ale go oni za włosy podnosili, y brzydko  
mówiąc śmiali. Podjęł Łotrze, a zwodzco  
ludu Bożego, dziś już będzie iakowa wszystka  
złość twoja.

### Matka Pánu JEZUSOWI ząbiegła.

**A**n JEZUS, gdy z wielką rzęsą prowadzono  
był do Pilata, Matka jego drogo mu zą-  
biegała.



bieżalá. Y twóli iesteš moy miły Synu, py-  
táta? bo wšystek tak ubit był, že až go nie  
poznáta. Pan JEzus do nich gdy chciał  
mowić, poczeli go Żydzi śpiešniem prowá-  
dzić, šárparac, tárgáiac, poczeli go rwać y  
bić. Dzieci Żydowskie, y ludzie od niego u-  
zdrowieni, ná tenže drogę mu zábieżeli. A  
onže to iest cošmy go w Díedziele przywitáli?  
gdyšmy kwiatki y rošęzki Oliwne przed niego  
rzucáli: oto iuž teraz zwiázan, ubit y upl-  
wan, ażešmy go nie poználi.

Pan JEzus ošárżon przed Pilatem.

**A** Jedn Pána JEzusa przywiedli do Pila-  
tá, sami nie šli do Przysionku, áby mo-  
gli bez pokálenia pożywáć prášnego chleba,  
táťže Baránka Wielkánocnego, bo to sobie zá-  
znaczny grzech mieli, w nišć do Domu pogán-  
skiego. A przeto sie Pilatá iáko pogániná  
chronili, bo bliška Wielkánoc mieli, przetož  
sami w Dom nie wešli, ále stáli przed Do-  
mem, prošac Pilatá, áby wyszedł do nich;  
Pilát wyszedłszy á widzac Pána JEzusa, že  
žáńcuch, ktory był známie śmierci, ná iego  
šnie włożyli, iákoby człowieká winnego śmier-  
ci, poczał ich pytáć, o coby náń stárzyli? ál-  
bo iákaby wine ná niego mieli? Oni poczeli  
rozmaíte stárgi náń kłáść, mowiac. Jž on  
bedac Synem Jozefowym, czyni sie bydž Sy-  
nem Božym, táťže y Krolew nášym, gwał-  
cac náře Soboty, y inne Święte dni. Ju-

Judaś widząc Jeżusa mitego łącuchem związanego, wrocił Żydom ną-  
żad ich pieniadze.

Tak skoro Judaś obaczył, że Jeżusa mitego łącuchem związanego, do Przysionu ku wiedziono, aby go na śmierć osadzono. Porozumiał się iże za to godzien potępienia wiecznego, że wydał przez zdradę mitego Pána Jeżusa, potuta przymiedziony, przyniósł Żydom pieniadze, za ktore był Pána Jeżusa przedał, y rzucił ie przed Biskupy Żydowski, y przed tych co z niemi byli w radzie mówiac: Zgrzeszyłem wydawszy y zdradziwszy Krw niewinna a przeto weźmijcie nążad wasze pieniadze, a Jeżusa niewinnego uwolnijcie. A oni rzekli co nam do tego, ty użyłszy y obaczysz co uczynił, y czuiesz coć sie ma za to stać. A on porzuciłszy one pieniadze srebrne w Kościele, rozpaczłszy o sobie, to iest zdesperował się; tedy y obiecił sie; a przez to wiecen zarzekł niż pierwcy Biskupi y Duchowni Żydowscy, niemielić, aby przez to sławę dostać, y pochwałę otrzymać mieli, wziawszy teże pieniadze rzekli: Nie iest słusna tam ie włożyć zładeśmy ie rozieli/ boć iest Wzrost, to iest Cena Krwie przedanej. A tak wśedłszy w radę, kupili za nie rola figulowa to iest garnćarka, y dali ja na pogrzebienie Pielgrzymow, za rzadzeniem Biskupów, aby

Cena

Cená y šácunek Krwie niewinney Zbáwiciela nášego, nie grzechnym, ale Wielgrzymom ubogim odpocznienie dawała y gotowała, dla tego nazwana jest tá Rola Żydowskim iezykem Maceldamach, to jest Rola kupiona Węstem Krwie niewinney, aż do tego dnia; a to sie stało, aby sie Proroctwo Jeremiasza Proroka wypełniło: Wzięli Książetá Kapłánscy y Biskupi Żydowscy, trzydziści pieniedzy srebrnych, starb, a nie myto zakupione, od Synow Izráelskich, a dali ná Rola Bárn cársta, iáko postanowił Bog.

Pilat zaprowadził Pána Jezusa do  
Przysionku.

**W**idząc Pilat iż mu z nienawiści Pána Jezusa wydali, nie náležácy w nim żadney przyczyny śmierci, poczał nátychmiast Żydow pytać czemubych człowieka tego przedstąpił przypiedli niewinnego. Dni wszyscy wielkim głosem zawoláli Wskáżešmy tobie powiádali, iże záfázuie dawać Dámin Cesarzowi, a nášym sie Krolem czyni, náš Zákon y ludzi przewraca, náše šwieta gwałci, z diabłem trzyma, bo mocá Belzebubá Książetá piekielnego złe duchy wypelá, nowe náuki wšezná, y wiele złego czyni. Kiedykby to nie był złošník y przeklešty człowiek, tobie byšmy go nie wydali, bo my nie iestešmy tácy, ábršmy tego bez winny ná śmierć wydali, y Sedzie-  
mu

mu podali; lecz zapewne wiemy, iż jest go-  
dzien śmierci. Święty Augustyn tu woła.  
Odpowiadajcie na słowa Żydowski, ludzie od-  
głuchych duchów przez Pana Jezusa wybawieni!  
tredowaci oczyszczeni! głuszy słyszący! niemi  
mówiący! ślepi widzący! jeżeli Chrystus jest  
tak przewiniony; iako nasz skrzyżowany Biskup i  
Dziękujęcie Żydowski. Wszakże to nasz  
mianowicie mówili; iż ie karał za ich występ-  
ki, i za ich złe uczynki Jezus błogosławiony.  
Pilate widząc, iż Jezus Żydom na ich skrzy-  
gi nie odpowiada; rzekł do Jezusa Czemu  
na skrzyżowanie nie odpowiadasz, wszak ty masz sto-  
wować słodkie, miłe, i tak łaskawe, iż jednym  
słowem wszystkich pokonać możesz? Jezus  
Pilateowi na to nic nie odpowiedział, a tak się  
temu bardzo Pilate dziwował. Przeto zaś  
rzekł do Żydów. Weście go wy, a według  
waszego Zakonu, na śmierć wyście go, boć ja  
nigdy takim Sędzią nie będę, iżebym kogo  
miał wam osadzić na śmierć zabita, nie zna-  
jąc w nim żadnej winy. Odpowiedzieli  
Żydowie, i rzekli: nam nie jest rzecz słuszną/  
abyśmy kogo zamordowali i zabili, dopieroż  
w te dni święte Wielkonoce. A w tym się  
ich wielka zdrada pokazuje, że chcąc niewinnego  
Jezusa umorzyć, chcieli swój grzech na  
Pilate złożyć, iakoby rzekli. Tobie Panie  
Pilate słuszną rozsądzić i rozstrząsać takie rze-  
czy; boć jest winien śmierci. O przelęci



Żydowie, tym sie nie wymowicie, boście go dosyć ubili, upliwali, y fromotnie zchámili: á niemáiac ná tym dosyć, iefceze, o śmierć go przynprawiać! y fałszywa wine náń kładziecie.

Pilat pytał Jezusa mitego o rozmaíte rzeczy, á osobliwie o to, bylliby on Krolém Żydowskim.

Pilat wziawszy w swoy Dom mitego Jezusa, rzekł do niego. Twoy lud podał mi ciebie, ábym cie umeczyl, powiedz mi coś im uczynił, żali ty iestes Krol Żydowski? iáż to ná cie mówi lud Duchowny? á to Pilat dla tego pytał, áby w niełásce Cesarzka nie wpadł, bo sie to wieccy osobn Cesarzskiy tykáło, niżeli żogo inšego. Ná to miły Jezus Pilatowi odpowiedział, mówiac. Samże od siebie mówisz, czyli inni tobie o mnie powiedzieli, bym ia był Krol Żydowski? Pilat odpowiedział, y zaczął ia Żyd, oto lud twoy wydał mi cie w moje ręce, á oto cie winuia, iż sie ich Krolém czynisz; iákoby rzekł Pilat, ia sam od siebie tego niewiem, ani też ciebie winuie, ále Żydzi y twoi Biskupi co cie podáli w moje ręce, mówia to ná cie. A to wszyśtko Żydowie czynili, áby świećkie Kráże przeciw niemu pobudzi, bo sie nie śmiał żaden czynić Krolém bez mowy Cesarzki. Przecież Żydowie tej skárgi przyczynę wzięli z

oney

oney chwały; ktora mu Dzieci Żydowskie w  
Kwiecie Niedziele oddawały, gdy go chwa-  
lebnie do Jeruzalem prowadzili, y przed nim  
idąc śpiewały. Osanna, to jest, zdroro bądź  
ná wysokości Królu Żydowski. Na te skarge  
odpowiedział Jezus miły Pilatowi, mówiac.  
Królestwo moje nie jest z tad, to jest, z tego  
świata, bo gdyby moje Królestwo z tego swiata  
było, słudzy moi niedaliby mnie Żydom w re-  
ce. Rzekł Pilat; Tyż ty wżdy Król? Od-  
powiedział P. Jezus, Ty mówisz iżem ja jest  
Królem, iakoby rzekł, nie pre sie iako ty mo-  
wisz, iżem ja jest Królem, ale iednak nie przy-  
szedłem Królować doczesnie, iako ty myślisz,  
ale wiecznie: przeto prawdę mówisz iże ja ie-  
stem Królem, boćiem sie ja nim narodził, a  
przeto przyszedłem ná ten świat aby mi swia-  
dectwo dał Prawdzie, to jest, bym nauczał  
prawdy; bo wszelki człowiek ktory jest z pra-  
wdy, słuchá głosu mego, y nauki moiej.

Pilat pytał Pána Jezusa co by była  
prawda.

**Z**A tem słowem Jezusowym, P. kt. spytał  
Pána Jezusa, co jest prawda? a nie do-  
czekałszy odpowiedzi, y słysząc wielkie wola-  
nie Żydowskie, nátochmąst roszął y wyszedł  
do Żydów, bo baczył dobrze iż im było mar-  
kotno, iż z nim tak długo rozmawiał, y oba-  
wiał

wiali sie aby go wolno nie pušćit: á-to sie státo za Boštim sporządženiem, bo niepřizná-  
 čiel prawdy, nie był godzien slyšeć coby byla  
 prawda, á ták přyšedšy do Žydów, řekl,  
 ia nie moge y jedney winy ználešć w tym cztó-  
 wieku, o ktoraby miał umrzeć, á teŝ nie iešt oz-  
 byczaj Rzymškiego Práva, aby togo zámor-  
 dowác o lekkie słowá, ktore czeštokrát cžlowiek  
 głupi z přyzrodzenia mowi. Gdy Žydowie  
 ušlyšeli, iŝe Pilát nie dbał nic ná ich škargi,  
 wielkim głosm zámowali, mowiac: my mamy  
 Zákon, á według tego ma umrzeć, bošmy go  
 ználežli odwracájacego lud Žydowski. ktorego  
 porušíł peczawšy od Galileicy po wšy-  
 škien ziemi Žydowskien, áŝe do Xiášá: á my  
 tákie Právo mamy w nášej ziemi. Iŝ kto-  
 rokolwiek náucza. álbo kaŝe bez dopušćenia  
 Nanwyżšego Biskupa, tego powinnómž zám-  
 mordowác. Al ten JEzus nie tylko ŝe fałšy-  
 wa náuke kaŝal, ále nad to zámiešánie y nie-  
 pokoj w ziemi Žydowskien uczynil, dla tego  
 Pánie Pilácie, według tej škargi nášej, go-  
 dzien iešt šmierci.

### Modlitwa.

**S** JEzu Baránku niewinnym; ktorys przed  
 Pilátá přynwiedzion y fałšownie tamŝe  
 oškaržon: náucz mnie fałšow ludŝi głóšli-  
 woch wyštrzegáć sie, áŝebyu wiernym Chře-  
 šćianinem przy dobrých uczynkách znando-  
 wał sie prawdzwie, Amen. Pilát

Pisał poslat milego Jezusa do He-  
roda.

**P**isał kiedy slyszal o Galilejskiej ziemi,  
bardzo temu byl rad, y poczat pytac,  
byliby Pan Jezus Czlowiek Galilejski, z  
pod moen Herodowen: a iako uslyszal y po-  
znal ze z Galileien, z Pansstwa Krola Hero-  
da; wiedzial sadzic iakiego czlowieka, ale  
chcac Herodowi czesc uczynic, damygn zwia-  
zac Jezusa poslat go do Heroda Krola, kto-  
ry Gaiucia zawiadowal, bo w tenze czas byl  
w Jeruzalecie, aby swieto Zydowskie uczynil.  
Matka mila za nim tamze posla, azaliby go  
wypuszczonego widziec mogla. Herod oba-  
czywszy milego Jezusa, zwiazanego, udreczo-  
nego, y bardzo znedzionego, uzalil sie go, y  
byl jemu bardzo rad, bo od dawnego czasu  
zadal go widziec, nie znabozenstwa ale z dwo-  
rnosci, y ciekawosci. Dla iakiego znaku cudo-  
wnego, aby ktore cudo prz d nim uczynil, kto-  
remuby sie mogli zadjawic. M rzekl Krol He-  
rod Panu Jezusowi, gdy go Zydowie przy-  
wiedli: Jezusie uczyn tu przedemna iaki  
znak cudowny, a slubwie tobie iz bedziesz  
zwy, y uwolnie cie z ich moen. A gdy Pan  
Jezus milezal, o wiele innych rzeczy tamze  
go pytal, mowiac: Powiedz mi Jezusie  
prawde, o co cie ptac bede, kiedy dla ciebie  
moy Dziec dal pobic w Betleem wiele niewin-



nych Dziatek, powiedz mi iákoś uszedł w ten  
 čas tártien šmierci? y tyžes Łázárzá wštrze-  
 šil, ktory przez čtyry dni w grobie quil? ty-  
 žes šleponárodzonego ošwirčil? tážže, tyžes  
 czynil w žy: owsťien žiemí Eudá wielkie, u-  
 zdrowiaiac wiele Žydowskego ludu? wieleni  
 o tobie dživow šlyšal, á dla teqom cie rad o-  
 baczył. Mily JEzus ná to wšyřsko nie od-  
 powiedział mu y iednego slová, aby sie tym  
 predzey wypeknil čas Prorokowánia. Žy-  
 domie w ten čas do Herodá przystapiršy;  
 ž žazdrošci y nienawišci wielkíen ná JEzusa  
 milého ustáwicznie šáržyli, mowiac: že on so-  
 bie Boga zá nie ma, gdy sie Synem Božym  
 czynil, Kápłány y Biskupy náže zá nie šobie  
 nie mial, y ž ich Košciola ie wypędžal; šro-  
 motnie przed wšyřskim ludem im przymawial,  
 přećiw Zákonowi Božemu náučal. Ale iž  
 sie kroći čas powiádać o iego žlošci, přeto  
 milošćiny Krolu Herodžie, rácz go nam ošá-  
 dže co predzy ná šmierć: koć on iest, dla kto-  
 rego Dćiee tвоеy milošćiny, dáł po šie okolo  
 Betleem wšyřskie Žydowskie Dziatek: přeto  
 sie náđ tym žlom čłowěkem rácz pomšćie  
 ten křyzowd: to iest Křwie niewinnéy tnych  
 Dětci ktore sa dla niego pobite. Dněi iest  
 ktory šwym čarnošćieřtwem p:gnioł Dv-  
 cá tвоеgo do žniwu; iže zá il uřech dwóch  
 Prátorow, ná konie to uřwol, iže tвоеgo Dv-  
 cá žámoržyl. JEzus mily ná te wšyřskie  
 šárži

stargi nie nie odpowiedział / ani Żydom, ani Herodowi, bo nie byli godnymi słyszeć jego głosu Przenajświętszego, gdyż to wszystko z nienawiści nań mówili.

### Modlitwa.

**O** Najmilszy Panie Jezu, który dla mnie grzesznego od P. latá, do złosliwego Heroda chciałeś być postaw. Daj mi prośbę cie miły Panie dobrym umysłem poddać się pod rozkazanie starych, dla ciebie, luboby też byli niemilosławni y złosliwi. A oraz / a tym wesołym sercem, bez omieszkania wpełnienia, na posłuszeństwo, siebie samego wydać, Amen.

Herod wzgardziwszy Pána Jezusa, dał go oblec w białe odzienie, iakoby iakieś go lekomyślnego czeka.

**K**ol Herod widząc iż Jezus milczy, y nie chce mu odpowiadać na jego pytanie, wzgardził nim iakby iakim śalonym y nie wdzięcznym, mówiąc. Gdyby to był człowiek iak powiadają mądry; widząc iż ia go chce wybawić od meki y śmierci, wzdychny mi odpowiedział? a przeto, nasmiwając się z niego, kazał go oblec w białe odzienie powłóczyste, a to uczynił z wielkiej namiętności y pychy, że nie chciał Jezus przed nim cudownych czynić: y kazał go wyprowadzić od siebie, mówiąc:

wiac: wiedzcie go názas do Pilatá Brátá mego, á podziekuycie mu, že mnie tym uzcít, y takowa mi przyházi uczynít, y powieziéce mu, že mui zá to moy gniem odpusté t. Al od tych čas Herod z Pilatem stáli sie przyiáciolmi y Towárizskými, bo předim z seba w nieprzyházi zostawali, á to dla tego, že Pilat pewnego času dáł byl zbíe lud Galilejski, ktory byl w mocu Herodowem. Ki dy go od Herodá prowadzić mieli, wšpsej sie z niego zá przykazaniem Herodowym, iáby z iákego blázna násmiewáli: iedni go pomyslami lali, drudzy mu iego z šwietey Glowy wlošy obrywáli, áže kóšé ná Glowie widáé byto: inši rozniewawšy naň táncuchem go w Glowe bili, y nogami kopáli, ták iz w oney wielkíey Rošie, nie znalazł sie žaden, ktorny mu nie uczynít y nie žádał iákeň przykrošéti. Al przeto uplotšy (iáko Jan Šwietny piše) forone z čiermna, gwałtem ná iego Šwíeta Glowe wložyli, oblotšy go wprzéd w biale odzienie, kłekáiac před nim mowali. Zdrów badž Krolu Žydowski! y žádawáli mu przytym wielkie policzki. Al ták sie ná každym mienšcu z niego násmiewáli, iák z iákego baletěná. Przywiazáli tež potym do onego bialego odzienia wielkie floce, dla ktorych, idac od Herodá po schodzie, oraz dla dlugieho odzienia/ y ich popychánia/ upadł ná onym schodzie Jezus mih; y uderzył sie bárdzo w Šwíe

w Świała Słowe swoje y w swe Świete obli-  
cze. Mātka tego miła gdy to widziała, krzy-  
knawszy omdlała, bo wielki smutek z tego na  
sercu miała. Świetny Augustyn tu mowi, iż  
nie darmo Jeżus miły obleczon u Herodá w  
białe odzienie, bo przez to ukazał niewinność  
iáwna swoje, y wielkość okrutney meki: iż on  
będac Záranek niewinny, z wielka miłościá  
przyjał naše grzechy; zá ktore on cieško po-  
kutował/ y sromotnie á chetnie był nágra-  
wan.

### Modlitwa.

**N** Najpokorniejszy Jeżu, który dla mnie  
człowieká grzesznego w białe odzienie  
przeobleccon, y iáko iáki kałony od Herodá  
náświawan byłś: Day mi mądrość Świała  
tego, ktora u ciebie Páná mego iest kałen-  
stwem/ od siebie w ostrożności oddalać; á  
do ciebie, który tyłko sam iest prawdziwa  
mądrością, bezyrmy sie umysłem udać, A-  
men.

Sromotne Jeżusa miłego od Herodá  
do Pitatá prowadzenie.

**A** Jedn z Pánem Jeżusem niewierni Żydo-  
wie od Herodá wyskli, sromotnie go po  
drodze przez Miásto Jeruzálem do Pitatá  
prowadzili, y zgrubá nań wołáiac/ y nie u-  
czciwie láiac, do wszytkiego ludu ták mowali.



Pátržcie ná tego człowieká wšychny ludžie, boč on jest stážiciel Zakonu Božego. Tenčí jest, ktoryč przepowiadał náuke nowa přečinná Zakonowi Božemu. A tak tym řetřewyá woláním, wšystek lud ná Pána JEZUSA pobudzili, y pochwyćewšy kámenie, blodem, y czym tytko kto miał nan čistáli, že go winowecz upluskáli. Gdý upadal ná onen drogze dla kłocow ktore mu u suknie uwiazáli, teon go gwałtem zá Przenawsłwetše wlošy podnošili. Pan JEZUS tym upádniem wielce byl žráuon, áže Krew z iečo swietlych řlř čiekla y z blodem sie pomiešála, ále oni ná to nie dbáli; owšem go poliečkowáli y zá wlošy rwáli. D czym tak mowi Petrus Damiani. D Krolu wielkych chwabo, iákoš to džs zesromozcon tym žalostnym pošniwiskiem? o wšego swiátá mřlošua madořči! iákoš džs wysmiana! D wielmožny Mářestacie, iákoš ty džs žbitý, iáko može twá niewinnosć čierpieć tákie sromocenie, iáko Děice može z čierpieć tákie nie učeženie Syná swego? D Zwierciádlo wšelkiego widzenia, iákoš džs upřwan! D džiw náđ džiwý! Krol jest uczynion sluga! Bog uczynion jest niestátkiem! niečhay tedy džs wšytko stworzenie swego Pána žákuie, zá tákie nášmiewanie y zesromocenie. Potym, gdý Pána JEZUSA przed Sadoma izbe do Pilátá přywiedli, tedy przed nim proporce y kopije řkloniono, y tym mu

čzešć

część czyniono: ale Żydowie się o to gniewali, mniemając, by im to Rzyccerze y Żołnierze Piłatowi na przykrość czynili.

**Jeżusa miłego Piłatowe u Żydów wymawianie.**

Altym Piłat widząc iż mu znówu Jeżusa przywieśli, wezwawszy do siebie wszystkich Żydów, rzekł im: Przywieśliście mi zaś tego człowieka, iakoby oswobodzającego lud wasz, mówiac nań, iakoby on miał być przestępcą Zakonu waszego, a ja teraz przed sądami wasmi nie mogę náleść nań żadney przyczyny śmierci, lecz nie tylko ja, ale y Herod, do któregośmy go byli posłali, luboście y tam nań skazyli iakoście tylko chcieli. A to wszystko Piłat mówił z wielkim gniewem, bo widział iż go Żydzi, z nienawiści wywali: a przeto niechcieli go puścić, lubo niewinnego, dla tego rzekł do nich. Kiedy nie chcecie się upamiętać w swej złości, dármyście go przynajmniej Światu już na śmierć osądzonego: bo wieście, iż macie zwyczaj, na święto, że dwoch jednego człowieka wolnym uczynić y wypuścić: a drugiego zamorzyć. Przeto obierzcie z tych dwoch jednego, albo Jeżusa Nazareńskiego, albo Barábbasá zbojce złego. A to Piłat dla tego uczynił, rozumiejąc, iż Żydowie obaczwszy tego złego y przekletego człowieka Barábbasá, będą się wstydzyc pró-

šic o Bárabbasá, á tak wypuſzcza Pána Je-  
zuſa.

### O Bárabbasá proſa.

**B**iskupi y wſyſtkie Kŕaſetá Žydovſkie  
przykaſáli ludowi wſyſtkiemu, á y o  
Bárabbasá zboyce proſili. Tedy wſyſcy  
Žydowie iednoſtáynym głoſem wołali mówac.  
Nie tego, to ieſt, JEzuſa Nážareńſkiego na-  
wypuſcié, ále Bárabbasá: Wſat iedná-  
k chcac im wypuſcié miſego Pána JEzu-  
ſa. Al což uczynié z JEzuſem Nážareń-  
ſkim? Oni wſyſcy záwołali, uſkrzyſny go.  
Odpowiedział im Pilat y rzekł. Dniemdzie-  
cz i ludžie, ſlepi, y ſalemi, czy niewiecie iže  
Bárabbas iſt gorſzy nád wſyſtkie zle lu-  
džie tego ſwiátá, bo žyie bez Zákonu, bez mi-  
ſierdzia, mežobonca y wielkim ieſt zdran-  
a, á przecie on proſicie, y wypuſcié go kažeéie!  
á JEzuſa miſego ktory wiele znákw Cudo-  
wnych miedzy wámi uczynil, náuczaiac was  
w Zákonie, wſtrzeſaiac umárle, uzdrawiaac  
was niemocene, á iednáſ proſicie aby brl u-  
ſkrzyſowan, y co tákiego z tego uczynil, aby-  
m go miał uſkrzyſowác? á oni tym wiecey wo-  
łali, uſkrzyſny go, uſkrzyſny. Odpowiedział  
im Pilat: nie záſlužil ſmierci, ále ieželi w-  
czyni wſſroczył przeciwko wám, álbo przeciw  
wáženmu Zákonowi, dam go ſtarác, á potym  
go puſzcze, y zákaže mu aby wiecey nie poſtał  
w žie-

w ziemi Żydowskiej. A tak Płat chcąc u-  
 koić gniew y żąrtosć Żydowską, Barabbasą  
 im wypuścił, a JEzusa oddał im do ich woli,  
 mówiąc do nich wielkim głosem. Oto wam  
 wypuszczam Barabbasą, a JEzusa, ponie-  
 waż jest nieposłusznym własnemu Zakonowi, ka-  
 że go zbicię miotłami, biczem, y kłami, a po-  
 tym Starannu puści go, natym już dosyć  
 mienicie. A tak Barabbasą puszczono, a  
 miłego JEzusa nie litościwym katom bicz-  
 wac podano. Przeto wezwawszy Płat do  
 siebie niektórych slug Żydowskich, rozkazał  
 im mówiąc: Woinowacie tego JEzusa, ponie-  
 waż tak wasze Książęta rozgniewał, a zemłot-  
 ku z sat, uwiązcie go u słupá y starzcie go  
 dobrze, żeby wasze Książęta obaczyle, iżem się  
 dobrze pomścił iż krzywdy. Tak tedy żaraz  
 owi Żydowie rzucili się ná pokornego Baran-  
 ká Páná JEzusa Chrystusa, iáko wilczy dra-  
 pieżni: y poczelu go ściepác, y niemilosiernie  
 śarpác, aż przyniedli go w posrzed przy-  
 sionku ku słupowi.

### Modlitwa.

**S** JEzu Krolu Niebieski, ktory dla mnie  
 od Herodá ná zad do Płatá chciałeś  
 bydz odesłan, przez co zgode y przyniażni mie-  
 dzy niemi sprawiłeś: dan mi złośliwych lu-  
 dzi przeciwko mnie zmowienie się bez boiażni  
 pogardzić, y ábym mógł ich zawziętości do  
 po-



podobnego konca przywieść ná wielšá zašlus-  
ge y przyrownánie nášládománie čiebie, A-  
men.

Pán JEzus zivleczon z odžiemia bárdzo  
nie lutošćiwie, y štať názi przed wšy-  
šćim ludem bárdzo sro-  
motnie.

JEzusa milego gdy w pošrozod przyšienku  
táť zelżywie przywiedžiono, katoroie šie  
nań rzucili z wielkim okrucieństwem; y po-  
czeli go hárpác, šámotác y šiepác, zewloššy  
z niego odžienie, že štať názi, iáko by šie dopie-  
ro urodził. Miłošćiwý Pán JEzus bárdzo  
šie tego wštydžyl, že táť šromotnie przez t lugi  
čas nágun štať, bo táť bylo wiele ludzi kto-  
rzy šie temu džiwowali, y bárdzo go žalowali,  
že go táť niemiłošćiwie hárpáli; niektorzy  
žás bárdzo pláťáli pátržac ná iego wielkie u-  
dreczenie, ná nieznosny žal iego miłey Mátki,  
przy ktoreń stáło Pán wiele, między ktoremi  
byly tež iego Čiotki, Márya Šelcoffe, Márya  
Mágdálerá y Martá, á tnych šie miłý JEzus  
nabárdžien wštydžyl, iže táť názi przed nie-  
mi štať: áleč tá prawdžywa Čiotká iego Má-  
rya Šelcoffe, ždiawšy zawićie rabkowe ze šwen-  
glown, podáľa go iednemu kátowi, prošac  
go, áby go nim zákrýli y obwiazáli. Kiedy  
JEzus błogosławiony iuž štať táť zewleczony,  
šam dobrowolnie przyštapuššy, z pokora on  
šlup

flur obłapił. Natchmiał kátowie gwałtem  
 się do niego rzuciłi, y Rece iego Najświętsze  
 tak mocno do słupá przywiązali, że aż czernia-  
 ły: y tak mocno ciągneli, że się iego świe-  
 tych Reku skóra popadała, y z iego świe-  
 trch pązłoków krew wypryskała. A tak do-  
 brzliwy Jezus, Pan wznoskiego Świata,  
 który wpylił przyczyna stał nagi przed o-  
 nem wpyliłemu ludzai w wielkim zawyndze-  
 niu, bo onego Wznanyszwierzego y Najli-  
 czniejszego Ciała żaden człowiek aż do onego  
 czasu nie widział nagięgo, okrom Panny Ma-  
 ryi Matki iego. Kátowie gdy go tak mocno  
 do słupá przywiązali; miotły, łoká, pegi, y  
 lánecdn gotowali, którymiby Pána Jezusa  
 biczowali. O iaki smutek iego świętá Matká  
 miała, gdy go nagięgo widzała! dla tego  
 obrocir się się ku onum światom Pániom/ kto-  
 re tam z nią stały, rzeka. Dładanie iáko  
 sromotnie y niedźnie stoi mój Syn miły! iáko  
 iego święte są uńá bláde! czy iego przesli-  
 czne/ iáko máia śmiertelne wciężenie! a wy-  
 mówiszy to, od nieznośnego smutku, więcej  
 przemówić nie mogła y lednego słowa, bo się  
 wkrótce brzy w niej wnetrzenieci poruszyli  
 dla niezmiernych boleści iáko to sama potami  
 powiedzała przed słudze a rógdzie Światech,  
 tak mówiac. Pięć dni widział i mego aniego  
 Soná, tak oświadczył y tak memie śmiercie wo-  
 wrozami do słupá przywiązanego, Ciała moje

wszystko było ná mnie od wielkien boleści iáko skorupa uschlo, y ztretiálo, á fiednym obaczy-  
lá, iže iuž bráli miotły áby go biczowali, w  
ten czás mi sie widziálo iáko by wrazone w me  
serce miecz ostey, ták, ižem iuž dáley przemo-  
wić nie moglá. Przeto Przyaciéle moi, kto-  
rzy tám zemna byli, ná strone mnie odwiedli  
pátrzyć mi ná to wieceny nie dáli, dla niegno-  
snych mych žátości y boleści.

### Modlitwa.

**O** Jezu Bárátku niewinny, ktorýś dla  
mnie z odzienia zewleczon, y ná biczowa-  
nie byleś obnázon: daj mi przez bezyrę grze-  
chow mych wyprawádanie, stárego człowieká  
ze wszystkichmi zleci użynkami zewlec, y przed  
toba ábym sie ze cnot obnázoným nigdy nie  
widziáć, Amen.

Jezusá milego okrutne y bez wszelkien  
litości Biczowanie.

**M**žtościwy Pan Jezu: gdy ták stat ná-  
gi, a stupá uwiązány, nayspierwen z  
miotlami do niego przynapili: á bez litości  
siekac y biac, ták mówili: Jezu sluchay ná-  
sych Kiazát Káptláńskich, Jezu usławy ná-  
se choray, Jezu stárym nášym nie przy-  
marnay, Jezu Zákonn nowego nie wymy-  
słay: Gdy sie ci pierwsi zmordowáli, potym  
drudzy z pegami, to iyt, z suchymi žylami wy-  
dte:

dlecemi/ albo rzemieniami przystapili, a biac  
 go temu wymawiali. Jezus lucz nieodwodzi,  
 Jezus; Czarnoxieznikiem sie nie czyni, Jezus  
 Soboty nasze swiec, Jezus nie wybawiaj  
 Endzof. Jezus. Potym gdy sie ci zmordowali,  
 przystapili do niego trzeci kaci, lancuskami  
 biac go, tak mowili: Jezus Krole sie nie  
 czyni, otoz tobie cos zasluzyt. Tak tedy mi-  
 tego Jezusa tyranskto y niemilosciernie ubiezo-  
 wali. iz sie iego Najswiezsze Ciało krewia  
 wiskostko wolalo; tak dalece, iz poczynsly od  
 Glowy aze do piety nozney; nie bylo w iego  
 Darszwierzym Ciele calogo miescá, takze nie  
 byl w nim staw ani jeden czlonek, ktorzy nie  
 odiaost y nie ci rpiat osobney meki. A po-  
 wiadana to y pisa niektorzy, iz go w ten czas  
 ledwo nie ubili, iz wiskostka stola z niego sie  
 b. la zupila, y iz aze Ciało od kosci odnalo  
 b. lo. A gdy sie y ci nad nim zmordowali,  
 ktorzy go po arzbicie bili; inni zaslonu przy-  
 stapili, a od slupa go odwiazawszy, Krew za-  
 mi zo, to jest, grzbieciem do slupa odwrócili y  
 pryncypowali, a potym go po pierśiach y zu-  
 wiecie zelami suchymi y miotkami tak okrutnie  
 bili, az Ciało sie odrzynalo y zostawalo na ko-  
 lach, bo za kazdym innym razem, kiedy go ko-  
 lami bili; z Ciałem z niego bieze wyrzynali,  
 az bylo widac na pierśiach kosci. A tak po  
 wspanilem iego Strictym Ciele, przed koncem  
 soba nie bylo micyca na nim zadnego, tylko  
 y zdrowo



y zdrowego, tam ciekła krew dla wielkiego zbicia/ z tego Ciała Najświeższego strumieniem na ziemię, że w krwi Przenajdroższej Swoich Pan JEzus stał. A tu się Pismo wypełniło napisane: od piersi nożnej aż do wierzchu Głowy nie było w nim zdrowia: bo w każdy członek najmniej dziesięć razy uderzono kiedy go biczowano. Przy tym tego niezmiernym biczowaniem stali Sadowie, rozmaicie ich mni kłając, y złami słowy sromocąc. A tak dwójako był ubiczowany, napprzód biczami y mioskami, potem złosliwymi y bluźnierstwiemi słowy. Gdy tedy Pana JEzusa tak długo bez miłosierdzia bili, ieden także przystąpiłszy, poczał im kłąć/ mówiąc: O memłoscierni ludzie y także chęćcie zabić człowieka ięże nie ojadzonego? a przeto wzgarzył nożą pobiłszy u niego słupą, a tak miły Pan JEzus nie mogąc stać na świętych Dłozach swoich u onego słupą dla wielkiego zemdlenia, upadł na ziemię w krew Przenajświeższą swoją. A tu się wypełniło Proroctwo Izaiaszowe, który mówił. Widzieliśmy go iako tredematego, y iakby od Boga opuszczonego. Dgladaw tu o duszę nabożną, a rozpamiętniwszy iako wielką Meke Pan Chrystus za cie cierpiał! aby dusze twoje wykupił od Meke męcznej: nie darzę cię zaś na zatracenie, uważ ięśli kto widział, ta a meke iaka była Pana naszego JEzusa Chrystusa

stusa: iaká milosć ku tobie miał, kiedy taką  
nieleżać cie cierpił. Dowiedz, co też ty dla  
niego uczynił albo ucierpiał, skoro y iaką  
wzbudziłeś y przysługę za to iemu oświa-  
dził? lubo wszystko twoie uczynki dobre, kto-  
reś czynił przez wszystkie dni żywota twego,  
niemoga wyrównać y za dostęć uczynić, by ie-  
duen kłopi Krwie jego Przenajświeższej.  
A tobie kiedy sie co przynadzi małego, tedy  
dla niego cierpieć nie chcesz, ale na tychniaś  
semrzysz, ani Jezusowej Przenajdroższ. y  
Krwie, która za cie cierpiac wylała, obaczyć  
nie chcesz. Dla tego, zmieszay rączey twa  
gorzkie y wszelka dolegliwość ze Krwią mi-  
łego Jezusa; a rozpamiętywając to tak niez-  
miernie y przykre jego stanie u sław, wiedz  
zapewne, że ci będzie wszystko słodko cierpieć  
dla miłego Jezusa, Zbawiciela twego.

Pánu Jezusowi oblec sie kazáli.

**D**obrothny Pan Jezus, dla ciężkiego u-  
biegowania z bóla y zemdlenia, lubo cho-  
dzić nie mógł, iednak onie okrutni latowie bi-  
łac go, z niego sie nasmiawali, y oblec sie mu-  
kazáli. Pan Jezus ze wstydem zbierał swe  
odżenie, które było po ziemi rozrzucone, a  
głazekolwiek stąpił, wyrażało sie jego Prze-  
najświeższe serce dla obfityści ciężacem z Cła-  
ła Krwi, y kiedokolwiek siedł, tedy tam była  
ziemia czerwona, boac Krwia oblana. A tak  
S

že nie tylko iego święte stopy było znać krwawe, ale kedykolwiek šedł, tedy dwiema strumieniami z iego świętych nożek Krew Przenajdrożša plynęła; iż własna iego Sukienka, wšystka była rumiána, že sie we Krwi umazчала, z ktorey až ná ziemię Święta Krew plynęła.

**Pána JEzusa ná Koronowanie wiodą.**

**P**o tym przystąpiwszy do Pitatá, rzekli. Pánie Pitacie, wšak sie czynił Krolew, dopuść y pozwól nam že go w Páwłoke przybierzemy Pitat chcąc dosyć uczynić Żydowskięgo gniewu żą tartości; kazał go w páwłoczyste odzienie oblec, aby Żydowie nasyćiwšy sie žádánny iemu przykrości y smot, nie žádali dálej przelania Krwie iego niewinney. A tak rzućiwšy sie nań, z iego go sukienki niemilosćwie zwlekli, a w odzienie go czerwone, páwłeczyste, sprosne y bárdzo stáre, w ktorým niegdy Krolowie Żydowscy bywali koronowani, przoblekli, a to wšystko uczynili aby sie tak do woli z niego násmiali.

### Modlitwa.

**S** Pánie namięłosćiwšy, ktory do stupá przywiazan także też chćiałeś byđż biczowan: day mi bicz twęgo Dnecowskiego karania wdzięcznie przniac, y abyś cie arzechánu memi nigdy nie biczował, ani też tobie anieli ná nowę žádawał, Amen.

## Jezusa milego Koronowanie.

**Z** Tamże wziawszy go studzy Pitatowi/ iako  
Krola na stole posadzili, zeby nań wy-  
sedy Zydowie patrzyli, a uploty korone z cierni-  
nia konczystego, y bardzo ostrego wlozyli mu  
ia na Glowe tego swieta, y dragami tak mo-  
cno przyrazili, ze tegoz ciernia kolce przepty i-  
go Swietego Glowe, aze do mozgu, tak, iz krew w  
oczy, w usia, w uszy, y po Obliczu z tego swie-  
tego Glowy obficie ciekla, y aze po iego edzieniu,  
na ziemie plynela. Zydowie y studzy Pita-  
towi poczelu sie z niego naswiecac, mowiac:  
otoz tonie Krol Zydowski, otoz masz Korone  
twego Krolestwa przyzwolta. Po tym koro-  
nowaniu na iego wielkij posmiech, dali mu  
miasto berla, tuzine morska w rete, przez to  
iakovu pokazuiac y mieniac nieszczesni Zydow-  
wie, ze iego Krolestwo miakoby byt z czeze, y  
ia o trzcinu prozne. Tamze przed nim na  
iedno kolano klekali, y obludnie go pozdrawia-  
li mowiac: Pozdrowion badz Krolu Zydow-  
wski: za tym policzki mu zadamali, y gru-  
biansto mu tialali, drudzy zas wziawszy z i-  
go refu trzcinu, w glowe Naswietka go na-  
bili/ On tak ona ostru korone tym alecien w  
glowe iego w bili. Insi mu na swiete obli-  
cze iego plwali, y pieściami miedzy swiete  
oczy go bili. drudzy mu zaszytki dawali, dru-  
dzy go zas za wlosy targali. A nasmiaw-  
S 2



sie z niego do woli, dopieroż go Pitátowi po-  
dali. D tym koronowaniu stoi w Piesniách  
Sálonomowych pisano. Wymidźcie y ogle-  
daycie Corki Syon, to iest Pánuzy Jerozo-  
limskie Krolá Zbáwiciela, iakož go ukorono-  
wátá Mátká iego, to iest, Synádogá Zymo-  
wsta, bo w ten čas iego pieknošć bytá odda-  
lona, že iego šwieta lice ubite byty y zeplwá-  
ne, iego šwieta głowá bytá zdziuráwiona, ie-  
go wdzieczne y bárdzo šlázne á roškosne  
wenrzenie, y to sie byto zmienilo, bo okolo ie-  
go oczu wiecey niželi tyšiac zránienia byto.  
D náš mify Stworzycielu, nie pátrž teraz  
ná náše grzechy, ále wenžrži ná oblicze po-  
mázánca twego, JEzušá mšlego, který dži-  
šlaj nieczystymi á smrodliwými šlinámi upl-  
wan, y škárádnie dla náš wzgárdzon y ze-  
sromocoan iest. Pržetož ukážme twoy mify  
Syn šwe oblicze ubite, aby ty mify Stworz-  
cielu ponzrzawšy ná nie, bytš nam mišošci-  
wym, y odpuščil grzechy náše, pržez ub cie  
twego naimiľšego Syná, Páná y Zbáwicie-  
lá nášego.

### Modlitwá.

**D** JEzu Krolu Niebieššy, kterýš chcial  
bydž dlá náš čiernioma Korona ukoro-  
nowan: day mi ták godne pržez čiernie šwie-  
ten pokuty udreczenie, žebyni žašlužni od cie-  
bie w Kroleštwie Niebieššun koronowanie, A-  
men.

Pá-

Pana Jezusa Pilat ukazuje.

**P**o okrutnym Pana Jezusa ubiczowaniu,  
 y sromotnym ukoronowaniu, Żydowie  
 przekleci/ przyniedli zaś w starym pawloczyn-  
 stym odzieniu, miłego Pana Jezusa do Pi-  
 lara. Pilat wyjrzałszy tak sromotnie zbite-  
 go y zniedoconego, y że iego świąte oblicze ze-  
 śmiało, oczy y wargi opuchły; wśzystek ubi-  
 ty y iako tredowaty, że aż dla wielkiego zema-  
 dlenia nie mógł stać na swych Świątych No-  
 gach; y poczał sobie myśleć. Jak tylko Ży-  
 dowie Pana Jezusa obacza, tedy sie nād nim  
 zmiłuią y puścić go kaza. Dla tego go wśy-  
 stkiemu ludowi tak zęskārādzonego y zālicz-  
 nego, tak uplwanego y niedźnie ukoronowa-  
 nego, chciał ukazać. Przeto Pilat kazał Pa-  
 nu Jezusowi na iedno okno bārdzo śerokie  
 wstąpić, aby go tak wśyscy widzieli, āzaby  
 mu na śmierć nie stali, zāwołał Pilat wiel-  
 kim głosem do Żydow mowiac / Oto Czło-  
 wiek, iakoby rzekł: ogladajcie ubitego, y ze-  
 krwāwionego. Dla Boga, mięćcie dosć na-  
 tym, użalujcie sie go, boć iest ten człowiek  
 wāsz Brāt, y wāszego pokolenia, nie przele-  
 wajcie iego Krwie niewinney, puśćcie go,  
 gdyżem sie wāsey krzywdy nād nim dobrze  
 pomścił: iakoby im rzekł: ogladajcie Żydo-  
 wie iezeliście kiedy widzieli człowieka temu po-  
 dobnego, zęplwanego, y oskārādzonego. Dla  
 tego

tego proše was/ poruście sie nieiákim požalo-  
waniem iego meki, boč iest Człowiek niepianny.  
Żazarci Żydowie ná te słowa Pilatowe nie  
niedbáiác, wszyscy wielkim głosem, ukrzyżuj,  
wołáia; Odpowiedział im Pilat. Al co wzdy  
z tego uczynił, ábym go miał ukrzyżowác? á  
oni tym bárdzien woláli. Weźmij, weźmij,  
ukrzyżuj go. Pilat im odpowiedział: we-  
źmijcie go wy w wasze moc, ukrzyżujcie go  
boč ia nie nándruje w nim ni iednej winy, dla  
ktorehby był godzien śmierci. Má to odpo-  
wiedzieli Żydowie. My mamy Zakon, á we-  
dług Zakonu ma umrzeć: bo sie Synem Bo-  
żym czyni, á to iest uwłoczene czci Bożej:  
dla tego ten iáko náśmiewcá Boży ma um-  
rzeć, bo nam ták przykazáno w nášym Zako-  
nie. Bedzieli kto uwłoczył czci Boží y, śmier-  
cia zła nechay umrze! ale ten iest uwłaczyczá  
czci Bożej, bo bedac prostym Człowiekiem  
czyni sie Bogiem. Pilat to uslyšawszy / iez-  
boże sie bárdzien zláł tych słow miżeli pier-  
wen, á boiac sie áby Syná Bożego nie ukrzy-  
żował, mniemáiac iáko Poganin, áby on nie  
był Synem ktorego z Bogow, iákich wiele  
mieli Rzymiánie. Przeto bał sie myślac sam  
sobie. Puscilibym go, tobym przeciw Zako-  
nowi ich uczynił, á nie puscilibym, obawiac  
mi sie trzeba, ábym Syná Bożego nie ukrzy-  
żował. Wrocił sie tedy náзад do przysion-  
ku, wziawšy z soba Pána Jezusa Chrystu-  
sa

sa, ktorego byl wywiódł Żydom przed sieni,  
 y rzekł do Pana Jezusa. Powiedz mi z fa-  
 des ty, jeżeliś z Boskiego pokolenia, czyliś  
 tylko czlowieczego: a to Pitat dla tego py-  
 tał o iego pokolenie, że go Żydowie w tym  
 pomawiali, że on czynił się Synem Bożym,  
 y rzekł dalej. Powiedz mi gdzieś się uro-  
 dził? coś jest za człowiek? coś uczynił iż cie  
 twon lud tak wárdzo nienawidzi? że wśhyścy  
 poburzyli się przeciw tobie, chcąc cie umorzyć  
 krzyżowa śmiercią?

### Jezusa miłego pokorne milczenie.

Jezus miły Pitatowi żadney nie dał odpo-  
 wiedzi, a to dla czworákien przyczyn.  
 Pierwsza, dla głębokości pytania: bo Pitat  
 pytał o to, czego by był nie mógł rozumem  
 swym osiągnąć, gdyż pytał o Pokoleniu Pa-  
 ną Jezusa Chrystusa; o którym Izaiasz tak  
 mówi: Pokolenie iego kto wypowie? iákoby  
 rzekł, że żaden. Wtóra przyczyna dla kto-  
 rey nie odpowiedział. Iż on dobrowolnie  
 dla zbawienia ludzkiego śmierć chciał podiać,  
 dwoie go bowiem rzeczy nawięcey pomawia-  
 li, nampierwey, iż się Królem idy czynił, po-  
 tym iż się Synem Bożym mienił. A to oboie  
 miły Pan Jezus mógł pokazać, że był Kró-  
 lem, także Synem Bożym, ale tego przez to  
 uczynić niechciał, aby nam swoje pokore y  
 cierpliwość pokazał dla nászego przykładu, a



byšmny go w tym násládomáli. Trzečia, Pán J<sup>us</sup> uš mliezat, wet lug Swietego Jána Zlotoustego, aby pokazal, že go Pítat darmo pytal, po lubo widzial niewinného Pána Jezusa. nie wybáwiby biť go ani uwolnit dozgadza ac Žydowskicy žlošci y uporewizáwž e emu. Czwartá, nieodpowiedzi pryzczyrá, že Pítat pytal z ľad, y coby zá cžlowiek byť, lubo iego uczynki pokazowáln, iz on biť Syn Božy, á iednák nie wypuščáť go ani wybáwitiť od smierci: y dla tego nie odpowiedzial ná iego pyťanie ni iednym stowem JEzus miľy, až sie temu Pítat bárdzo džiwowal. Dla czego mu rzekť? niechceš ze mna mowić, áza nie wieš, že ja mam moc nád toba, y moze čie dáť ná Krzyžu rozbiť, y moze čie tež wypuščie. Jákoby táť nieščešny Pítat dčial wyrzeť. JEzusie mogľbyš sie mnie slušnie bať, y prošie mnie abyť čie wypuščil y od smierci wybáwitiť, á ty nie pomniac ná to niechceš zemna mowić. Mowi S. Ján Zlotousty; iz Pítat tymi stowy sam sie osadził y potepil. Bo poniewáž to bylo w iego mocy, iz go mogť wybáwitiť od smierci, žadney wymowki mieť nie bedžie, iz go nie wyžwolitiť widžac go bydž niewinného. Y mogť mu rzec miľy Pán JEzus, ono stowo, ktore piše S. Máteuš, z ust tvojich sadze čie slugožy. Ale to ná kárezenie odpowiedzial Pán JEzus mowiac: Nie mialbyš ty žadney mo-  
cy

cy nademna gdybyć nie była dana od wyższej  
mocy, to jest od Cesarza, albo od zwiercy ien  
mocy, to ien od Boga, od ktorego jest wszel-  
ka moc, a przeto nie uniemam, iżbyś ty sam  
tylko był winien mojej śmierci, ale wieceny  
ten, kto mnie tobie podał, to jest Judaś y lud  
Żydowski, większy grzech ma niżeli ty: bo oni  
z własney złości to uczynili, a ty z niewiádo-  
mości, bojąc się Cesarza sadyś mnie twa wo-  
la na śmierć, a w tym grzechyś gdy mówisz  
iż mam moc, a nie chcesz mnie niewinnemu  
dopomoc. Po ten odpowiedzi, wywiódł zaś  
przed przysionek Páná Jeżusa, y zámował  
do Żydów wielkim głosem, oto znówu wy-  
wiódł go wam ábysście poználi, że ja nie  
nájdúie w nim żadnen przyczyny śmierci;  
áżebyście temu wierzyli przysiegam wam  
przez Cesarstwie zdrowie, żeć y lednen winy w  
nim znaleźć nie mogę. Dla ktoreby miał um-  
rzeć, przeto zmuszycie się nad nim, boć cięsko  
jest udreczony y zátomány, ogładacíc iáko  
drży, y ledwo ná nagách stoi. Dtworz tedy  
tu człowiecze oczy sercá twego, á ogładaj Zło-  
wieká, á Włodzianá nadobnego, niewinná  
Krwia oblanego, śmóścia y rányami cšťará-  
zonego, od głowy do stopy nożney zátalco-  
nego y śieczzonego. Dtworz oczy, á wacz,  
ktoli to jest, co ták okrutnie zá cie ćierpi. nie  
jest ci to człowiek prosty, ále Bóg wierny pra-  
wdziwy. Poniewáś Bóg, uwážé Bóstwo

iego nieogárnione y nieográniczone, y iáko  
 taki Máještát Niebieski y nieográniczony, od  
 wšyškich iešt wzgárdzony y opušczony, iáko  
 by mgdy nie był Bogiem prawdziwym. Prze-  
 to człowiecze płáč we dnie y winocy, iego  
 wielkien sromoty, korač on podiał dla ciebie  
 z wielkien swen miłošci. Mowia tu niekto-  
 rzy nabožni, iż kiedy náš miły Zbáwiciel ták  
 iáwne był poť zan Žydom, byto iáko by trzy  
 godziny ná dzień. A w ten čas Dziewicá  
 błogostáwiona obaczymšy swego miłego Sy-  
 ná, ták wyšmiáneho, y sromotnie w páwłoke  
 obleczonego, zdumiewšy sie y stracimšy mo-  
 we, bylá iákby umárlá. Swieta Márna  
 Mágdálená obaczymšy teŝ swego Mištržá  
 ták zmeczonego, uplwánego y žłátowánego,  
 znaglá krzyknawšy, bylá tákŝe iáko by umár-  
 lá. Potym gdy wstáta, obápiwšy zá šnye  
 Dziewice Márna, poczelá pláčac mowić.  
 Ach mnie nedžney, biádáš mnie nieščešney,  
 y kto mnie žáwił tákiego Náuczyciela! tá-  
 kiego Mištržá! tákien šlodkošci y šwiátlošci!  
 Drujie žás Pánie mowily do Dziewice Má-  
 ryi w te slowá: o Dziewico y přeštáwna Má-  
 tko smetnych Mátek, nie widži sie nam, by to  
 był twon miły Synaczeť, boč on był náď  
 šlonce šwletnienšy á ten iešt, ták tredowátn,  
 že wšech nanokropnienšy; Syn twon byl  
 piekny y urody Unielškieň, že wšech Synow  
 człowieczych nanšlicznienšy, ále ten iešt mie-  
 džy

Dzi wstytkiem ludźmi nanyiepodobnienysy, śnadź mylenn sie, że wierzenn, aby to był Syn twory nity. A takinże sposobem wsty-  
sen ktorzy byli z Dziwica Marna, nárzekali, ale Dziwica Marna dobrze to wiedziata iż on był Syn ien nity, a dla tego nieznośna boleść na sercu miała, y za nim sie Bogu Synu modliła, mowiac. D nasytastawysy, nanyłościennysy, y nanyłościennysy Boże Dycze! ktorzy zwykles dawac miłościerdzie grzesznym ciebie prośacym: rącz sie dżystan zmiłowac nad iednym Synem twoim, a nie bay go na taka śmierć okrutna Krzyżowa, iaka mu Żydowie niemierni żądai! bo serce iego y moie iest wielce strapione dla sromoty niewymowney y okrucieństwa ktore mu żądai; ale Bog Dćiec ien nie wysłuchał, że dla nas te śmierć nąznaczył. A od tego czasu Pitat szukał przyczyny iakoby go wypuścić dla iego niewinności, ale Żydowie tym wiecey wołali y inne do wołania pobudzali, mowiac: Jeśli tego wypuścisz, nie iestes przyciiciel Cesarzow, bo wszelki co sie czyni Krolom, odpowia da y sprzeciwia sie Cesarzowi. Pitat boż iac sie Cesarza, a z Żydow nasmiewaiac sie żawołał. Oto Krol wąż zmiłuncie sie nad nim: żawołali wysy, weźmin, weźmin, u-  
krzyżuj, a iako złego człowieka nie żałuj. Pitat rzekł: Krola wążego ukrzyżuje? oni odpowiedzieli: Krola nie mamy, tylko Ce-  
sarza.

Mo-



## Modlitwá.

**S**nanlutošćiwšy Pánie JEzu Chryste, ktorys chćiał bydz z znamienitym posmiewiściem dla mnie Żydom przekletym ukazan: day mi sie zaszczytu prozney chwaly uchronić: a z temi znákami inż Duchoronnemi, przed oblicznošćia twoia, ná ostatnim sadzie ciebie widzieć, Amen.

Pána JEzusa ná śmierć Krzyżowa  
osadzenie y skazanie.

**P**ilat widzac iże nie mógł przemoc, owšem iże wielkšy zgietł, woláme, y cizbá n. i. dzy ludźmi bytá, wziawšy wodn obmyt rece swoje przed wšyskim ludem, mowiac: ia nie chce bydz winien Krewi tego spráwiedliwego, wy dobrze obaczćie. Odpowiedzieli wšyscy Żydowie. Krew iego niechay bedzie ná nas, y ná synách a dziećiach nášych. Zátym Pilat siadł ná Stolicy, ná mienscu ktore zowia Litoitratos, gdzie byto spleciono zwierzechu, a tamże teź byly dwa wielkie kámenie czerwony y biały. Ná czerwonym siedział Pilat, a ná białym stał JEzus, a to znaczyło niewinnošć iego. W ten czas Zoná Pilatos wá imieniem Proculá, przysła do Pilata, mowiac: Proše cie niechay sie nie stanie temu spráwiedliwemu człowiekowi, bomci wiele ten nocny cierpiátá dla niego przez widzenie.

Albo

Albowiem diabeł iako stary chytrym bedac,  
 y rodząc przez niektóre znaki, iż on był pra-  
 wdziwym Bogiem, bo widział iego wielką  
 cierpliwosć y pokorę, widział że się Świeci  
 Dyncowie radowali iego śmierci / a przeto  
 chciał Pana Jezusowej śmierci przeszkodzić  
 przez Niewiastę: iako też wprowadził był  
 śmierć przez Ewę, ukazawszy się Żonie Wila-  
 towej, strąsając ją, a mówiąc jej. Ten czło-  
 wiek o którego się Żydowie starają, żeby był  
 na śmierć osadzony, jest całę niewinny y Przy-  
 iaciół Boży, oraz wielki Świateł, a dla tego  
 przeprosił się y sprzeciwił aby nie umierał. D-  
 wielkie zaślepienie Żydowskie, wśpółcy niewin-  
 ność Chrystusa wyznawania. Wołał Judasz  
 zarzekł się wdawszy Krw sprawiedliwa.  
 Pilat też rzekł: ja nie nąduję przyczyny  
 śmierci w tym człowieku. Herod też uczyn-  
 kiem pokazał, kiedy go w białe odzienie przy-  
 oblec dał, diabeł przez widzenie potęgał y obia-  
 wił. Potrzeż na krzyżu wymawiał go: są ni  
 tylko Żydowie winniym go czynili, y śmierci  
 iego żądali y pragneli. Pilat w tym żony  
 nie wysłuchał, we dzwon radzonoć y w tra-  
 by zabić kazał, aby się wśpółstet lud zaro-  
 mądził, przed którym Pan Jezus na  
 śmierć skazał. A gdy się lud zśodził / wypro-  
 wadzono Pana Jezusa związanego, ciernio-  
 wa koronę na Głowie mającego, aby go na  
 śmierć osadzono. Pilat tedy siedząc na S- o-  
 licy

lich przed sienia, aby go iáwnie osadził, wy-  
 dał y przeczytał obyczáiem Rzymstkim z tábli-  
 ce sentencya, ktora iest nápisana w Ewángel-  
 lich u Jána, w te słowá. Lud twoy, y Bi-  
 słupi twoi, Mistrzowie w Piśmie náuczeni/  
 Pharizeusowie y wysyscy Przekozeni Żydow-  
 scy, Ciebie mi sadzić dáli, ktorzy cie temi wi-  
 námi obwinili, iákobyś ty náuka fałszywa  
 lud odwracał, táž rosterki miedzy Krole-  
 stwem Żydowskim y Gálilenskim czynił, żeś  
 sie Krolestwu y Pánem ich bydz powiádał y  
 miánował. A przeto wedlug práwa y oby-  
 czáiu Rzymstkiego, kazałem cie mroctwami y bi-  
 czmi bić, lecz iuż teraz ná cie Decret śmierci  
 wydam táki. Że cie máia wywiodłszy z Je-  
 ruzálem ná mienescu łyscy gory ná Krzyžu  
 rozciąć, y nád wysytkie lotry nawiązy wá-  
 nieść y postáwić, aby wysyscy ná cie mogli  
 párezyć. Potym zámował wielkim głosem y  
 rzekł. Jezusa Nazárenskiego, Syná Joze-  
 fowego y Máryi, osadzam bydz winnego, y  
 przynánie, aby gwoźdźmi żeláznymi byt przy-  
 bity ná Krzyžu, y byt záwiáson nawiązy  
 nád wysytkie lotry, żeby go wysocy widzieć y  
 poznać mogli. Tenże godziny, ná tákáz  
 śmierć opát jít dwóch łotrow. á tak przytázáł  
 Pána Jezusa prowadzić zá łáncuch, ná go-  
 lá kónie zázuciony y zá kreguiony, rece mu  
 opát zwiázawey: Żydom sie temu rado-  
 wało, Pátarowi dzekowali, z Pána Jezusa sie  
 ná

naśmiewáli, dopieroż na ten czas co chcieli  
 zł. sęcia wa to mu tam wyrządzáli. W ten  
 czas stála też tam z Mátka Rodzima tego,  
 bardzo z ciężkim żalem płakáli, patrząc na  
 tak okrutne morderstwo. O człowiecze! u-  
 waż tu, iaka w ten czas żalosc Dziewica Má-  
 rya miała, gdy widziála go tak sromotnie zel-  
 żonego, y cierniowa korona ukoronowanego!  
 łańcuchem niezmiernym ją sębie uwiązanego,  
 na obliczu plwocinami umazanego, y trwia-  
 zbrogzonego? Dżiw, że sie w ten czas ien serce  
 nie rozsiádko. Przeto temu żądżiwiszy sie  
 Bernat Swietny, z płaczem narzekájac mowi.  
 O narstodsy Jeżu, y cos udziálat, iżes na  
 táka śmierć osadzony! czegoś sie takiego naye-  
 miłsy Metodzieńcze dopuścić, iżes tak zesro-  
 mocony? y ktora może bydz przyczyna twen  
 śmierci? gdzie sa twoie grzechy/ ktorychbyś  
 sie dopuścić? gdzie takie sprosne ucynki?  
 gdzie mezhonstwa? zwady, krzywdy, láia-  
 nia y bluźnienia? Dla ktoryches na śmierć  
 szan y oiazon? iżáli miły Jeżu te sa iżes  
 niemocene uzdrawiał? ślepe oświecał? głu-  
 chym słuch przywracał, tredowáte oczyszczał,  
 grzesnym winy odpuszczal? záprawdec ia in-  
 nego żadnego grzechu w tobie nie nayełue, á  
 iednak cie na śmierć skázanego widze? táńże  
 odpowiadájac sam, mowi. D iac iestem, mi-  
 ły Jeżu, przyczyna twen boleści. iámcí záro-  
 bił na twe závicie, y na twa niewinna śmierć  
 dla



dla czego wykrzykuiac mowi: o dziwnego sa-  
du pokozenie! o niewymowney táncownie Bos-  
skiej zrzadzenie! oto zgrzeszył niesprawiedli-  
wy, a za to skaran jest sprawiedliwy: przesta-  
pił winny, a ubity jest za to ni. winny: obra-  
ził niemilosćmiwy, za to skazan na śmierć mi-  
łosćmiwy y litośćmiwy. Co zasłużył człowiek zły,  
to cierpiał Pan Jezus dobry: w czym sie  
sluga przewinił, to Pan iego zapłacił. Czego  
sie człowiek dopuścił, za to Bog umieszczon był.  
D prawdzy my Smu Boży! dla czego twa  
pokora tak miko sie pomizyla? czym ty a tak  
rospalena? na co twa litość przyszła? czego  
twoja miłość dosięgła? na co wysyłał two-  
je zlitowanie y uzalenie? otom ja zle uczynił, a  
tyś za mnie ucierpiał. Jam sie grzechu do-  
puścił, tyś za mnie pomisie odmiost. Jam sie  
bardzo przewinił, a tyś za to na meke podan  
był: iam sie w pyche podniosł, a tyś nie bár-  
dzo upokorzył: iam nieposłusznym był, a tyś  
moim grzech z posłuszeństwem nosił. Jam żar-  
liwym poddan był, tyś sie za mnie pocł? iam  
żarłym roztosy a tyś okrutnie zranion  
amogazni. Jam ukusł i iabłkowey siodkości,  
tyś za to nápoion gorzkością. Oto me a ja-  
rma ust złość, a iego ukazana jest miłość y  
mielka sprawiedliwość. D gdzież jest ci-  
slo rozumna Boskim tworzą, a m ozdobi-  
ni! y coż to słyszę o twym Pánie. Synu  
Bożym, y Máry? izali nie to jest Bog Wszech-  
moż

moga  
raz  
szyl  
z be  
rdzon  
drby  
by m  
wiek  
iakt z  
dziem  
mgdy  
wyda  
iakov  
lat m  
skaz  
zu be  
nim  
pygi  
Erny  
Nieb  
sie E  
W c  
tak i  
sis  
poko  
terna  
mem  
serce  
niepo  
buc

mogacy, ktory wziawszy na sie osobe slugi, teraz cierpi za nasze zlosci? Ktory tak sie wyniszczył dla swej wielkiej a dobrotliwej łaski, iż bedac Wszechmocny, stat sie dla nas wzgardzony? Ten, ktory jest Krolewem Najeśnierzszym, w ktorzym sie zamyslaia wszystkie starychy mądrości y nauki, stat sie iakoby iaki czlowiek lekkomyślny, bo sie z niego nasmiwali, iak z iakiego nieścattka. Ten ktory byl Młodzieniecem najniewinniejszym, ktory grzechu nigdy nie uznal, ani w uścicach jego postal, wydan y wywołan byl na okrutna śmierć, iakoby winny, tak iż trzydziści y trzy tylko lat miał, kiedy na śmierć gorzka krzyżowa byl skazan, a iako tote albo zbójcą iaki na Krzyżu bez litości byl rozciągniony, że aż sie w nim żyły y stawy rwały. Wstydź sie tu pyśny człowiecze, słysząc o tak wielkiej twego Stworzyciela pokorze, iż on bedac Krolewem Niebieskim, Synem Bożym, dla ciebie stat sie Synem człowieczym, a do tego ubogim. W czemu, rozpamiętywaiac dobrodziejstwo tak wielkie, nie zapłaczesz? czemu nie podnosiś sercá twego ku miłemu Bogu? mowiac pokornym sercem do twego łaskawego y potężnego Pána? O Jeżu, ktoryś jest zbawieniem dużej moiej, proszę cie, rącz zmiekczyć serce moje twarde, na oplakanie boleści twej niepoietej y niewymownej, serce też moje pyśne rącz nakłonić do świetej pokory, żeby mi

cie w niego przez wszystkie czas żywota mego  
násładował: y za meke twa ciepka płakał:  
a tak czyniac z twa pomoca, do swietey two-  
zey chwały dostal sie.

### Modlitwa.

**O** Panie JEzu Chryste, Dwieczko niewin-  
ności: ktorys skazanie na śmierć, a  
śmierć krzyżowa, dla mego zbawienia niewin-  
nie podiac racył: day mi sprawiedliwego  
sadu śmierci ani na ciełe, ani na duszy, zaśluz-  
zyć. Ale dla twej swietey miłości niespra-  
wiedliwe ludzkie sady bez boiaźni odrzucić, y  
aby m nikogo o żadna rzecz niesprawiedliwie  
nieposadzał, Amen.

**Pána JEzusa pod ścienia Pilatowa,**  
niemiłościernie z pawałoki obdarto, Rany iego  
Przenaswietke wszystkie odnowiono. y Ko-  
rone cierniowa gwałtem ze Swietey  
Stowy iego zervano.

**K**iedy to żalosne na śmierć skazanie stało  
sie/ żołnierze y sami Żydowie na Pána  
JEzusa rzucili sie, a Pawłoke z iego y Koro-  
ne zdarli, ktora sie była wpoita w rany. Przez  
ktore gwałtowne zervanie, odnowily sie wshy-  
stkie iego Rany, iakoby dopiero mu zadane  
byln. Upadł tedy JEzus miły dla wielkien  
żbolatości y mdłości/ bo mu wieksza na ten  
czas meke zadali nizeli kiedy go bicowali. A  
tak

tak czas niemaly zostawał nagim, poki suknie  
iego nie przyniesiono, ktora byla zostawiona  
w domu Pilatowym, y w iego zas go odzie-  
nie oblekli, aby go wszyscy poznali. A oblo-  
gli go w iego suknia, znouu mu Korone cier-  
niowa na swieta Glowe wbili, ktora boli z  
pawloka z iego Przestwietney Glowy zerwali,  
aze ciętki mozg z iego swietey Glowy.

Pánu Jeżusowi Krzż na gore Kál-  
wárna miśc kazáli.

Altym Krzż wielki y bárdzo ciężki na pie-  
tnasćie stop álbo frokow dlugi nágoto-  
wali, a włożywszy go na Páná Jeżusa, sa-  
memu go miśc kazáli. Wziat go miły JE-  
zus, y niósł dla zbawienia názego, na ono  
miesce ktore zowia Kálwárna: tamże, taki  
dzw nigdy nie był przed tym słyszán, aby  
ktory złoczyńca był przymuśon nośić swoje  
subienice, iako Pan Chrystus Zbawiciel náš  
był przynwiedzion do tego: a tak, z krzykiem  
y zgiełtem wielkim, około Ryńku Miásta Je-  
rozolimy wiedziono go. Potym gdy Páná  
Jeżusa Krzżem obciążonego z Miásta wy-  
prowadzili, táncuch aruby na iego swieta  
Szynie záložyli. A idac po oney drodze, po-  
pycháli go, grubiańsko y sprośnie ma táiac,  
bo sie inż drudzy byli popili. Jednák skro-  
mnie to wszystko znosił y cierpiał Jeżus mi-  
ły, ani otworzył ust swoich náyswietlszych.



Gdy mu złorzeczyli, sedł iák Dwieczfá nie-  
winna ná one okrutna smieré, iednák go oni  
złostliwi káci y zydowie niemilosierni siepáli,  
y popycháli, wyrządżaiac mu złość/ przytro-  
sáci zádawali iákie tylko wymyslić mogli.  
Mila Mátká iego przy nim blisko isć nie mo-  
gła, bo wielki tłum ludzi zá nim sie cisnął. á  
dla tego ktoredy inedy iemu z Przyacióhni  
záoieżála, ázaby najmilšego swego Syná,  
ieszcze žywego obaczyła. Wiedziono teŹ z  
nim łotrow, iednego po práwicy, drugiego  
po lewicy, áby mu wiekšá sromota uczynili,  
y bárdzies zchámbieli: tákŹe áby lud pospoli-  
ty mniemat, Źe pospólu z niemi kradał, y ze  
inne złe uczynki z niemi czynił.

### Pán Jezus mowi Niewiástom.

Jezusa miłego w ten czás rozmaíci ludzie  
wyprowadžali, iedni co sie z niego násmie-  
wali, drudzy co zá nim woláiác błotem cisła-  
li, byli teŹ co bárdzo plákali, iáko to byty  
Niewiásty, do ktorych obroćiwšy sie rzekł  
Jezus miły. Córki Jerozolimskie nie plącz-  
cie mnie, ále sámny ná sie plączcie y ná syny  
wáše, ktorzy mnie z nienawišci ná smieré wy-  
dáli; boć przyida dni ná was tákíe, w ktore  
beda mowić. Błogosławione co nie rodziły/  
y šczęśliwe, ktore pieršiami nie karmiły, bo  
w one dni rzeka gorom, pádnijcie ná nas, y  
págorokom przukryjcie nas. Jezelić ná zielo-  
nym

nym to czynią drzewie, to jest nądemna ktory  
mam zieloność wśelakiem niewinności, a na  
suchym coż będzie? to jest na grzesnych, kto-  
rzy uszli od wielkości łaski. Widząc to oni  
Żołnierze, iż Pan Jezus począł mówić, bali  
się aby nie pobudził ludzi swa łaskawa mowa,  
żeby go im gwałtem nie odbili, dla tego po-  
tym poczęli go ciągnąć y bić, aby tym pręd-  
zej postępował na gore Kalwaryi.

### Pan Jezus pod Krzyżem upadł.

**D**ziemica Mária, ktora przed Miasto swe  
mu milemu Synowi zabiegala, obaczy-  
wszy że go gwałtem pedza na one lysa gore,  
pytala Janá, jeżeliby to ien mity Syn był,  
ktorego tak okrutnie wiedziono y pedzone?  
ktorey z płaczem Jan tak odpowiedźał. O  
mila Mátko, jeżeli już nie znaś Syna twego?  
toć jest Syn twoy, Dwoc żywota twego, kto-  
regos z Ducha Swietego poczęła, y do Egn-  
ptu, twemi rełomá nosila. Pan Jezus w  
ten czas na swa kochana Mátke wężrzzał, a  
dla wielkiego mordy na ziemie upadł, y tam  
go wraz Krzyż przywalał. Ona przynbiega-  
wszy pádła, mówiac do niego. O Synu mo-  
ny, nągorzey mnie Mátce twey ubogiem, ktorani  
doczekala takowey boleści y wielkiego sromo-  
cenia. Tak tedy oboie od wielkien żalosci u-  
stali, a upadłszy na ziemi leżeli, tam oboie tak  
wielka boleść mieli, ktorey nigdy ieście nie  
uczuli

uczuli byli, až do tej godziny. Wiec ná-  
 tychmiast oni kátowie, iáko lvi okrutni, przy-  
 stąpimŝy, ná nich sie rzucili: iedni Mátkę  
 Bożą, Pánnę czystą pieściami bili, y od mi-  
 łego Syná onež odepchneli, y gwałtem wiel-  
 kim oderwali. Drudzy zaś iey miłego Syná  
 Pána Jezusa nogami deptáli: á gdy nie-  
 mogli wstác, zá wloŝy go z ziemię podnoŝili, y  
 Krzyž ktorego on nie mógł dáley noŝić, ná  
 niego znówu wlożyli: pod którym częstokróć  
 upadł: bo iuž wiecey mocy nie miał; ponie-  
 waŝ wŝyŝtká iego przyrodzoney mocy siła,  
 była w nim zátłumiona y zniŝczona przez cie-  
 ŝkie zmezenie. Mátká iego gdy to obaczy-  
 ła, chciała mu pomoc noŝenia Krzyža/ ále  
 iey niechciano puŝcić, bo iedni iey kátáli, dru-  
 dzy iá od miłego Syná odpchnáli, á w oczách  
 iey ślepáli y bili go, iáko lotrá iákiego. D  
 nabożna duŝo pomyŝrzni tu na Krolowa Nie-  
 bieŝta płáčzaca nád Synem ŝwoim, mowiaca  
 do Syná gdy iey nie dopuŝczono wŝpomoc  
 Syná w noŝeniu Krzyža. Ach nieŝtetnyŝ  
 mnie Synu najmiłenŝy, ŝodká y iedyna ná-  
 dzieio mojá! gdzie ŝie podziála pieknoŝć  
 twojá? tákeŝ zekŝtárádzon y oŝpecon, jem cie  
 poznác nie moglá. D Synu moý! y kto mi  
 to dá, iżbym zá cie umárła? chodźć wiecey  
 nie moŝeŝ, á mnie nie dopuŝczaia aby m cie  
 wŝfromogła? á obroćimŝy ŝie do Żydom, mo-  
 wila. D brácia moi Żydowie, zmiłuyćie ŝie  
 ná-

nádemna, włożcie ná rámioná moje Krzyż  
Syná mego, żeby mu nie było tak ciężko.  
Potym zaś do Syná mówiá. O Jeżu Syn  
nu moy/ y dokądże to idziesz uciecho moia,  
nádzieio moia, wesele y radości serca mego?  
dokądże cie to ciągną? iżális ty tote iáki ál  
bo zbóycá? Pan Jeżus gdy tak Mátkę swoje  
słyszał płaczącą, wielce iej smutku żałował, á  
postępując z onym Krzyżem często sie ná swa  
má Mátkę oglądał: á tak płacząc gorzko  
Mátká Syná, ná gore Kálmáreny prowá-  
dziá go áże od wielkiego smutku chodzie nie  
moglá, Jan Świetny y Marna Mágdalená  
wspomagaáli ia zá nim, y prowadzili.

Symoná Krzyż nosić przymusiłi.

**W**idząc oni táci, iż Pan Jeżus tak był  
zemdlony, że nosić Krzyża nie mogli;  
bojąc sie áby nie umárt ná drodze, człowieká  
idącego ze wsi táńże obaczyli, imieniem Cy-  
reneuská, y przyniedli go ná to, áby pomógł  
Krzyża nosić Pánu Jeżusowi; nie z lutości  
iákien to uczynili, ále obawiaáli sie áby Piłat  
skazánia ná śmierć nie odwołał: przeto co ry-  
chley z nim przyspieszáli. Páni teź pobożna,  
imieniem Beroniká, widząc Páná Jeżusá/  
tak skáradnego, widząc iáko Krew Przenay  
drożka z Głowy Korona gránioney po świe-  
tym Obliczu ciężce, z miłości do niego przy-  
stąpiá, y podáá mu tuwálnia rabskwa dla



otárčia, JEZUS gdy ia do Oblicza swego przyložyl, záraz iego Twarz Nanyšwietža ná onen tuwalni táka sie wyrážila, iáka ná on čas byla.

### Ná Gore Káľwárni Pána JEZUSA przynwiedziono.

**N**a gore Káľwárni gdy z Pánem JEZUSEM przysli, áczkolwiek Szymon pomagat Pánu JEZUSOWI Krzyža nosic, iednák dla zemdenia wielkiego, takže dla tárgánia usta- wicznego, upadl ná onen gorze JEZUS mity Krzyžem obciažony, y tárn rozránil swa šwie- ta twarz nanyšwietžen: gdzie, iedni go zá wlošy, drubzy zá odzienie dowlekli do mie- sca krzyžowania, á tam sie dopiero náň rzu- cili, y z iego sukienki wlasney zewlekli go, á dla šárpánia wielkiego koroná z Štorny iego Nanyšwietžen spádla, Náňy iego wšyštke tak znornu sie odnowily, y krew z nich čiekla dla obdárčia z onego odzienia, ktore bylo przyn- wržato krewia do Przenanyšwietšego Čiála: tak potym nágo stal dluga chwile JEZUS mi- ly, držac, dla wielkych bolesći; Mátká rádaby go byla zástonila y przepasála, ále dla iego wielken šromety nie dopuščeno. Potym niemogac dluzy stac, upadl, ktorego bez wšelákych przystožnosći w iedne iástinia wrzucili, dotad poči Krzyža nienágotowali. Tam niektore Pánie z politowania przynio-  
sly

ſny mu napoiu drogiego y mocnego, aby nie  
tak czuł bolu onego; ale to oni kátowie ſamt  
wypili, a iemu winá zmieſzanego z mira po-  
dali, a to wſyſtko cierpiał ſkromnie JEzus  
miſy. Potym go z iáſſinie oney ciemney wy-  
wiedli Krzyż pierwey nágotowáwſzy; lecz ón  
ſam dobrowolnie z oney iáſſinie powſtał, a  
przyſedſzy drzacy ku Krzyżowi, ſam ſie do-  
browolnie oſiárował, y poklenáwſzy, do Bo-  
gá Dycá pokornie wołał, mowiac; oto Dy-  
cze mon niſy, w poſłuſzeńſtwie, w pokorze, y  
w wielkien á dobrotliwej láſce dla człowieka  
trwam áże do ſmierci! y chciał ſie za tymi  
ſłowy ſam dobrowolnie ná onym Krzyżu po-  
łożyć, ale Żołnierze gwałtem go ná Krzyż po-  
rzucili, tak iż Koroná cierniowa z onego u-  
derzenia głebien w iego Przenáſwiéſſa Głó-  
we aż do morgu przeſłá, tam tedy záraz do  
Krzyża powrozami go przywiazáli.

### Modlitwa.

**D** JEzu naymiłóſciwſzy, ktoryś dla mnie  
człowieká mizernego, Krzyż twon bárdzo  
cieſki wtaſnymi rekami trzymać y ná Rámio-  
nach dźwigac y noſić raczył. Daj mi Krzyż  
wſtrzymieźliwoſci od wſzego złego dźwigac:  
y on za toba dla twoiej miłóſci uſtawicznie  
noſić, Amen.

**J**ezusa milego Ruk y Nog ná Krzyżu  
bolesne rozciągnięcie y do Krzyża tepeni  
gwoździami przybicienie.

**M**Uprzed iedne Reke pochwycili, y tepym  
ia gwoździem przybili, że aż żyły ná  
druga stronę Krzyża przebiegały. Matka  
gdy dzwiek y kółat młotow usłyszała, padła  
ná ziemię onidłała, a po máley chwili wsta-  
wszy, Mágdaleny spytała, iezeliby to krzyżo-  
wano iey milego Syna, ale y oná nie wie-  
działa, bo w ten czas daleko stała. Druga  
Reke gdy przybić chcieli że nie mogła dosiać  
do drugiey przewierciáney dziury, ktore by-  
ły daleko od siebie y nie pod wymiar wywier-  
ciáne; tedy przywiązawszy powróz do Reki  
ciągneli ia z wielką mocą opieráiąc się nogá-  
mi o Krzyż, dotad aż ia do dziury przycia-  
gnawszy tepym także gwoździem przybili.  
Noge potym iedne przedziurawivszy ná to się  
náradzali iákoby ia przybili, więc druga tá-  
ż przebiwszy, pospólu obie złożyły, ná wie-  
rzchu práwa, a zespódku lewa, gwałtem także  
do dziury ciągneli, aż się w nim stáwn y ży-  
ły rwały, że mogły byt w nim zliczyć wszy-  
stkie kości. A ták go wyciągnawszy iák stro-  
ne ná Lutni, wielkim gwoździem obie Nazy-  
światłe Nogi do Krzyża przybili. Matka  
gdy kółatánie z daleka słyszała, wielką boleść  
z tego ná sercu ponošila.

Pána

Pána Jeżusá ná Krzyżu ofiárowanie.

**N**an Jeżus, gdy tak rozkrzyżowany ná Krzyżu wznát leżał, patrząc w Niebo z płaczem wielkim Bogu Dycu ofiárował sie mówiac: o naylástawşy Dycze! wenyżęñ ná mnie Syná twego, á przyimiy mnie zá nepořalána Ofiäre, dla zbáwienía rodzáu ludzkiego! ábyś im iuż grzechy ich dla mnie odpusćit! wśákęś dobrotliwy Dycze-odpuşćiał Żydom złoşći, gdy tobie owce/woły, y kózky cátopalone ofiárowáli! otoć ia iuż tobie Zákonnych Ofiár nie ofiáruie, ále Ciáto moje niewinne ná Krzyżu okrutnie rozbite! iużći naymilenşy Dycze, lat trzydzićći y trzy przeminęto, iákóm záwşe ná ten Krzyż pářzał/ żadáiac ábym ná nim umářł, y lud twoy odkupit, który był zwiedziony od złego ducha: á przeto dla ten Ofiáry moiey zmiłuy sie náđ niemi.

Tytulu nápisanie.

**P**řat nápisal Tytuł troiákim iezykiem, Łáćińskim, Grecim, y Żydowskim: y kařał go przybić náđ Krzyżem, który taki był. Jeżus Nazarencki Krol Żydowski. Ten nápis gdy Żydowie czytáli/ do Pilatá mówili: nie tak piş Pánie Pilacie, ále iř czynit sie KroleŃm Żydowskim. Odpowiedział im ná to Pilat. Com nápisal tom nápisal. Wiec

przeř



przez dlugi čas, z onym Tytułem przybitym do Krzyża, leżał na ziemi JEzus mŕty, i až u-  
krzyżovaný poſi onych dwu Lotrow ná Krzyž  
nie przybili, gdje potym w poſrzedku mie-  
dy niemi Pána Zbáwiciela nášego, iáko by  
nawieſtšego y nangoršego Lotrá zámiešili.

### Modlitwá.

**O** Pánie JEzu, Stworzycielu Niebá, y  
ziemie, ktorýs byt ná Krzyžu dla mnie  
rozciagniony / že wſyſtkie koſci w twoim  
Náſſwietšym Ciele mogly by byt bydz po-  
liczone: dan mi wſyſtkie moje członki, ták že  
ſily cielesne y dušne do ſwieten twoien chwa-  
ly przywieſć y przyſpoſobić.

**JEzusa mišego ná Krzyžu okrutnie ro-  
zbitego niemiloſierne z Krzyžem po-  
dnoſenie.**

**W**otym mišego Pána JEzusa z wielkim wo-  
lániem podnošili, á ledwo co od ziemie  
dzwignawšy, ná ziemie záš upuſćili, od kto-  
regó upuſzczenia žyly ſie w nim porwáły: á  
pokrzepiwšy ſie záš, ná gore dzwigáć porzeli,  
ciągnáć w gore powrozámi Dſiáre Bogu  
Dycu nád wſyſtkie zápáchy wonniensá y  
ſłodšá. A ták gwałtownie podnioſtšy go/  
nagle z Krzyžem w wykowána opoše wpuſćili,  
až ſie wſyſtko Ciáło cieſtko wſtrzeſto, že  
káždá ráná y bližná odnowila ſie y otworzyła

z ob-

z obfitym płynieniem krwi Przenajdroższej:  
 a ta była meka Pánu naywieksza, ná Krzyżu  
 zbytnie rozciągnięcie, y ná gwoździach w cie-  
 skien mece przez trzy godziny wiszenie. Spon-  
 żrzy tedy dużo nabożna ná te Choragiem  
 ná ktorey sie poiáwił Dwoe zbáwienia ná-  
 go, to iest drzewo żywota ná-ego: ná to  
 zámwzdny pátrzańcie, y boleść iego oplákuńcie:  
 boć on woła z Krzyża, mowiac do człowieka.  
 Poyżrzy ná mnie mily człowiecze, á ogladay  
 okiem miłosierdnym, sercem gorzkim, co ia cier-  
 pie zá cie. Prośe cie zmituń sie dziś náde-  
 mna, pókaś lutość nád Meka moia okrutna  
 bom ia iest twoy iedyny Oblubieniec, Stwo-  
 rzyciel, Odkupiciel káśtawy, ubogi, gdyż oto  
 wiśe ná Krzyżu nági, zesromcony, ábyś ty  
 człowiecze: był bogaty y chwalebny! wey-  
 żrzy prośe cie ná Słowe moje Królewskie o-  
 strym cierniem zbodżiona, ná Oblicze zeplwá-  
 ne, zbite, zpuchłe, iákobyś tredowáte ná Dczy  
 krewia ze łzami oblane, ná Usta blade y zesi-  
 niáke, ná Rece me niewinne, y ná Nogę świe-  
 te/ ktore nigdy nie stáły ná drodze złośliwej,  
 iákóć sa do Krzyża tepymi gwodźkami okru-  
 tnie przybite! ogladay Bóś mon, y wszytko  
 Ciało moje Pánieńskie, niewinna krewia obla-  
 ne, iáko poczwąwszy od piety nożney aż do wie-  
 rzchu Głowy okrutnie iest zránione! powiedź  
 to człowiecze duszy swoien, Oblubienien mo-  
 ien mily, niechay miłe w swym sercu poloży

za známie y wieczny upominek. O grzesny  
 człowiecze! uważ, to Chrystusa Pána do cie-  
 bie smetne wołanie y nápomínanie, á rozpá-  
 mietnyway często, coé on za cie cierpi! boé on  
 według Swietego Bernardá mowi: O czło-  
 wiecze, wiedz co ia dla ciebie cierpie, do ciebie  
 wołam, dla ciebie umieram! pátrжай ná meki,  
 ktoremi iestem zmeczón! ná gwoździe ktoremi  
 iestem przebodzion! ná tzy, ktore za cie wyle-  
 wam! á lubo cierpie wielka meke po wierzchu,  
 ieszcze wielka wewnatrż cierpie, gdy ée bydz  
 niewdzięcznym moien meki znáydzie y widze.  
 Już tedy o dušo miła nie zámýślan dálej twe-  
 go serca, ále pátrżac ná Krzyż Swiety, o-  
 gleduy upominki niewymowney Zbáwiciela  
 twego miłości, iże on ná Krzyżu dla miłości  
 twoier wiśi miedzy Łotry, iákoby złoczyńcá!  
 wspomináiac tedy z wielka serdeczna miłościá  
 y zálošcia ná śmierć okrutná Dobrodzieiá  
 twego, takżé ná bolešci y sromoty niewymo-  
 wne, plácz y wylewan gorzkie tzy we dnie y  
 w noc, á nie odpoczyway w zálošci, áni ty,  
 áni twe oczy: náležycie bowiem y słusnie te-  
 go žalować y plákać przez wsystek czas żywo-  
 tá twego iestes powinien! ktorý, aby cie od  
 pláczu wiecznego wyrwał, za cie, bedac ná  
 świecie, plákał: á nie tylko plákał, ále okru-  
 tná śmierciá dla ciebie zábić sie dał. Przeto  
 cie inż prosiemy JEZU miły, łaskawy Pánie,  
 wepřrzyj dzisiany miłosiernym otiem ná twoie  
 stworze-

stworzenie, dan nam teraz łaskę swoje, abyś-  
śmy godnie opłakiwać mogli twoie umeczenie.

### Smutek Dziewice Máryi.

**D** Páanno czysta, y Mátko Błogostáwiona,  
iákis ty ná ten czas smutek miała, gdyś  
ná iedyneho Syná swego ná Krzyżu zawieśo-  
wego pátrzała! oraz, żeś Krwie z niego pły-  
nacey otrzeć nie mogła! drżał wśzystek od cie-  
skien meki, á tyś mu pomocy dać nie mogła,  
tylkoś do Boga Dycá wołała, aby meká iego  
była ulżona. A płacząc gorzkien meki miłego  
Syná swego, pobudza nas abyśmy y my po-  
społu z nią Syná ien, á Zbáwicielá nášego  
plákali, y mowi do nas temi słowy. **D** Syn-  
naczekowie moi mili! ogladaycie serce moje  
bardzo zranione/ bo Syn mój miły, oto iuż  
ná Krzyżu sromotnie w boleściach nieznó-  
śnych umiera, dla wášego zbáwienia. Prze-  
to prośe was zmiłuycie sie tżis nádemna smu-  
tna Mátka, á plączcie iego wielkien meki po-  
społu zemna! o Páanno Márya, Mátko Syn-  
ná Bożego, prosiemy cie przez umeczenie ie-  
go, rácz nam udzielić smutku twego, ktoryś  
miała pod Krzyżem z Syná swego, JEżusá  
błogostáwionego, abyśmy godnie opłakáć  
mogli umeczenie iego.

### Modlitwa.

**D** Najmiłosćiwšy Pánie JEżu Chryste,  
ktoryś dla mnie ná Krzyżu podniesion,  
y chćias



y chćiakeš byndž od zemie podwyżšon: dan mi proše cie miły Pánie, od ziemskich požadliwošći powštanie, y aby serce me umyštem do ciebie wzniešione byto, Amen.

### JEzusa milego ná Krzyżu pošiniewanie.

**G**dy Pána JEzusa Żołnierze ukrzyżowali, tamże rozmaítey kondycyi ludzic z niego sie nášmirowáli. A nampierwey drabi co go strzegli, bo ci, iáko Świety Jan w dziewicztnastym Rozdž. piše, odzienie z niego zewloššy, ná czworo ie rozdzielili y kostki o nie miotáli, co sie komu dostać miało, á to wšystkožebny wietská przytkrošć Pánu JEzusowi wzrządžali. D suknia tážke iego ktora byla nie byta, ále z wierzchu tkána, tedy o wšystke iážko o cačkowa suknia z osobná kostki rzucáli, mowiac: nie rozdžieraymy iey, ále rzucemy kostki o nie komu pádnie. Aby sie Pišmo wypełniło, ktore iest pišane w Psalmie dwudziestym y šiodmym. Rozdžielili sobie odzienie moje/ á ná suknia moje miotáli losy.

### Pána JEzusowe nád swa miła Mátká politowanie.

**M**iły Pan JEzus, gdy w tákich ciężkich bolách zmęczony ná Krzyżu wišiał, widžac y slyšac Mátkę swa goržko płaczaca Bogu Dycu ja polecał, mowiac: o moy miły Dycze

Dyżce Niebieski! widzisz w jakim smutku jest  
 Mátka moiá miła! obacz, iákoć gorzko płá-  
 cze y wzdyhá, áz oto omdlewa, wśák dobrze  
 wieś miły Dyżce, że ia sam tylko mam byđz  
 ukrzyżowan! iednak miła Mátka moiá wśhy-  
 stká ze mna jest ná Krzyżu! mieny doshć náy-  
 lástáwshy Dyżce ná ukrzyżowaniu moim, á  
 ien rácz ulżyć boleści, boć záledwie moge ná  
 iený żale pátrzyć. Záczym możemy wierzyć,  
 iż pátrzac Pan Jezus ná wielkie swoien mi-  
 len Mátki żásmucenie, mógł mowić sam w so-  
 bie z wielkiego nád nia politowaniá. O Mát-  
 kó m iá náymilśa! y gdzieś teraz sa Anio-  
 łowie, ktorzy przy moim Náródmieniu śpiemá-  
 li? gdzie Pásterze ktorzy u Jásłec byli? gdzie  
 oni od Wschodu i łóńcá Trzey Królewie bo-  
 gáci, ktorzy w dzieciństwie moim z dárámi  
 mnie szukáli, á ználázshy udárowáli? y gdzie  
 jest ono náše przez trzydziésć lat y trzy mile  
 z soba pomieszkánie, z ktorego sie weseliso ser-  
 ce twoie? oto teraz to wśhyśtko wesele obrociło  
 sie w wielkie żásmucenie. Wiec odstáw má-  
 luczko Mátko moiá miła odemnie, ázác tego  
 ná máta chwile zápomnie. Ale Mátka, mo-  
 gła też do niego mowić. Dgladay moy mi-  
 ły Synu, iżeć nieiáko od ciebie odstąpić nie  
 moge, przeto cie prośe, żmiluy sie nádemna  
 smutna Mátka twoia niechay tu pod Krzy-  
 żem pospołu z toba umre, wśákem jest Mátka  
 twoiá ubogá, boć oto iuż nie mam żadnego

człowieka ktorzyh mnie pocieszył, tylko ty  
moum byłeś y iestes pocieszeniem.

### Idących mimo Jezusa náśmiewanie.

**N**ájdowali sie y tácn pod on czas Żydo-  
wie, ktorzy sie z niego ná Krzyżu wy-  
pacc- go náśmiewali/ chwyciac głowa/ do niego mo-  
wili. Otoż tobie coś sie czynił Krolem! ie-  
żeliś Chrystus zstap z Krzyża, á uwierzemy  
tobie. He, he, he, wách, co káżiś, to iest,  
burzyś Kościół Boży, á trzeciego dnia go  
zbuduiś? he, he, he, otoż tobie. O Pámmo  
czysta, iákis ty w tedn smutek miała! gdyś  
ty tak Żydom mowiacych słyskała! Drudzy  
zás mowali, á co ten uczynił? czyli kradł,  
czyli zdradzał? á inši odpowiadali, że zbo-  
ca był y zwodzca ludzi. Drudzy uragali sie  
z niego mowiac: inše uzdrawiał á sam siebie  
uzdrowić nie może, dufalci w Bogu, niechan-  
że go wzbáwi chceli. Zás inni tak mowali:  
Wách! to iest, człowiecze kálony, gdybys ty  
był Synem Bozym, iákos mowil, iż iest Bog  
Dzieć twoy, wśákcihby dopomogl!

**Siedm Słow ktore wnmowil Pan Je-  
zus wisac na Krzyżu.**

**M**łesćimy Pan Jezus, bedac okrutnie  
zraniony, y boleści bedac pełny, lubo  
widział weselacych sie y słyszał bluźniacych  
krzyżowników y nieprzyjaciół swoich: iednak

pro.

oto sie najmniey nie rozgniewał, ale podnio-  
 ższy oczy swe do Boga Dycá Niebieskiego te  
 siedm słow przemówił Pierwsze słowo było  
 wielkien doskonałości, gdy z wielkim głosem  
 modłąc sie za swoje krzyżownicy, do Boga  
 Dycá zawołał to pierwsze słowo. Dycze mi-  
 li, odpuść im, boć nie wiedza co czynia.  
 Wenzrzy miłościwy Dycze, ná Syná twego,  
 obacz kto to cierpi, á zmituy sie nád tym, za  
 kogo cierpi. Raczże prośe cie wenzrzyć ná  
 Rece y Nogi iego zranione, á odpuść nam  
 grzechy ktore popełniły rece y nogi naše.  
 Wspomniy Boże Dycze ná rany y ná cieśka  
 meke twego miłego Syná, á odpuść miłoci-  
 wie wszystkie winy grzesznego człowieka! boć  
 on iest ktory z wielkien swoien łaski, z łoná  
 twego ná ten świat zstąpił, aby nas z meki  
 wieczney wybáwił. W ten czas mogł tak od-  
 powiedzieć y rzec Bog Dyc: O moy miły  
 Synu, co chcesz, chceszli żeby twoie krzyżowni-  
 ki ziemiá pożarli, iáko Dátaná y Abironá?  
 álbo izbyły ogień spuścić ná nich, y spalił ich?  
 álbo izby żywo do piekła z stąpili? odpowie-  
 działby Syn Boży, nie, nie, miły Dycze, ale  
 odpuść im, boć niewiedza co czynia. Si tu z  
 tego możemy obaczyć wielka pokore y cierpli-  
 wość našego miłego Pána Zbáwiciela, iż on  
 będąc bieżni uśieczony, cierniem ukoronowa-  
 ny, y gwoździ do Krzyża, przykowany,  
 przecie nie złorzeczy ani żada pomsty, ale te-



go wšyſtkiego zabaczywſzy, modli ſie za ſwe krzyſzowniki: Bože Dycze, odpuſć im, boć niewiedza co czynia! Tymże też głoſem Náſtka iego Błogoſławioná, iáko by z wielkiego ſnu ocuciwſzy ſie, Głowe ſwa podnioſzſzy, rzekł do Syná: Co to za głoſ, którymem teraz ſłuchałá, iſáli to głoſ twoy Synu miſy? o Synu moy, iſzeli nierodzicznych Żydow y troych krzyſzownikow w takim ſmutku y niecierpieniu zapámietywaſ, czemu pierwey Márki twey ſmutney nie mowiſ? iuſci wtory dzień iákoſ odemnie po łagodnym rozmawianiu odeſedł, á ieſzcze głoſu twego, aſ dotad ſłyſeć nie byſám godná.

### Łotrowskie z Pána Jeſuſá náſmiewanie.

Łotrowie, ktorzy z nim byli ukrzyſzowani, tákże ſie z niego náſmiewáli. Jednák ieden Zmieniem Dyſmáſ ná práwicy wiſiał, widząc iſe Boga Dycá proſi za ſwe krzyſzowniki, ſtrofował towarzyſhá ſwego z bluźnienia, mowiac; znáć że ſie ty Boga nie boiſ, ktorys też ieſt w tymże ſkazaniu ná ſmierć iáko ty on, ále ten nie dla iakiey winy; bo my ſłuſznie meke za náſze złoſci cierpiemy, lecz ten żadney złoſci nie uczynił? y obrociwſzy ſie głowa do Pána Chryſtuſá iáko tylko naylepſiey mógł, rzekł z płáczem do niego. Wſpómnij ná mnie miſy Pánie, gdy przyidzieſ do

Kroś

Krolestwa twego! O Świety Łotrze y z kad  
 tobie iaka mądrość? Pan Jeżus iak iaki  
 Łotr wiśi podle ciebie, a ty go Krolem bydy  
 wyznawaś? umieraiacego widziś? a natch-  
 miaś do Krolestwa iego Niebieskiego iśc  
 go wierzyś? o zaprawdę dżiw nie mały, iże  
 w ten czas Pána Chrystusa Jeżusa Krolem  
 y Pánem Łotr wyznał ná Krzyżu! kiedy  
 wszyscy Uczniowie oprócz Jana Świetego od  
 niego uciekli! y zaprzeli sie go ná ziemi? a  
 przeto Jan Świety Złotousty dżiwuiac sie  
 temu Łotrowi, tak mowi: O dżiwina Wiáro  
 y nawrocenie tego Łotrá! nic nie miał wolne-  
 go tylko serce do wierzenia, a ieżył do Boga  
 wyznania, a iednak to wszystko co wolnego  
 miał miemu Bogu ofiarował wierząc weń  
 sercem y wyznawając go swym iezykiem bydy  
 Bogiem y Krolem Niebá y ziemi. Jeszcze  
 nie widział Pána Jeżusa w Máiesticie sie-  
 dzacego, iako Páwel Świety, ani z Niebá  
 mowiacego iako Monżesz: ale widział ume-  
 czonego y ná śmierć potępionego, przecie wy-  
 znał go bydy Pánem y Dziedzicem Krolestwa  
 Niebieskiego. A cożes wzdy takiego widział  
 Łotrze w nim Krolewskiego? sam tylko Krzyż  
 a gwoździe, ktore nie są známioná Krolewskie  
 ale Łotrowskie? wiem iżes tego z Wismá nie  
 wiedział, aniś też z Prorokow czytał, aleś za-  
 wsze zhił. Powiedz mi przeto iakos sie te-  
 go dowiedział, iżes go prawdziwym Bogiem  
 U 3 bydy

bydž poznát y ustámi swemi wyznał. Tenže Doktor sam odpowíada, mowiac: O szczeli-  
 my Lotrze! nie Pismo, ani tež Proroctwo te-  
 go cie nauczyło / ale Stoiíce Spráwiedliwo-  
 ści Pan JEzus Chrystus, ktory podle ciebie  
 wiśiał, ná dušy y ná sercu twoim ciebie oświe-  
 cił, y tego cie wšyřského nauczył. A przeto  
 zápomniawšy Pan JEzus iego wšyřských  
 złořci, rzekł iemu, wtore słowo: ktore zowie-  
 mn obiecánia. Lotrze zápráwde mowie tobie,  
 Dzisia bedžieř ze mna w Ráiu. O šťastliwa  
 obietnico! žádn z Pátrnářchow, ani Proro-  
 kow tego nigdy nie uřlyřkał, co w ten čas ten  
 Lotr uřlyřkał. O szczodrořliwořci wielka Pá-  
 ná nášego JEzusa Chrystusa przymuiaca  
 grzeřkne w pokucie y odpuřczeniu, przez ktera  
 wiecey otrzymał Lotr niželi prořil: gdyž on  
 tylko prořil aby ná niego pámietal w swoim  
 Kroleřtwie, a Pan JEzus dał mu chwale  
 wieczna. Nie rzekł mu, bedžieř tylo pořcić,  
 y ták wiele pokutować: nie rzekł mu tež: Po-  
 czekaj, ale mu rzekł: Dzisia zemna bedžieř  
 w Ráiu, to iest, w widzeniu mego iásnego  
 Bořtwá. A co mogł ten Lotr uřlyřceć ná to  
 słowo poćieřnienskiego? czym sobie to zářluzyl,  
 iž miřy Pan JEzus ták go szczodrze obda-  
 rzyl? nie to innego nie spráwiřo, tylko mi-  
 řoř wielka, ktera ma řu cřłowieřkowi, aby w  
 tym pokazał, že on nie chce iego řmierci, ani  
 potepienia, ale žada iego polepřenia, y žbá-  
 wie-

wienia. Ustydźawszy te słowa Mátka iego mi-  
 ła, żałosnie do Syna swego rzekła. Ach mój  
 miły Synu do Lotrá mówisz, dzisiaj zemina  
 będziesz w Ráiu, do mnie Mátki swen nie  
 chcesz mówić najmniejszego słowa? bierzesz z  
 soba Lotrá á mnie żalosna Mátke komu zosta-  
 wiasz ná ziemi? Bernard Sw. powiáda, iże  
 stała Mátka podle Krzyża żalobliwa y płá-  
 czliwa gdy wisiał ten Syn ná Krzyżu, kto-  
 rey Przenajświętsza Dusze prześledł miecz bo-  
 leści. O iáko smutna, iáko udreczona brła  
 ona błogostawiona iedyne Syna Mátka!  
 stała drżąca, y iákoby umárta stała podle  
 Krzyża, obłąpiáiac Krzyż swego miłego Syn-  
 ná, áby boleść meki iego obáczyla, y áby zbá-  
 wienia ludzkiego doczekała.. Stała, bo sie-  
 dzieć nie mogła, gdyż tám byli Żydowie y  
 Poganie, którzy sie coraz do Krzyża przybli-  
 żáli, á przechodząc y przeieżdżając mimo  
 Krzyż z Páná Jeżusa sie náśmiewáli. D-  
 raz dla tego stała áby tym sposobniem bez  
 przestánku ná swego miłego Syna pátrząc  
 mogła; bo Serce ten było ná Krzyżu zawie-  
 szone z Synem ten miłym. Niektórzy sie też  
 wielce rozrzewniwszy w płáczu, y ku Krzyżo-  
 wi bliżsiénko przybliżywszy, Słowa swa  
 wzgóre podnosiła pátrząc ná Dblizę Krwia  
 zbroczone Syna swego miłego/ tak iż łrwawe  
 krople ná oblicze y ná odzienie ten kápály y  
 pádály. Stała dla tego przy nim; álbowiem



go wšyštěk šviát ná ten čas opuštěl byl. Apoštołowie iego od niego poučietáli, Phari-  
zeuſkowie z niego sie násmiewáli, Žydowie blu-  
žnili, samá tylko Mátká Miłosierdzia po-  
žála Miłosť n Wiáre Synowi swoiemu. Je-  
ſzcze n z ten přyczynny ſtała/ aby ſie požáta  
bydž iedyna Poſrzednicžka miedzy Bogiem  
á nedžnymi grzešníkámi. Tenže Doktor, n  
dálej do Dziewice Máryni mowi, dživuac ſie  
ſtaniu iey pod Kržžem. O Pánno blogo-  
ſławiona, n gđžies ſtała, žali tylko podle  
Kržžá: oſšem ia powiádam, žeš ná Krž-  
žu ze ſwým ukočáňným Synem ukržžowána,  
bo wšyſtkie Rány ktore ponosił ná ſwým Cie-  
le Syn twon miły, tyš ie ná ſwým ſercu miá-  
la n čierpiála: tážže miła Pánno tve ſerce  
było přebite, čierniem ukoronowane, ſromo-  
žnie nágrawáne, gwoždžmi přebodžione, tám  
było žořćia n octem nápoione, n rozmáicie u-  
drecžone! O Pánno miła, n čemuš dla náš  
ná Kržž wſtapiła, ižebyš ſnač za náš poſpo-  
žu byla oſtárowána! ižáli nie doſhyč nam bylo  
ná twego mišego Syná mece? žebý tež tego  
potřebá bylo, aby n Mátká miála bydž ukrž-  
žowána! o ſerce Boſkiey miłosći! čemužeš  
ſie obrocilo w piołun goržkoſći? pátržže ná  
twoie ſerce, á iuž nie ſerce, ále tylko mire n  
žořće ſčera widže. Szukám Mátki Boſkiey,  
á nie nánduie tylko plwočiny, ubicia, rány/  
boč ſie wšyſtká w to obrocila. O Mátko

gor:

gorzkości pełna! y coś to uczyniła! czemu  
 najświeższe twe Ciało, które było pełne świą-  
 tości y Niebieskiej słodkości, uczyniłaś je sie-  
 dzeniem męki y wielkiej gorzkości? o miła  
 Panno! czemu nie zostałeś samą w pomieśka-  
 niu twoim, y czemuś stała pod śrubienice? nie  
 jest twój zwyczaj chodząc na takowe miejsca,  
 y patrząc na takowe dzwony? czemu cie nie  
 powściągnęła wstydliwość Pánienska! cze-  
 mu cie nie odstraszyła bojaźń Niemieścia?  
 czemu cie nie zatrzymała brzydota okrucień-  
 stwa? czemu cie nie odwiodła chaniebność y  
 okropność onego miejsca? czemu cie nie cof-  
 nęło wielkie wołanie, y wielkość nieprzelicz-  
 na ludzi? żądanie y wyrzadzanie takich zło-  
 ści? czemu cie nie oddaliło ich świadectwo?  
 czy mu cie nie wstrzymała rzęsa wielka diabel-  
 szych ludzi? na toś wszystko nie miała bacze-  
 nia miła Panno, bo serce twe odmieniło się by-  
 ło od wszelkiej boleści! a już właśnie nie by-  
 ło twoje? ale w udreczeniu twego miłego Sy-  
 ną, y w śmierci jego. Nie uważałaś ty mi-  
 la Panno wielkości ludu, ale wielkość Kró-  
 wie. Nie dbałaś na cisnienie się wielkiej rzęsy, pa-  
 trząc na jego okrutne skłócie! nie dbałaś na  
 wołanie, boś widziała jego udreczenie? nie  
 dbałaś na smród y brzydotę, boś widziała  
 jego cięskie bolące! o miła Panno wróć się  
 do swego przybytku: abyśmy jednę godzinę  
 my Syna z Matką nie stracili! nie jest zwy-  
 czaj

czán izby bialá plec táka šmiercia amierála!  
ani teſ mla Páanno przečiwo tobie ſkazanie  
dano! ále ſnadſ tego ſlyſeć nie moſeſ! boſ  
żałoſci nápełniona! y twoie ſerce ieſt wſyſtko  
w mece twego milego Syná! przeto mla  
Páanno gdnęſ ták bárdzo zraniona, zrań twa  
wielka boleſcia, náſe twárde ſercá meka Sy-  
ná twego! w náſym ſercu rácz odnowić ſerce  
twoie bárdzo zranione, z náſym ſercem rácz  
ie zlać, żebyſmy z toba twego milego Sy-  
ná Nánn noſili, y ábyſmy od Krzyſa nie  
odſtepováli, áſe bedziemy wprzód zranionymi.

**Mátka Bolesna, ſtoiac pod Krzyſem, z  
żałem wielkim uſkarſa ſie Bogu  
Dycu.**

**P**ánná Náſwietſa pod Krzyſem ſtoiac,  
ſadnego pocieſzenia nie miała, á nieſpu-  
czaiac oczu ze ſwego wiſacego Syná, do Dyz-  
eá Niebieſkiego mówiá D Niebieſki Dycze,  
tyſ mnie wybrał Mátka Synowi twemu, y  
gdzieſ tedy ieſt ona láſka ktorámem znalazła?  
gdzie twoie miłoſierdzie? ktoreſ opowiedział  
przez twe Proroſi, iſe wſyſtkim záſnuconym  
chceſ dopomóc miłoſierdziem twoim? y cze-  
mu ia boleſci ieſtem nápełniona? obacz moi  
mili Dycze! w iákiey nedy ieſt Duſá moia  
dla meki mego námiſſzego Syná! rácz pro-  
ſe ulić boleſci Synowi twemu y mojemu!  
dla godnoſi tego, á bedzie umniejszona boleſć  
ſmu-

smutnego serca mego! álboli ták uczyni, we-  
 żmij Matkę z Synem twoim, boć iedną iest  
 boleść nas obogá! Al zátym do Anioła mo-  
 wiá. O Aniele Gábrjelu! gdzie twoie iest  
 Wozdrowienie! kiedyś mi rzekł: Zdrowás  
 pełna łaski, otom teraz pełna smutku y boleści;  
 żabnego nie máiac pocieszenia! W ten czázes  
 mi dobrze oredował, kiedyś mi rzekł, Pan z  
 toba: ále dziś nie iest zemna, ktory nie iáko  
 Pan, ále iáko Łotr iest umeczony, y ná Krzyżu  
 zawieszony: pámietaś, żeś mi rzekł w tedy; Bło-  
 gosławionás ty między wszytkiemi Niemiá-  
 stámi; á wsákże nie zuandzie sie dziś niemiá-  
 stá ná ziemi táka, ktoraby wieceny nápełniona  
 bylá biedy y żalostí! do Duchá Przenay-  
 swietśzego tákże mówiá: O Pócićsnyćielu du-  
 szum Duchu Przenayświatśm, twoim zacnie-  
 niem Synám Bożego poczełá, y z czystey  
 krwie moiey Pánienskiey iennym Ciáło rálá:  
 á iedná teraz, to Ciáło Nayświatśge, niem-  
 łosiernie á okrutnie iest zdrápáne, posárpáne,  
 y między Łotrámi naywyżey zawieszony. Po-  
 tym do Syná mówiá: O moje pocieszenie y  
 wesele! o Dziecie moje nayśłodśge! ktorem ia  
 przez dziewięć Miesięcy w Żywoćie moim no-  
 siá: perodziwśm, czystym mlekiem Páni-  
 ńsim karmitá: ná swym łonie piástowálá,  
 śłodko cáłowálá, y mile oblapiálá: y gdzie  
 teraz iest one twe iásne oblicze? widzenie we-  
 sole? obcowanie miłe? y gdzie one dui, gdmu-  
 cie



cie ná łonie cálujac piástowála? mile obla-  
 piála? á w tedy o Dncu twym Niebieskim z  
 toba stódko rozmawiała? otom teraz wšy-  
 stkiego už postradála. O gorzejš teraz mnie  
 smutney Mátce, gdy cie widze z wielka bole-  
 šcia y gorzkošcia umierájacego! á niemože  
 ci dáć żadnego wspomóženia! y kto mi to da  
 moy najmilšy Synu, ábym z toba umárlá,  
 y czemu rozstáie sie Mátka z Synem! uczyni  
 mi tedy miły Synu moy te lástke, ábym po-  
 społu z toba umárlá. Bo mi nie može byđz  
 nic przykrzejšo, iáko gdybym po tobie ży-  
 wa zůstác mialá; gdyžeš ty mnie byl wšy-  
 stko Děiec y Mátka, Brát y Siostrá, Syn  
 miły Oblubieniec rostropny, Chwałá mojá,  
 y wšystko moje wesele y pociešenie! Což to  
 iest moy najmilšy Synu! iže džišian żadne-  
 go pociešenia nie znáyduie w tobie? oto ty  
 umieraš, á nic do mnie nie mowiš? gdzie sie  
 ia obroce y podzieie bez ciebie? do kogo sie  
 wiecey ucieke? oto Synu moy ukočány, bez  
 dac Pánienka, we trzech lećiech iešcze, wsta-  
 píam do Košciolá, opuščimšy Dom Rodzi-  
 my moiey. A przeto nie mam Domu, kedz-  
 bym głowe moie sklonilá bez ciebie? tyš byl  
 moy Děiec, moie žmienie y ochłodá! oto te-  
 raz do ciebie wołam, á ty nie slyšyš? pod-  
 Krzyžem stoie, á ty ná mnie nie pátrzyš? ižá-  
 liš mnie už moy ukočány Synu zápámie-  
 taš, powiedž mi tedy co mam z soba czynić?  
 czemu

czemu mnie w sieroctwie zostawiasz? gdybym  
aby ktore slowko od ciebie uslyszala! nie by-  
labym w tak ciiezkim smutku Dusza moja! O ja  
niedzna y uboga Matka gdy ja nie ogladam  
poeciech moich! Jezus mity gdy obaczył  
Matke tak krawawemi oczema y lzami placza-  
ca, uzalowszy sie iey, rzekl do nieny trzeecie slo-  
wo, ktore zowiemy polecania / z placzem wiel-  
kim y glosem niemalym / Niewiadsto (a nie  
Matko, zeby sie w nieny wieksza boleść y zatosc  
nie pomnazala) oto Syn twoy, pokazawszy,  
nachyleniem Glowy, Swietego Jana. Po-  
tym rzekl do Jana Swietego: Janie, oto Ma-  
tką twoia. A od oney godziny, wzial ja U-  
czien za swoje Matke.

### Panny Marni narzekanie.

**J**ak skoro te slowa bolesna Matka uslyszala,  
rzewnemi zalawszy sie lzami mowila. O  
Boze Dncze Niebieski! iako sie to nieporo-  
wnano zamiانا stala! sluge mi dano za Pa-  
na! za Jezusa Chrystusa Jana! za Syna  
Bozego. Syna Zebedeusowego! za Syna  
Panicnskiego, Syna Diewiesciego! Stwo-  
rzenie za Stworzyciela! za Syna mego, Sy-  
na rybitwiego! doczesnego za wiecznego! nie  
ten ci jest Syn moy, kroy podleg mnie stoi zdro-  
wy, ale ten co wiisi rozciagniony na Krzyzu,  
wyslystek zbolaly / krawawy, y zsinialy, iuz u-  
mieraiacy! ktorego ja bardzien zadam, y wo-  
le

le umárlego, niżeli tego żywego. Bernard Świetły mówi tu do Pána JEzusa: O dobry JEzu, y czemuś to tak przytkro rzekł Mátce twej nansłodzey, mówiac iey: Dziwiásko, á oná iest Mátka twojá, ktora cie słodko tarmi-  
lá? y z pilnošćia wychovála? Samže ná to odpowíadá: iż w ten čás nie było tam mien-  
scá słodkien mowy, y Mátczynego Imienia wymienienia: bo mniemam, iż gdyby był Pan JEzus mówił w ten čás do mien nieiá-  
ko lágodnie, serce iey Dziewice od bolesći, w tedy mogło by bydz bárdziej zránione. Kto to może wymówić y wypowiedzieć! nie wiem, oprócz oney sámey, álbo tego, komuby to ob-  
iáwić rácyłá? iednáč možemy temu zápe-  
wne wierzyć, iż wtedy mogła mówić. O Mát-  
tki wenzżycie dziś ná moje šieroctwo, bom postradala iuž wšnyškiego mego počiešenia! Apostołowie, y wšnyšcy Przhiačele odemnie pouchodzili, nikogo nie mam, ktoby mnie wspo-  
mogł. Widze Syná mego zmeczonego, peł-  
nego ran, á nie mogę ich zámiazać. Widze krew ná Oblicze iego plynaca, á došiac me  
moge, ábym ja otártá. Widze go dla wiel-  
kich bolesći płaczacego! á počiešić nie mogę.  
Pan JEzus widzac Mátke swa młá, tak i á-  
rdzo smutna, wielka był dla nien zránion ná  
sercu žalošćia.

## Stonca Zaćmienie.

**D**zisiaj w godzinę aż do dziewiątej, ciemności były się po wszystkich świecie, gdyż stonca nad przrodzenie w pośrodek dnia zaćmiło się, ukazując iż nierakim swym obyczajem Pana swego meki i okrutnej śmierci płakało. Powietrze się także chmura ciemna pojępiło i zasmucilo. Dpoki się padały / że Pana swego żałowały. Ziemia się trzęsła i drżała, iakoby się Pana swego mścić krzywdy chciała. Tylko (iako S. Hieronim mowi) sam człowiek nad groby smrodliwy, i nad ziemię iardziej ociążał i gnusniejszy swego Pana nie żałuje! ktorego on tak bardzo umiłował, iż dla niego bedac na świecie, służył i pracował aby on z nim wiecznie krolował. Cierpiowa korone nosił, aby go w Niebie ukoronował. Krew swoje Najświeższą przelał, aby go ze swoim miłym Ojcem poiednal. Za stoną też Kościelną ktora była między chorem a między ciałem w ten czas na dwoie się rozewala, znamionując upad Zydowskiego Krolstwa, i dokonczenie starego Zakonu. Pan Jezus w ten czas wielka boleść i Meke cierpiac żalosnym głosem zawołał Czwarte słowo. Heli, Heli, Lama zabatani? to jest; Boże mój, Boże mój, i czemuś mnie opuścił? iakoby znądował się bez wspomozenia i miłosierdzia. Rątownie się z tego nasmięwali mowiac.



wiac. Eliášá woła ten, pátrajmy przyie  
dzieli tu Eliáš zdenmowať go z Krzyža; Ale  
bolesna Mátká zrozumiała te słowa y rzekla.  
D moy miły Synu, dživuie sie, ižeš opu-  
szez on od Boga Dncá! Takže wšytkie Pá-  
nie, ktore tám przy niey staly, zároveň mites  
go ien Syná žalowały. Pan Jezus w ten  
čas zdiety bolámi niezmiernemi, prágnal spo-  
sobem ludzkiego przyrodzenia: bo iuž wšy-  
stká byla z niego wytoczona krew; oraz prá-  
gnal zbáwiewia Rodzaju ludzkiego. A prze-  
to wielkim głosem zawolať. Piate slovo, kto-  
re zowiemy wielkij żadzy y prágniemia albo-  
li też miłosierdzia, mowiac; Prágne. A po-  
bedšy z kátow ieden, wziął gebkę, y nápył  
ia octem z žolcia, obložymšy izopem y mira,  
á to uczynil dla wielšy gorzkości y przykro-  
ści, y wložymšy te gebkę ná trzćme, podať  
Pánu Jezusowi piť. A Pan Jezus sko-  
řtowałšy ony gorzkości, niechćiał daley piť.  
Przntym tu Bernard Swiety mowi. D  
dživna spráwo zbáwienia nášego! iz Chry-  
stus Pan wířac ná Krzyžu, wiele ran, mať  
wiele, y boleści čierpiat! iáko to Korone čier-  
nioná w Słowie Nayswietšen; w Refu. w  
Nogách gwozdzie, á iednáť o Nece zámítzaf:  
nie woła boleie, ále prágne. Y czego miły  
Pánie prágnieš? bedac ochłoda stodka wšy-  
stkich prágnacych? y mářica winnic chłoda-  
cych? Odpowíada tenže Doktor, y mowi:  
Prágne,

Pragne/ nie winá, ani żadnego drogiego na-  
 pou, ále ludzkiego zbawienia, y wszystkich  
 grzesznych nawrocenia; aby grzechom poprze-  
 stali! á łzami swego serca nie napawali płá-  
 cząc za moje ciężka meke; ále raczej za swoje  
 grzechy! Pragne do ciebie miły Dncze! abyś  
 sie już nád grzesznymi zmiotował, gniew twoy  
 im odpuścić, y do swen łaski przysłał! Prá-  
 gne do was Dycowie Świeci, abyście swiá-  
 tłość zdamną požadana oglądali. O iáka  
 boli ścia serce Pánni Najświeższej wten czas  
 było przeiete! gdy słysiała Syná wetáracego  
 pragne! wylewáiac obfite łzy mówiła suadź  
 te słowa. Ach wszystko stworzenie, Niebo y  
 ziemiá, żądziwuy sie mece Syná mego! iż  
 ten, ktory mocą swego Bóstwa nasyca Anio-  
 ły/ opátznością karmi ptaki, ryby, zwierze-  
 tá, y wszystkim ludziom sporządza swa dobro-  
 cia potrzeby żywota, á teraz oto sam pragne!  
 ia uedzna nie mam ni iedney skorupy, w któ-  
 reyby mu mogła podać by iedne krople wo-  
 dy, w tym teraz rázie pragnacemu nie mo-  
 gę podać ná ochłode y samey wody! ktoregom  
 gdy był w Dzieciństwie, karmiła swemi pier-  
 ściami! y widze że oto od niešťczesnych Żydow  
 octem y żółcia nápoion jest! Co, ná to, pie-  
 kielní Żydzi uczynili, że już był ná wszystkich  
 Ciáła cześciách y członkách ucierpiat, wyia-  
 wszy ieznó, y ustá. Pan Jeżus będąc już  
 ná każdym członku zmęczony, á widząc że wśy-  
 X kto

ſtko, co o nim prorokowano, iuž ſie byto wy-  
 pełniło; wyrzekł, ſoſte ſłowo, ktore zowiemy  
 nápełnienia! Wypełniło ſie iuž wſyſtko. to  
 ieſt, com miał uczynić za odkupienie człowie-  
 cze, y ſpełniła ſie Dycowſka żadza. Synow-  
 ſka ſluzbá, Prorocká wieſzezbá, y Świetny  
 prágniienie. Jáko by tak miły Pan Jeſus  
 chciál mowić: Dycze miły moy; iuž ſie ſp. l-  
 niło poſluſzeńſtvo moje táž wola twerá; y  
 wſyſtko to, cokolwiek należało do ludzkiego  
 zbáwienia y odkupienia; y co byto obiecáno  
 Dycem w ſtárym Zákonie; co mi ieſzcze w. e-  
 cen każeſ czynić moy ukochány Dycze? otom  
 gotow ieſt, co tylko każeſ uczynić; to wſy-  
 ſtko ochotnie uczynię! Bog Dáiec ſnadž ná-  
 to tak odpowiedziál. O najmilſy Synu!  
 Dobrzeſ wſyſtko ſpráwił, dla czego ci ty-  
 ſko ná ſwiat zeſtat; przeto nie chce ábyſ iuž  
 wiecey cierpieł. Ale podž iuž do chwaly  
 twoiey, ná prawice moje! zá tym Nayswie-  
 tſza Głowe ku Mátcie ſwey ſklonił, iáko by ien  
 chciál mowić. O Mátko mojá najmilſza, dla  
 cieſklien boleſci do ciebie ſłowá wymowić nie  
 može, iednak ná znanie, že mi wdzięczen ieſt  
 poſtugi twoiey, Głowe moje ku tobie náklá-  
 niam, dziekuiac ci zá wſyſtkie dobrodziey-  
 ſtwá, ktoreſ mi w mým Człowieczeńſtwie czy-  
 niła: á tak Głowe Nayswietſza ſklonił y náto  
 zabierał ſie ku śmierci y ſkonaniu, y voczał  
 bárdziey omdlewać, blednąć; y záwołał ná-  
 ludzkie

ludzkie przynudzenie wielkim głosem y z gorzkim płaczem, Siódme á ostatnie słowo. Dyzce, w ręce twoie polecam Duchá moiego. Na te słowa iáko mowia niektórzy nabożni Doktorowie, Pan Jezus Słowe swoje nieiásko podniósł do góry, a iák skoro ie wymowil, natychmiast zaś ia ku Máce swojej náklonił, y wypuścił Dusę swą Najświetszą, ták iż Dusá z Ciałem sie rozdzieliła: lecz Bóstwo sie nie rozstało, ani z Duszą ani z Ciałem, ále z obiemá było! W ten czas nieprzyjaciel duszny był przu śmierci Jezusá miłego: á słysząc że on wszystko skromnie cierpi, nie przeklina, ani złorzeczy, Ale Bogu Dycu Dusę z płaczem poleca; dopiero z tego poznał, iż on był prawdziwym Syn Boży. Y poczał żałować iż nań Żydzy pobudził, bo Dycow Świetnych cále strącić musiał. Zaczyn z wielkim hukiem y krzykiem zesromocony do piekła poleciał y złym duchom to opowiedział. D iáka żalosc Máce iego Najświetszej, widzieć Synaczka swego w tákien Mece okrutney z światá zszodzącego, płaczącego, wołającego, y gwałtownie umierającego, bo w ten czas gdy porozumiała że iey Syn najmilszy już był umarł; porużony sie w nien wszystkie wnetrzości y żądzały w nien wszystkie członki y kości. Na iáko S. Anzelm, y inși nabożni Doktorowie mowia: iż Najświetszą Pánná, táka ná ten czas boleścią była zieta, iż sie była stała iás



Tobý umárlá: á to dla tego, že iuž przez šmireč  
 od swego mišego Syná byla opušczona, kto-  
 rego oná iedyneho miála. Dáleko wiefšy  
 ſmutek w ten čas miála, niželi kiedy pod  
 Krzyžem upadáiacego widziála. A przeto  
 žalooliwym y pláčliwym glosem rzekla. O  
 Synu moy miły, izalim ia ná to cie porodzi-  
 lá? ižebym cie miedzy dwiema Potrámí ukrzy-  
 žowánego y ran pełnego widziála? o Synu  
 moy miły, ktorego Chwala Aniołowie, głowe  
 trzymáš cierniem ukoronowana y do mozgu  
 zraniona. O Dycze wieczny! zlituy ſie dziś  
 nádemna ſmutna Matka, przytaž wſyſtkiemu  
 ſtworzeniu, niechay ſie zemna požaluie Meſt  
 mišego Syná tworego. O Anieſcy Ducho-  
 wie! wziamſy ná ſie čiáta pláčcie; boć o  
 was ták nápiſáno. Aniołowie poſciu wie-  
 cznego beda gorzko plákać času meſi Pána  
 ſwego. O wſyſtkie ſtworzenia ktoreſcie ſa ná  
 Niebie y ná ziemi, pláčcie dzíſia ſmierci  
 Stworzyciela wáſzego! á nanwiecey wy lu-  
 dzie rozumni, woſcie ná iego wyobraženie  
 ſtworzeni, boć on was przez ſwa gorzka ſmierć  
 miłóſciwie odkupił! y od ſmierci wieczney  
 wyháwił; ſmierć ná Krzyžu wiſiac podiat,  
 ál y was z nedze do weſela, z pláczu do wie-  
 czney chwaly wziął. A cóc ſie widzi, iáko teſz  
 wielce bolał w tenže čas on miłóſnik Boży  
 Jan Świety: ktory pod čas Wieczery oſta-  
 tney wyčerpnął żywne rzeczy y tajemnice

Niez

Niebieskie ná iego Świetnych pierśiach zaśna-  
wŝy. Co czyniła ona śláchetna nabożna  
Mágdaléná, ktora u Nog iego grzechow  
swych odpuszczenie znalazła? co też one prze-  
zaczne Pánie á Siostry Pánny Máryni, Má-  
tki Boskiej czyniły? mniemam iż iedne ná  
ziemie padały, drugie dobrodzienstwa iego  
wspomináiąc nárzekały; inŝe żátemowały re-  
ce, niektóre od smutku wielkiego mówić nie  
mogły, ále tylko plákały, ná Páná swego iuż  
umártego czesto poglądać.

### Setnikowe náwrocenie.

**W**idząc Setnik y ci co z nim byli iż Pan  
Jeżus z wielkim wołaniem náś ludzkie  
spodziewanie y donniemanie Duchá Bogu  
Dyću záleca, widząc także drżenie ziemi, y  
inne cudá poczał się bárdzo bać y chwalić mi-  
lego Boga, mówiac. Zaprawde to był Syn  
Boży! także y ludzie pospolici to widząc, mo-  
wili, żákuiac iego śmierci, á ná znák tego, po-  
wracájąc do domow swoich, bili się pieścía-  
mi w pierśi swoje. Drudzy zaś widząc iż z  
Páná Jeżusa náigrawać się nie mogli, bo  
iuż był umárt, tedy z Mátki iego Maryświe-  
tki náśmiewáli się, mówiac. Máryna wen-  
grzy, oto twoy Syn umárt á wŝakże oba-  
czemy ieżeli trzeciego dnia Zmartwychwsta-  
nie?

## Pláčz Dziewice Máryi, Mátki Božen.

**Z**ydowie gdy iuž Pána Jezusa umárlego odesli, w ten čas Pánná Maryšwietka dla nieznosného smutku stála pod Krzyžem. Potny troche obaczynsxy sie, chciáta nie do- tknuć swego najmilšego Syná, ále niemogla. Wtec krew ná zemi poczelá cálować y zbieráć! Krzyž tež poczelá obłapiać, áž sie wyła bádzo skwáwila, á w onym smutku pláčzac gorzko, podnosiła bez přestánku ocy pláčli- we ná Pána Jezusa umárlego, miedzy ko- trými wišacego, y od wsystkych wzgárdzone- go. Byly tež tám w ten čas Niewiasty sto- iace z dáleká, ktore násladowály Pána Je- zusa, z Galileien služac temu; miedzy ktore- mi byla Márya Mágdaléná, Márya Jacobi, y Mátká Synow Zebedeusowych. Te oba- czynsxy z dáleká idacnych we zbroiách z Míastá dla poslamániea goleni Lotrowskich, ábr pře- džen umárli, ižeby ich dla nástepuácego Dniá Swietego tym rychley pogrzebiono, bo on Dzien byl wielki. A dla tego prošili Pilatá Zydowie, áby im dopuščil poslamáć golenie y nogi ich áby mogli byndž zdiectem, y pozwo- liť Pilat, polekály sie wsystkie y Máryi Pán- nie opowiedziály. Maryšwietka Pánná Má- rya gdy to uslyšála, z pláčzem wielkim do Syná mišego rzekla. O najmilšym Synu, poco sie žás ci nážad wracáia, co rešče čha-  
tobie

tobie uczynić, iam mniemala że sie do woli na-  
 szycili. iż cie umorzyli. Ale iako widze że y  
 umarłego cie przesladowia: y mowika dalek z  
 wielkim placzem. D moy najmilszy Syna-  
 czku, co mam niedzua czynić nie wiem: obro-  
 nic cie iako y pierwen z ich reku nie moge. A-  
 le wiem co uczynię, stane u Nog twoich swies-  
 tych prosac Dycę twego Niebieskiego, aby  
 raczył zmiekczyć serca tych, ktorzy ida na ro-  
 zzerwienie y ządanie wielkiego smutku moie-  
 go. A życząc sobie umrzeć pod Nogami Sy-  
 naczką swego, siadła u Krzyża, a oni przy-  
 siedli z żagniewaniem, y obaczwszy Lotry  
 żywe na Krzyżach, polamali w nich kości, y  
 wrzucili w dol. Potym wrocili sie do Pána  
 Jeżusa. Tam nowa żalosc y borazn ogar-  
 neta miłosciwa Matke, mniemala bowiem że  
 także y Synowi iey miemu uczynić mieli.  
 Nie wiedząc tedy co miała czynić, poklekna-  
 wszy przed nimi; a raczki złożywşy głosem  
 oniemialnym rzewno placzac do nich mowila.  
 D moi mili bracia-kowie, przez Przenaywz-  
 nego Boga pokornie was proszę, nie rączcie  
 gwałtu czynić Synowi moiemu, iac iestem  
 Matka iego smutna, y żalosci pełna: wiec  
 lubo widział sie wam bydz w czym przeciwny,  
 wsak iuz umarł od waszych rak, wiecen niż  
 przed godzina, mienicie doshic na tym. Bog  
 Dziec Wszechmogacy niech wam to raczn od-  
 puszcic, y ia także wam odpuszczam, lubo



wiem žem žádnemu z was nic złego nie uczyniła! proše pokornie was, nie łamcie kości mego miłego Synaczka! Jan też y Mágdalena, takže y inne z nia będące. začne Pánie pláčac pokornie prosily, aby goleni Pánu JEzusowi nie lamáli.

### Modlitwa.

**O** Wšechmocny y wieczny chwašy Pánie JEzu Chryste, ktorys dla mnie človiežská grzešni. go te meke okrutna y šmíeř chánies bna křyzžowa podiat, octem y žostí nápaswan bydž raczyš: day mi proše cie, žebym ošitoš lež z mego sercá wypušćit, přez co škrupšnym y nabožnym sercem godžienšym ciebie chwalić, y tvoie niewinná meke goržko opláćiwáć: ižbym žáštžyl sobie z toba weso- le w Niebie miešćánie, y towaržystwo z An- žołami Šwieteli otržymáć, Amen.

Pánu JEzusowi wločžniá Boš o-  
tworžono.

**J**Eden tedy z Žolnieržow imieniem Longin, to iest Džugoš nie dbáiac ná pláč, ani ná přežny pokorny Pánni Máryni á bolesny Mátki Pána JEzusowy, žuchwále pochwy- ćit wločžniá/ umieržywsžy ku sercu přez ná- práwe towaržystow swoich, bo sam byl šlepy, otworžyl wločžniá boš JEzusa miłego, y pře- rážyl serce iego, z kžorego Křew ná náše odku-  
pienie,

pienie, y wodá ná grzechom nášych obmyćie, choynie y obficie wyplyneć: wiec iedná kroplá goraca, ciekac po wtloczni, dotkneć sie oczu iego, nátychmiast przyrzecz, y uwierzyć w Pána Jezusa. Potym oświecił sie y Meczem ikiem został. Máćká błogosławiona w tedy od smutku nie mogła zstrapiona przemowić żadnego słowa. Ale Jan Sw. śmieie rzekł do nich: O nieżowie okrutni á nielutościwi, y czemu takie okrucieństwo nád umártych Ciałem czynicie? czemu sie nie żmulićie nád ta smutna Pánia. Jużście sie dosyć námczyli, y wáśen złości dosyć uczynili? idźcie już precz, złożemy tu Ciałó bez was, iák bez dzieć mogli, y pochowamy. Gdy od niego odešli Żydowie, iego miłośnicy lubo przy nim zostáli, iednak nie mieli w czymby go pochowali. Przeto Máćká z płaczem sie oto do Boga Dycá modliła. Y wzbudził Pan Bog Józefa y Nikodemá/ ktorzy wziawszy pozwolenie od Pilatá, przyšli z náczyniem, także z drábinámi/ żeby go zdieli, y z máściami żeby go námázáli.

### Modlitwa.

**O** Błogosławionu Kroku wieczney chwaly, Pánie Jezu Chryste, Zbawicielu y Dofupicielu grzesznego człowieka. Tobie czynię dziś dzięki nieśmiertelne/ ktorys dziś dla mnie ná Oltarzu Krzyża Świętego, miedzy Lotry

postawiony, Bogu Dycu chciateš bytž Ofiá-  
ra, gdje tákže Nášswietšy Bók twoy wło-  
cznia (aže do rozkroienia serca) nielutošćwie  
iešť otworzon, z ktorego wyplynešá krew po-  
spolu z wodą, ná odpuszczenie grzechow ná-  
šych. Náczje tež miłosćwý Pánie JEzu,  
serce me zráně, bolešćia meki twey niewinney,  
žebym wplerał křwáwe kři moie, á potom  
przez zastuge meki twey niewinney, mohl do-  
stapit z onym Lotrem ná práwicy twey wisa-  
cym, grzechow odpuszczenia, y w chwale twey  
ná wieki křolowánia, Amen.

Pána JEzusa milého w Niešporna go-  
dzine z Kržyžá zdeymowánie.

**M**ltřá Boža, po odeněciu smych Žolnie-  
řow, przystapiwšy do Kržyžá, myšli-  
la rádzac sie, iakoby zložyla Cíatě z Kržyžá  
swego naimilejšego Syná, wiece že bylo tru-  
dno; bo mocy nie stawálo, drábn y naczý-  
nia sposobnego nie bylo; odeněć go ták nie  
šmíatá, ani chciatá dla miłosći wielkíey. A  
táť rádzac sie coy z tym czynit míatá, zpoz-  
řžatá ku Míáštu alic powtorna nie míatá Ro-  
tá ludži ku nim sie z Míášta prowadži y zblí-  
ža niošac naczynie y drábn y ná zdeymowánie  
Cíatá Pána JEzusowego, y sto libr Míry y  
Alloě, dla námážzenia Cíatá Przenášwie-  
tšego. A ei byli Nikodem cžłowiek bogáťy,  
y Jozef z Aromáťney Rotmířtrž nayeclnič-  
šy

Był w między ludzi, oba Uczniowie potajemnie Panną Jezusa Chrystusa, w studyj nabożni Mątką gdy to obaczyła, wielce się żałowała, bo ich zdaleką, poznać niemogła. Wzeto z żalością mówiła O Boże Dnycze! w coż zaś dopuścić chcesz na Syna twoiego w Mątkę jego! żąnym Jan S. przedko powstał a pilnie przypatrując się poznał co za ludzie byli, w opowiedział to Pannie Mární: Usłyszawszy to Manewietża Mária, z wielkim płaczem tak rzekła: Błogosławione Imię Boga wiecznego, który w naszej niedzy używa nam wspomóżenia swego. Rzekła potem do Jáná S. Moim miłym Synu, pobieś co przedzy na przeciwko nim, a przynimij ich nabożnie, prośac o pomoc ich miłości. Pośpieszył się Jan Święty w pobiezał, a opodal od Krzyża z płaczem gorzkim przywitał ich. A trochę tam stanawszy iakoby na odetchnienie, zbliżyli się ku Krzyżowi, pytając Jáná Sw. Ktoży tam był przy Pannie błogosławionej u Krzyża? czyby też tam byli ktorzy Uczniowie? powiedział Jan Święty o Paniach które tam były, bo o Uczniach nie nie wiedział, kiedy się podzieli, w gdzieby się znajdowali. A gdy się ku mienscu przybliżyli z koni swoich zsiadli; a poklekawszy, oddali w uczynili częśc Boska Ciátu Świętemu. A powstałszy z mienscá onego, pieśco potem gli, w nabożnie Pannie a Mątkę Boska smutna pozdrowili.



wili. A tak pláčac y Pánně Márya čiekac, nie máta chwile, iak tytko pozwalat čas tam sie zabawili. Potym rzekła do nich Pánná Přzenašwietka. O wierni Wyznawcy y Uczniowie Boga prawdziwego, dziekuje iak naybárdziej moze wašey doštoynošci, za to tak pilne stáranie okolo Syná mego! Ktory was obudwu wielce umilował; ráczcie mi wierzyć, iż iábby mi nowe Slonice wešlo, kiedym od Janá slyšála, o przyšciu y przybliženiu wašym, bošmy wšyscy nie wiedzieli co počat, y iak sobie postapit' mielišmy. Pan Bog wam zapláta za to bedzie. Dni zaś potym mowili: Gospodze Wielebna, wšystkim sercem žáluemy tego, co sie twemu Synowi, y tobie miła Pámmo przygodžilo, gdyby to bydž mogło/ odbilibyšmy go byli, ále wielkěy mocy sprzečiwit' sie nie moglišmy. A žešmy tego uczynit' niešmeli ani mogli, to co možemy, Mistrzowi nášemu ošwiadczyć, to teraz uczyniemy y ušlužemy. Mamy álbowiem pozwojenje od Stárosty, á nšmy go ždieli y pochowali: á wstawšy, drábny do obu Rák Naysšwietšnych přystáwili, aby Pánná Jezusa z Kržyža ždieli. Wšec do práwen Reki Jozef přystápil y z práca wielka gwoždž on miazšy wybit: á Nikodem do lewy sie Reki rzucit' ktora odbiwšy do Nož sie přyzbližyt. Mátká Ráčti své wznosiła y žátržymát go čhčila, ále Jozef Čiáto Swie-

te przeiał w polu, y obłapiwszy zatrzymał. do  
tad; poki Nikodem awozdzi z Noą Najsławie-  
rszych nie odbił. Która iego Najsławiejsza prą-  
wa na dosz była obwisła, to ten Mátka nabo-  
żnie przystawiając, y oblicze swoje na nie po-  
łożywszy, oglądała; łzami rżewnemi w cie-  
pkości serca oblewając, oneż obmywała. A  
tak Józef z Nikodemem, lekuchno Ciało iego  
Najsławiejsze z wielką uczciwością spuścili, a-  
by w niczym Ciało Najsławiejszego nienarus-  
zyli; Potym ie z płaczem na przesćieradło po-  
łożyli.

**Smutek Panny Máry, Mátki Bożej,  
y Królowy Niebieskiej.**

**P**ana Jezusa najslodsze go gdy już z Krzy-  
żá zdieli, Mátka iego smutna, natychmiast  
sie do niego rzuciła, zaraz go obłapiła, z Glo-  
ry koronę wyrwała, y ciernie z nię wybie-  
rała; lice, usta całowała a łzami oblewając u-  
mywała. Włosom oberwanym, brodzie y o-  
bliczowi zbitemu, y innym członkom potáliczo-  
nam bardo sie dźiwowała, y że w nich taka  
odmiána widziała, każdy z płaczem pocáło-  
wała, y nad każdym osobne narzekanie, y lá-  
menty czyniła. Potym sie do niego Przy-  
jaciele rzucili, y wielki płacz nad nim uczyni-  
li: Jan Swięty w pierśi Najsławiejsze go cá-  
łował, z ktorých Boga mądrość czerpał, łza-  
mi ie oblewając. Magdalená Nogę iego  
Swiętą

Świete obkápila, y iák zwykła zdamná kámi  
 ie umyhála, u ktorých byla gzechow odpu-  
 ſzczenie ználaſtá. Támże wſaſen gorzko płá-  
 kaſi, bo Pána JEzuſa bárdzo miłował. Po  
 málen chwili, Jozef proſit Pánnu Máryi, áz  
 by dopuſćila Ciało ſporzadzić do pogrzebu.  
 Oná tego rzetwym płáčem odmawiała mo-  
 wiac: moy miłn Przniacielu, niechćienze ie-  
 ſzcze ſkwapiać ſie do pogrzebu Syná mego, że-  
 bym ſie z nim pierwey náćieſtá umárlym,  
 poniewaz nie moze mieć żywego, álbo mnie  
 wlož w grob wedle niego. Wiecez tam pilniey  
 Mátká Najſwietſza Kámy w Ketu, w No-  
 gách, y w Bokú ogleduie; raz te, drugi raz  
 owe cáluie; częſćia tež Słowe zrániona, y  
 Brode oberwana, Twarz poſtkáradzona,  
 Szkie zbita, Uſhy wyćiaſnione, Pierſi wzce-  
 te y ſkráwione, Dezy najſwietſze záwarte.  
 A táka záloſć tám miała, że nie moze bndž  
 wymowiona. Potym Św. Jan, iáko Dpie-  
 kun, rzekł do Pánnu Najſwietſzey Máryi:  
 o Mátko káſtáwa, rácz w tym uſluchać Jozes-  
 fa y Nikodemá, oto wieczor západł, daj mie-  
 ſce, áby Ciało máſćiami námáſćili, á námá-  
 ſćiwſzy w Grob wložgli. Wá te ſłowá Pánu  
 ná pokorna, bedac wdzięczna tákiego Dpieku-  
 ná, ktoremu byla polecona, iáko roſtropna y  
 poſlušna, tego dáley nie odmawiała. A ták  
 nátychmiáſt iedni drogje máſći wzeli, drudzy  
 go obmywali y z uczćiwóſćia oćieráli. Po-  
 tym

tym drogiemi mąściąmi namaszczała. Mątką od Słowy ukochanego Syna nie odslepowała, ale ustawnie na nią refu miała y piastowała. Magdaleną Młogi całując mówiła. Proszę was, niechaj ja te Dłayświatke Młogi u ktorychem grzechow odpuszczenie wzięła samą namaszcze, y dopuścili tego. Tedy ona widząc Młogi porąnionie y skrąwionie kłami gorzkimi obmywała, y mąściąmi namaszczyła żałując iż nie samą swym kłostem Ciąto Jezusowe pomazała. Pan Jezus miły aby ich pocieszył, iąto by nie miał na sobie rany żadney, takim się w oczách ich stał. Kiedy tak płacząc Ciąto Pána Jezusowe namaszczywáli, na Mątkę co raz, co kędzie czynić, pogładali. Ale Mątką Bożą nie mogąc się napatrzyć swego Synaczka, na Dblicze jego padłszy, płacziwym głosem mówiła. O Synu mój najmileyszy, tu cie dziś smutna trzymam umarłego/ ktoregom z weselem piastowała żywego! o mój Synaczku najmileyszy, ktorys wiele dobrego uczynił, nikogoś nigdy nie żałował, ani żałował! czemużes teraz iąko Łotr żabit, żamordowan, umarł! w tym jednak ci Dćiec twoy Niebieski nie raczył dąć ratunku? dla ludzkiego wybawienia y zbawienia. O Synaczku miły mój, odlaczyles się od Mątki twoiej przez śmierć Krzyżowa, rącz prośbę cie, dopuścić, aby mnie włożono w grob z toba, bo niewiem mój miły Synu, iąko



iáko mam y moze bytż žywa bez ciebie? prze-  
 tobym ráda pospolu w grobie z toba byla.  
 Potym obrociwszy sie do stonch Przytáčiol  
 mowitá. Zmítuyćie sie, zmítuyćie nádemna  
 my Przytáčiele moi miłi, nie bierzćie go iešeze  
 odemnie, žebyšćie go pogrzebli: proše was,  
 nechay tu iuž umre przy nim, ábym wiecey  
 po nim nie žylá, tego žadam y prágne. Cze-  
 go ieželi uczynić niechćecie, mnie z nim pospo-  
 lu pogrzebćie: á iákom go nošitá / žywego,  
 nechay bede miátá w grobie umártego! ták  
 tedy nárzekáiac y lámentuiac žámi oblicze ie-  
 go křwia zápiekłe obmywátá, y žáwiciem z  
 Stowy swoiey oćierátá. A gdy ták wielce  
 dlugo Mátká nád Synem plátátá, že sie iuž  
 byla nec przybližytá, poczeli iey wšněn ušil-  
 nie prošić, áby co rychley Pána JEzusa do  
 grobu doniešć y pochować mogli. Dná gdy  
 to ušlyšátá, pocálowawšy go ná to przy-  
 zwolitá.

### Modlitwá.

**D** JEzu najmiłošćiwšy ktoryš dla mnie  
 człowieká grzešnego ná Krzyžu raczył  
 umrzeć, á od Jozeфа y Nikodemá z Krzyžá  
 ždiem, drogiemy mášćiami pomázány / w  
 přešćierádlo biale raczyłš bytż uwiniony:  
 dan mi proše cie, ábym z Oltar. á twego šwie-  
 tego, iákby z Krzyžá šwietego, Ciało twoie  
 prawdziwe y žywe w šwiatošći doštoynie  
 mogl

mogł przniac, y masćiami cnót świętych namięcać, oraz ie w czystym ciału mego sercu zachować, Amen.

Pana Jezusa miłego do Grobu, prowadzenie, y z żalem wielkim w Grob włożenie.

**P**o tym według obyczaju Żydowskiego, w prześcieradło Pana Jezusa uwineli, Słowe Najświętsza y oczu temu zakryli: co wbytko z nabożeństwem y uczciwością wielką czynili. Tamże Matka miła, lubo zemdłona, iednak pod Słowe go święta wzięła y niosła, Magdaleną za nogi, Jan Święty, Józef, y Nikodem, przodek Ciała wzięli. Iako mocniejsi, a do Grobu z płaczem y nabożeństwem, upadając, od Krzyża z Processją prowadzili, żeby go pogrzebli. A gdy go już z taką wielką żaloscią pochowali, zaledwie Matkę tego od grobu odemwiali Jan Ś. prosił Najświętszej Panny Maryi mówiac: D Matko moia, jużci sie noc przybliża, nie iest bezpiecznie nam tu zostać: a przeto proszę twę miłości, podźmy co rychły do Miasta. Ktoremu ona, obłapiając z wielką żądzą grob, y płaczem rzekła: Tu umre z Synem moim. A pocałowawszy grob, wzdychnąc y łkając obeszczawszy sie do Magdaleny, y do innych Niewiast rzekła: Gdzie mnie chcecie powieść, domać nie mam ani Rodziny, ani Sny, ani

D

ktorei

ktorego Przyjaciela: bom wszystko moje do-  
bro straciła dzisiejszego dnia. Tak bardzo  
Najświeższa Panna była zemdlona, iż sama  
stać nie mogła. A przeto. Jan Świeży,  
także Magdalená, wiedli ją po pochowaniu  
Ciała Syná iey od grobu, a przyszedłszy na-  
zad do Krzyża, pokleknela ze wszystkimi, bo  
ieście stał Krzyż podniesiony, a widząc go  
Krwia Syná swego pokropiony, że łzami po-  
zdrowiłá, mówiac: pozdrowion bądź najs-  
droższy Krzyżu Świeży, któryś był godzien  
nosić Króla y Pána Niebieskiego, a Syná  
meego milego. Pozdrowion bądź Krzyżu,  
który Krwia Syná moiego iak złotem nieo-  
ścianym, drogiemi kamieniami y perłami,  
iścieś ozdobiony. O słodkie Drzewo! tyś  
nosiło ciężar przenajśłodszy, Ciało z Bosstwem  
złączone, tyś same było godne nosić odkupie-  
nia śárby, będąc Najświeższa Krwia stro-  
pione. A wyrzekłszy to/ do domu się wraca-  
ła, a idąc po drodze tego patrzącá, iezeliby  
która krople Krwie obaczyła, żeby ją pocáło,  
wałá. Idąc do Miasta, częstokroć się ku  
Grobowi pozad patrząc obracała y ogladała,  
dla wielkiej żáłości y miłości swego Kochá-  
go Syná; bo tam poglądała oczy, gdzie mi-  
łość; a gdzie śárby, tam serce. Do Jeru-  
zalemu gdy już z nią wchodzili, ludzie usłysz-  
wszy płacz iey, wszyscy żáłuiąc iey, mówili.  
Dłot żáłobliwa Mátká, ktorey Syn dzisiejszy

tak okrutnie y niesprawniedliwie był zawieszon  
na Krzyżu. D iako się wielka krzywda tej  
Páni y ien Synowi dżisja w Jeruzalem sta-  
ła, iednego Syna miała, tego dżis z wielka  
bolesćia y żalem swym postradała. Niektó-  
re też Pánie słyżá nia płacząc, bo ien bolesć  
dodawała innym żalu y bolesći: ien płacz,  
inne pobudzał do płaczu. A gdy byli już w  
pośrodek Miasta. Jozef rzekł do Panny  
Máryi, prosząc ien aby posłała na pokon mie-  
ścić do iego Dworu, gdyż nie miała swego  
domu. Ale Nikodem mówił: Nie, Pánie  
Jozefie, lepien będzie ien dostoiności skłonić  
się do domu mego Duchownego, dla ien wie-  
kszej przystoiności. Tedy Márya Mágdá-  
lená z płaczem rzekła: Pánowie moi y Brá-  
ćia mili, iac mam mieć u siebie Matkę Mi-  
strzá mego, y do domu ja swego przypać, a  
tám dosyć uczciwe dla nien będzie stanowisko,  
bom to powinna Pánu y mistrzowi memu,  
wiecey niżeli kto z was, bo mi grzechy odpu-  
ścić y Brata ostrzeżić. Matka wielkiego  
milośierdzia, rozważając to, co do nien mo-  
wiono, nikomu odpowiedziała, ale na Swie-  
tego Jána sponżerawsky rzekła: mity Synu  
co ty mówisz? na to Swietly Jan rzekł: Jeże-  
lić się podobá miá Páno, widzi uci się nawa-  
stusnienska, żebyśmy się do wieczernika, gdzie  
uczyniliśmy byli Wielkanoc ślauczycielowi  
naśemu, powrócili, y tam sobie wypoczęli; a



my najmilši Brátia podžcie z Pánem Bo-  
 giem do domow wášnych. Tedy Pánná Mary-  
 šwieta pokornie podžiekowáwšy Jožefowi  
 y Mikodemowi, do domu (z Maryá Mágda-  
 lena, z Janem, takže z Siostrami swymi) w  
 ktorým była Wieczera oštáteczna poſtá, tam-  
 že po onnych ulicách y przecznicách idac mó-  
 wiá. O moy miły Synu, teč ſa ulice przez  
 ktoreš ty chodžił kažac, niemocene uzdrawia-  
 iac, y cudá rozmaíte czyniac, á džišian tie  
 Żydowie przez nie wiedli ná uſczyzowanie!  
 á gdy była przywiedziona nayprzod do do-  
 mu Janowego y Mátki iego, tam ušiadá, y  
 cokolwiek odpoczéá. Potym powſtawšy,  
 obróciá ſie do onnych pobožnych Pán y Mie-  
 ſiaſt, ktore tam za ná byly przyſtly, y rzeká  
 do nich: Džekuié wam miłe Pánie, ižéšcie  
 mnie y Syná mego žemna žalowáli, takže  
 one wzáiem džekuiac iey z pláčem odchodzi-  
 ly. A nie džiw, bo widžiali iey odžienie, za-  
 wiéie, rábet, y báwełnice Krwiá Syná iey  
 pobroczone. A wymowiwšy to, proſto do  
 Mieczerniká poſtá: á gdy tam przyſedłšy  
 wchodžila, z pláčem tak mowiá. Y gdje  
 ieſt Żywot! wſele moje Náđžieia moia! po-  
 cieſzenie moje! Gdzie ieſt miłość moia! Syn-  
 naczet moy uſochány! y poczéá pytaé Janá  
 Šwieta, iáko ſwego Džiekuná; gdje iey  
 miły Syn ſiedžiał kiedy wieczerał? gdje  
 nogi Apoſtolum umywał? á Jan Šwiety

wšy

wszystko pokazał. Wiedząc ona te wszystkie rzeczy  
 że z łzami całując mówiła. O mój najmi-  
 leny Synaczu gdzie jesteś? gdzie jesteś? gdzie  
 jesteś? tu nie widzę! tu było miejsce twoje!  
 o mój miły Synu i Ojciec mój: Janie, i  
 gdzie się podział Syn mój a Nauczyciel  
 mój? O Magdalenko gdzie Miłośnik twój,  
 a Syn mój? O moje miłe Siostrzyczko gdzie  
 Synowiec wasz? wesele nasze? światłość na-  
 sza, i jedyna pociecha? ach niewiedzieć iako  
 odszedł od nas, lecz z wielką chęcią, miłą,  
 boleśnią, i wzdaniem ludu wszystkiego, zra-  
 nionym, i stłuczonym, zbitym, zeplwanym, zani-  
 szonym; a to pomnaża wielką boleść w ser-  
 cu moim, iżeszmy mu w takich gorzkich bole-  
 ściach pomoc nie mogli. O Synaczu  
 mój najmieleny! ty znasz iako gorzkie jest i  
 żalostne sercu memu i duszy mojej twoje ro-  
 złączenie nocny przesilenie! żę od ztego i zdrá-  
 dliwego Ucznia wydan, i na sad niesprawie-  
 dliwy od Żydów podan byłeś! potem nie-  
 słusnie byłeś na śmierć osadzon, a teraz  
 już umarł i pogrzebion! o mój miły Synu,  
 pokaż mi te łaski twoje, rącz wziąć dziś do-  
 siebie Duszę moję. Jan Świetły prosił ię  
 Świeten miłości, aby sobie tak bardzo nie ro-  
 zważała, a ciesząc się, namawiał, aby się czym  
 pośiliła, przez co by pośilkę ciętu swemu przy-  
 dała. Ona dla niepomiarowaności i nieuko-  
 szonej żalosty nie iść nie mogła, ni też żadne-

go pociešenia y pošílenia wziac niechciała,  
ale obrociwszy sie twarzą ku grobu miłego  
Syna swego, gdzie swoy skarb miała, nie ie-  
dzac ani piac, ustawicznie we dnie y w nocey  
plakala, až do iá-nego Zmęctwoch: wstania  
námilšego Syna swego. My tedy widzac  
te rzeczy, placzmy z iego Najšwietša Márka  
we dnie y w nocey miłego ien Syna okrutney  
šmierci, mowiac do Pána JEzusa temi słowy  
O Pánie JEzu Chryšte umeczony, otkem  
twego miłosierdzia iuž ná nas wenzrzy / y  
serce náše twa gorzkošcia y twey miłen Má-  
tki napoy, žeby nikogo wiecey nie zabála du-  
šá náša, tylko zránného JEzusa, boć on  
jest žywot moy, uciehá moia, roštok Duše  
moyen, šwiatkošć moia, bez ktorey ia bláde,  
gdziekolwiek sie obroce. Ráč iuž miły Pá-  
nie twa bolešcia y twemi Ránami ránié Du-  
še moie, iáko oblubienice twoie, do mego ser-  
ca rácz závitac; á moich wšyštych grzechow  
rácz zapomnieć, zá ktoreš twoie krew naydo-  
štonnyša ráczył obšicie przelać. Day miły  
Pánie nabožnie tve umeczenie wšpominac,  
rozpámietywac, y cháníebnego zámordowánia  
twego niewinnošć oplákiwac, ábym sie po  
tym žywocie mogli weselić y z toba krolowac,  
Amen.

## Modlitwa.

**D**ziś miły Jeżu, ktorś dla mnie w go-  
dzinę Kompletną raczył być pogrze-  
bion, w grobie położon, opłakan, y strzeżon:  
daj mi cie Boga mego w grobie sercá meiego  
pochować, opłakiwać, y strzedz: áżebym w  
tobie pogrzebiony, zasłużył, z tobą do chw-  
ły Zmartwychwstania przysć, y ciebie na  
wieki wieków wielbić, Amen.

**Użytki z Nabożnego Rozmyślania Me-  
ki Bożej, te są, iako nabożni Doktoro-  
wie powiadają.**

**C**ześli człowiecze pomnażać się z cnoty w  
cnote, z łaski w łaskę, z dobrego w lepsze.  
Na każdy dzień, iak możesz z największym  
nabożnictwem, rad rozpamiętywan umecz-  
nie Jeżusá miłego, boć nic nie jest Panu Bo-  
gu przyjemniejszego, iako częste znaydowanie  
się y przeglądanie w niewinney mece najmil-  
szego Syná Bożego. Iako o tym świadczy  
Dziesięć Świety, á z nimi się zgadza Woj-  
ciech Wielki mówiac: Choćby człowiek przez  
cały Rok chleb tylko iedząc á wodę piąc na  
każdy dzień miotła albo biczem do krwie wy-  
łania się bił. By do Jeruzalem pielgrzymu-  
jąc ciało swoje trudził. By na każdy dzień  
wszystek Psalterz zmówił: ieśże iedno proste  
Meki rozmyślanie, iedney tzy są Meki Bo-  
żę



ska wylanie, náď to wšyšto Bogu mišemu  
 ieť prziemnienske, y cztowiekowi ná zóawie-  
 nie užytcrznieške. Meťi bowie y Bosťien ro-  
 zmyšľanie, przymodži cztowieka do struchy  
 prawdzimey, doškonat y Spowiedži, zuvelnen  
 y doštáteczney pokuty, ná zúat czego rod czaš  
 Pána J. zúšowen Meťi, opoťi sie pádať y  
 grobn sie otwieráť; zúántonuiac, iż twárde  
 y opoczyste sercá Meťa Božá od pláczu beda  
 zmietskzone y struškone: gdnž przez šwieta spo-  
 wiedž, ludzie arzekni, kto žy iá iáto grobn  
 smrodliwe, došć czyniac y pokutuiać zá grze-  
 chy swoje bywáia očnyš ženi. Albowiem  
 Pan JEzúš čieštko pokutowat zá cudze. A  
 nie tylko to czyni, ále náď to wšyšto, duše  
 ludžka uboga, w lášce Božey ožiebla, w go-  
 racen mišóci y Naboženstwie zápala, y dži-  
 wna šłodnyca Niebieška nápowá y utwierdza.  
 Játo o tym Šwiety Bernat mowi: Náde-  
 wšyšto uczyniło mi čie mišego, JEzu uko-  
 cháň, Kielich twoy, to ieť Meťa twoia  
 gorzka, ktoras čierpiat dla mego zbáwienia.  
 Tá záprawde goracá mišóć y naboženstwo  
 w dušy mey spráwia, táč mnie we wšyškich  
 smutkách y pržećimnošćiach wšpomaga, y do  
 odpláty wječnego w Krolestwie Niebieškim  
 zbáwienjá domiešča. Rozmyšľajze tedy iuž  
 cztowiecze Meťe JEzúša mišego, zá mišóci-  
 wy JEzúš okiem wielkego mišóšterdžia šwe-  
 go ná čie wenzrzo, y rozum čie ošwieći: iż čie  
 iáť

łak Piotra, albo na Krzyżu Łotrą rozzerwnij  
y serce twoie: gorzkości kosztuj, żeby twa du-  
śa pokoy w miłym Bogu znalazła, ażeby nie-  
tego nie jadła tylko ranionego Pana Jez-  
zusa, który tak w łasce swej nas rozmnoży, si-  
po tym do czesnym żywocie, chwaly swej wie-  
kuistey domiesci, Amen.

### Pana Jezusowego Grobu strze- żenie.

**D**rugiego dnia, to jest w Sobotę, sli Bi-  
skupi Żydowscy do Pilata, mówiac:  
Panie Pilacie, pamiętam iż on żywocią  
mówił jeszcze żywym będąc: po trzech dniach  
wstanie zmartwych. Przeto prosimy cie tak  
strzedz Grobu, by snadź nie przysli Uczni-  
wie jego y nie ukradli Ciała iego. Bochy  
był bład posledni goršy niżeli pierwszy. Dy-  
powiedział Pilat. Macie straż, idźcie, strzeż-  
cie iako umiecie; oni odszedłszy, osadzili Grob  
strożami we zbroie ubraniem, y pieczęcia kła-  
dły swa grob zapieczętowal.

### Trzy Mārne māsći kupiła.

**M**ārna Māgdalenā, y Mārna Jākobi. Cās-  
lomego, w Sobotę wieczor kupiły dro-  
gich māsći, aby przyszedłszy namazały Panā  
Jezusa; y bārdzo rano pierwszego dnia, po  
Sobocie przyszedłszy do grobu, gdy już było  
Słońce wstalo. Po drodze idac, mienścā os-

ne cátowały gdzie sie co z Pánem JEzusem  
 działo, iáko to, ktoredn byl wiedzion. gdzie sie  
 ná nie obenżzał, gdzie pod Krzyżem padł,  
 gdzie zmleczon, gdzie ukrzyżowan. A idac  
 po oney drodze, pokázowały y mowily sobie:  
 Kto nam odwáli kámién od brzwi grobowych,  
 bo záiste iest wielki. A wenzżawšy do gro-  
 bu, obaczyły odwálonny kámién, á tam pá-  
 trzac, obaczyły Młodzieniá siedzacego ná  
 práwicy, przynodżianego białym odżiemem, y  
 zdumiały sie, ktory im to rzekł: Nie lekajcie  
 sie JEzusa Nazárenskiego ukrzyżowanego śu-  
 łacie, wstałci zmartwych, á nie maś go tu te-  
 raz, oto miejsce gdzie go bylo włożono. Ale  
 idźcie, powiedźcie to Uczniom iego y Piotro-  
 wi, iże uprzedzi was do Galilei, tam iego o-  
 baczyćcie, iáko mowil wam.

### Dycom Świetnych z otchłáni piekielney wybáwienie.

**M**Ży Pan JEzus, iák tylko Bogu Dyca  
 Duże polecil, ktora z Bostwem złączona  
 zstąpiła do otchłáni piekielney, aby Dycom  
 Świetnych náwiedziła, ktorzy sie bádzo rado-  
 wáli, żeby z onych ciemności co predzy byli  
 wybáwieni. Dycomie Świeci gdy iáśność  
 iego obaczyli, bádzo sie urádownili, á głosm  
 wielkim spiewáiac wšyscy záwoláli. D po-  
 mitay dawno požadány JEzu miły, ktorego-  
 śmy przez dlugi czas z radością, w ciemności

Siedząc czekali, y z płaczem ku tobie wołali. Otożesmy dziś wzięli pocieszenie/ przez two-  
ien Należyświecney Krwie rozlanie. Raczysz  
nas z tad już wywieść, bośmy twoie stworze-  
nie. A możemy wierzyć, iż wszyscy w ten czas  
p. zed nim padli; dziekując iego świętey mi-  
łości, iż przez Krzyż święty, y Mękę iego nie-  
winna byli wybawieni z onych to ciemności.  
Tamtę będąc długo z niemi rozmawiał, y śa-  
skawie ie pocieszał. Potym wiodł ich do Rá-  
iu ziemskiego, y mieszkł, tam z niemi w nie-  
wymownym weselu, aż do bliskiego świtania  
Dnia Niedzielnego. Tam gdy przyszedł E-  
noch y Eliasz, poznali go iż on był Zbawiciel  
w Zatonie zdawną obiecany, przeto pokle-  
knawszy przed nim padli, y część mu Boska  
oddali. Potym Pan Jezus rzekł do Dy-  
cow Świętych. Już naymilszy moi przy-  
szedł czas, abym wstał zmartwych: przez te  
krótka chwile tu mnie doczekajcie, zaś sie wam  
stawie, tylko Matkę moie smetną w przód po-  
cieśe, y Apostoły z kłopotu y frásunku wybá-  
wie. Usłyszawszy to oni wszyscy, ná ziemi  
przed nim padli, część y chwale iemu odda-  
jąc, mówili w ten śliczności Boskiej, podź y  
postepuy Krolu wszystkiey chwały, wstań już  
z martwych, a pokas sie Matce twej Máry,  
boć jest w wielkim smutku Dugá iey. Ale pro-  
siemy twej Boskiej miłości, rącz sie co ry-  
chleń powrócić. A w twym chwalebnyym  
Ciele rącz sie nam też pokazać.

Pá



## Pána JEzusa chwalebne trzeciego dnia zmartwychwstanie.

**P**An y Zbáwiciel náš JEzus miłosćirny,  
we łng Ciała, w grobie ležac, a według  
Duše w otehlání piekielnem z Dncami Swię-  
temi bedac, Dnce Swięte z ciemności wy-  
wiodłšy, a do Ráiu ie odprowadzšy, rá-  
no bárdzo Dnia Niedzielnego, z liczba wielka  
Swiętych Aniółow przyšlá oná Przenay-  
šarietšá Dušá w grobie do Ciała, a złączš-  
wšy sie pospolu z swoim swiętym Ciałem,  
prawdziwy Bog y istotny Człowiek, swoia  
Božská moca, nie rušáiac zámku ani pieczęci  
grobowych, chwalebnie z wielka swiátlostią  
zmartwych powstát. W ten čas, kiedy sie to  
chwalebne zmartwychwstanie stálo, strože  
wšyšcy, co grobu tego strzegli, dla wielkén-  
iášności potrožení ná zemie poupadáli zá-  
martwe. A przyšedšy potym do siebie, wie-  
dzac iže Pan JEzus wstát swoia moca zma-  
rtwych, uwierzeli weń. A pošedšy do Je-  
ruzálem, wšyštkiemu to ludowi opowiadáli,  
czemu Pharizeuškowie y Biázetá Káptánscy  
nie rádži byli, y cobž z tym rzec/ niewiedzieli.  
Pánná Márya bedac časú tego w swoim po-  
miesťtáníu, z wielkim naboženstwem modlitá  
sie Bogu Dncu mowiac: O naimiłosierniey-  
šy y naysťáwšy Bože Dncze, Syn twoy y  
moy iedyny, według woli twoien sromotnie  
umárl

umarl ná Krzyżu/ między Lotry iákovy byl y  
on Lotrem naywiekszym. Ja niezgodna po-  
grzeblám Ciało iego ze swoiemi Siostrami, z  
Jozefem y Nikodemem, także y z Janem;  
przeto proszę twej Boskiej dobroci, (według  
obietnice iego) rączę mi go przywrocić; oto już  
Dzień trzeci iáko umarl, á nie wiem gdzie tak  
dlugo przebywa, nie ciesząc ná moy cie-  
ski smutek. Niechay miłościerny Dyzę co  
rychley przywidzie tá godzina, w ktorąmbym  
owáczyła mego iedynego Syná, rączę mi, do-  
brotliwy Dyzę, proszę cię iego miłość co prze-  
dzen w oczách stáwić: bo Duszá mojá nie mo-  
że byndż pierwey uciekóna, póki nie oglądam  
Osoby iego požádany. O mój naymilshy  
Synaczku, y co sporządzasz, y gdzie tak dlu-  
go przemieszkivasz, zapomniawshy twej Má-  
tki? proszę cię mój naymilshy Synu, przez ser-  
deczną miłość ktora cię goráco miłnie, iák ty  
lepiej wiesz, nie rączę daley omieszkować rączę  
mi się co prédzen pokazác; y rączę mnie smu-  
tná á bolesná Mátkę pocieszyć. Pámiétay  
coś mówił, że trzeciego Dnia zmartwych po-  
wstáne: oto już dzis trzeci dzień iákoś sie ze  
mna gorzko rozláczył! áza mój miły Synu  
máłoć się widzi, iż wczorá, y przed dniem  
wczoráyszym, dla twej meki byl mi bárdzo  
długi dzień/ nedze y smutku pełny! Dzień  
ciemności y wielkiej żáłości dla twoiej śmier-  
ci, y zemná niezwyčajnego rozláczenia! już

že tedn Synu moy nanymlšy kstorego nád  
wšyškto žadam widzieć návroć sie do mnje!  
przydž do mnje moy miły Krolu ze wšech  
nanymlšy! sercá mego niewymowna sladko-  
šć! boš iest wšytek w moim požadaniu!  
przydž iedyna nádzieio moia! Ty iestes moje  
wesele; náviedz mnje počiecho moia, boć ser-  
ce moje bez ciebie bádžo testni.

**Pan JEzus Mátkce swoieny miłey**  
ukazał sie.

**N**Jedn ták z płáčem nabožnie Pánná Máš,  
šwietša dlugo modliła sie: w tym miłoz-  
šćimy Pan JEzus zmártwých wstawšy, nany-  
pierwey sie swen Mátkce ukočaney pokazal,  
y stanał przed nią Błogost. bádžo wesoln,  
y ochotnie ja pozdrowił w te słowá. Pozdro-  
wiona badž Bogá Rodzico. Nátrchmiasť  
ona pádła ná swe kolána, á wielce sie žądzi-  
mowšy tzešla. Tyš iest moy nanymlšy  
Synu. JEzus tákže przed nią sklonił sie y  
odpowiedzial. Ja iestem, Mátko moia miła.  
Žátnym ona nátychmiasť powstála, y nabožnie  
go przywitała. O iaka ták radość byla! y  
iaki wesołe rozmawianie! kto može wypowie-  
dzieć, záprawde žaden, tyłko ty Pánnu bło-  
gostawiona. Potym przywitaniu, Rece, Boš,  
y Włogi iego Mášwietke, ogledowała, y ie-  
želiby iaka iešće bolešć miał, pilnie o to py-  
tała. Pan JEzus swen miłey Mátkce odpo-  
wies

wiedział: Ż żadney boleści już więcej nie  
cierpiat, y wiele innych rzeczy tam iey z wese-  
lem powiadał, to iest, iako piekło poraził,  
zburzył, y iako Dycow Świetnych z niego wy-  
bawił a do Kráiu zaprowadził. Przeto nie  
smieć że sie już więcej Mátko moiá miłá, otoć  
już iestem ztoba uciechá twojá.

**Pan Jezus Chrystus ukazał sie  
Mágdálenie.**

**T**rzy Márne w on czas gdy Aniołá w gro-  
bie obaczyły, iako boláźliwe uciekły: a  
nie pomniac co im Anioł powiedział, iże Pan  
Jezus zmartwychwstał powróciwszy sie do  
Apostołow powiadały iakoby ukrádziono Je-  
zusa miłego. Ale Mágdálená, że goraco y  
wielce miłowała go, niechcac bydz żywa bez  
swego miłośnika, a nie wiedzac gdzieby go in-  
dzien szukać/ wróciła sie do grobu, tam gorzko  
plakała, raz drugi y trzeci do grobu zaga-  
daiac, bo miała nádziecie, że go tam przedzy  
znáydzie, gdzie go pogrzebli, y mówili iey  
Aniołowie. Niewiásto o co pláceś? odpo-  
wiedziála, iż wzięto Páná moiego, a nie wiem  
gdzieby go položyli? uwáž tu dziwne zápa-  
lenie goracey miłości: przedtym slyšála od  
Anioła że zmartwychwstał, potym teraz ode-  
dwu Aniołow, iże żyw iest, a tego wśnóstlie-  
go niezrozumiała y nie poymnie, mówiac:  
nie wiem gdzie go položyli? mówi ná to mien-  
sce



sce Origenes, iż miłość goraca to sprawa, bo dusza ien nie była, z ma, ale gozie mistrz y miłośnik ien przebywał: dla tego nie mogła ozym inšym myśleć ani mówić tylko o nim. A gdy tak płakała, nie dbając na powieść Anielską: iest mistrz y miłośnik iestże u swen Matky będąc, a te pilność i y iako Bog widząc, nie mógł się zadržymać dalek, ale to wszystko rozpowiedział Matce swen miłen, prosząc odpuszczenia, że musiał odejść na pocieszenie ten nabożney Niewiašto trwając ten w tak wielkiej miłości. Odowiedziała Matka łaskawą Synaczkowi sw mu miłemu: Stań się mił Synu mola twoią siostrą, rącz iść y uspokoić płacz gorzki ten nabożney Niewiašto, bo wiernie y prawdziwie śmierci twój ien, także boleści moich, żałuje. Ale mnie też mój miły Synu nie rącz zapamiętywać, rącz zaś do mnie potrocić, gdy ja uspokoię na sercu y ukoję płacz ien. W tym Jezus miły z uczciwością odśedł od swen miły Matki, y ukazał się Maryi Magdalenie, mówiąc: Niewiašto czemu płaczesz, y kogo szukasz? a ona nie znając iego/ mniemając go bydy grodnikiem odowiedziała. Panie, iezelibyś go ty wziął powiedz mi, ja udarowawsz cie dobrze, weźmie go sobie. Rzecz do nien Pan Jezus, Marya! ona poznawsz po głosie, iż on był ktorego szukała, a iakoby obumarła będąc ożyła, y z wielką radość a

rzeita:

rzekła: O mój miły Panie! Ty jesteś, kto-  
regom ja szukała! a padłszy na ziemie przed  
nim, Progi iego, iak była zwykła, pocałowac  
chciała. Ale Pan Jezus chcąc bardzo jej za-  
palić miłością serce iey nie dopuścił iey tego,  
mowiac: nie chcesz sie mnie dotykać! y rzekł  
do nięj daley. Alzam ja tobie nie powiedział  
że trzeciego dnia Zmartwychstańe, więc tedy  
czego mnie szukaś w grobie? odpowiedziała  
Marya Magdalená. O mój najmiłszy  
Mistrzu. tak wielka żalosc dusze moie z przy-  
czynny śmierci twoiej sromotney ścisnęła, iż  
wszystkiego zapomniałam, ani sie czuiac. u-  
stawieznem o świętym twoim Ciele myśliła,  
y o miejscu na którym ie pogrzeblishy, chcąc  
cie drogiemi maszczami namażac, a dla tego  
płakała, iżm tego uczynić nie mogła. Ale  
bądź za to błogosławione Imię twoie święte  
na wieki; iżś wielmożnie, iakos nam przy-  
wiescił, zmartwychpowstał. A nie miała chwile  
tak rozumiając, pospoko stali w niewy-  
mowney radości. Potym zaczął odstepować  
od nięj mowiac: iże też chce ucieknyć obecno-  
ścią swoją drugich. Magdalená przelałszy  
sie tego słowa, bo niady od niego nie chciała  
bydź odlaczona, rzekła: o mój miły Panie,  
iako poznais, nie chcesz z nami zostawac iak  
przedtem. Proszę rącz na mnie pamiętać y  
na dobroczynności, ktoreś mi raczył uczynić,  
eś z tak wielką grzebnicą nie pogardził prze-  
2. sta

stawać. Przeto miły Pánie nie opuszczaj mnie y teraz, ale rácz pámietać ná meie zbawienie. JEzus miły odpowiedział: Nie бой sie Córko moia milá, bądź státa, gdyž ia ciebie nieopuszczę; ale cie do chwały swoien wezmę: á dawšy iey przežegnánie, od oczu iey zniknął. Oná tež počekóna, že swemu Zowárzyškám do Míastá došla, y ználázla ie czekájace siebie/ ktorým z weselem odpowiedziála, že Pána JEzusa, á Mistrzá swego widziála. Dne slyšac od nien iák sie iey ukazał, y že ták lástkáwie z nia rozmawiał, rozmnożyłšy smutek w sobie, odesły od nien, á z wielkien chéwosći y požádánia o Pánu JEzuse rozmawíajac, chciály žas do grobu íść: Alie miłosćiwý Pan JEzus miedzy nimi stánał y wesele im opowíadał: Bądźcie pozdrowione Siostry mile. Dni z niewymowna rádósćia przedeń pádšy, oddájac mu chwale y cześć, iáko swoiemu Stworzycielowi á wstárošy / z Pánem JEzusem gadály, y wesola Wielkánoc z nim miály. A chcac Pan JEzus od oczu ich zniknać, počal do nich ták mowić: idžcie mile Siestrzyce opowiedžcie Apostołom o moim prawdziwym žmártwycho wstáníu.

Pan Jezus nawiedza powtornie Dy-  
com Świetych w Ráiu.

**M**łodziwcy Pan Jezus uciechywnych,  
wszystkich, ktorzy przy śmierci jego byli,  
poszedł z wielkim mnostwem Świetych Anio-  
łow do Ráiu. Dycomie Świeci na przecim  
iego swieten osobie wszystkich wysli, y spiewá-  
iac weselo mówili: Oto Krol, Pan, y Bog  
nás, wynidźmy, á zabiedzmy iemu! Ktorego  
Krolowánu koniec nie bedzie! Dzień Świetny  
stanał nam, wynidźcie wszyscy á dajcie chwa-  
te z upadem Bogu. Tąmże wszyscy padli/  
Boska mu chwale dali, á powstawy drugie  
spiewanie zaczęli. Rozkwitnęło sie, náš miły  
Panie, twoje Ciało, ktore czasu meki twoiej  
uszło byto, dla tego napełniłeś nas weselem,  
radością, y wielką uciechą, bo ten jest Dzień  
ktoregosmy dawno czekali, abyś nakarmił  
łódkością twe owieczki. Y stał tam z niemi,  
pomnażając w nich przez długi czas wesele.  
Kiedy sie już bráło ku wieczorowi, rzekł do  
nich Pan Jezus. Mam pożalowanie nad  
memi Bráćmi Apostołami, ktorzy dla bo-  
iażni są rozproszeni, y blakają sie iáko Dwce  
bez Pasterzá, á w wielkim smutku zostają,  
żądają mnie widzieć. Przeto poyde dla ich  
poćieszenia, ukaze sie im, utwierdze y poćiesze  
ich, ále nie zadržo zaś do was nadejde, o-  
nych poćieszywszy was znówu nawiedze.



**Pán JEzus ukazał sie dwiemá Uczniom  
idacym do Emmáus.**

**Z**Egoż Dnia Niedzielnego, dwáry Uczniow  
Pána JEzusowych šli w tenže Dzień do  
Miašteczká, ktore byto ná šesćdziesiąt stáran  
od Jeruzálem, imieniem Emmáus, iákoby  
rozpaczáiac, to iest, opácznie rozumieiac o Mi-  
strzu swoim, y že smutkiem z špołem gadáiac  
o wšyřských tych rzeczách, ktore sie stały y  
przygodziły ich Mistrzowi. Kiedy rozma-  
wiali, Pán JEzus przytáczyl sie do nich, iá-  
koby iáki inšy Pielgrzym, y šedł z nimi, py-  
táiac przyezny ich zásmucenia, bo smutni šli  
bárdzo, iákže coby z soba špołem gadáli potal  
ich mowiac: ktore to sa mowy ktore gadaćie  
z špołem idac, á iestešćie smetni? á odpowie-  
dziawšy ieden ktoremu byto imie Kleofas,  
rzekł temu: Wšákės tež ty Pielgrzym z Je-  
ruzálem, á nie wieš tego co sie stało temi dná-  
mi? ktorým on rzekł: á co? oni odpowiedzie-  
li: O JEzusie Nazárenškim ktorý byl Pro-  
rook mocny w uczynku, y w kazáriu przed Bo-  
giem, y przed wšyřským ludem: y iáko wy-  
dáli go Biskupi, y náše Xiazetá ná osadzenie  
ná šmierć, y utrzymowali go, á my mniemáli-  
že on miał odkupić Izráelá, á temu wšyřskie-  
mu dzíšian trzeci dzień iest, iáko sie to działo.  
Ale niektore z nášych Miewiašty przestrášyly  
nas, ktore przedednem były y grobu. A nie

ná-

należłszy Ciała iego przysły, powiadać że  
widzieli widzenie Anielskie, ktorzy im powia-  
dali, iże wstał Zmartwych. A sli niektorzy  
z nasych do grobu, a tak znaleźli iako im Wie-  
rośły powiadały, ale iego nie znaleźli. Te-  
dy on rzekł do nich o nierozumni y niernychli  
sercem ku wierzeniu w tych wszystkich rzeczach  
ktore opowiadali Prorocy! aza nie należało  
iżby Chrystus ucierniał, a tak wszedł do swo-  
iej chwały: a poczynszy od Monżesá, wszy-  
stkich Prorokow wykładal im Pismo, ktore  
było o nim we wszystkich Pismach Prorockich  
napisane. A przybliżyli sie ku Miasteczku do  
ktorego sli. A on sie ukazał iakoby dalek  
miał być. Ale go oni uprosili aby został z  
niemi, mowiac: zostan z nami, boć sie zmierz-  
cha y przybliża sie noc. Wic tedy został z  
niemi, wziął chleb y przeżegnał, a łamiac po-  
dawał im. A przez to otworzyły sie ich oczy,  
y poznali, go, a on zniknął z oczu ich. A na  
ten czas rzekli sobie: Szali serce nasze w nas  
nie pałało, kiedy mowil z nami na drodze o-  
twierając y wykładając nam Pisma Proro-  
ckie? A wstawszy, onenże godzinny wrocili sie  
do Jeruzalem, y znaleźli iedenasćcie zgroma-  
dzonych Uczniow, y tych ktorzy z niemi byli,  
mowiac: iże wstał zmartwych prawdziwie: y  
ukazał sie Symonowi, y poczeł im powiadać  
te rzeczy, ktore sie działy z niemi w drodze, y  
iako poznali go w łamaniu chleba.

grzeszna, uważ tu pilnie wielką dobroć Pána  
 Jezusa dobrotliwego, że z niewymowney mi-  
 łości swej nie dopuścił Uczniom swoim trwać  
 długo w błędzie, ale się do nich miał y z nimi  
 złączył, pytając przyczyn, czemu by się smu-  
 cili? a niechając ich w wątpliwości, ani w za-  
 smuceniu zostawić, Pismo im wyklada, sercá  
 w miłości rozpala, wątpliwości y wąselaki  
 bład od nich oddatá. Tak też ná każdy dzień  
 z námi czyni duchownie. Bo gdy się przy-  
 trąfi, żeśmy leniwemi y gnuśnemi ná służbie  
 Bożej, albo gdy sumnienie mamy zawikłane  
 lub pomieszane: iák skoro myśleć, albo mówić  
 przyniemy o Pánu Bogu, natychmiast przy-  
 łącz się utwierdzając nas, niewiedomie oświe-  
 cając, y w zámikowaniu siebie samego sercá  
 náše rozpalać: to każdy w sobie uzna, kto  
 się tylko do niego ma y zabiera, bo nie máś  
 lepszey pomocy á lekárstwa, w takich rzeczách,  
 iáko rozmyślać, albo rozmawiać o Pánu Bo-  
 gu, y o dobrodziejstwach iego. Iákó náucza  
 Dawid Krol y Prorok, dzimuiac się á mo-  
 wiac. O iákó słodkie w uszách moich, miły  
 Pánie, słowo twoie! A ná drugim miejscu  
 tenże Dawid Świetny mówi: Zgnisze bádzo  
 słowo twoie, zapaliło się bádzo serce moje we  
 mnie; w rozmyślaniu moim, rozgorycha się  
 ogień w miłości Bożej. Uważ także tu twe-  
 go milego Pána wielkie dobrodziejstwo, y  
 głęboké pokorę. Dbacz iego wielką pokorę,  
 iákó

iało to idzie Bog prawdziwy już nieśmiertelny, z Prostakami rozmawiając, nauczając ich miłościwie i w ich zaśnuceniu czekać ich. Przypatrz się jego dobroczynności, który pokazał dalszą drogę, abyś szukał ich tym bardziej się do niego zapalił: i żeby go przedy od siebie nie puścili, a żeby go pierwsi poznali. Przeto mówili, zawzięciagając go; zostań z nami, oto już tu wieczorowi się zbliża i słońce zachodzi. Dał się miłościwemu Pan namowić, i poszedł z nimi, a otworzył ich oczy, że go aż poznali. Tak też i z nami zawsze sobie postępuje niewiedomie Pan Jezus Dobrotliwy, chce żebyśmy z nim zostawali, i zatrzymywali go nabożnymi modlitwami i prośbami, nauczając nas przez to, abyśmy zawsze Pana Boga modlitwami błagali, i temu nie przez zupełną wolę oddawali.

**Pan Jezus przez zamknięte drzwi,**  
wchodzi do Uczniów swoich.

**A** Kiedy miłościwemu Pan Jezus owym dwóm ma Uczniom zniknąć, którzy do Jeruzalemu zaś byli poszli, i Apostołom powiedzieli iż Pana swego widzieli: Oni też powiadali iżże zmartwychwstał, a iż się Piotrowi ukazał. A kiedy o tym rozmawiali, Pan Jezus stał między nimi, lubo się byli dla bojaźni Żydowskiej mocno zatęchali i zamknęli, a rzekł do nich. Pokój wam, iac jestem nie



boncie sie. A oni zasmuceni y postracháni,  
 mniemáli že Duchá widza. Y rzekł im: cze-  
 mu sie smucicie, a myšli wstepuia w sercá wá-  
 še? ogladajcie Rece y Rogi more, iż ci ta-  
 tenže iestem. Nácaycie y wiedzcie, boć Duch  
 Ciáśa y kóści nie ma, iáko mnie widzicie mnić.  
 A gdy to rzekł: ukazał im Rece y Rogi. Je-  
 šce gdy oni nie wierzyli, dźiwuiacym sie dla  
 wesela rzekł: a macieš tu co tákého, cobu by-  
 lo do žiedzenia? oni mu przyniesli częśc ry-  
 bu pticzoney y plastr miodu. A gdy iadł  
 przed nimi, wziawszy ostátki dał im, y rzekł  
 do nich. Teč sa słowa ktorem mowił do was,  
 kiedym iešce był z wámi, iže potrzeba aby  
 sie spekniło wšyštto piśmo, ktore w Zakonie  
 Moysesowym, y w Prorokách, y w Psál-  
 mách o mnie bylo nápisano. Y otworzył ich  
 zmysł, že zrozumiełi piśmá, y rzekł im: ták  
 piśano iest, y ták musiáto bydž, že Chrystus  
 miał ućierpieć, a po trzech dniách wstác zma-  
 rtwych. O iáko šťastliwn y swiety Dom  
 on był, w którym tákí gošć, táká czeladká,  
 táké wesele, táká náuka y potwierdzenie Chře-  
 šciáńskien Wiary, y táká wesola Wielká Noć:  
 gdzie sie rozmawiał Pán z slugámi, y Náuc-  
 zyciel z swemi Uczniámi. O iák wielkie y  
 bárdzo roškosne wesele Apóstołowie Swieci z  
 tego mieli, iż Pána swego iuž chwalebneho  
 widzieli. Dziękujac mu za iego odkupienie, y  
 poćiesne náwiedzenie, dawáli sie mu winnemi,

iže

że go byli odbieżeli czasu tego Meke. W tym  
Pan Jezus nagle od nich zniknął, omych zo-  
stawiwszy w wielkim nabożeństwie, ktorzy po-  
tym wzdychając aoraco żądali, aby tego do-  
stojność widzieć zaś mogli. A te wszystkie  
zawienia y ukazania działy się dnia pierwsze-  
go Wielkanoenego. Pamiętajże tedy czło-  
wiecze, w każdy Piątek opłakiwać Meke Chry-  
stusa mego, a w Niedziele radować się z  
Zwycięstwa jego: bo im nabożnien y częściej  
Meke jego opłaczysz, tym większą łaskę w dzień  
zmarłychwstania Bózego weźmiesz; a to o-  
boie od mego Pána Boga bez waptienia o-  
trzymasz, jeżeli rzeczy święte opuścisz, y  
ich próżnością iako znikoma pogardzisz,  
Pána Boga się rozniekiesz, y do Uczniow  
Pána Jezusowych przez naśladowanie przy-  
staniesz. Upewniam, że się takimże staniesz.

Pan Jezus, drugi raz nawiedza Upo-  
stoli, gdy Tomasz Świetły był me-  
dzy nimi.

Gdy był wieczor dnia pierwszego po So-  
boćcie, drzwi były zamknięte, gdzie byli  
Uczniowie zgromadzeni dla boiaźni Żydow:  
przyšedł Pan Jezus y stanął w pośrodku  
ich, y rzekł im: Pokoy wam. A gdy to  
rzekł: ukazał im Rece, y Bóg, a wtedy się  
uradowali Ucznie, obaczywszy Pána. Prze-  
to im rzekł powtore, Pokoy wam, iako mnie  
35 postać

poslat Dčice, ták ia posytlam was, to gdy wy-  
mowit; tchnal ná nich, mowiac im, weźmij-  
cie Duchá Swietego, ktorym odpuszcicie grze-  
chy, beda im odpuszczone, á ktorym zátrzymá-  
cie, beda zátrzymáne. A Tomasz ieden ze  
dwunastu, ktory nazwan iest niedowiárek, nie  
byl ná ten czás z nimi, kiedy byl przyšedł,  
Jezus mihy, á przeto powiedzieli mu inni U-  
cznie mowiac: widzielišmy Pána. A on im  
rzekl, ia ieżeli nie obacze w Reku iego przektó-  
cia, y ieżeli nie w pušcze palcá ná miejsce  
gwoździ, y nie wloże reki moiej w Bok iego,  
nie uwierze! á stało sie, iż po ośmiu dniách  
žás byli Ucznie wewnátrz spótem, y Tomasz z  
nimi. Y przyšedł znówu Pan Jezus do  
nich, przez zawarte drzwi, y stánuł w pośrze-  
dku ich, y rzekl im: Pokoy wam: potym rzekl  
Tomaszowi. Podnies pálec twoy, á wloż tu,  
á ogladay Rece moie. Ściagnij reke twoie  
á wloż w Bok moy, á niechcien byđ niewier-  
nym ále wiernym. Tomasz dotknáwszy sie  
Pána swego, rzekl do niego z naboženstwem,  
wyznawáiac swa wine. Pan moy, y Bog  
moy. Rzekł iemu Pan Jezus: ižeš mnie  
obaczył Tomasz, uwierzyles? Błogostáwie-  
ni ktorzy niewidzieli, á uwierzyli. Wiele in-  
nych známion uczynił Pan Jezus przed o-  
czymá Uczniow swoich; ktore nie wypisane sa  
w Kiegách tych. Ale te nápisane sa, ábyscie  
wierzyli, iže Jezus, iest Chrystus Syn Bo-  
ży,

żn, aby wierząc mieliście żywot w Imię jego.  
 A tu prz tym ogladaj, iako Pan Jezus Chrystus  
 jest Pasterz dobry, miał wielką pieczę o  
 iednen błądzacy Dwcy. Wierc z wielkien  
 swoien á dobrotliwien łaski pozwala dotykać  
 się Ciąta swego, dla oddalenia wapliwosci y  
 niedowiarstwa człowieka każdego. A pocie-  
 szyn wszystkich iako Dziec łaskawy poszedł  
 do Jálileien, obiecuiac się im tamże drugi raz  
 ukazać, gdzie się im przedko potym ukazał był,  
 mowiac. Dána mi jest wsystká moc w Nie-  
 bie y ná ziemi, przeto wy najmilszi moi, po  
 wsystkim świecie poydziecie náuczaiac Pogá-  
 ny, Krzescac ie w Imię Dycá, y Syná, y  
 Duchá Swietego: náuczaiac ich zachowywac  
 to wsystko/ cokolwiekem wam przykazal. A  
 ia bede z wámi wsystkieni aż do skonczenia  
 świata. Dni to ustrykawsh; wsystcy z tego  
 wesolemi byli, y chwale Boska iego Swieten  
 miłości dáli. Potym w oczách ich zniknal, y  
 poszedł do Dycow Swietych, tamże z niemi  
 miektał, do czasu tego, póki nie wstąpił w  
 Niebo.

Paná Jezusá milego dżiwne y wesole  
 wniebopowstapienie.

**M**ilostiwý Pan Jezus, we czterdziesti  
 dni po swym Chwalebnyim zmartwych-  
 wstaniu, widzac iż już przysła godzina iego:  
 aby poszedł do Dycá z tego świata: á przeto  
 wy-



wywiódłszy Dycow Swietych z Náinu, zosta-  
 wit tam Enochá z Eliášem: potym iakby  
 dnia dzisiejszego ukazał sie swym Uczniom w  
 onym palácu, gdzie ostáteczna wieczerza im  
 sprawował, mówiac do nich: Już iest czas  
 abym sie powrócił do Dycá, który mnie ná  
 ten swiát zesłał, á wy tu dotad w Mieście  
 mieszkáncie, až moca Niebieska bedziecie ogár-  
 nieni, bo w krotkim czasie nápełnie was Du-  
 chem Swietym, potym poydziejcie ná wšytek  
 swiát, á przepowiadáiac Ewángelia moje,  
 bedziecie krzcić. A ktokolwiek sie okrzci y u-  
 wierzy, bedzie zbáwion. Przynym počal im  
 roznawiać ich niedowiarstwo/ y záwardziá-  
 losć ich sercá, iže nie chćieli wierzyć Niewiá-  
 stom, ktore widziáły go iz zmartwych powstał,  
 á že niewierzeli, strofował ich y záwstydzil.  
 A to Pan Jezus mowił dla tego, aby uználi  
 niedostátek y niedoskonálosć swoje, á byli po-  
 kornieysimi. Potym rzekł: idac ná wšytek  
 swiát, przepowiadáncie Ewángelia každemu  
 stworzeniu; á ználi tych, ktorzy uwierza, te  
 beda. W Imie moje diáblu beda wyga-  
 niác, beda mowić ięzykami nowemi, weže be-  
 da bráć, á iezeli co iádowitego beda pić, nie  
 bedzie im škodziło, ná niemocne y chore beda  
 rece kłásć, á beda uzdrowieni. Była tež tam  
 w ten czas z niemi y Mátká iego, ktorey Je-  
 zus miły počal dziekowác, bo inž chćiał w  
 Niebo wstápić. Mátká miła iego gdy to sly-  
 šála,

śląc, serce swe tak bardzo rozrzewnił, iż na  
iego Świecie pierś pękła, a leżąc na nich, y  
nabożnie wzdychając do Syna mówił. **D**  
Boże, a mon Synaczku, ponieważ idziesz od  
nas, rącz mnie wziąć z sobą, nie rącz mnie zo-  
stawiać w tej nędzy świata mizernego, ale  
weźmij mnie z sobą do Dycy twego Niebiez-  
skiego. **Jeżus** miły odpowiedział bardzo łas-  
kawie swej miłej Matce, mówiąc: **O** Rodzi-  
cielko moja najmilsza, prośe y żadam po tobie,  
rącz zostać na miejscu moim, dla Uczniow  
moich przesilenia, y też nauczzenia. **A** kiedy  
bada przez cie umocnieni/ y w tym, co im po-  
trzebno jest do zbawienia ludzkiego, przez cie  
nauczeni, potym ja sam miła Matko ze wszy-  
stkim Dworem Niebieskim po cie przyjde y  
tra Świe. a a niewinna Dusze wprowadze  
w chwałę tobie zgotowaną od początku swia-  
ta. **Odpowiedziała** Matka: **Ponieważ** że  
nie może inaczej być, bądźże mon miły Sy-  
nu wola twoja, gotowam ja z dāru twoiego,  
nie tylko zostać sierota po tobie, ale y narzec  
dla tych, dla ktoryches ty umarł. **Jednak**  
cie oto mon miły Synu prośe, rącz mnie Ma-  
tce, y służebnicze twoje mieć w pamięci wie-  
czney. **Potym** rzekł do wszystkich: **Nie** smuć-  
cie serc waszych, ani sie lekajcie, nie opuścze  
was sierotami, ide od was, zaś przyjde do  
was, y zawždy bede z wami. **Zatym** rzekł:  
**Wmładzcie** na górę Oliwną; tam mnie jeszcze  
oba-

obaczńcie, támcí z ten gorn wstápie w Niebo  
 przed oczemá, wásemi. A powiedziawszy to  
 zniknal od nich. Dni ták sie co predzen wy-  
 gotowáli y sporzadzili, z płáczeni nabożnym  
 do oney gorn z processya posli, gdzie przy-  
 sedłszy, rozekłi sie y rozlaczylí ná osobne mo-  
 dlitwy. Támże nátychmiast Pan Jezus os-  
 státecznie ukázal sie im, mowiac; Pokon wam.  
 Tu Mátká, z Uczniámi, y z drugiemí ktorych  
 tám bylo bárdzo wiele, do Nog iego upádłá,  
 y Nogi iego świecie pocálowáta. Stáneli tá-  
 że Dyncowie Swieci z Náiu, y z Dycháni pie-  
 kielney wyprowadzeni, ktorzy ná Mátkę Wo-  
 za mile y wesolo pogládali, chwálać milego  
 Boga, iz przez nie z nedze wielkíey sa wyba-  
 wieni. Potym dokonawszy wšystkíego co by-  
 lo nápisáno, Mátkę y Apostolow káskáwie  
 przeżegnawszy, Piotrowi Kóściol, Mátkę Ja-  
 nowi polecáiac; rzekł: Wstepnie do Dycá  
 moiego y wášego. Y poczáł sie podnosić  
 mora swoia. Anieli ze wšystkich Chorow  
 Niebieskich iemu zábieżeli/ ráduiac sie wesolo  
 śpiewáli: chwále dawáiac, iáko swemu Stwo-  
 rzycielowi. Mátká milá zá nim pátrzac rze-  
 wno plákała, žátniac wielce iz z nim w ten czas  
 do Niebá nie poslá. Plákali też Apostolo-  
 wie, iz po nim sierotámi zostáli, ále iednáť  
 w onym pláczu, niewymowne wesele, rostkóš,  
 y zákochánie ze wšystkich miar mieli: bo wie-  
 dzieli ze okolo Krolá y Pána swóiego, Dwo-  
 rzánie

rzanie Niebiescy wesolo przyn uklonie ná Choro-  
ry śpiewáli, Alleluia, Alleluia. Krolu náš  
łaskawy, który idziesz do nas w Imie Boże,  
tobie śpiewamy, ciebie chwalemy, Alleluia  
Świety, Świety Pan Bog Wszechmogacy,  
Alleluia. Pełne jest Niebo y ziemią twego  
miłosierdzia, Alleluia. Mówili też do świę-  
tych Dycow Aniołowie: Książetá ludu Pa-  
żego śpiewajcie, y chwalcie Stworzyciela y  
Zbawiciela swego, boć on jest Bog, a nadeń  
nie jest inny, Alleluia? Dycowie Świeci we-  
sola śpiewáiac, wzáiem odpowiedzieli. Dwo-  
rzanie Krola wiecznego, stroże ludu iego, po-  
mocnicy nási, weselcie się, Alleluia. A tak  
y ci y oni bez liczby śpiewáiac Alleluia, pro-  
wadzili Boska iego Wielmożność do Niebie-  
skien chwały, y ochotnie go tam przywitáli.  
Záwitaly do nas myśy náš Stworzycielu! A  
tu się wypełniło Proroctwo Krolá Dawida,  
który mówił: Wstąpił Pan w weselu y w  
śpiewaniu, w głosie trąby y w wielkim rado-  
waniu. W ten czas Jeżus myśy, dla wiel-  
kiego pocieszenia swen miśen Mátki, zlekká po-  
dmiożsł rece w Niebo wstepował, ná to, żeby  
go mogli iák nadykuzey widzieć. Potym z  
onego mienscá w okámgnienu y nagle ze wszy-  
stkimi Anioły y Świetemi wstąpił do naj-  
wyższen chwały ná Práwice Boga Dycá.  
Mátká myśa, że Uczniámi sielá wogladáiac w  
Niebo, czekáiac pociechy od niego. Odzie  
po



potym dwá Anieli w białym odzieniu przynich stáneli, mówiac do nich temi słowy. Wczowie Galileyscy, czego tu stoicie dzwoniąc się? ten Jezus który wzięty jest od was, tak przyidzie. iakoście go widzieli idącego w Niebo. Dniá ostatcznego Sadnego, a wy wroćcie się do Miasta, oczekiwajcie tam Dáru Niebieskiego, według obietnice jego. Dni to usłyszawszy, nabożnie poklekneli stopy jego całowali, z weselem do domu się wrocili. Tu uznac możemy pieczętowanie Nauczyciela Dobrego o swoich Uczniach, bo natychmiast rozstawszy się z nimi, posłał im Anioła na pocieszenie, aby usłyszawszy słowa Anielskie, zgadzając się ze słowem Pana Jezusowym, byli pewniestwem obietnice im obicanej: tak wysłuchawszy powieść Anielską, Panna Maryświeta, pokornie ich prosiła, aby była Synaczkomu swemu zalecona, oni z głębokim ukłonem poselstwo przyjęli. A zniknawszy do Nieba się powrocili. Panna Maryświeta z rota swoia święta, do Miasta posłała i pieszczac. y modlac się w płaczu, w onym domu, gdzie była ostatnia Wieczera mieściła, aż do dnia Dziesiatego, to jest, aż do Świątek.

Pana Jezusa mitego w Niedziele Świąteczna. Duchá Świętego Zestanie.

Gdy tak chwalebnie Pan Jezus do Nieba wstąpił: Ucznie jego posłał z Panną Maryś-

Najświetſza oczekiwali z wielkim nabożeń-  
stwem Dáru požadanego á przyobiecanego,  
trwając z wielką pilnością ná modlitwie. A  
iáko dnia Niedzielnego trzecia godziná była  
ná dzień, widząc Pan JEzus wielkie żądanie  
y pragnienie swoich miłych, iż ſie naboźnie  
modlili o zeſtanie Duchá Świetego, rzekł do  
Dycá ſwoiego Niebieſkiego. Poſłiymy im  
miły Dycze Duchá Świetego, który ie oświe-  
ci, y o wſyſtkiem mądroſci tak náuczy, że ſie  
im niſt nie ſprzecimi. Nátychmiaſt iák ſkoro  
to Syn do Dycá wymowił, Duch Przenay-  
świetſzy padł ná wſyſtkich, w poſtaći ábo ná  
podobieństwo iezyków ogniſtych, y nápełnił  
ie Dá ow Boſkich, tak, iż poczełi mówić y  
chwalić miłego Páná Boga rozmaitemi iezy-  
kami, tak dálece, iż ſie temu wſyſcy dziwo-  
wali, y zdumiawſzy ſie mówili: To dzi-  
wna rzecz, żáli ci wſyſcy nie ſa ludzie Gálil-  
eńſcy, á przecie ſłyſzemy ich iezykami rozmaí-  
temi mowiacych! bo tego Duchá Świetego  
moca tak byli oświeceni y umocnieni, iż wſy-  
ſtek ſwiát, będąc proſtakami, pod moc y Wlá-  
dę Páná JEzusa podbili. Już ſie wiecen  
Żydów nie bali, á śmiele o Pánu Chrystuſie  
kazáli y náuczáli, tak iż ſie temu wſyſcy dzi-  
wowáli. Potym gdy od Żydów byli wzgár-  
dzonemi, do Poganów ſie ſpieſyli. Pánná  
Czyſta, ta ich wiele náuczála, bo wiecen o  
Synie Bożym wiedziála. Gdy ſie rozſtác  
Ala mieli,

mieli, oná ich przežegnała. A oni ien miłosći podziekowałszy, posli kazać po wšyktych świećie, y sprawować ludzkie zbawienie. Pán ná Mária, gdy po w Niebowstapieniu, y Duchá S. zstániu, sámá ná ziemi zostála, tedy ná meke Syná swieiego czesto wspomíná-  
 la, á co ktora boleść iego rozpámietywała. Za kážda miecz boleści serce wnetržności ien prze-  
 chodzil. A mieszkáiac przez pietaście lat ná  
 ziemi, czesto one miescá gdzie miły ien Syn  
 cierpiat nawiedzála, mowiac: Tu moy miły  
 Syn biczowan! tu koronowan! tu pod Krzy-  
 zem padł! tu ukrzyżowan. A przysiedłszy ná  
 miescá gdzie w Niebo wstąpił, z płaczem mo-  
 wiac nárzekála. Tuś moy miły Synu w  
 Niebo wstąpił, á mnieś tu same w nedzy y w  
 utrapieniu zostáwił! o moia ućiecho! dany  
 już wieczne odpocznienie Mátcé twej miłey.  
 O nanlástawšy Synu, pámietaj dzisia ná  
 meke twoie, á weźrzy ná utešnienie moje:  
 gdyž ia smutki cierpie y prześladowánia, á  
 ty užíwaš wiecznego wesela. Te y inše rzeczy  
 mowiac, bárd:o gorzko plákała. A máiac ná  
 swych iágodách y obliczu kzy gotace, do domu  
 sie zás z teštnošćia wielka wrácala, wzdychá-  
 iac do swego milego Syná.

**Pánnie Mární smierci obíáwienie.**

**O** Dn Mátká Boža z takim pláčem nárze-  
 kála, iż przez ták dlugi čas, bez Syná  
 w wiel-

w wielkiej testnicy mieřkają: niechcąc iey mi-  
li Syn, aby sie wiecen smuciła, posłał do  
nien Anioła, ktory ia od niego z uczciwością  
osobliwa pozdrowił, mowiac: bądź już weso-  
ła Dziewico błogosławiona, bo dnia trzeciego  
będziesz do Niebá wzięta, od twego miłego  
Syna: a na znak tego dacie tobie od Syna  
twego to żalobne odzienie w ktore sie obleczesz;  
y pálme ie, ktora przed swym Ciątem świe-  
tym nieść każesz. Panna będąc tego Posel-  
stwa wdzięczna; wnet na swe kółana potle-  
knela, a o trzy rzeczy iego świeten miłosći  
prosiła. Nayprzod, aby Apostoły przy swen  
śmierci miała. Wtóra, żeby Duchá złego  
przy śmierci swen nie widziała. Mowi tu  
ieden Doktor; o miła Panno czemuś o to  
prosiła? iżaliś sie go bała? wszákeś ty miła  
Panno głowe iego podeptąła, y tyś samá  
moc iego skążyła y zniósła? grzeszniby o to  
prosić mieli, ále nie ty, Panno miła, ktoraś  
nigdy grzechu nie miała. Trzecia, iżby iey  
miły Syn zstąpił do nien, a iey Dusze do  
chwały Królestwa Niebieskiego prowadził.  
Jeżus miły w tym wszystkim Matkę swą wy-  
słuchał, bo to istotnie iako Syn uczynić przy-  
obiecał.



## Apostolow Sw. ze wšyhskego šwiatá džiwne zebranie.

**W** Ten čas Apostolowie Swietci, po wšy-  
škim šwieće kažac náuczali, á dla tego  
moca Boška z stápl ná nie Džlok biahy kto-  
ry ich przed Domem Pánnny Máryni postáwíl:  
temu wšyhsy sie wielce džiwowali, že sie ták  
cudownie zgromádzili. Pánná Nájdosťoy-  
nienška im powiedziatá, iż do Sóná íść inž  
míatá. Dni poczełi rzewno plákać, iż sie z  
nią mieli rozstáć. Dná ich žás poćiešyła, y  
swoie im błogosłáwienstwo dála.

## Pánnny Máryni, Džiewice Błogosłá- wioney, leťkie křom bolešći ušpienie.

**P**řtym Džiewiczá Márya ná šmíerć sie ná-  
gotowála, y Košćielne Sákrámentá z ná-  
boženstwem přyzíełá, nie žeby ich potrebo-  
wála; ále aby pokore, poslušenstwo y přyz-  
kažanie Bože wypetníłá, á náuke nam přez  
to zůstáwíłá. Albomíem přez trzyn dni (iáko  
Swiety Augustyn piše: Sákrámentá) ludzie  
máia sie přyzgotowáć ná šmíerć, přez poku-  
te, Čiálo Pánskie, y přez ostátne pomáza-  
nie. To wšyškto Nájšwíetška Pánná ucy-  
níłá, bo sie spowíedála, iż tákíey lástí godna  
nie býłá, ktora od Bogá Wšechmogacego o-  
trzymála: ále nie žádných grzechow bo ich nie  
míla.

miała. Ciało Pańskie iako zawsze zwykła,  
 tak y w ten czas przynięta. Domagania też  
 ostatecznego (iako wielki Bógciech powiada)  
 aczkolwiek nie potrzebowała, bo ten Święty  
 Sakrament, jest na grzechy powszednie usta-  
 nowiony, ktorych ona nie miała, tylko dla po-  
 kazania zwycięstwa to uczyniła. Potym Syn  
 Boży po Duszę iey Najświętszą, ze wszytką  
 rzeką Niebieską, z Niebą w wielkiej światło-  
 ści zstąpił. Ktorego ona gdy obaczyła po-  
 wystawši nisko sie mu ukloniła. A on weszo-  
 ło na swa Rączki ukochaną spozyszczawszy, po-  
 zdrowił ja mowiac: Bądź pozdrowiona Rącz-  
 ko moia najmilsza! jużci czas przyszedł abyś  
 była nad wszystko stworzenie wywyższona y  
 Ukoronowana. Przeto powstań! a podź już  
 zemna do Niebą Najmilszą Golebico moia!  
 Oblubienico moia! jużci wszytką nie pogodna  
 chwila y pluta minęła: kwiatki sie rozkwi-  
 taia, ptaszkowie, to jest Aniołowie Świeci  
 spiewaia. Podź już z tego padołu płaczu,  
 do wiecznego wesela. Tym y tak słodkim gło-  
 sem Duszą Najświętszą Panny pobudzona,  
 krom wszelkiej boleści, smutku, y boiaźni wy-  
 szła weselo z Ciałą na łono swego miłego Sy-  
 na, ktore Ciało święte, Apostołom na gore  
 Zofat z uciążością wszelką prowadzić ka-  
 zał, a sam Duszę Jey Najświętszą z wielkim  
 weselem do Niebą prowadził, y blisko Prze-  
 najświętszą Troncy posadził. A gdy Pánz

ná Našwietška według Duše náđ wšystko  
 stworzenie była podwyżšona, Bog Déec  
 chce Jey przed wšystkiemi błogostáwionem.  
 Anioły y Świetemi część uczynić, rzekł: Oto  
 čas, ktorego umárta Mátká Syna métego,  
 słusna áby iuž wzięta zapláte żywotá swoie-  
 go, iákaz tedy káśke y część mam Jey uczynić?  
 y Jey Našwietškemu Ciátu? w ktoren ży-  
 woćie Ciáto Syná mégo przez Duchá Świe-  
 tego iest spráwione, y z Duša złączone, w kto-  
 rym dziewiec Misięcy odpoczynało, od ktorey  
 porodzon, pokarmion, á wišacy ná Krzyżu  
 oplákan był. Tedy wšyscy Świeci Anio-  
 łowie, y błogostáwieni, z upádnieniem miłim  
 Bogá chwalac, mówić poczeli. Wielki Pan  
 y wielka moc iego! á mądrości iego nie náš  
 liczby. Drudzy zaś mówili. Z toba Pánie  
 mądrość, ktora zna uczynki Twoje, y z toba  
 była, gdyś stworzył świat y Niebo, y wi-  
 działá co iest métego y do upodobánia przed  
 oczemá twemi, ty wieś miły Pánie, żeć godna  
 iest, áby była podwyżšona náđ náše wšystkie  
 Chory Anielskie z Duša y z Ciátem. Jáko  
 tedy Bog Wšechmogacy od wieków postáno-  
 wił, że ia z Duša y z Ciátem náđ wšystkie  
 Chory Anielskie podwyżšył; ták teź chciał,  
 iżby káždy Chor to uznał, chwalac ia, dwa-  
 naście Świazd w iey Korone ułożył. Pier-  
 wsza Świazde Anieli w Jey Korone, wychwa-  
 laiac Ja, gdy włożyli, mówili: Godna iest  
 áby

aby z Ciałem y z Duszą w Niebo wzięta była,  
dla iey wielkiej doskonałości, bo iako ona iest  
doskonalej światobliwości nad wszystkie An-  
ioły, tak też ma bydź ubłogosławiona y wy-  
wyższona nad nami wszystkimi z Duszą y Ciałem.  
Albowiem doskonale błogosławieństwo  
nie iest w Niebie Duszy bez Ciała, a to dla  
żadzy, która ma Duszę ku Ciału, iż też iuż  
Boga mając, y Ciału mieć żada. Dla wiel-  
kiego tedy iey uwielbienia, słusna iest, aby  
Duszę y Ciału iey wzięte było do Nieba.  
Wtóra Gwiazde pierwszy Rodzicy w iey Ko-  
rone włożyli, y rzekli: Wszechmogący Boże,  
błogosławionys ty y Matka twoia, zapraw-  
deć ona godna iest, aby z Duszą y Ciałem by-  
ła uwielbiona, bo one chwalemy, że iest wyie-  
ta od przeświatła Jemnego, dla grzechu  
pierworodnego, gdyż y my, byśmy cie byli  
nie rozgumiali, z duszą y ciałem w Raju by-  
libyśmy zostawali. Ze tedy twoia miła Ma-  
tka bez pierworodnego grzechu poczeta, słusna  
aby z Duszą y Ciałem była w Niebo wzięta.  
Trzecia Gwiazde Pátryarchowie w iey Ko-  
rone włożyli, mówiac: Boże y Pánie náš,  
chwała Matczyna iest chwała iey Syná, nie-  
chay tedy poydzie chwała iey ná chwałę twoię,  
gdź ona iest Matka twoia, co iey ná chwałę  
uczyniś, sobie tym iey przynnożyś. Godna  
tedy aby ten przybytek tam był, gdzie Chry-  
stus iest, gdy ná ziemi był, w którymś ty po-  
stał.



czety był y przemieškiwał. Pržeto ťuťnie  
 ma bynđ wzięta z Ciałem w Niebo, bo iuž  
 twoie Cialo w chivale ieťt, ktore z niego wzięte,  
 y z tym Ciałem Cialo ieťt ziednoczone.  
 Niepodobna tedy aby to Cialo w ziemi gniło,  
 co ciebie noťilo, y twym Pržybytkiem bylo.  
 Czwarťa Świazde Prorocy w ieťt Korone  
 wlożyli, gdy taki wywod położyli. O miťo-  
 ťierny Pánie, gdyťmy my prawde Duchem  
 Świetnym náčhneni mowali, opowiadáiac  
 pržyťtke rzeczy, o Pánu Chryťtusie, y o Má-  
 tce ieťo; iedná tedy rzecz, abyťmy w praw-  
 dzie byli znaleźieni poniewaž wiele z nas o tym  
 w Niebowę eciu twen Mátki z Duťa y z Ciał-  
 em, powiedziało. Jáko Dawid mowił: Sta-  
 neťa Krolowa ná práwicy twoiey w odzieniu  
 poťloconym: á iáko zloto nie psuie ťie ani gnie,  
 ták teť Cialo Mátki twen gnieby w ziemi nie-  
 miało. Táťe w Kántykách ieťt nápiťano:  
 Wťtań á potwaj ťie Pržyiacielko meá: z  
 řad ťie iáwnie poťázuie ieťt zmartwychřtánie,  
 y w Niebo z Ciałem wziećie: U Eťklezyáťty-  
 řá teť nápiťano. Ktory ťworzył maie, od-  
 poczynał w Pržybytku moim; á Jan Świe-  
 ty piťe w Apokálipsim, opisuiać ia Niewiá-  
 řta obleczona Ĥlencem, maiaca Koronę z  
 Dwunáťta Świazd ná głowie. Wieć nie ťlu-  
 řna Duťy od Cialá bynđ odláconey, ále z  
 Ciałem zláconey. Pržeto Dawid powťta-  
 wťy, poczał ťpiewáć ná chwale Dziewice Má-  
 ryi.

ryni. Wstań Pánie w odpocznienie twoie, y  
 Arká poświęcenia twego, to iest Ciáło Pá-  
 ny Maryi. Przeto iest godná, áby była z  
 Duszą y z Ciałem uwielbiona. Piata Gwiaz-  
 zde Świeci Męczennicy w iey Korone włoży-  
 li z ktorych pośrzodku Świety Szczepan wy-  
 stąpiwszy tak rzekł: tyś miły Pánie rzekł przez  
 Proroká. Dłoga iest przed oblicz ościa Bo-  
 ża śmierć świentych, ále Pánná Mária iest  
 Najsłowiejsza, y nád wszytkie dostojniejsza,  
 przeto y śmierć iey ma bydź nądroższa, ále  
 by nie była nądroższa, by według Dusze tyl-  
 ko, á nie według Ciała w Niebie była. Prze-  
 to godná iest z Duszą y z Ciałem w Niebo-  
 rzecia. Szosta Gwiazde w iey Korone wsta-  
 wili náśladowcy Boży, mowiac: Tyś Pánie  
 Boże náš przykazal, kto mi służy niechay  
 mieć náśláduie, á gdzieś ia iest, tam y sługá  
 mój będzie. Ponieważ tedy oná w żywocie  
 swoim nosząc cie, y pierśiami swemi karmiac,  
 tobie służyła; słuźna iest, áby gdzieś sie ty  
 znáydniész, y twojá Mátka miła táńże była,  
 ktora tobie przez wszytek czas żywota twego,  
 służyła, y przy tobie w wielkim smutku pod  
 czas meki stała. Siódma Gwiazde, Wzná-  
 wcy Boży kładac w iey Korone, á chwálac  
 ia tak mowili: Nápisáno iest miły Pánie: kto-  
 ra miára będziecie mierzyć, ta wam będzie  
 odmierzono, ále oná mierzyła, y ná zastuge y  
 ná chwale; słuźna tedy áby iey odmierzono

zupełności chwały, ktora jest według Ciá-  
 lá y według Duše, tedy ma byt z Duša y Ciá-  
 lem wzięta do Nieba. Dśma Gwiazde w ien  
 Korone położyły Swiete Pánni, mówiac:  
 godna jest; álbowiem oná nie była porużona,  
 ále Pánna czysta zostáta, ma byt blisko swe-  
 go Syná, bo tak nápisal mądry Sálomon:  
 nienápsowanie bliskiego czyni Bogu: ále Pán-  
 ná Márya nienápsowana w swoim Páni-  
 stwie; przeto Pánie Boże náš, ma byt z  
 Pánná Márya nablížá twóiej Stolicy y  
 Máiestátu, z nienápsowánym Pánienskim  
 Ciálem. Dziemiata Gwiazde wszyscy blo-  
 gosławieni á wybráni Boży w ien Korone  
 spiewáiac włożyli. Wybrał ia Bog, y ná-  
 irne ia obrał, y w miéšťaniu swym kazał ien  
 przebywáć: przynależy tedy, poniewaž Ciá-  
 lá Swietych bywáia uczone, ná ziemi, Ciá-  
 lo Máryi Pánni ma byt więcej y bárdziej  
 uczone, á to przez chwalebne Ciála ien y z  
 Duša w Niebowzięcie. Dziesiata Gwiazde  
 Duch Swiety z pochwała Pánni Máryi, w  
 ien Korone położył, mówiac: że przy Po-  
 zdrowieniu rzeczona jest pełna láski, co sie ro-  
 zumie według Ciála y Duše: przyzwoicie te-  
 dy będzie umiélbiona y láski pełna/ gdy z Du-  
 ša y z Ciálem będzie w Niebowzięta, áby ien  
 Swietego Ciála wszytskie członki były pełne  
 chwały, ktore ná ziemi iešce bedac, były peł-  
 ne láski Duchá Swietego. Jedenasta Gwia-  
 zde

zde Syn Boży Jeżus Chrystus wstawił w  
 ien Koronę, mówiac: Słusna jest aby to Cią-  
 ło które było z Bóstwem złączone, nigdy nie  
 sprochniało ani zgnilo, ale aby nad naturę  
 Anielską było wynwyższone na Tron, który od  
 wieków jest ien osobno zgotowany. Ponieważ  
 Matczyne y Synowskie Ciąło bywa iedno;  
 iako tedy moje Ciąło, już jest Uwielbione, tak  
 też Ciąło Matki moiej ma być chwalebne,  
 przez chwalebne w Niebowzięcie. Dwunasta  
 Gwiazde położył Bog Dziec w ien ozdobną  
 Koronę mówiac: Gdyżem z moich mek także  
 mi ja łaskami przy ien poczęciu y Chrystuso-  
 wym iasnie oświecił y napełnił iż rowney w  
 człowieczym Plemieniu niebyło ien ani będzie:  
 słusna abym ja y teraz nad wszystko stworze-  
 nie nowa łaska uczcił, a Duszę y Ciąło ien nad  
 wszystkie Świete wynwyższył. My także wy-  
 znawaymy, mówiac: ponieważ jest Matka  
 Boża, Anielska, y człowiecza, słusna aby ona  
 te pierw. y część miała zmartwychwstania,  
 która ma mieć po dniu Sadnym. Prze-  
 to wierna duszo, uważ iaka radość była dziś  
 przy takich rzeczach, takien wysokien radny,  
 gdzie wszyscy uznali, y tak postanowili, iż Ma-  
 rna z wielką czcią y weseleni miała być wzie-  
 ta do Nieb. Bog Dziec zamyślał: rade,  
 spytał ktoby ja miał prowadzić? Wszyscy ie-  
 dnostaynym głosem odpowiedzieli: iż ten kto-  
 rego ona sama ogarnęła, nosiła, porodziła, o-  
 raż



raz ze wšystkimi, ktorzyšmy za ien pomoca  
dostapili wšystkiego cokolwiek teraz mamy,  
Anieli swego nápráwienia, á my zbáwienia.  
Potym to spráwiwszy, wšyscy iáko przy w  
Niebowstapieniu Pána Chrystusowym Nie-  
bo wyproznili, po Pánne z wielkim weselem  
zstepuiac až ná ziemię przed grob gdzie była  
włożona. Támże mocá JEzusa nátych-  
miał wstrzešona, y wielká łodkošcia ná-  
pełniona, iáko by ze snu obudzona, przez przy-  
prowadzenie Duše ien z Niebá, gdzie według  
Duše była przez trzy dni uwielbiona, y ná  
Tronie blisim Przenáświetszej Tronce po-  
sadzona, od wšystkich przywitana, uchwalo-  
na, uczczona, y uwielbiona, iáko Krolowa mi-  
łosierna y Cesarzowa mocna. Támże też  
Pan JEzus miły Apóstolow pytał, co by za  
częšć Mátkie swej miły uczynić miał? Gdzie  
wšyscy odpowiedzieli: nie podobna Pánie  
JEzu Chryste, by to Ciáło tu w ziemi leżało,  
co ciebie nosiło. Chrystus tedy miły Pán-  
ne Márya Mátkie swoje miła ochotnie do sie-  
bie przyiawszy z śpiewániem Anielskim ia do  
swey chwały prowadził. Wšystkim Anio-  
łom weselo zaśpiewáć kazał: Krolowa Aniel-  
ska wesel sie Alleluia, bo ktoregoś zašlužylá  
nosić Alleluia, oto Cie już ubłogostáwił Al-  
leluia. Apóstolowie odpowiedáiac z płáczem  
zaśpiewáli. Modl sie za námi miła Pánno  
do Syná ábysmy z toba byli. Támże też  
iáko

iało za Pánem Chrystusem przy w Niebowstas-  
pieniu, tak też przy w Niebowzięciu za Pán-  
na pátrzyfi.

**O** chwale ktorą w każdym Chorze An-  
iołowie, y wśyscy Świeci, Dziewicy Máryi  
czynili, kiedy ia do Niebá przez Chory  
Anielskie chwalebnie pro-  
wádzili.

**A** Jedn Dziewicá Márya od swego milego  
Syná y od Aniołow z wielkim weselem  
przez Niebo Krzysztálowe, Świazdziste, y o-  
gniste, była prowadzona, taka iasnością ogar-  
niona była od Pána Jeżusa, á raczy od  
swego już uwielbionego Ciála, iż też nie tylko  
oświeciła, ale nową światłością Stoińce y  
Mieśiac zaćmiła. Potym gdy wstępowala  
w Niebo iásne, gdzie mieścime jest wśyskich  
ŚŚ. Aniołow: Anieli wśyscy ze wśyskich  
Chorow iey częśc czyniac, bo z każdego Cho-  
ru Anieli ia prowadzili, y rokosznie przed nią  
spiewając powtarzali: Ktora to jest, co tak  
idzie iało zorza, spárzy sie na swym Złubiz-  
encu, świetleyśa niżeli Mieśiac, iásniyśa  
niżeli Stoińce, wyżśa niżeli Cedrus nád Libá-  
ny, woiniayśa niżeli Mirrá, Cyprys, Cyná-  
mon, y też Bálsam, kwitnaca iało roza w Je-  
rychu? Ktora gdy tak wesolo w pierwszy  
Chor wprowadzili, wśyská rześa Niebieśka  
witac ia, y chwalic iey święta miłość pocze-  
ła.

lá. A nanyierwen pierwszy Chor Anielski  
 poczał chwalić Pánnę Márya z iey wielkien  
 pokorn, przez ktora záslużyła, iže Bogu miła  
 była, y Mátká Boža zostála mowiac y spie-  
 wáiac. Postepuy, postepuy Krolowa Nie-  
 bieška, wstepuy do twego Syná, ábys z nimi  
 ná wieki krolowála, ktora bylas cnotliwa y  
 tež Nayswietška/ wszystkieni twemi cnotami;  
 przeto godnas ábys wzięła chwale nanywyższe-  
 go podwyższenia bo tak nápisano: kto sie poni-  
 ża, bedzie podwyższen. Wtóry przyniat ia  
 Chor Anielski, chwalac ia z iey Czystości, á  
 dżiwuiac sie iey chwale spiewáli. Y ktoraż  
 to iest Dziewicá, ktora wstepuie przez swe  
 chwalebne w Niebowzięcie z puśczy, á poste-  
 puie iáko zorza, cudna iáko Miesiac, wybrá-  
 na iáko Slonce, strasliwa iáko użytkowanie  
 wonst? Táč iest ona Pánná osobliweny czy-  
 stości, ktorey Pánicnstwo bylo Bogu przynie-  
 mne: przeto weźmij Dziewico zaplate twej  
 czystości, ktora nie iest inška. tylko Aniotom  
 rozlázowác, bo sa nim czystosc iest wrodzo-  
 na, ty samá bez ziesz nazwana Pá i Anielska.  
 Przeto cie dżis chwalemy iáko Dziewice nád  
 Dziewicami, Pánná nád Anioty. Trzeci  
 przyniat ia Chor Cnot/ chwalac ia z iey nie po-  
 rużenia. Táč iest Pánná Szlachetna, Má-  
 tká Boža miłosćniwa, ktora iáko Lilia polna,  
 Roža bez ciernia, ták tá Pánná od wszelkien  
 zmázy grzechow bylá oddalona, świecac wiel-

tem nienaruszeniem. A przeto godna jestes,  
abyś była Bogą najbliżą/ bo nienaruszenie,  
czynny każdego Bogu bardzo bliskiego. Czwar-  
ty przyniał ia Chór Mocarzów, chwalac ia z  
ich posłuszeństwa, śpiewając y mówiac: Po-  
zdrowiona bądź Święta Rodzicielko Boża,  
Pozdrowiona bądź przez twe posłuszeństwo,  
ktorymś zamzdy była Bogu posłusna, y za-  
służyłaś porodzić Niebieskiego Króla, który  
się poddał tobie, y iako Matki swen słuchał.  
Weźmij przeto moc, aby tobie wszystko było  
posłuszne. Piąty przyniał ia Chór Ksiestw, a  
chwalac ia z cierpliwości, śpiewając y mo-  
wiac: Tę jest ona niewiasta chwalebna, kto-  
rey wonność iako Mirra wybrana; przez ciera-  
pliwość swen zasługi Niebo wszystko uwesela.  
To jest, która z Synem Bożym iako z swym  
miłym cierpiąca rzeczy przeciwne, którego na  
Krzyżu wiszącego żalowała, który duszę miecz  
boleści przeniknąć miał: przeto godna jest  
wielkiego pocieszenia, żeby z swym miłym Sy-  
nem używała Niebieskiego wesela: bo tak na-  
pisano. Jako Towarzyskami będziecie mac,  
tak y pocieszenia. Szósty Chór Aniołów,  
przyniał ia Państwa, chwalac ia z wielkiej  
mądrości, śpiewali nisko przed nią padając.  
Dziewico najmędrsza przez mądrość Królo-  
wie królui, według świadectwa Pism. A ty  
two mądrością diabłyś poraziła, świat wy-  
bawiłaś od potępienia, Niebios naprawiła,  
Bo-



Bogás z Niebá zwabíla, y ná zemie sč'agne-  
 lá. Pržeto tobie sluży Koroná Krolowsta  
 nád wšystko stworzenie nanygodniyšey, aby  
 nie tylko ziemski ale y Niebieſki ciebie ſie bał  
 zaſtep, ktorás nád wšystkiemi Krolowa zoſta-  
 lá. Siódmi przyneli ia Stolecznicy z ſpie-  
 waniem, chwalac ia z miłoſierdzia: Dziwi-  
 co nanyſtáwſá / dla twey lutoſci pomagáš  
 wšystkim, bo tylko przez cie Bog dáie láſke  
 y miłoſierdzie wšystkim. Pržeto Dredow-  
 czko ſwiátá, godna ieſteſ tego, abyſ była Má-  
 tka láſki y miłoſierdzia, aby przez cie byli zbá-  
 wieni ludžie y upadły Niebieſkie przez cie były  
 nápráwione. Dſmy Chor przyneli ia Heru-  
 binowie, chwalac ia z Wiáry, y mowiac. Toč  
 ieſt oná ſzczeſliwa á Błogoſłáwiona przez kto-  
 ra Wiárá Wcielenia Božego ieſt wypełnio-  
 na, y po wšystkim ſwiecie rozſzerzona, ktera  
 ſamá trwála była gdy inſi watpili čáſu Chry-  
 ſtusowey Meſi. Godnás pržeto mieć zaplá-  
 te tákiey wiáry, abyſ naniáſnien Bogá rozu-  
 mem poymowála, miłowála, trzymála y po-  
 żywála. Dziwíatny przyniá ia Chor Será-  
 phinow, chwalac ia z wielkiey láſki, á ſpiwá-  
 iac: Pozdrowioná bádž pełná láſki, pełná mi-  
 loſci, pełná Duchá Śwíetego, pełná Boſtwá.  
 Tyſ przez twoie miłoſć, á láſke Bogás ku ſo-  
 bie przyciągnéla, ktoregoſ z ciebie národzone-  
 go, za odkupienie człowiecze ná Krzyžu oſiá-  
 rowála, á izby ná Krzyžu umarł, láſteſ te  
 ſpro

sprowadziła, a to, żeś jest y pocieszeniem wszy-  
 stkich błogosławionych, y częstowia zapłata  
 wszystkich Świętych. Godnias przeto nads  
 wszystkie najwzższego Boskiego używania,  
 które zawniło na samej łasce; dla tego Dziemi-  
 co, któraś Bogą jest pełna, godnias mieć po-  
 dle Syna twego miłego Stolicę chwały, od  
 wieków tobie zgotowaną. A mozem wierzyć  
 iż Archanioł Gabriel, widząc Panne Marya  
 w takien niewymowney chwale weselił sie nie-  
 zmiernie y mógł mówić do nien. Oto Kro-  
 lowa Niebieśka ona twoia chwala, która w  
 tym Pozdrowieniu odemnie była przepowie-  
 dziana gdyż rzekł: Zdrowas bądź łaski peł-  
 na, Pan z toba, ciebie wysoko podwyższając,  
 wysoce z weselem nads wszystkie Chory nasze  
 prowadząc. Przeto wstepun wyżej chwało  
 wszystkich Świętych, nadzieio wszystkich lu-  
 dzi grzesznych, Matko wszystkich sierot ubo-  
 zych, boś ty ws. stkie Święte przewzżyszła,  
 przeto masz być nads wszystkie błogosławiona.  
 Jedziesiate, przyieli ja wszyscy Świeci stas  
 go Zakonu, Wátrýarchowie y Prorocy, kto-  
 y chwalać ja śpiewáli. Tys Marya Je-  
 zefigurowáli y opowiedzieli. A wystapi-  
 ły Adam z weselem rzekł: Ta jest kość z ko-  
 ści moich, przez te wszystkim zbawienie jest  
 ależone; ktoramem ja łaskę stracił, ta Ma-  
 ria znalazła ja y przywróciła Synom moim.

Potym Noe rzekł: Tę jest Arkę figurowa-  
 ną, przez którą Kościół od potępy poręczenia  
 jest wybawion. Potym Abrahám rzekł: Bło-  
 gosławiona bądź ty, przez którą błogosławień-  
 stwo Rodzajowi memu jest przyniesione. Tę  
 Job rzekł, tę jest drabinę którą widział,  
 którą wierzch Nieba samego sięgał. Mojżesz  
 rzekł: Ten jest krzak, który gorzał a nie był  
 spalony. Aaron rzekł: Tę jest Kozę słu-  
 cha, która zażwiżyła, Syna Bożego poro-  
 dziła. Dawid rzekł, tę jest ona Królowa,  
 która stała na prawicy Syna Bożego, w  
 odzieniu pozłocistym, ogarniona różnoscia  
 chwały Świtych. Izaiasz rzekł, tę jest, o  
 której przepowiedział: Oto Panna po-  
 cznie y porodzi Syna, którego Imię Jezus.  
 Jan Krzciciel rzekł: Oto Mářka Błogosławiona,  
 Niepokalana, który oddał grzechy świata,  
 y mnie swoim płodem uweseliła, kiedy Mářka  
 moje nawiedziła. Elżbieta zaś rzekła: Bło-  
 gosławionaś ty iżśś uwierzyła, bo już oto speł-  
 niło się wszystko, co rzeczone o tobie od Pana  
 przez Anioła. Joáchim y Anna rzekli: Bło-  
 gosławiona ty bądź Córko od Pana, bo prze-  
 cie owoc żywota wiecznego y wszystkich chwa-  
 ły na wieki używać będziemy. Józef Dbi-  
 bieniec Panny Mářy rzekł: Oto moja  
 blubienica, moja najmilsza, moja Pani  
 chwała, której ja był stróżem czystości,  
 świadkiem ię Pániestwa, która Król Ni-

bief

bieści mnie za Oblubienicę poślubił, a czysta  
 y Niepokalana zostawił, y z Duchą Święte-  
 go bydy ciężarna obiawił, ty Maryświetsza  
 Panno/ wieś, że tak iest, iżem ia iest Sekre-  
 tarz Wcielenia Bożego, y twego obciążenia,  
 iam nayprzod twoy Płod Święty chwalił,  
 przy wszelkim twoim pielgrzymowaniu towa-  
 rzysem twoim byłem. Ciebie y twego nay-  
 miłszego Syna Jezusa pilniem żywił, y wsze-  
 dzie opatrywał, y tobiem z nabożeństwem y  
 wszelką uczciwością służył. Stodkie mi było  
 twoie towarzysztwo, twoia rozmowa była mi  
 przyjemna. Oto wszyscyśmy zbawieni y przez  
 cie Bogą człowiekiem mamy. Przetoż ty  
 Matko ląści, z tym Jezusem sie wesel, a mnie  
 twemu na ziemi bedacemu Oblubienicowi bło-  
 gosławieństwo daj, y twoy chwały uczestni-  
 kiem uczyn. Jedenaści, przyieli Pannie Ma-  
 rya wspany Świeci nowego Zakonu, Mecz-  
 nicy, Wyznawcy, Panny y wspany wybrani  
 Panna Jezusowy, chwalać iednym głosem  
 Pannie Maryi ze wszystkich icy cnot, mowiać  
 Tyś chwalać naszą, Tyś poczesność ludu Iz-  
 raelskiego, Tyś wesele Rodzaju naszego. O  
 błogosławiona bądź! Krolowa wszystkich  
 Świętych Meczenników, Dziewic Świętych  
 Korono Wyznawców, Gwiazdo wszystkich  
 wybranych, y błogosławionych chwało! Tyś  
 wszystkimi odplataniami obdarzona, a przeto  
 bądź twemu Synowi y tobie część y chwała.



Dwunaste, Przzieta Márya Troycá Prze-  
 najsłwietša, Děiec, Syn, y Duch Świetny,  
 ktorzy z wielkim weselém posadzili ia ná Tro-  
 nie Krolowstkim, wielbiac y słodko ciesząc  
 swym niewymownym y nieogárnionym Bo-  
 stwem: nayspierwey Bog Děiec, przywita-  
 wszy ia rzekł Pozdrowiona bądź naysłw-  
 etna Córko/ przed stworzeniem świata wybrana,  
 abyś, będąc moia Oblubienica, byłaś wszy-  
 stkiego świata Krolowa. Poznajże mnie  
 Córko naysłwetsza, iżem ia tobie przez Anioła  
 posłał Pozdrowienie, abyś w żywot twoy  
 Syná mego przziela, a potom, Dziewica bez-  
 dac, porodziła, aby on przez to od ciebie Cia-  
 ło wzięte, śmiercią swa świat odkupił. Podź,  
 podź przeto Oblubienico moia z gory czysto-  
 ści, a Koronę Krolowską weźmij, abym ia  
 położył w tobie Máiestat moy, to jest bez kon-  
 ca. Potym Syn Boży Pan Jezus z wiel-  
 ką poczesnością Mátkę swą witał mówiac:  
 Podź Mátko miła, Dziewico czysta, słodka  
 Márya, w przybytki rośkoszne Syná twego,  
 boś ty mnie w tym Najsłwetszym żywocie  
 słodkie mieszkánie dáta, gdysz mnie Duchem  
 Świetym w żywocie poczeła, y Ciałem przy-  
 oblośła. Tyś mnie Bogá y człowieka tweni  
 Piersiami Pánienskiemi karmiła, y miłością  
 Mácierzynską miłowała, w pielgrzymowaniu  
 mnie rzadziła, przy Mece mey zennas cier-  
 piała. Dgladaj przeto teraz Syná twego  
 Wcies

Wcielonego, obacz, iżem tobie to sprawił, iá-  
koś zaśluzyla, abyś nád wszytkie Anioły by-  
ła wynyższona/ á kroluiac poznywała pospółu  
ze mna Niebieskich roskoszy y wesela: chce,  
aby iáko mnie Krolew, tak ciebie Krolowa  
wszych wyznawali, czcili, y chwailili, chwala-  
ta, ktora iest po Bogu pierwsza, ná wieki wie-  
czne. Ostatecznie Duch Swiety chwalił Páns-  
ne Mária, mowiac: Pozdrowiona bądź Bło-  
gostawiona Mátka Chrystusowa, nádewszy-  
skie wybrána, ktoraś zaślaciła grzechy swia-  
ta przez twego Syna. Tęs iest ona w kto-  
reniem ia odpoczywał z siedmioraka łaska y  
darem swym swietym ciebie nápełniaiac, y  
w cie wstepuiac Synowim twojemu mieśka-  
nie uczynił, á ze krwie twoich Ciałom iemu  
sprawił, y wszytkiemim cie cnotami nápełnit,  
żebys byla godna Mátka, y Oblubienica, á-  
bys wezwána y nazwana byla wszytkich Zbá-  
wiciela. Potym rzekła Pánná Mária: Już  
teraz uwielbiona iest Dusza moia, nád wszy-  
skie dni żywota mego. Támże z wielkim na-  
bożeństwem wesolo zaśpiewała. Wielbi Du-  
sko moia Pána, y uradował sie Duch mój w  
Bogu Zbawicielu moim. O Wszechmogacy  
miły Pánie, iákie tam było wielkie wesele An-  
iołom Swietym, Pánnom, Meczennikom,  
widzieć Mátke Bożá nád wszytkie Chory  
wynyższona, á ono ia Niebo przynieto z wese-  
lem, Archaniołowie z śpiewaniem, Kiazetá

ze zgoda, Mocárze z trąbieniem, Cherubini, Seráfinowie z nowych Piosnek śpiewaniem. D duszo nabożna uwaga, iakie tedy było w Niebie wesele, iaka dziś Pannie Máryi stała sie Chwała. Uczcie sie też y ty w ten dzień tak wesoly, czciz Imię Máryi Panny, ku wcy świętey miłości, wołaiac, iżby sie za toba przyczyniła y swey chwały uczestnikiem uczyniła; boć oney miły Syn, naywięksha po sobie moc dał, y Królowa ia Anielska y ziemska uczynił. Iż iako sie iemu klania wshysko stworzenie, tak sie wshyscy niechay Máryi Pannie klaniaia, ktorzy miłosierdzia iey żadaia.

**O** Koronách, ktoremi Panna Nayswiętsha, gdy Chwalebnie w Niebowzięta była Ukoronowana.

**G**dy Nayswiętsha Panna z taką chwałą w Niebo była wzięta, podług opisyanych dwanaście Gwiazd, ktore Jan Świetły widział na Głowie Niewiasty w słońce obleczoney, mająca Miesiąc pod nogami swymi, a Koroną ze Dwunastu Gwiazd na swej Głowie, albowiem to widzenie znamięowało Bógostawiona Dziewice Márya, ktora rzeczona jest Niewiasta względem Narodzenia, a Panna według stanu bycia, ktora dziś Dwunastą Koroną Ukoronowana. Pierwszą Koroną, ktora była ukoronowana, rzeczona jest złota. Która podług Doktorow należy na iasnym

wi

widzeniu Boga w Troncy Świetej Jedyne-  
go, Dycą, Syną, y Duchą Świetego, y też  
należy w iego używaniu, y w wiecznym iego  
otrzymaniu. A bywa dana każdemu przez  
Wiare, Łaskę, y Nadzieję. Bo dar Boskie-  
go widzenia przychodzi z Wiary, którym da-  
rem obdarzon będzie rozum, gdy Boga pozna,  
poznawszy ogląda w wielkiej a niewymownej  
rozkoszy. Z łaski pochodzi Boga używanie,  
którem wola naszą będzie obdarowana, gdy  
się w Boga wpoi, a używać będzie niewymo-  
wnej słodkości z niego pochodzącej. Z na-  
dziei pochodzi wieczne Boga otrzymywanie, a ta  
pamięć dusze naszej będzie udarowana, która  
rzeczona jest złotą. A iako złoto nie psuje się  
ani wrodzenie, tak łaska, która przyrównano  
do złota użyteczności w sobie nie ma ani po-  
dlega. Jest złoto rzecz rozkosznie łasniaca, co  
jest przyrównano do jasności widzenia y uży-  
wania miłego Boga, także też Korona złota  
jest okragła, nie mając końca, w czym się po-  
kazuje wieczność. Tak Chwała, ukoronowa-  
na była Danna Marya, iż Boga rozumia-  
wszy, miłując, miłując poznawa, poznawszy  
trzymia, iako chwalebna jest ta Korona Pan-  
ny Maryi, która nad wszytkie Anioły, y Świe-  
te iasniey, Boga Dycą, y od niego Maro-  
dzonego Syną, y pochodzącego od obudwu  
Duchą Świetego widzi, bo iako Świety Ber-  
nat piše. Zaprawde ono samo wesele, które



od sáamego Boga býwa odbieráne ktořemu  
 gdy przyrownasz iáka rostkóš/ álbo upodobá-  
 nie smetkiem iest, wšelka stodkość, boleść iest;  
 wšelka wonność, smrod; wšelka subtelność  
 grubośćcia, y wšystko co iest lubośćcia, przy-  
 krościa sie mowić moze. O šťastliwa nád  
 šťastliwemi iest Pánná Márya, ktora iuž to  
 otrzymála! W tora Koroná rzeczona iest  
 Dziewieža, á tá sámmym býwa dána Pánnom,  
 o ktorych śpiewa Kościot. Przydź Dblu-  
 bienico Chrystusowa, wezmii Korone, ktora  
 tobie Pan zgotował ná wieki. Ale iż Pánná  
 Márya á Mátká Božá, iest Pánná nád Pan-  
 námi, ktora przed soba nie ma pierwszey ani  
 po sobie takien Pánnny wtorey, dla tego ta  
 Korona wtora Pánnienška iest ukoronowána,  
 ktora sie przyrownýwa do Lilii białey dla  
 swey iásney czýstości, podług onego, co w  
 Piosnkách Sálomonowych iest o niy náписа-  
 no. Jáko Lilia miedzy cierniem, ták Przyvia-  
 ciotká mojá miedzy Corkámi Izraelskými.  
 Trzecia Koroná iest Ráznodžienška, to iest  
 Wyznamcow, o ktorey nápisáno: Stárši pá-  
 šcie słowem Božym trzode te, ktora miedzy  
 wámi iest, ábysście wzíeli bez kónca Korone  
 wieczney Chwały; ktora iest Ráznodžienška;  
 á tá rzeczona y názwána iest Świazda: iáko  
 o tym nápisat Dániel we dwunástym Roz-  
 dział: Ktorzy náuczónemi beda, świecić be-  
 da iáko Świazdy ná wieczne wieki. Iž tedy  
 Pán-

Panna Marya największa Różnrodzienka y  
Wyznawczyną była, bo Apostoli y Ewange-  
listom Świętym uczyła, słusnie tedy ta Ko-  
rona przy swym w Niebowzięciu jest ukoro-  
nowana. Czwartą Koroną jest Męczennicka,  
która Świętym Męczennikom dla ich zwycię-  
stwa bywa dana, ale iż Najświeższa Panna  
Marya największą mekę między innymi Me-  
czennikami cierpiąca przy Męce swego miłego  
Syna, ktorey Dusze miecz boleści przeniknął,  
w czym wszystkie inne Męczenniki przestą y  
przewyższyła, bo ona na Duszy, a oni na ciele  
cierpieli, dla tego najwyższą Koronę Meczenn-  
icką zasłużyła; słusnie tedy ta Korona ukoro-  
nowana. Piątą Koroną jest żywotną, o kto-  
rey napisał Jan Święty w Apokalipsym (kto-  
reżowiemy Księgi Tajemnic Bożych) w wto-  
rym Rozdział: Daj wierny aż do śmierci,  
a dam tobie Koronę żywotną. A Jakub Świe-  
ty piśe, błogosławiony, który cierpi pokusy,  
bo gdy doświadczon będzie, weźmie Koronę  
żywotną. A ta bywa dana trojakiemu stano-  
wi Matczonickiemu trzydziestna, Wdowiemu  
stanowi sześćdziesiąt, a Dziewicemu sto-  
kroćna. Ale iż Panna Marya była Mat-  
czonka, Wdowa, y Panna; przeto słusnie so-  
bie te Korony zasłużyła. Szósta Korona rze-  
czona Palmą zwycięstwa, o ktorey Apostoł  
piśe. Nie będzie koronowany, tylko kto będzie  
mocno a słusnie boiował. Przeto Jan Świe-

ty w Apokálipsym piše, iż widziat Pálme w reku Swietnych. A tá Pálma bywa dána tym Swietnym, ktorzy doškonále sami siebie ták zwycięžyli, iż dobra wola zámždy mieli cierpieć Meczestwo dla Chrystusa mišego, iáko byt Swietny Marcin, y Swietny Fráncišek. Ze Korone Pánná Maryšwietška, nád wšystkích záslužpła, bo sie z Chrystusem ná Gorze Kálmáryi cierpieć meki y bolesći wielkie wydála gdje miecz bolesći w swym sercu nošila, y tysiac kroć tam umrzeć zá Syná y z Synem žádała. D czym šwiadczy Swietny Bernat y Anželín w Personie ich mowiac; Pátržákám ná Pána, á Syná mego, ná Kržyžu wišacego, á com ná Dušy cierpála, tež gom wymowić nie mogla. A tá byla bolesć moia nawiška, iżem sie widžiała iáko by opužzona od Syná mego, ktorego ja Džewica bedac, poczeła, y porodžila. Ktory moy byl iedyny: widžiałám umierájacego tego, ktorego wiece umiřowála Duša moia; á wpořtkám byla dla smutku roztopnála, á w pláczu tákém slowá mowila: D Synu moy miři, iedyna miřość, day mi z toba umrzeć, á nie zůstawiaj mnie po sobie, bo nie mi nie iest šodžego, iáko umrzeć z toba! á nie mi nie iest goržego iáko žyć bez ciebie! A przeto, dla tej wielkiej žádze, šluřnie Pánná Márya ta Korona, ktora rzeczona iest Žwyciestwá, w swym chwalebnyim y wesolyim w Niebowžieciu

ciu była Korowana. Siódma Korona jest  
 Sprawiedliwości, która jest oddanie zapła-  
 ten za czynienie dobrych uczynków bo wszelki,  
 według sprawiedliwości zaplate bierze, y we-  
 dług swej roboty, iako świadczy Apokal  
 Świety, pisac o tej Koronie do Tymoteu-  
 szą. Dobrze walczył, a dla tego dana mi  
 jest Korona sprawiedliwości, ale iże Błogosła-  
 wiona Dziewica Marya nad wszystkich wie-  
 cey robiła, dla tego wielka kara y gorętsza  
 miłość była napelniona; przeto słusnie te  
 Korone zasłużyła w swoim Wniebowstąpieniu.  
 Ósma Korona rzeżona jest częśc a kłopot  
 cudność, iako Salomon piše, weźma Świeci  
 Królestwo cudności y kłopot okraśy z Kieku  
 Bożych. Al te Korone dawa Bog zwłasczą  
 onym Świetym, ktorzy sie w swojej niewinno-  
 ści zachowali, a bez wszelkier zmazy na tym  
 świecie żyli, iż od takich mało jest, ktorzyby  
 takich szczęśliwości byli, iż od swojego naro-  
 dzenia nigdy Pána Boga nie rozamięwali ani  
 sie ktorego grzechu dopuścili. Ale iże Błogo-  
 sławiona Dziewica Marya nad wszystko stwor-  
 zenie była namięńska: tak, iż po Pannu Bo-  
 gu wielka czystosc nie mogła bydz znalezio-  
 na: dla tego naywiększa śliczności y cudno-  
 ści Korone otrzymała, tak, iż wszystkich An-  
 iołów y Świetych cudność naprzeciw cudno-  
 ści Dziewicy Maryi gąśnie, która jest iako  
 światłość Miesiąca albo Światło w porówna-  
 niu



niu ze słońcem: słusnie tedy ta Korona iest ukoronowana. Dziewiata Koroná, ktora Dziewicá Márya iest ukoronowana/ iáko Krolowa Niebieſta y Páni ſwiátá, iest rzeczona Krolowſka, iáko nápiſano Eſther w wtorym Rozdziale. Umitował ia Bog nád wſyſtkie Niemiaſty, y włożył Koronę Kroleſtwa ná Głowe iey. A ſłuſnien, iż koronowana iest iáko Krolowa, niſzeli iáko Ceſarzowa, bo Krolowa rzeczona iest od miłoſierdia, á Ceſarzowa od ſwoiego rozkazania. Dziewiata Koroná rzeczona iest Oblubienica, ktora ma Páná Márya iáko by Oblubienicá Najmynſzego á Wiecznego Krolá, iáko nápiſał Izaiáš w czterdziſtym pierwſzym Rozdziale, mowiac: iáko Oblubienice ozdobił mnie Korona Pan Bog, á w odzienie ſpráwiedliwoſci przyoblektł mnie. Jedenáſta Koroná iest chwaly y czci, o ktorej nápiſano: Chwala y czciá ukoronowaleſ go miły Pánie! y poſtawiłeſ go nád wſyſtkie uczynki twoie. Ta Korona Dziewicá Márya byłą ukoronowana, gdy dziś w táka czeſć y chwale podnieſiona, iż od wſyſtkiego ſtworzenia iest chwalona, mowiac to, co w piętnaſtym Rozdziale Judith nápiſano: Tyſ chwalał Jeruſálem, tyſ weſele Izraelſkie, tyſ poczeſnoſć Ludu náſzego. Która rzecz potwierdſzając Świety Jan w Tájemnicách Boſzych piſze w czwartym Rozdział: iż widział; á ono Świeci kładli Korony ſwe przed

przed Stolica, mowiac: Godzieneś Pánie  
Boże nasz wziąć chwale y częśc, boś ty wszy-  
stko stworzył. Ale Máiestat Boży nie in-  
go nie iest tylko Pánná Mária, przed ktora  
kładli swe Korony, iey ná chwale, á Pána  
Bogá w sobie y w Pánnie Máryi chwalać.  
Dwunasta Koroná iest Mocárskiego rozkáz-  
wania, ktora iest z kámenia drogiego, ktora  
dáie Bog Synom swoim y Wybránym iák  
nápisano iest w Zoktarzu, to iest w Psalmách.  
Położyłes ná Głowe ich Korone z kámenia  
drogiego, ná známie tego, iż oni sa Synámi  
Krolá wiecznego y Dziedzicowie Boży, kro-  
lując z nim ná wieki: á dla tego Krolewska  
Koroná ma bydz im dána, żeby to známono-  
wáto, iż w onym Krolestwie wszystko moga  
mieć, czego tylko zádaia wnyż y wiecey nád  
wszystkie inne Swiete. Zásłużyła Pánná  
Mária te Korone, ktora ma moc zupełnego  
otrzymánia, nie tylko iáko Dziewicá Krolá  
wiecznego, ále iáko Mátká, Oblubienicá, y  
Páni Krolestwa Niebieskiego: ktora nietylko  
ma Práwo uproszenia iáko y inni Swieci, ále  
też ma meióto rozkazanie Bogu, á iáko Má-  
tká Synowi rozkazuje tá Pánná w ucisku, w  
potrzebie y w smutku ku niy sie udáiacnych.  
Rozkazuje spráwiedliwym, oświeca ie łáská  
Boża y też grzešnych w naygoršnych grzechách,  
bo wszyscy z pełnošci iey łáski poćieszenie, á  
grzešni grzechow odpuszczenie biora, niemo-  
cni

eni uzdrowienie/ smutni počiešenie, správies  
 dlivo láške, Troycá Swieta chwale. D tym  
 ich moch rozkazania nadobnie Bernat Swie-  
 ty mowi: Dána tobie iest moc, o Márya, moc  
 rozelka ná Niebie y ná ziemi, iz co tylko chceš  
 to uprosić mozeš. Uproś nam iuž wielebna  
 Pámmo z grzechow powstanie, Bogá gorace  
 rezumitowanie, niškie upokorzenie, dobre á we-  
 sole Bonanie. A potym żywoćie przez twe  
 zašluki z roba wielebna Pámmo y ze wšyškies  
 mi Swietemi wielkie w Niebie ubłogostlá-  
 wienie.

A iáko Márya Pámmá y Mátká Chrystusowa  
 iest ukoronowána w Niebie; nie tylko je nam ży-  
 wor Chrystusá Krolá, Bogá y Czlowieká porodzi-  
 ta: ále je po Wniebowstápieniu tego niewiešća one  
 w Jeruzalem, ná ktorych Chrystus cierpiat, y Kál-  
 wárya náviedzála: Méty tego Wapšwieršá ro-  
 zmyšlájac: tať každý Chřešćianšti czlowiek, chcei  
 żywor y Koronę w Niebie otrzymác, štiteczney  
 nie moze, iáko przez rozmyšlánie Méty y žywotá  
 Chrystusowego. Przeto Bonáventura Swięty píš-  
 roko one dla Duchownych opišinac; dla zabá-  
 wnych ná troie pyrána, áľbo rozmyšlánia one roz-  
 díla: á to wedľug trzech cnosť, áľbo fundámen-  
 tow Teologicznych, Wiáry, Wáďžci. Miľošći.

I. Kto cierpi y co II. od kogo. III. Jáko.

Uwážanie pierwie, kto cierpi y co?

**O**dpowiedz? Namprzod wzáledem Czo-  
 wieczeńštwá: Patriarcha nappierwý:

Proš

Prorok nayprawdziwszy: Król nayprzedniejszy: Ktazę pokon między Bogiem Dycem, a Człowiekiem czyniacz: względem Bóstwa prawdziwy Bog y Człowiek z Panną przez Duchą Świętego Poczetu y Narodzony. Tu sie żądziwiec dobroci y miłości Chrystusowej, że dla grzesznego człowieka tak sie na zelżywość y śmierć ofiarował: Powtore żądziwiec sie niewdzieczności Żydowskiej, iż mieli expo wiedzianego przez Prorokow, iednak go nie tylko nie przyjęli; ale zaprzeli/ y owsem na okrutną śmierć wydali. Ja wyznawam, żeś ty iest Chrystus Syn Boga żywego. Pan mój, y Bog mój. Bierze, żeś ty iest prawdziwy Bog y Człowiek, Zbawiciel, Odkupiciel mój. Bierze Tobie; to iest temu wspaniałemu czegós nauczył, postanowił, nakazał, zakazał, y Kościołowi przez Duchą Świętego do wierzenia podał. Bierze w Ciebie Boga mego: chcąc złączyć sie z toba iako z koncem wiecznym na wieki.

Odpowiedz II. Co cierpi; tak na Ciele iako y na Dusz: na Ciele, Pot krawny; wydany od Judasza; z krepowanie w Ogronie: u Annasza, Kainsasza, Pilata Heroda, wielkie bicia, Koronacja cierniowa, y dekret śmierci zelżywej. Według: Dusz: testność, smutek/ żal wielki; że mały pożytek Meka swego odności, albowiem tak wiele niewdziecznych Żydow, Pogan, niewiernych, y samych Chrześcian,



šćian, nie uznáiac dobroći y šmierci iego gina. Ja z Mágdalena od Nog nie odstapie, žaluiac za grzechy moje: z Janem y Vánna Nayšvietša od Krzyža nie odejde, cokolwiek ná mnie dopuściš, wšystko chce cierpliwie ponosić: álbowiem, kto tu z toba cierpi, z toba sie weselić będzie.

### Uwazenie drugie. Od kogo cierpi.

**O**dpowiedz? Nayprzod od Boga Dycá; ktory tak umiłował świat; iz Syná Jezdnorodzonego podał ná takie męki. Powtore od czartá, z nienawiści/ ktory pobudzał Iudášá, Pilatá, Żydow ná iego umeczenie; ále osobliwie od grzesników, ktorzy tylekroć Nánn Chrystusowi odnawiaia iłekroć rázy grzechem śmiertelnym obražáia. Przeto: przekleta pychá moia, ktora go ukoronowála. Przeklete wšeteczeństwo, ktore cie ubiczowáło; Dbárstwo, ktore cie octem y żoćia nápoilo: łákomstwo, ktore cie obnáżyło: Gniew, ktory cie tak wiele rázy policzkował: Lenistwo ktore cie po ulicach włoczyło. Z tad Akty przeprasáania. Zmiłuy sie nádemna Boże wedle wielkiego miłosierdzia twego. Dobieć samemu żgrzešył nie oddalay mnie od oblicza twego: dla Ciebie, ná wšystkie rzeczy naystráśnienysze, stracham sie grzechow: ná wšystkie rzeczy naybrzydliwsze, brzydże sie grzechámi: ná wšystkie nayškodliwsze,  
uće-

uciełkam przed grzechami: mam nadzieie, że mi odpuściś grzechy, za które serdecznie żałuję: mam nadzieie, że mi daś łaskę, dla Zastug Chrystusowych, gdyż ia zawsze przy nim y prawie iego chce zostawac na wieki. Mam nadzieie, że mi daś Niebo y Chwałę, iakoś obiecał; a ia chce naśladowac Chrystusa w cierpliwosci na wieki. Miłuię Sprawiedliwość, że mnie karześ: Wszechmocność, że mnie ponizasz; miłuię Mądrość, że mnie rządziś: miłuię Dobroć twoie, że mnie opatruiesz: miłuię Miłosierdzie twoie; żeś na Krzyżu wiśac, odpuścił Krzyżownikom swoim: że nie wiedza, co czynia, odpuść im Dycze: y ia toś chce uczynić.

### Uważanie trzecie. Jako cierpi.

**O**dpowiedź? Czworako: 1. Miłosnie. 2. Posłusnie. 3. Cierpliwie. 4. Pokornie. 1. Miłosćiwie, większy miłości nie ma żaden, iako który kładzie duże swoje. Jam iest Pasterz dobry, y znam Dwieczki moje, y duże może kładę za owieczki moje. 2. Posłusnie, stał sie posłusnym aż do śmierci, a śmierci Krzyżowej. 3. Cierpliwie, Chrystus stał sie cierpliwym: umęczon dla nas, aby nam zostawił przykład, abyśmy naśladowali przykładu iego: gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał; nie odpowiadał, ani groził: iako Baranek cichy stał przed Sędziami, złorzecz-  
Cc czyn-

czyncami. 4. Pokornie / bo sie upokorzył iá-  
 ko robáčzek iáki, á nie Czlowiek, w Dgropcu  
 kiedy jednym slowem; Jam iest, kogo szuka-  
 cie, po trzykroć ná one słowa upádli; mogli  
 ich taz moca do piekła posláć. Jednák rzekł:  
 tá iest godzina wásá: n moc ciemności: do-  
 zwolił sie wiazać, prowadzić, sadzić, ná Krzyż  
 przybítáć iák zloczynce. Zádziwił sie z jedney  
 strony, takim Chrystusá Enotom: z drugien  
 strony, strofowác sámego šiebie z ospálstwa:  
 že go w miłości, cierpliwosti, w pokorze nie  
 násláduieš: O dušo mojá! czemuž Mistrzá  
 swego w šczerym milowáníu nieprzviaćiot nie  
 násláduieš? zá nich sie nie modliš? czemu  
 Przykázanie Pánškie, Košcielne, Stáršich  
 przestepuieš? naymniejšey krzywdy, słowa  
 nie šcierpiš? czemu wżárdy, upominánia,  
 strofowánia, pokornie nie znošiš? O JEzu  
 zláczze mnie z soba nierozdzielnie! O JEzu  
 przemien mnie w sie, to iest, w twoie miłość,  
 ábym cie ták milowál, iákoš ty mnie umilo-  
 wál, z całego sercá; czyniac mnie uczestnikiem  
 Boštwá swego: Ze wšystkien duše, przy Od-  
 kupieniu Duše swá, zá moje pokládáiac. Ze  
 wšystkich šit, przy uspráwiedliwieniu, wšel-  
 kim stáráním mnie od grzechu odciagaíac.  
 Przemien mnie, w twoie posluženštvo; w  
 twoie cierpliwost, pokore: y owšem počia-  
 gni mnie zá soba, pobieže zá wonia spráwo y  
 miłości twoien.

Me:

# Medytacja, albo Rozmyślanie

O czterech rzeczach ostatnich: O śmierci, o  
Sądzie, o Piekle, o Chwale  
Wiecznej

**N**onieważ Chrystus przyszedł na świat: aby nam żywot przyniósł: y owszem stał się żywotem nas Odkupiac / Męka swoją Najświętszą; czemuż umieramy: czemu nas Sądzić będzie y karać: nie darmo Duch Święty upomina: pamiętać na ostatnie rzeczy, a na wieki nie zaprzężyć; odkupionym człowiekiem Chrystus zostawił mu wolność. Przed człowiekiem odkupionym, ożywionym, dobre y złe; żywot y śmierć; cokolwiek sobie obieca, będzie mu dane: w roztocznym Raiu postanowił Bóg człowieka, dał mu dobre drzewa do pożywienia, pokazał y zakazał z drzewa żywota owoc pożywać: aby nie pomarli: wolność mieli; nie usłuchali y sami podlegli śmierci; y nas ona wolnością zarażili, że umierać musimy.

**Uwaga I.** Kto umrze, kiedy, kiedy, y iako / a od kogo pochodzi śmierć;

**Odpowiedź?** Pismo Święte upomina; wszyscy umieramy: a iako wody płynące, tak my ustepujemy: kiedy y kiedy niewiedzieć, bo śmierć iako cień za człowiekiem idzie: trzeba czuć, bo niewiemy dnia ani godziny:



dla tego Augustyn Świetły przestrzega: życie dobrze, żebyście źle nie pomarli: nie może źle umrzeć, kto dobrze żyje, a ledwie kto kiedy dobrze umarł, co źle żył. Śmierć ile ma w sobie źle, to jest, strácenie żywota, pochodzi y od czártá zazdroščezácego żywota człowiekowi pochodzi y od człowieka zezwalácego ná grzech pierworodny. 1. Żle ma w sobie dobre: to jest, sprawiedliwość karząca, álbo płacąca, pochodzi od Pána Boga: sprawiedliwości karzący. 2. Pochodzi wszystkim, ták złym, iáko dobrym śmierć, dla przyrodzonego grzechu. Złym zaś pochodzi predka śmierć, dla uczynkowego grzechu. Z kad Pán Bog pokázuje im: Nanprzód dobroć swoje, áby człowiek dłużey žniac nie grzeszył, y wieščego sobie nie przyczyniał karánia. 2. Madrość swoje, áby žli dobrym dłużey nie škodziłi. Z sprawiedliwości płacący; Dobrym pochodzi śmierć, przy ktorey Bog wyświadcza im: 1. Ułitowánie, gdy im dáie koniec mizeryi tego żywota. 2. Miłosierdzie, od niebespieczeństwa pokuś onych uwalniáiac, gdy już portu dóstaia żywota wiecznego. 3. Szczodroblivość, wieczna nadgroda płacac im dobre uczynki obficie. Wystawiam Pánie Boże moi dobroć, Wśchemocność, Sprawiedliwość, Madrość, y Miłosierdzie twoie Chwałá Dycu, y Synowi, y Duchowi Śwíetemu.

### Uważanie III. Dla czego śmierć nie pewna.

**O**dpowiedź? Abyśmy zawsze byli goto-  
wemi, czekając co moment głosu z Pán-  
nami mądrymi Oblubienicą wzywającego ná  
Gody: 2. Abyśmy bedac, ospatemi, niedbá-  
temi, bez odwołoti się poprawili. Abyśmy bez-  
dac dobremi, w dobrym trwali, gdyż tylko  
ten, kto dotrwa w dobrym zbawion będzie.  
Altky. Przybadź Pánie ná pomoc każdego  
czasu słudze twemu: Badź wola twoia, iáko  
w Niebie ták ná ziemi. Gotowe serce moje,  
táak ná śmierć, iáko y ná żywot. Lubo żyć/  
Tobie żyć, lubo umierać, Tobie umierać Pá-  
nie: cokolwiek chcesz, ile chcesz, kiedy chcesz, y  
ia chce. Zálśnie serdecznie, że był kiedy czas,  
ktoregom niechciał, coś ty chciał. Jedynie  
prágne tego, y prośe, áby upodobanie twoie,  
ná mnie/ y przez mnie ták w szczęściu iáko y  
w nieśczęściu we wszystkich wypełnito się wże-  
dzie, zawsze, y teraz y ná wieki, Amen.

**Uważanie III. Jáko się mamy gotować  
ná śmierć: á iesli iey prágnać  
mamy.**

**O**dpowiedź? Dwoiákie iest przygotowa-  
nie: Dálkie przez cały żywot: bliskie  
przy samej śmierci. Dálkiego kondrye  
trzy: Pánieć ustawiczna o śmierci, w nas  
Cc 3 wbuż-

wzbudza žal zá grzechy y boiažň Boža. 2. Žywot dobrý, kory záwišť ná trzech powinnos-  
 ściach. 1. Chronić sie złego, á czynić dobrze. 2. Wšelkie utrapienia až do śmierci cie pliz-  
 wie znosić. 3. Gotowy y ochotny umysł tá-  
 ždego času do Boga. Bliskiego przygo-  
 wánia kondycie trzy. 1. Czuiac sie bydz stá-  
 bny albo chorym, Testáment uczyniwszy, y  
 Sákrámentámi S. Spowiedzia, Kommunia  
 Swieta, y Oleiem ostatnim opátrzyć duše  
 swoje. 2. W cklimowości choroby Akty Wiá-  
 ry, Nádziei, Miłosći, žalu, dziekczynienia,  
 rezygnácyi wypráwić. 3. Z Chrystusem ko-  
 náciacym ná Krzyžu siedm słow: Albo Áktom  
 podniesionym sercem mowić:

Pierwsze Słowo. Odupuść im, bo niewie-  
 dza, co czynia. Jam ták był zášlepióny;  
 tiedym ciebie Boga mego y bližniego obražáł,  
 nie wiedziałem, com czynił: odpuść dobry  
 JEzu niepráwosći moje; ia tež odpuszczam  
 winowáncóm moim, á proše, aby tež y oni  
 mnie odpuścili.

Drugie Słowo do Lotrá. Záprawde po-  
 wiádamci, že dziś bedziesz zemna w Náiu.  
 Jam iest Lotr, pámietaj Pánie ná mnie, zá-  
 pomnij y zgláďž niepráwosći moje, Krwia  
 twoia Przenáśświetsza/ ábyhm uslyšáł požá-  
 dáne słowo, že dziś bedziesz zemna w Náiu.

Trzecie Słowo do Mátki. Oto Syn twoy:  
 Oto Mátká twojá. Záleciťs w Osobie Ja-  
 ná

na nas wszystkich Matce swojej Najświętszej, i naszej: Powtorz te słowa aby mnie w Protekcyja przyjął, ktorey ja przez wszystkie czas lubo ożieble służył. Marya Matko miłości, Matko wszelkiej litości, Ty nas bron od czartá i wszelkiego złego á przybądź do skonania naszego.

Czwarte Słowo. Boże mój, Boże mój, nie odpuszczajże mnie, daj pomoc i pociechę w godzinie śmierci mojej.

Piate Słowo Pragnę. W iedności bolow i pragnienia twego, pragnę i ja wykonać wola Twoie Najświętsza: pragnę rozłączyć się z tym światem. Ciebie pokornie proszę, pragnii duże mojej.

Szoste Słowo. Skończyło się D Jeżu doś brotliwy widzę ja koniec żywota mego: álem nie wykonał i nie wypełnił woli twoiej Najświętszej: uciekam do ciebie, iáko pośredniká, ábym mówił: spełniło się. Com wierzył: teraz widzę: czegoś sie spodziewałem, trzymam. Com miłował, oto teraz Ciebie Boga i Pána mego chwale, i chwalić będę na wieki.

Siodme Słowo. W Rece Twoie, oddaję ci Dúże moje: w te Rece Najświętsze, ktoremiś mnie z gliny stworzył: w te Rece ktoremiś mnie po drogách sprawiedliwości prowadził: w te Rece, ktoreś dla mnie pozdziurawić dozwolił: w te Rece, ktoremiś mnie za grzechy moje karał: w te Rece, w ktorych



Duże spráwiedliwych wolne od upatu piekielnego zostáia; á Chwały twoiej zázywáia: D JEzu! JEzu, bądź mi JEzusem, žywotem, ábym tie z Swietemi chwalił ná wieki, Amen.

Odpowiedz II. Smierci práгнаć moga ták dobrzy, iáko y zli; dla trzech przyczyn. Dobry, áby ich mizerne skonczone byly. 2. Aby od niebespieczeństvá grzechu uwolnieni zostáli: 3. Aby předko zapláte otrzymáli. Zli, áby dluzey žyiac Boga nie obražáli. 2. áby bližnich nie goršyli y onym nie škodzili. 3. áby karánia wielšego w piekle niezastugowali. Stad Aktý. Předwiczny Dyz, przez žywot y smierć Syná twego, day mi w dobrým dotrwáć y w lásce twoiej umrzec. JEzu przez ostátne słowá ktoremis umieráiac Dyz Duchá twoiego polecil: przymim duchá moiego. D JEzu, dobrotliwy, day upámietanie grzešnym/ áby tie nie obražáli, karánia nie zastugowali, bližnich nie goršyli, ále do Ciebie sie návroćili, y Ciebie chwalili ná wieki, Amen.

Medytácia o Sadžie ostátnim  
Uwažanie pierwsze. Kto będzie Sadžil, kogo  
kiedy, iáko? Co zá znáti upředza  
Sad ostátny?

Odpowiedz I. Sedžiá będzie Chryštus  
Bog y Čłowiek: poruczoný maiac ten  
Urząd

Urząd od Dycy Niebieskiego, dla krwawych  
prac przy Mece podietych: Będzie Sądził,  
wyszkich ludzi na Górze Oliwney y dolnie  
Jozafat, przy Jeruzalem, aby gdzie miłośnier-  
dzie wysławiadczyni odkupiać nas, tam spra-  
wiedliwość pokazał kiedy to będzie, żadnemu  
nie jest oznajmiono; tylko opowiedziano, że  
sprawiedliwie sędzie będzie.

Siedm Znakow, Sad strąśliwy uprze-  
dzaiace.

**N**ayprzod Sad osobny; każdego bowiem  
duśa na wysciu, z ciała otrzyma Dekret  
od Boga: ciało zaś aż na ostatnim Sądzie.

Drugi znak: Prześladowanie wielkie od  
Antychrysta, to jest, przeciwnika Chrystuso-  
wego/ na ktorego oczekiwania Żydzi. Ten sie  
urodzi w Babilonien, z Pokolenia Dan, za  
sprawa Batańska; iako do lat przynidzie, da  
sie obrzeczac w Jeruzalem; opowie Żydom, że  
jest Messyasem onym obiecany: będzie wiel-  
kim obludnikiem, pokazuiac światobliwość;  
a wielce niepowściągliwym; będzie wielkiej  
nauki od czarta nauczone. Przystanie do  
niego wiele Żydow, Czarnocięznikow, ktorych  
pewnym znakiem piatnować będzie. Ży-  
wiecież dzieśieć Krolow; Państwo Rzymskie  
zepsuie, cuda czynić będzie y tak przez zmi-  
słona światobliwość, stucze argumenta, po-  
grozki, upominiki; na ostatek przez okrutne

meki y zabiiania Wiernych; trzecia część prá-  
wie, oprocz Żydow y Pogan, zá soba pociá-  
gnie. Żydzí Košciol w Jeruzálem zbuduiá,  
ktory Nymianie zepsowáli, kedý Obráz swoy  
postáwiť káže, ktoremu, iáko y sámemu, po-  
kton Bosti oddawác beda: tákien álbowiem  
pnyh bedzie, že sie nád Bogá wynošíť bedzie:  
Tákie wiernych učišnienie bedzie; že im ani  
chlebá kupiť, ani wody z rzeki/ ábo z zrzodlá  
wziác dla pošitku nie dozwoła, ieżeli iego pia-  
tná ábo znáku mieť nie beda: wšedy mor-  
derstwá, zabiiania, okrucienstwá; iz gdyby  
nie skonczone byly dni one, ledwieby kto byl  
zbáwiony, mowi Ewánelia Swieta.

Trzeci znak. Powstána Enoch y Eliáš  
Prorocy; ktorzy beda w Bierze iednych u-  
twierdzác, drugih do nien osobliwie Żydow  
náwrácác, á to przez trzy láta 1260. iáko y  
Chrystus. D czym gdy sie dowie Antychryst,  
káže ich okrutnie zabiť, y beda čalá ich ležáky  
przez pulezwárta dniá w Jeruzálem iáwnie,  
ktorzy ich zabili čiešný sie beda: ále uslyšá  
głos z Niebá, Enoch y Eliáš powstančie; te-  
dy powstána, y w obłoku wzieći bečá do Nie-  
bá: Antychryst pietnašcie dni po ich šmierci  
žné bedzie y pánowác. Potym dla utwier-  
dzenia, ktorzy zá nim šli, y onemu wierzyli  
iáko Bogu, poydžie ná gore Olivná, y z táms-  
tad iáko Bog spráwa dyabelská zechce wste-  
powác do Niebá: gdy bedzie ná powietrze  
po-

podniesiony od czartow, Michał Świsty z rozkazania Boskiego, straci go y do piekła posle. Doktorowie niektorzy rozumiera, że to będzie w ostatni dzień Zapystu.

Czwarty znak. Zaćmienia Słońca y Miesiąca: Gwiazdy z Nieba spadać będą, y mocny Niebieskie poruszone będą: to się stanie po zabiciu Antychrysta; albowiem 45. dni będą spokojne; bo prześladowcy jego cieknie się y żenieć będą. Grzesznicy zaś co upadli żałować, pokutować y nawracać się będą do Chrystusa. Lubo może się to tłumaczyć y duchownie. Chrystus jest Słońcem/który promienie miłosierdzia swego, chmura sprawiedliwości zastoni. Księżycem Najświeższa Panna; żadney na ten czas ratunku influencyi nie dając grzesznikowi. Gwiazdami są Świeci Pańscy, żadnego światła, zastawiania się grzesznikowi nie używający.

Piąty znak. Dzień, albo zgorzenie mśniskiego świata: iako bowiem pierwszy Sad na człowieka był przez wodę albo potop generalny dla ognia wśteteczności: tak drugi przez ogień dla oziebten na świecie ku Bogu y bliżniemu miłości. Ten ogień czworaka będzie miał powinność: 1. W piekle drecząc potępionych. 2. W Ezeru od pozostałego karamia gorejące dusze czyścić. 3. Na ziemi wszystkie drzewa, budynki, bydletą, ptactwo, ryb same pożerać. 4. Elementa, albo żywioły



ly poleruiac, y do odnowienia przysposo-  
biáiac.

Szósty znak. Zmartwychwstanie wšyštych  
ludzi od stworzenia šwiátá, ták žlych, iáko y  
dobrych, z žemie y grobow swoich. Pošle  
Chryštus Aniołow swoich z trabámi przera-  
źliwemi: powstánie umárli; á stawcie sie  
ná Šad; ábyšcie otrzymáli, nie tylko według  
dušy, ále y według ciáta nágrode. Powstá-  
na wšyšcy y poruša sie z grobow w iednym  
momencie, ták spráwiedliwi iáko y potepieni.  
Niektorzy Doktorowie rozumieia, že w sam  
dzień w Zmartwychwstánia Pánškiego. A  
Psalmišta Šwietly mowi: nie powstána nie-  
zbožni ná Šad: to rozumieia Doktorowie,  
nie powstána do chwały, ále powstána ná  
konfuzyá; wšyšcy powstána, ále w rozney  
postáwie; bo spráwiedliwych ciáta bárdzo  
przezroczyšte, ozdobre beda, y widziec beda  
potepieni ich umartwienia, pokuty, rány, kto-  
re dla Chryštusa znášili. Potepionych záš  
ciáta beda špetne, strášliwe, obrzydliwe, dla  
špyšnych, ktorých sie dopušzczáli, grzechow:  
iáko lárwy iákie potepiencow wstána, á wšyšcy  
iden drugiego niepráwosti widziec bedzie, y  
przyna že šlušnie ná karanie škazány: á lubo  
iedni w štárošci zgrzybáley: drudzy po uro-  
dzeniu pomárli. Jedni zdrowi, drudzy uło-  
mni; rák, nog nie mieli; gárbáci, šlepi, dwie  
glowie, cztery nogi, rece máiacy; wšyšcy ie-  
dná

dnáť powstána, w látách Chrystusowych, kto-  
ry náture przy zmartwychwstaniu popráwi.  
Al iáko Gwiazdá rożni sie od Gwiazdy swiá-  
tłósćia: Skóńce od Kieżyca: táť Spráwie-  
dliwi, rożni beda od Spráwiedliwych wielka  
zasług swiáttłósćia, miłósćia, ćierpliwósćia,  
wiára, státecznósćia. Tám spráwiedliwi wi-  
dzac potepiencow: dla łákomstwá, wśetecz-  
stwá, pychy, obżárstwá pomsty, iáto lárw  
stoiacnych. Beda mowić, oto ten, ktory nie  
uśat Opátrznósći Bożkiej, ále wśystke ná-  
dzieie położył w bogáctwách, w godnósćiach,  
wśerokich máietnósćiach, y wygodách swoich,  
y niepráwósćiach, w pomstách. Dobrze nam,  
żeśmy uśali, służyli Bogu nášemu: dobrze  
nam, żeśmy nádzieie mieli w Bogu, á nie w  
ludziách, wychwalaymyż go na wieki. Wjá-  
iemnie potepieni, widzac spráwiedliwych, kto-  
rych ználi że byli ubodzy, wżgárdzeni od nich  
y od swiátá; onym służyli, nád nimi prze-  
wodzili; co chćieli czynili, pogárdzáli, z nich  
sie náśmiewáli: beda mowić: my śaleni, roz-  
zumielismy że żywot ich dla ubóstwa, ćier-  
pliwósći, był głupstwem ná swięćie; y ko-  
niec im miał bydz bez chwaty. Oto poczytá-  
ni sa miedzy Syny Boże, á miedzy Swięte-  
mi czástká ich iest. Wtedy bedzie sie wiecey  
weselić ciáto udreczone, niżeli ktore w rośko-  
śách wychowane. W tedy wiecey pomoże  
státa ćierpliwósć, niżeli wielkiej mocy swię-  
ckiej pánowanie.

Śio-

Siodmy znáť uprzedzáiacy ná Sad Chry-  
stusa. Krzýž iego Tryumfálny, ná ktorým Na-  
rod ľudski odkupil, z ktorego widzenia pote-  
pieni bárdzo beda zasmuceni, bo nim pogá-  
rdžili: á Spráwiedliwi bárdzo rozveseleni,  
že go násládomáli. Gdy tedy ná Gorze O-  
liwny zasiedzie w Máiestácie swoim, miedzy  
Aniolámi, zagrómádzone obaczy wšyškíe Na-  
rody, y odlaczy iedne od drugih, iáko odlá-  
cza Páterz kozłow od owieczek; te ná práwi-  
cy, kozłow ábo zlych ná lewicy, ná dolnie  
Jozáfat pod gora Oliwna. Jáki tam bedzie  
strách, iáka boiazi trudno wymowie! icželi  
lud Izráelski, pod gora Synái, gdy odbieráli  
Tablice ábo Práwo od Boga, nie mogli pá-  
trzáť ná Máiestat iego, y slucháť slov iego,  
ále mowili: Moyžesú niech Pan Bog z námi  
nie mowi, bo poumieramy: ále ty mow z Pa-  
nem Bogiem, á my čiebie slucháť bedžiemy.  
Ježeli Dániel Wrorok, y Jan Schwiety ná  
wyzženie Aniola, iáko pomárli upádli. Já-  
kož nie wiecey grzešnicy držeť beda przed Se-  
dzem, ktorego Práwa nie záchowáli. Neu-  
mowie beda, gory y stáhy upádnice y po-  
krycie nas od oblicza siedzacego ná Tronie, y  
od gniewu Baránka, álbowiem przysedť dzien  
stráshny; ktož stáť može przed stráshlym  
Sedzia? Hieronim Swiety mowi: Lubo co-  
innego czynie, záwše slyše one trabe, powsta-  
cie umárli ná Sad; držeť záwše muše. D

nays

Jeśnie ktoremi sie bawił, albo ich kochał, nie odrzucając żaraz, albo na nie żezwalał. 2. Za słowá prożne, lekkie, umiatające, bluźnierkie, chociaż żartem, iednąk szczypiać; tāt mowio-  
ne, iako słuchane. 3. Za uczynki złe, y za pil-  
nieysze stáranie nabycia dobr doczesnych, ani-  
żeli wiecznych. 4. Za grzechy niewiadome,  
cudze: przywodząc tego do złego, albo nie  
odwodząc, y nie prowadząc do dobrego, lubo  
zmiłości, iako każdy powinien Chrześcianin;  
lubo z powinności, iako Przekożeni. 5. Za  
uczynki dobre; bądź niedoskonale; bądź zła  
intencya sprawowane, iako dla prożney chwa-  
ły. 6. urzędow, jeżeli ie dobrze sprawował;  
z dārow sobie dānych, tāk duszy, iako y ciātu,  
jeżeli ich na dobre żążywał; y onymi Bogu  
służył: albo bliżniemu, dla pomocy tāk du-  
chowney iako potrzebney iemu. 7. Z czā-  
mārnego ktorego mogł sobie żarobić na zbā-  
wienie, innym na wygodę.

Bedzie ukoronowan za dobre uczynki; z  
miłości, w miłości, y według miłości: dla  
Bogā, dla siebie, y dla bliżniego, sprawowa-  
ne: za co usłysza wszyscy tākie ukontentowa-  
nie, że sie zdumiewać beda: gdy im Sedzia  
rzecze: Podżcie Błogostāwieni Dycā mego,  
osiaganiycie Królestwo moie wam żgotowane.  
Łatnałem, prāgnałem, dāliście mi iest y pić.  
Ciesząc sie z tākien łaski, wymawiać sie beda,  
kiedysmy cie widzieli Sedzia naysprawiedli-



wšy, nie pámietamy. Ušlyšá: Cošcie ie-  
dnemu z naymnienyšych moich uczynili, mnie-  
šcie uczynili.

Ná oškaržonnych záš y potepionnych táka  
wyda sentencya: J: žcie przetleci do ognia  
wiecznego, ktorý ieš zgotowány czártu y An-  
iolom iego. Láknalem, prágnalem, nie dáti-  
šcie mi iešć ani pić. A tak surowa twarža,  
y zágniwaným sercem nayspráwiedliwšy Se-  
dzia te wyda sentencya; že mowi Donáwenz-  
tura Swiety, choćy sámá Nayšwietša Pán-  
ná, wšyscy Aniolowie, y wšyscy Swieci, ná  
kolána ze łzami upadáiac prošili, zá tym co  
umarl w grzechu šmiertelnym, Sedzia nie  
wysłucha: bo čas Sadu á nie mišosierdzia.  
To bedzieš człowiece desperował? prze-  
dem gotuy spráwiedliwošć. Ućiekam sie do  
Thronu mišosierdzia iego, mam ušnošć w li-  
tošci twey, ktorey końca nie máš; wiecey ty  
možeš odpusćić Bože niželi ia sie dopusćić:  
do čiebie Lékáru moy pospiešam ná zleczenie,  
pod Twoje protekcyu ućiekam sie, y ktorego  
Sedziego zniesć nie moge, tego Zbáwicielem  
mieć prágne. Nie upátruy Pánie wielkošci  
zbrodni moich, ále wedlug nieprzebránego mi-  
šosierdzia twego, badž mišosćiw mnie wielkie-  
mu grzešnikowi Pánie Jezu Chryste, Se-  
dž o žywyh y umárlých, postaw Meke,  
Šmierć, y Kržný twoy; miedzy Sadem  
twoim á duža mola, teraz y w godzinie šmier-  
ci

ci moi. Schotnie teraz wszystkie przyni-  
meki, abyś od wiecznych uwolniony został,  
gdyż me będzie Pan sądził dwa razy iedne-  
go. Tu pal, tu siecz, tylko na wieki odpuść.  
Panie tu nie odpuszczaj karania; żebyś na  
wieki odpuścił.

Uważanie czwarte. Jako się ma czy-  
tać na Sad gotować, y dla czego  
Sad ostatny.

**O**dpowiedź? Nayprzód. Dobrze żyjąc,  
sumienne często roztrząsać skucha czy-  
sząc, spowiedzią od ciężaru grzechowego u-  
walniać. 2. Sedziego, podarunkami; mi-  
łosiernych uczynków, tak cielesnych iako du-  
chownych żawęcać i łagając, y zniemalając.  
3. Łaski u Sedziego konwersacya, przez mo-  
dlitwę u wysłowa nabożniac: miłości jego,  
pogarda dobr doczesnych, czynieniem dobre-  
go; naśladowaniem żywota jego/ w pono-  
szeniu przeciwności, przezniciac sobie. 4.  
Sady o sobie niebácznie chętnie znosić, krzy-  
wdy podiete bez mżczenia się podenimować:  
na żadne się utrapienie nie skárzcć; ale wśys-  
tko, naśladować Chrystusa w cierpliwości po-  
nosić. 5. Nikogo nie sądzić, nikim nie gar-  
dzić, tylko soba.

Odpowiedź druga: Dla siedmiu przyczyn.  
1. Aby się pokazał sprawiedliwy Eeżia, a  
ten iest sam Pan Bóg. Ziemscy bowiem se-

Dziowie; álbo nie moga/ álbo nie chce, álbo  
 nie umieia; álbo sie przeciw Potrewnym af-  
 sektem, ábo podarunkami uwodza; y ták  
 spráwiedliwość swátkuie. Pan Bog zaś  
 umie, chce y może: podarunkami áni sie af-  
 sektem nie uwodzi; bo Pan y Bog možny.  
 2. Aby grzechy, lubo ze złości, lubo ze wsty-  
 du lubo innym respektem, swietokrádzkim na  
 Spowiedzi táione, byly obiáwione. 3. Za-  
 slugi y zbrodnie, publiczne y iáwne, n ádaro-  
 da y karániem publicznym byly záplácone,  
 ták wedlug ciásta, iáko wedlug duszy. 4. Aby  
 kontempt, niestawa y pogárda publiczna Chry-  
 stusowa, publicznym záwstydzieniem niezbo-  
 żnych, chwalebnie przed obecnością Aniolow,  
 y wšego stworzenia nágrodzila sie; beda ptá-  
 ká y pátrzáć ktorego zránil. 5. Aby sie kon-  
 fundowali, y wstydzili ci, ktorzy spráwy y  
 wyroki Boskie tákze y bližniego postepki, nie  
 uwážnie y ciekaúie sadza. 6. Zeby niezbožni  
 żadney wymiówki, w grzechách nie mieli; o-  
 bacza bowiem támi Młodzieniakowie Sw.  
 Kázimierzá, y Swietego Kostke. Żołnierze  
 Sw. Sebaštjána, Hetmáni Sw. Eustáchie-  
 go, Krolowie Sw. Ludwiká, Gospodarze  
 Sw. Jzndora. Matžonkowie Sw. Jadwi-  
 ge. Dbacza oboiem plci wšelkiego wieku sta-  
 nu ludzi, ktorzy sie o zbáwienie stárali, gwałt  
 sobie dla Niebá czynili; czemuž y oni czynić  
 nie chcieli. 7. Albowiem wiele spraw, ták  
 zlych,

złych, iako Eutra, Kálwiná, Arnyśá/ y innych Herezyarchow; iako y dobrych, iako ludzi Apostolskich, Sw. Fránciszká/ Dominiká, y innych Zakonodawczow, aż do końca Świátá trwáć beda: z ktorych pierwsze dla rozgłoszenia, karanie y konfuzya; drugie dla zbudowania, zapłáte y chwate odniosá, publiczna. Tu wystawiáć, mądrość, spráwiedliwość, dobroć y miłosierdzie Bostie. Spráwiedliwys Pánie, y spráwiedliwn Sad twoy: poznatem Pánie że spráwiedliwością sa twoie sady. Spráwiedliwość twojá: spráwiedliwość ná wieki; y Práwo twoie iest prawdá. Ná wieki nie záponmie spráwiedliwości twoich, álbowiem onemi ożywiłes mnie Pánie; niech będzie serce moje czyste, w spráwiedliwościach twoich ábnm nie był pochánbiony: tak Dawid Świsty.

### Medytáčna o Piekle.

Uważenie pierwsze: Kto będzie potępiony: y co zá meki cierpieć będzie.

**O**dpowiedz. Nayprzód: Ten, który iest odrzucony od Boga dla ostatniego grzechu, w którym umiera. Znákom tego iest ośm. 1. Niewierność: to iest: kto nie ma wiary/ bez ktorey, niepodobna podabáć się Bogu. Takowi sa Poganie, Żydzi, Herezyty. 2. niespráwiedliwość generalna, nie oddáiac Bogu, sobie, y bliźniemu, co należy:



Bogu należy cześć, y poslušestwo; soble należy chronienie grzechu, y každého zlého, á czynienie Dobrego: Bliznemu od nas należy slušnosť, oddatc mu co i. go, y ulitowanie, z miłosći go rátniac. 3. Zwyczaj w grzechu choćiaž w iednym, który do grzechema przy-  
muša. 4. Recydywá, powracanie sie do grzechu, po obitcích y postanowieniu skáte-  
cznym. 5. Nádršč šwiatowa; á tá uczy-  
tych Requit: žyć z Dobrym Dobrze, ze złym  
zle; z každym pięknie, z nikim šecerze; po-  
wierzchu dla wštydu pocztwie, okrom oczu  
niewštydlíwíe: door doczłuch, godnošći,  
nábywác; bronić přeciw Právu Boštemu;  
šposobámi zákázanými. 6. Znáť: Pořu á  
míernychla, to iest, odložona do šmierci, á tá  
iest rzádko škuteczna; bo y sam nie bedžie  
mogl dla choroby: álbo Bog nie dozwoli me-  
wdžecznošći. 7. Znáť: ustępowanie á nie  
postępowanie w Přyzkániu Božym. 8.  
Znáť: grzech přeciwko Duchowi Šwíetemu,  
ktory že býwá wypetunony, z pewney wíado-  
mošći, z wolney woli, z sameny złošći, dla te-  
go tež nie godzien lítosći y odpušćenia. Tu  
podžetkowác Bogu, žeš z Rodžicow Kátoli-  
ckich zrodžony, ochřzczony w Wierze šwíeten  
wychowány, w ktorey žyć y umierác prágníy;  
á mow: Wierze w Ciebie Bogá, Pána Od-  
řupícíelá Zbáwícíelá mego: mam náđžetie, že  
mi odpušćíš grzechy moje: Daš lástke, y žy-  
wot

wot wieczny, a ślubuie zachować sprawiedli-  
wość generalną: Tobie, sobie, y bliżniemu:  
Boże mój dla Ciebie, nad wszystkie nanbrzy-  
dliwse rzeczy, brzydze się grzechami, wole umi-  
rzeć, aniżeli zgrzeszyć.

Odpowiedź II. Meśi albo karanie potepie-  
ni tróćcie cierpieć beda. 1. Karanie strąty/  
to iest, strącenie Niebą, y widzenia Bożkiego.  
2. Karanie zmysłów, niepoiete meśi, na zmy-  
ślach tak wnetrznych, iako y zewnetrznych po-  
nosić beda. 3. Grzyżenie sumnienia, bez  
prześtątku; że mogac Niebo za krotkie ucier-  
pienie mieć, nie chcieli; a za krotkie uciechy  
nabyli wiecznych bolow. Alty strachy y po-  
stawienia wyprawić: O Boże! Dycze mi-  
łosierdzia, wszystkiegoć się za wiecznego nie-  
wolnika, przymierzem wiecznym oddać. Od-  
bramy piekielney wyrwy Panie dusze moie,  
niech mi obrzydna wszystkie rzeczy przemiiia-  
ce; a niech mi wdzięczne beda, wszystkie rzeczy  
twoie dla ciebie, y ty sam nad wszystko Panie,  
wszystkie tak ciała, iako y dusze sprawy na sa-  
me tylko chwale twoie obrocić obiecuie.

Uważanie drugie: co za meśi, y iako  
ponoszone beda od potępionych.

Odpowiedź. Nanprzód za odwrócenie się  
od Boga, otrzyma człowiek karanie strą-  
ty, że go na wieki, widzieć nie będzie. Za o-  
brócenie się z myślami do stworzenia, nad

Bogá miľuiac; karány bedzie ná zmysľách. 1. Metá bedzie, ogieň nuznosny, za nieugaszo-  
 na cheť, do rostosy čieleśa ch, y rzeczy docze-  
 snych. 2. Metá žumno čieśkie, zá ozie-ke stá-  
 ránie sie o zbáwienie, y nie przyjmowánie ná-  
 chnienia Boskiego. 3. Smrod z spalonych  
 čieľst pochodzacy; zá perfumy y kochánia w  
 zapáchách, woniách rozmaitych. 4. Skod zá  
 zbyteczne, wrdwerne, kóśtowne, potrawy  
 przeciw stanowi, y nie porátowánie ubogich.  
 5. Prágniienie nieugászone, zá puánstvo, zá  
 zájhmánie drogich napoioſw nád stan swon,  
 často žytnie. 6. Zárcie bestyi, to iest czár-  
 tow, zá guiew, uwłóctwo, swáry, kemrána,  
 oppresye, pomisty. 7. Stráśne widzenia po-  
 czwar czártowśkich, zá pyche, stroie, miľość  
 samego śiebie, weyrzenie rozpustne. 8. Cie-  
 mności. zá to že grześni kufáli śerpcy ch čie-  
 mnych micy: žeby čiežen Boga, dobro nie-  
 skonzone obražáli. 9. Wieźienie ścisťe, zá  
 rozpośćieránie sie y rozkerzánie w máietnos-  
 ściách ži mśkich, z krzymda bliźniego. Zá-  
 budynaki, y murowánia Páťa onw wśpániale:  
 zwiazáni betwem nim iáko inopeť iáki potym  
 wrzuceni beda do piekła: á iáko sledzie w  
 becze tak ścisťieni y utłocen: kiedy gryzie-  
 niem umyslu y sumnienia bez přestánku tra-  
 pieni beda: že stráćili Chwałę Nebieśka, á  
 záślužyli ná wieczne meki: že láśta tak wiele  
 rázy sobie od Boga ośiárowána, nábyta,  
 gár-

gárdzili: że pokute zbawienią odskadali się: Nie rącz trącić ze ziemi, Boże mój duży mój, ani z meżami twierd żywota moiego. Co za pożytek będziesz miał, jeżeli się dostanę na zgubę wieczną; nie umarli beda cie chwalić Panie, ani ci wszyscy, którzy zstępują do piekła; my którzy żyjemy chwalemy Pana, i chwalić będziemy na wieki.

Odpowiedź II. Neki od potępionych beda ponoszone. 1. Z wielkim smutkiem na zmyślach, dla straconego dobra rokosznego, a nigdy już niepowetowanego. Z wielką turbacją na umyśle, dla nieotrzymanego ostatniego centrum, albo celu do którego zmierzać byli powinni, to jest Boga: osobliwie Katołicy 2. Z wielką zazdrością przeciw Bogu, i Świątym, widząc ich w wiecznych rokoszach, siebie w wielkich mekach zostających: pychą bowiem idy, która wszystkich grzechów źródłem i głowa, i tam w nich będzie panowała. 3. Z strasnym bluźnieniem Pana Boga, że ich stworzył: z przeklinaniem Rodziców, że ich urodzili. Z złorzeczeniem pokrewnym, przyjaciółom, towarzyskom, Przetożonym, że ich od grzechu karani, upominani nie odwozili, albo do grzechu przyprowadzili. Z narzekaniem nieścennym na sie, że kiedy zgrzeszyli. 4. Z rozpaczą ustawiczną, nigdy sie nie spodzierając odpuśczenia, nawrocenia, ani mała tak ciężkich skonczenia. 5. Z pragnieniem

Odś.

Śmier.



šmierci y zniščenja; ktorego nigdy mieč nie beda. Nayšodšy JEZU rátny mnie, aby m nie byt potepiony, ktory iestem Krwia práca tvoia odkupiony: JEZU niechže mnie nie tráci niepráwošć moia, ktorego stworzylá Wšechmocnošć tvoia. O Márya, nápráwienie, poćiešenie, duže rospáczaiacy, modl sie zá mna.

**Uvažanie III.** Jáko máš picíelných, uchronić sie kto može: á czemu to wieczne, y wiecey potepionych, aniželi zbáwionych.

**Odpowiedz?** Szczęściu sposobow. 1. Godnemí owocámí pokuty, to iest, doyzrzałemi, gdy grzešnik nawróciwszy sie, štáecznie trwa w dobrym až do końca. 2. Przez zstápienie do piekła z Dawidem; to iest, nabožnym rozmyšlániem o piekle, y mekách iego: kto bowiem bywa w piekle żywy przez rozmyšlánie, nie bedžie umárty przez potępienie. 3. Przez karánie y umartwienie samého siebie: karząc sie, postámi, pokuta, modlitwa, zá przešle; á odwodząc sie od przyšlych okáží wšelkich grzechow. 4. Przez odpuszczenie winy álbo frznowdy bližniemu; odpuszczáyćie, aby wam byto odpuszcžono. 5. Przez obránie sobie wšelkich przeciwnošći, utrapienia, y pogárde šczęšliwošćiami šwiatowemi, á nášladowánie Chrystusa. 6. Przez wyrze-

czez

czenie się woli swojej, która w piekle trwa, tak Bóg wie. Znieś człowiecze własną wolę; a śmierci, Sadu, i Piętki nie będzie. Przeto Dawid Święty: Serce nie skrzywdzi i upokorzone nie gardzi. Dla Ciebie, i nad wszystko brzydzę się grzechami moimi. Nasyć się Bóg zgrzeszonym Tobie, przed Tobą; przeciw Tobie: Bóg mój, wszyście Ciebie, Tobie ofiaruję: niech umrze sobie, a żyje Tobie!

Odpowiedź II. Czemu wiecznymi mękami i piekłem karze Bóg doczesny grzech: zabójstwa, wścieczliwości, gniewu, pychy: Święty Grzegorz: Grzesznicy chcieliby żyć na wieki, aby w grzechach na wieki zostawali: do sprawiedliwego tedy Sędziego należą, aby ci bezkarania wiecznego nie zostawali; którzy wieczna wola w grzechach leżeć mieli; kto truciźne wypije i jadowita, w krotce umierać musi na wieki: Tak krotka rozkosz, pomsta, mezochojstwo, śmierć i karaniem wiecznym, bywa skończona: iako przeciw nieskończonemu Bogu człowiek grzeszy: tak nieskończone karanie i piekło ponosić musi: nie uczynił człowiek końca grzechom, Bóg nie uczyni karaniu. Święty Bonawentura mówi.

Odpowiedź III. Czemu więcej potępionych aniżeli zbawionych: Pismo święte mówi 4. Ezdra 8. Ten świat stworzył Bóg dla wielu: tamten Niebieski dla Wybranych: i

to zemiá, wiele ma gliny, z ktoreu robia gá-  
 ce; máto zaś kruscu złotego y srebrnego, z  
 ktorego wyborne naczynia, rostruchany wy-  
 stáwina. Widziemy że ná świecie wieceu  
 Pogánow, Turkow, Żydow niewiernych; áz  
 nizeli Kátolikow Wiernych: Kto sie ochrzci  
 y uwierzy, zbáwion bedzie: ktory zaś nie u-  
 wierzy, bedzie potępiony. Sam Chrystus  
 powiedział. Ná to z sámých Kátolikow,  
 Wiernych podobno ledwie połowá, álbo wie-  
 kša część, bedzie potępionych. Doktorowie  
 o dzieśiáciu Pánnách to rozumieia: wšyłkie  
 sie gotowáły do Oblubiená; á tylko piec  
 mądrych, y oley dobrych uczynkow do koncá  
 máiacych wešto: innym powiedziano; Nie  
 znam was. Wiele álbowiem iest tych, kto-  
 rzy z dziećinstwá, záraz zle czwiczenie, á do  
 wielkich zbrodni y niecnot powod máia. Wie-  
 cen tych: ktorzy Sákrámentá Swiete, iáko  
 Spowiedz bez żátu, bez postánowienia poprá-  
 wy, nie zupełnie (táiac dla wštydu grzechy)  
 bez dosyć uczynienia, bez krzywdy odpuszczenia:  
 Komunia Swieta bez Náboženstwá á czę-  
 stokróć w grzechu, tylko áby ich widziano že  
 nabožni/ swietokrádzo przyimuiá: inni Po-  
 kute až do śmierci odkłádáia: inni w recydy-  
 we w padáia: o tych S. Fráncišek, słowámi  
 Chrystusowemi. Wiele wezwáných, máto  
 wybráných. Co uważywšy mowi: Bóže  
 moy do ciebie ciągne żywa wiára, y cáta ná-  
 dzieia,

dzieia, goraca miłością, y wszystkie myśli, mowy, uczynki, zupełnie ze wszystkimi siłami, Tobie, dla Ciebie, na wieki oddaie. Nie pragniesz Panie śmierci grzesznego, ale raczy aby sie nawrócił y żył wedle Prawa twego. Jeżu, któryś iest droga, Prawda, y Żywotem, odwiedź mnie błędnego, oświeć mnie ślepego, ożyw mnie martwego: Bog nadszła moia.

### Medytacya, o Niebie, albo Chwale wieczney.

Uważanie pierwsze, kto Chwałę Niebieską y za co otrzyma?

**O**dpowiedź I. Każdy od Boga w Niegach Wieczności napisany y przeznaczony, dla dotrwania w łasce Bożej do końca. Tego przeznaczenia znakow siedm. 1. Znak przeznaczenia. Powołanie do Wiary Świtej Katolickiej; to powołanie, iest pociągnięcie, do naśladowania Żywota Chrystusowego: Zachowanie Przykazania y sprawiedliwości. 2. Usprawiedliwienie to iest, poświęcenie człowieka wnetrznego, przez dobrowolne przyjęcie łaski Bożej. A ta występką wykończenia: Cnoty szczepi, sprawiedliwość stanowi, sprawuiac, aby sie oddawał, co iest, y należy Bożego Bogu: bliźniemu y sobie do zbawienia. 3. Odwrocenie sie od grzechu y nawrócenie sie do zachowania.

Przy



Przykazań Bożich. 4. Zwycięstwo światá; krete odnošiemu gárdzac godnošćiami, cōstá-  
támi, rekošćami; á kiedy do nich przymuša,  
ábo káza, z tego sie nie wynošiemu: gdy wes-  
z á, ábo zruca nie turbuie mu, przed wygo-  
da uchođziemu. 5. Chuc, y prágnienie ná-  
wrocenia duš do Boga; stáráiac sie o zbá-  
wienie ich, nápomínátiem przykádém do-  
brym, Modlitwámi, wspomóženiem, y inne-  
mi szodákami osołiwieni. 6. Dotrwanie, do  
kóncá/ w Wi-rze Swietey, w spráwiedliwo-  
šćci, záchowanie Przykazania/ y dobrych u-  
cynków. 7. Naboženstwo wnetrzne/ to iest,  
ochotá slużyć Bogu, y Nayswietšey Páns-  
kie: Swietym Páńskim, y náśládownác ich.  
Dziękowác z Jobem Swietym: Powołáješ  
mnie Pánie, á ja Tobie odpowiem: Pánie  
mátem złošćci w nienawišćci, á záchatém sie  
w Práwie twoim. Psal. 116. Bóże moy,  
niech bede wšyšteł twoim, á ty moim ná wie-  
ki W Tobie niech żyje, w Tobie niech umiesz-  
ram: w Tobie niech wieknie, Miłosierdzie  
twoie wychwaláiac z Seráphinámi bez prze-  
stánku śpiewáiac: Swiety, Swiety, Swiety  
Pánie Zastępom.

Odpowiedź II. Oddáli Bog od Wiernych  
swoich wšelkie utrápienie, á da im wšelka  
chwałę, o ktorey, áni ucho słyszáło, áni oko  
widzáło, to iest widzenie, kochánie iá-nego  
Siebie, ták wóde dušy, iáko ciáłá. A to 1.

Za Wiare. bo co wierzyli, widzieć beda. 2.  
Za Nadzieie, czego sie spodziewali otrzymać.  
3. Co mówiali, nasyćć sie nie beda mogli.  
Z duszy bedzie spływala ona roskoż Niebieska na ciała. Przeto ciała ludzkie, beda obdarzone od Boga w Niebie czworakami Zalentami: iasnością, subtelnością, niecierpliwosćmi: nieśmiertelnością, a to za cztery cnoty Kardyńalne. Za mądrość. Za wstrzemięzliwość, za sprawiedliwość, za cierpliwosć, y meztwo wielkie w przesławowaniu od ciała, świata, y satana.

Nad to Ciała Swietych y duże ozdobione beda, Koronami trojakimi: Pierwsza Korona Pannieńska; ta sie dostaje tryumfuiacey z ciała Pannie, za dochowanie w cale Pannieństwa y czystości. Druga Korona Meczenników: ta sie dostaje, tryumfuiacemu z światą Meczennikowi, ktory kreć dla Chrystusa wysłał: nie tylko ale też wiele dla Chrystusa ponosił, ucierpiał: iako o Marcinie Swietym Kościół Swiety śpiewa. O Swiatobliwym Biskupie, ktorego głowy lubo miecz tyrana nie odciął: Korony iednak Meczennicy nie utracił; y o Francyšku Swietym, o Meczenniku pragnieniem. Trzecia Korona Doktorcka; ta sie dostaje wszystkim, ktorzy nauczają w szkołach, w Katedrach, w Epowiedniach; na Kasztelach, Trybunalach, w domach Kapłanów, Kaa

Ráznodjieie sluchaczow; Gospodarze, pod-  
dáne, dziatki, y czeladke swoje, álbowiem sa  
ich Doktorámi, náuczycielámi. Akty. D  
Błogostáwiona Tronco, Jedyny Bože! gdy-  
bym miał ták wiele síl, iák wiele kropel w mo-  
rzu; ták wiele ieżykow, iák wiele momentow  
w Bieczności; ták wiele serc, iák wiele piastu  
w ziemi: temi wszytkiemi, chćiałbym cie chwa-  
lic, wielbić, y miłowác ná wieki. D Jezu  
naomilšy! niech żyie według ciebie náśládo-  
waniem żywotá, niech umieram w Tobie uży-  
zieniem łaski niech Korone otrzymam przez cie/  
udzieleniem chwały ná wiekša chwale twoie.

Uwážanie drugie. Od fogo ták wielkie  
dobrá chwały pochodza y zapláta.

Odpowiedz? Od Chrystusa Pána przez  
Zaslugi iego, który bedac Bogiem, stat  
sie Człowiekiem áby nas swego Boštwa ucze-  
stnikámi uczynił. 2. Stat sie Synem ludzkim,  
ábyšmy byli Synámi Božemi. 3. Stat sie  
poslušnym y niewolnikiem, áby nas z niewo-  
li czártowskies wyzwolił. 4. Stat sie šmier-  
telnym, áby nas od wieczney šmierci wyśwo-  
bodził: wziął ná sie náš grzech, ábyšmy sie  
stáli spráwiedliwemi w nim. 5. Podiał cie-  
škie Kręki, áby nas od nich uwolnił. 6. Przy-  
sział mizerne áby nas błogostáwienstwem swoim  
y chwała udárował. 7. Powstál trzeciego  
dná z grobu moca Boštwa swego: dáiac  
nam

nam znąc, że ciąka nasze powstana moca Bo-  
stwá Jego ná dzień Sadny: ktore, lubo byty  
kazytelne, stana sie nieskazytelne chwalebne,  
siedm rázy iasniensze, aniżeli Słońce, tak mo-  
wi Izai. 30. Jáko Gwiazda iasnościá, różná  
od gwiazdy: tak sprawiedliwi więkša á wie-  
kša swiatłościá różni beda od siebie: ktorzy  
bardzien gorzeli miłościá ku Bogu, y bliźnie-  
mu, bardzien swietni beda: ktorzy bardzien  
umizáli sie ná swiecie, wyzey stawác beda:  
ktorzy bardzien postuśni, cierpliwí, łaskawi  
byli, otrzymáia chwale, álbo nadgrode; ie-  
dni setna, drudzy sześćdziesiąta/ drudzy trzy-  
dziesiąt; co sie przez Pálmy, álbo Areolas, y  
pożytki rozumie.

Aktu. O Żywocie błogostawiony! kie-  
dyż przyjdiesz do mnie, kiedyż przynide do  
Ciebie, kiedyż żyć bede z Toba: o żywocie  
żyjący z Bogiem, żyjący z Bogá/ żyjący  
od Bogá, żyjący w Bogu! O żywocie!  
Ty nas czekaś, Ty nas zapraszaś, Ty nas  
żadaś, á my nie wiemy o Tobie, gárdzimy  
Toba, oddalamy sie od Ciebie, opóźniamy  
do Ciebie: Poćiagnij nas iáko leniwych do  
siebie, á pedzimy ku chwale twoiej! o Mi-  
łko miłosierdzia, náhycona chwata Syna twe-  
go, udziel nam odrobin dziećiom twoim: Tyś  
przy stole Páni, my pod stołem iáko psietá.  
O Boże! niechże ciáko zostaje ná ziemi, á du-  
śá przebywa w Niebie; Diedne rzecz prosze, y  
Ce ten



ten szukam ábym mieřkal w domie Twoim, po  
wszystkie dni żywota moiego.

**Uważanie III.** Jáko dospěć do Niebá? á  
czemu ták hoyna nadgrode náznáczyt Bog?

Gdyzby sie człowiek mniensá kontentował.

**Odpowiedz?** Troiákim spôsobem. 1. Chro-  
nić sie złego, á czynić dobrze. To iest,  
wselkiego grzechu śmiertelnego strzedz sie: u-  
chodźć przed okázáya ták bliska/ iáko y dáleka:  
złe żadze umartwíáć; rozsádkowi swemu y  
własney woli nie dáć powoli Záchowáć Przy-  
kazánie Boskie, ktore pełnić trzebá, nie tylko  
wedle istności, ále według intencji przykázu-  
iacego: to iest, w miłości, z miłości, y we-  
dlug miłości. 2. Pełnić miłosierne uczynki,  
ták Duchowne, iáko porádzi, strosowáć, po-  
ćiešyć, náuczyc, odpusćić, wspomóc, modlić  
sie; iáko y cielesne, to iest, náwiedzic, nápoić,  
nákarmić, odkupić, odziać, pogrześć umárle-  
go bliźniego; godnie teź užíywáć Sákrámen-  
tu Náyswíetšego, ktory iest zadatkíem Chwa-  
ly Niebieskiej. 3. Spósob, znóšenie wselákich  
przeciwnořci, dla Pána Chryřtusa, y iego  
náśládownáia: kto bowiem chce krolowáć z  
Chryřtusem, cierpieć má, y cokolwiek ponóšić  
z Chryřtusem. Alty: Bože moy, dla Ciebie,  
y nád wszystko, miłuje cie: brzydze sie grze-  
chem ná wieki. Bede strzegł Práwa twego  
ná wieki. O Przenáyswíetšá Tronco, daj  
že mi z wola Twoia zgadzáć sie, ábym w To-  
bie

Żo rośćieś z drzewem, czuieś z bestyami,  
 Y rozumieś sie rzadziś z Aniołami,  
 Dopomóż tedy miłkiemu stworzeniu,  
 Plakać nād Pánem, w iego umeczeniu;  
 Niech cie już teraz obkudę swiátowe  
 Porzucę; baczac bole Żezusowe:  
 Niech cie swáwólne nie rozbestwia ciało,  
 Beby cie raczy nurzać we łzách miáło.  
 Gdy w Chrystusowym członku nie máś Ciele,  
 Ktoroby za cie nie ućierpiał wiele,  
 Nie dan y czártu nad soba przewodzić,  
 Gdyś Odkupiciel chce cie wyswobodzić.  
 Z niewoli iego; żywot swoy položyt,  
 A moc czártowską, z ktora sie on srozy  
 Etárl y ukroćit; to wszystko dla ciebie  
 Czynieć; áiebys z nim dziejdziczyl w Niebie.  
 Bierz przykład z Pietrá, iák w iástini słocho,  
 Dbacz iák Páná po záprzeniu kocha,  
 Niech cie wyuczy plakać Mágdalená,  
 Nie ták iák pláče zdrádliva Syrená,  
 Ale prawdziwym żalem osoliwosy  
 Łzy twoie, serce strucha nápełniwosy.  
 Wej ná uwage, że tá złość wierutna,  
 Rozbierz to sobie, że tá śmierć okrutna,  
 Potkála Páná za twoie sprośności,  
 Żá one w arzechách brzydkie bezczerności:  
 Tyś to obnazyl Páná niewstydami,  
 Biczowáles go ty wketecznościami.  
 Tyś koronował cierni  
 Głekoć rázow bied  
 Nieczystą myślá;  
 Kiedys Mándátow  
 Słusna rzecz tedy pl  
 Człowiecze nędzny.

Żywot Pána Nášego I. Chrystusa.

Máťáci trzeba zrewliwemi łzami,  
Y gdyby možna żeby upustami  
W sie z oczu twych bystre strumienie,  
Oczyhczajacці ták brudne summienie:  
A ieslić trudność serce opoczyste  
Czyni do żalu: y oczu skálisze  
Iechcac pozwołić do łez swey powieki,  
Udan sie rádze do łezerey opieki,  
Pod Krzyżem smetno boleiarey Pánni  
Oraz y Máťki; żeby oná z wánni,  
Wstřich łez swych, udzielićci chciáta,  
A serce ná pot z žalem rozkrááta,  
Cobys w tym žyćiu pláczac dostátecznie,  
Mogł potym w Niebie z nią godowác wiecznie,

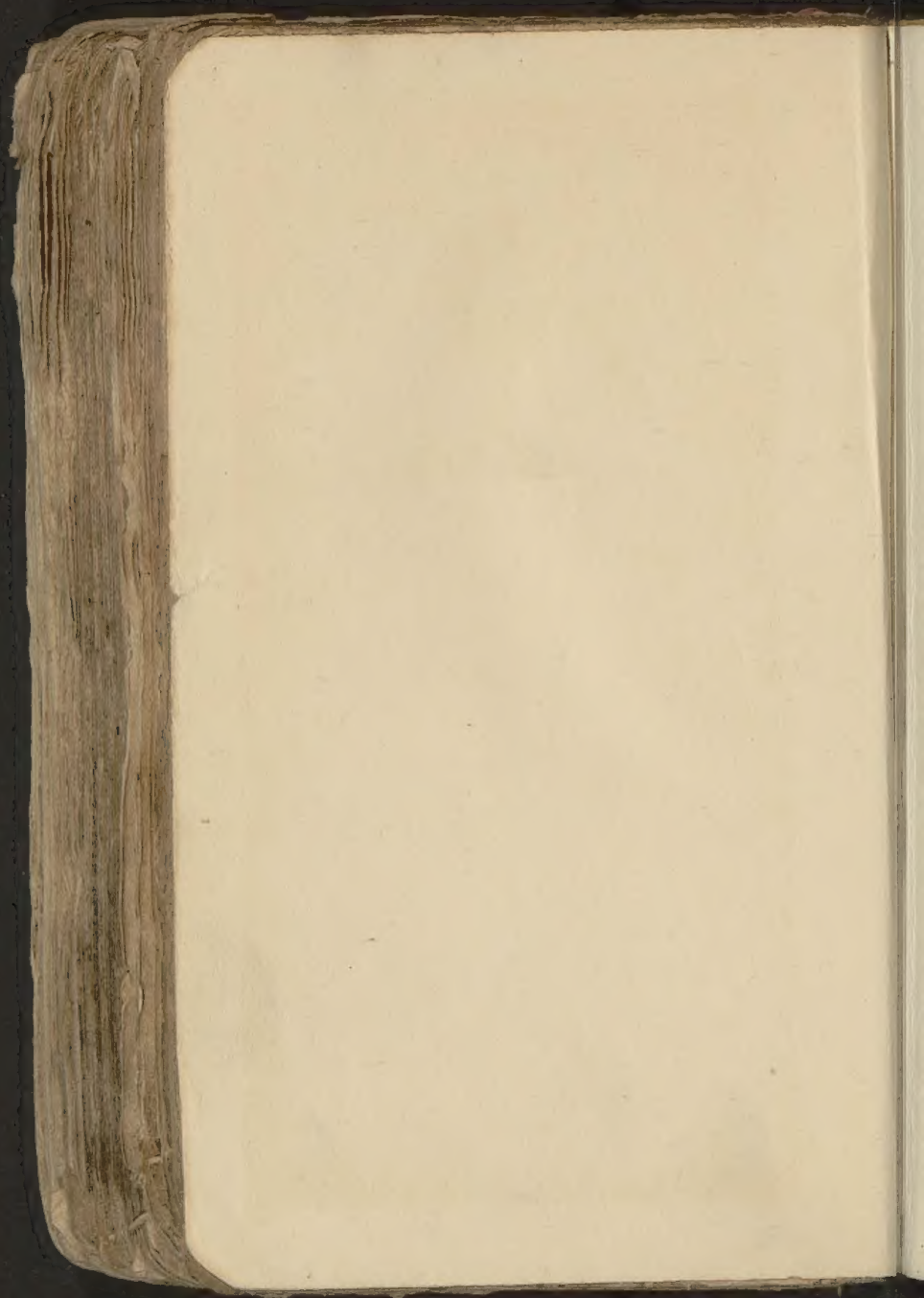
A M E N.

Święty Bonáwenturá Collat. 7. ták mowi;  
Kto z pilnością, y Nabożeństwem rozmyśla Mę-  
kę Páńską, ten wšytkie potrzeby znaydzie do zbá-  
wienia. Tu naydzie pokorę, y łáskawy człowiek  
upożarząc się musi, gdy się przypátruie upokorze-  
niu Páńskiemu, aż do śmierci Krzyżowcy. Philip. 2.



vi;  
Me  
bā  
vief  
zes  
v. 2.





120

874700

16X1169

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024433

